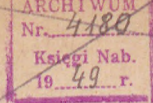


Seria filozoficzna I

**Zeszyty
„Nowych dróg”**

1

1949



Cybuch

Z E S Z Y T Y

„NOWYCH DRÓG“

WYBÓR PRAC MARKSISTOWSKICH
(P R Z E K Ł A D Y)

1

14M.

SERIA FILOZOFICZNA I



~~WYCOFANO ZE ZBIORÓW
BIBLIOTEKI SEJMOWEJ~~



0391

Przystępując do wydawania nieperiodycznych Zeszytów Specjalnych poświęconych poszczególnym dziedzinom teorii marksistowskiej, Redakcja „Nowych Dróg“ pragnie udostępnić czytelnikowi polskiemu cenniejsze artykuły z zagranicznych czasopism marksistowskich, a przede wszystkim z czasopism radzieckich.

Ze względu na charakter naszego czasopisma, na zainteresowania czytelników, Redakcja „Nowych Dróg“ dobierać będzie przede wszystkim prace związane z walką obozu marksistowskiego przeciwko antynaukowym i wstecznym kierunkom ideologicznym, które są naczędziem obozu imperializmu i agresji wojennej.

Przez spopularyzowanie cennego dorobku międzynarodowej twórczej myśli marksistowskiej pragniemy przyczynić się do zacieśnienia ideologicznej więzi łączącej międzynarodowy obóz pokoju i socjalizmu.

Rozwój „Zeszytów“, spełnienie przez nie roli, którą wyznacza im Redakcja, zależą w znacznym stopniu od aktywnej pomocy czytelników. Każdy list do Redakcji, każda uwaga dotycząca treści i układu „Zeszytów“, każde życzenie w tej sprawie będzie dla Redakcji wskazówką, która pozwoli na doskonalenie wydawnictwa. Redakcja „Nowych Dróg“ apeluje do czytelników o nadsyłanie uwag i życzeń, związanych z ukazującymi się „Zeszytami“.

REDAKCJA

Włodzimierz Lenin

Materializm a empiriokrytycyzm

Z II rozdziału pt. „Teoria poznania empiriokrytycyzmu i materializmu dialektycznego“ *

4. Czy istnieje prawda obiektywna?

Bogdanów oświadcza: „Marksizm zawiera według mnie zaprzeczenie bezwzględnej obiektywności jakiejkolwiek prawdy, zaprzeczenie wszelkich wiecznych prawd“ („Empiriomonizm“, ks. III, str. IV — V). Co to znaczy: bezwzględna obiektywność? „Prawda po wsze czasy“ to „prawda obiektywna w absolutnym tego słowa znaczeniu“, mówi tamże Bogdanow, godząc się jedynie na uznanie „prawdy obiektywnej tylko w granicach pewnej epoki“.

Bogdanow pomieszał tu wyrażnie dwa zagadnienia: 1) Czy istnieje prawda obiektywna, tzn. czy przedstawienia ludzkie mogą zawierać taką treść, która nie zależy od podmiotu; nie zależy ani od człowieka, ani od ludzkości? 2) Jeżeli tak, to czy mogą przedstawienia ludzkie, wyrażające prawdę obiektywną, wyrazić ją od razu, w całości, bezwzględnie, absolutnie, czy też tylko w przybliżeniu, względnie? To ostatnie zagadnienie jest zagadnieniem stosunku między prawdą absolutną a prawdą względną.

Na drugie pytanie odpowiada Bogdanow wyrażnie, jasno i niedwuznacznie, zaprzeczając jakiejkolwiek możliwości istnienia prawdy absolutnej i oskarżając Engelsa o e k l e k t y z m za to, że zgadza się on na taką możliwość. O tym dokonanym przez A. Bogdanowa

*) W związku z 40-leciem genialnego dzieła Lenina — „Materializm a empiriokrytycyzm“ ukaże się niebawem po raz pierwszy w jęz. polskim w wyd. „Książka i Wiedza“. Przekładu fragmentu, który zamieszczamy w „Zeszytach“ (podrozdziały 4, 5 i 6), dokonano na podstawie XIV tomu „Dzieł“ Lenina, wyd. IV, str. 109—130.

odkryciu eklektyzmu Engelsa pomówimy jeszcze osobno. Obecnie zaś zatrzymamy się na pierwszym zagadnieniu, które Bogdanow, nie mówiąc tego wprost, rozstrzyga również przecząco — można bowiem negować element względności w takich czy innych przedstawieniach ludzkich nie negując prawdy obiektywnej, ale nie można negować prawdy absolutnej nie negując istnienia prawdy obiektywnej.

„...Kryterium prawdy obiektywnej — pisze Bogdanow nieco dalej, str. IX — w sensie beltowowskim nie istnieje, prawda jest formą ideologiczną — organizującą formą doświadczenia ludzkiego“...

Nic tu nie ma do rzeczy ani „beltowski sens“, gdyż idzie tu o jedno z podstawowych zagadnień filozofii, zgoła zaś nie o Beltowa, ani k r y t e r i u m prawdy, o którym trzeba mówić oddzielnie, nie płacząc tego zagadnienia z zagadnieniem, czy istnieje prawda obiektywna? Negatywna odpowiedź Bogdanowa na to ostatnie pytanie jest zrozumiała: skoro prawda jest t y l k o formą ideologiczną, to oczywiście nie może być prawdy niezależnej od podmiotu, od ludzkości, innej bowiem ideologii niżeli ludzkiej ani my, ani Bogdanow nie znamy. Jeszcze jaśniej wynika przecząca odpowiedź Bogdanowa z drugiej połowy jego zdania: skoro prawda jest formą doświadczenia ludzkiego, to oczywiście nie może istnieć prawda niezależna od ludzkości, nie może istnieć prawda obiektywna.

Negowanie prawdy obiektywnej przez Bogdanowa to agnostycyzm i subiektywizm. Oczywiście niedorzeczność tego negowania wykazuje chociażby przytoczony powyżej przykład pewnej prawdy z zakresu nauk przyrodniczych. Przyrodoznawstwo nie pozwala wątpić, że jego twierdzenie o istnieniu ziemi przed pojawieniem się ludzkości jest prawdą. Daje się to całkowicie pogodzić z materialistyczną teorią poznania: istnienie przedmiotów odzwierciedlanych, niezależnych od tych, którzy odzwierciedlają (niezależność świata zewnętrznego od świadomości), jest podstawową przesłanką materializmu. Twierdzenie przyrodoznawstwa, że ziemia istniała przed ludzkością, jest prawdą obiektywną. Z filozofią machistów i z ich teorią prawdy ta teza przyrodoznawstwa pogodzić się nie daje: skoro prawda jest organizującą formą doświadczenia ludzkiego, to nie może być prawdziwe twierdzenie o istnieniu ziemi p o z a o b r ę b e m wszelkiego doświadczenia ludzkiego.

Nie dość na tym. Skoro prawda jest jedynie organizującą formą doświadczenia ludzkiego, to prawdą jest również doktryna — powiedzmy — katolicyzmu. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że katolicyzm jest „organizującą formą doświadczenia ludzkiego“. Bogdanow sam wyczuł ten rażący fałsz swojej teorii i doprawdy warto popatrzeć, w jaki sposób usiłował wygrzebać się z bagna, w które się stoczył.

„Podstawa obiektywności — czytamy w I księdze „Empiriomoni-
mu“ — powinna znajdować się w sferze zbiorowego doświadczenia.
Obiektywnymi nazywamy te dane doświadczenia, które mają jedna-
kowe znaczenie życiowe dla nas i dla innych ludzi, dane, na których
nie tylko my nie popadając w sprzeczność opieramy się w naszej dzia-
łalności, ale na których, naszym zdaniem, powinni oprzeć się również
inni ludzie, aby nie popaść w sprzeczność. Obiektywny charakter
świata fizycznego polega na tym, że istnieje on nie dla mnie osobiście,
lecz dla wszystkich“ (nieprawda! istnieje on n i e z a l e ż n i e od
„wszystkich“) i „dla wszystkich ma określone znaczenie, takie samo,
moim zdaniem, jak dla mnie. Obiektywność szeregu fizycznego
to powszechność jego znaczenia“ (str. 25 podkr. Bogdanowa). „Obiektywność ciał fizycznych, które napotykamy
w doświadczeniu, zostaje ostatecznie ustanowiona na podstawie wza-
jemnego sprawdzenia i uzgodnienia wypowiedzi rozmaitych ludzi.
W ogóle świat fizyczny — to społecznie uzgodnione, społecznie zhar-
monizowane, słowem s p o ł e c z n i e z o r g a n i z o w a n e d o-
ś w i a d c z e n i e“ (str. 36 podkr. Bogdanowa).

Nie będziemy powtarzać, że jest to definicja z gruntu fałszywa,
idealistyczna, że świat fizyczny istnieje niezależnie od ludzkości i od
doświadczenia ludzkiego, że świat fizyczny istniał wtedy, kiedy żad-
nego „społecznego charakteru“ i żadnej „organizacji“ doświadczenia
ludzkiego być nie mogło itd. Obecnie chodzi nam o zdemaskowanie
filozofii machistowskiej z innej strony: obiektywność zdefiniowana
tu zostaje w taki sposób, że pod tę definicję podpada doktryna reli-
gijna, której wszak niewątpliwie przysługuje „powszechność znacze-
nia“ itd. Posłuchajmy, co powiada dalej Bogdanow: „Jeszcze raz
przypominamy czytelnikowi, że doświadczenie „obiektywne“ to by-
najmniej nie to samo, co doświadczenie „społeczne“... Doświadcze-
niu społecznemu daleko jest do tego, aby było w całości społecznie
zorganizowane, zawiera zawsze rozmaite sprzeczności, tak że jedno
jego części niezgodne są z innymi; biesy i skrzaty mogą istnieć
w sferze doświadczenia społecznego danego narodu lub danej grupy
narodu, np. chłopstwa, nie można jednak zaliczyć ich z tej racji do
doświadczenia społecznie zorganizowanego, czyli obiektywnego, po-
nieważ nie harmonizują one z pozostałym doświadczeniem zbioro-
wym i nie mieszczą się w jego organizujących formach, np. w łań-
cuchu przyczynowości“ (45).

Jest nam, oczywiście bardzo przyjemnie, że sam Bogdanow „nie
zalicza“ doświadczenia społecznego co do biesów, skrzatów itp. do
doświadczenia obiektywnego. Lecz ta świadcząca o dobrych chęciach
popraweczka w duchu negacji fideizmu ani na jotę nie korygu-
je podstawowego błędu całej pozycji Bogdanowa. Bogdanow-
ska definicja obiektywności i świata fizycznego bezwarunkowo upa-

da, albowiem „powszechność znaczenia“ przysługuje doktrynie religijnej w większym stopniu aniżeli teoriom naukowym: większość ludzkości trzyma się jeszcze po dziś dzień doktryny religijnej. Katolicyzm jest „społecznie zorganizowany, zharmonizowany, uzgodniony“ dzięki wiekom swego rozwoju; „w łańcuchu przyczynowości“ „mieści się“ on zupełnie niewątpliwie, religie bowiem powstały nie bez przyczyny, utrzymują się w masie narodu w warunkach współczesnych zgoła nie przypadkowo, a naginanie się do nich profesorów filozofii jest wynikiem „działania“ całkiem „określonych praw“. Skoro zaś to — odznaczające się niewątpliwie powszechnością znaczenia i niewątpliwie wysoce zorganizowane — doświadczenie społeczno-religijne „nie harmonizuje“ z „doświadczeniem“ nauki, to znaczy, że między jednym a drugim istnieje zasadnicza, podstawowa różnica, którą Bogdanow zatarł, gdy odrzucił prawdę obiektywną. I jakkolwiekby „korygował“ się Bogdanow twierdząc, że fideizm, czyli klechostwo, nie harmonizuje z nauką, pozostanie jednak faktem niewątpliwym, że negowanie prawdy obiektywnej przez Bogdanowa „harmonizuje“ najzupełniej z fideizmem. Współczesny fideizm nie odrzuca bynajmniej nauki; odrzuca on tylko „wygórowane pretensje“ nauki, mianowicie pretensje do obiektywnej prawdy. Jeżeli istnieje prawda obiektywna (jak sądzą materialści), jeżeli jedynie i wyłącznie przyrodoznawstwo, odbijając świat zewnętrzny w „doświadczeniu“ człowieka, może nam dać obiektywną prawdę, to wszelki fideizm bezwzględnie musi być odrzucony. Jeżeli zaś obiektywnej prawdy nie ma, jeżeli prawda (a więc i prawda naukowa) jest jedynie organizującą formą doświadczenia ludzkiego, to tym samym zostaje uznana podstawowa przesłanka klechostwa, otwiera mu się na oścież drzwi, oczyszcza się teren dla „organizujących form“ doświadczenia religijnego.

Nasuwa się pytanie, czy to negowanie prawdy obiektywnej jest osobistym poglądem Bogdanowa, który nie chce uznać się za machistę, czy też wynika ono z założeń doktryny Macha i Avenariususa? Na to pytanie udzielić można jedynie tej ostatniej odpowiedzi. Jeżeli istnieje na świecie tylko wrażenie (Avenarius, 1876), jeżeli ciała są kompleksami wrażeń (Mach w „Analizie wrażeń“), to jasne, że mamy do czynienia z filozoficznym subiektywizmem, prowadzącym nieuchronnie do negowania prawdy obiektywnej. Jeśli przy tym nazywa się wrażenia „elementami“, które w jednym związku dają to, co fizyczne, w innym zaś to, co psychiczne, to w ten sposób, jak widzieliśmy, gmatwa się tylko, a nie odrzuca podstawową przesłankę empiriokrytycyzmu. Avenarius i Mach za źródło naszej wiedzy uznają wrażenia. Stają zatem na stanowisku empiryzmu (cała wiedza pochodzi z doświadczenia) albo sensualizmu (cała wiedza z wrażeń). Ale to stanowisko

prowadzi do różnicy między podstawowymi kierunkami filozoficznymi, idealizmem a materializmem, i niezależnie od tego, w jakie „nowe” szaty słowne („elementy”) je ustroicie, nie usuwa różnicy pomiędzy nimi. Zarówno solipsysta, tzn. subiektywny idealista, jak i materialista mogą uznać wrażenia za źródło naszej wiedzy. Zarówno Berkeley jak Diderot wywodzą się z Locke’a. Pierwsza przesłanka teorii poznania polega niewątpliwie na tym, że jedynym źródłem naszej wiedzy są wrażenia. Uznawszy tę pierwszą przesłankę Mach gmatwa drugą ważną przesłankę: o obiektywnej rzeczywistości danej człowiekowi w jego wrażeniach, czyli stanowiącej źródło wrażeń ludzkich. Biorąc za punkt wyjścia wrażenia można iść bądź po linii subiektywizmu, prowadzącej do solipsyzmu („ciała są kompleksami lub kombinacjami wrażeń”), bądź po linii obiektywizmu, prowadzącej do materializmu (wrażenia są obrazami ciał świata zewnętrznego). Według pierwszego stanowiska—agnostycyzmu lub jeśli posunąć się nieco dalej: subiektywnego idealizmu — prawda obiektywna istnieć nie może. Istotną cechą drugiego stanowiska, czyli materializmu, jest uznanie prawdy obiektywnej. Mach nie rozwiązał, nie usunął, nie przewyciężył staro filozoficznego zagadnienia dwóch tendencji lub, ściślej mówiąc, dwóch możliwych wniosków z przesłanek empiryzmu i sensualizmu, lecz jedynie z a g m a t w a ł to zagadnienie przy pomocy harców ze słówkiem „element” itp. Negowanie prawdy obiektywnej przez Bogdanowa jest nieuchronnym rezultatem całego machizmu, a nie odchyleniem od niego.

Engels w swoim „L. Feuerbachu” nazywa Hume’a i Kanta filozofami „negującymi możliwość poznania świata albo przynajmniej wyczerpującego jego poznania”. Wysuwa więc na plan pierwszy to, co jest wspólne Hume’owi i Kantowi, a nie to, co ich dzieli. Engels wskazuje przy tym, że „wszystkie rozstrzygające argumenty przeciw temu pogładowi (Hume’a i Kanta) wytoczył już Hegel” (str. 15 — 16 czwartego wyd. niemieckiego¹). W związku z tym warto, jak sądzę, zauważyć, że Hegel stwierdzając, iż m a t e r i a l i z m jest „konsekwentnym systemem empiryzmu” pisał: „Według empiryzmu w ogóle to, co zewnętrzne (das Aeusserliche), jest prawdziwe i jeżeli następnie uznaje się ponadto istnienie czegoś nadmysłowego, to neguje on możliwość jego poznania (soll doch eine Erkenntnis desselben (d. h. des Uebersinnlichen) nicht stattfinden können) i głosi, że musimy trzymać się wyłącznie tego, co należy do postrzeżenia (das der Wahrnehmung Angehörige). Ta podstawowa przesłanka dała jednakowoż przy konsekwentnym jej rozwinięciu (Durchführung) to, co następnie nazwano m a t e r i a l i z m e m. Dla tego materializmu materia

¹) Str. 443 cyt. wyd. polskiego (Red. przekł. polsk.).

jako taka jest tym, co prawdziwie obiektywne (das wahrhaft Objektive)²⁾.

Całą wiedzę czerpiemy z doświadczenia, z wrażeń, z postrzeżeń. To prawda. Nasuwa się jednak pytanie, „czy należy do postrzegania“, tzn. czy jest źródłem postrzeżenia o b i e k t y w n a r z e c z y w i s t o ś ć? Jeżeli tak, to jesteś materialistą. Jeżeli nie, to brak ci konsekwencji i nieuchronnie dojść musisz do subiektywizmu, do agnostycyzmu — a mniejsza już o to, czy przeczyć będziesz poznawalności (jak Kant), czy też za niedopuszczalną uznasz nawet myśl o rzeczy w sobie (jak Hume). Brak konsekwencji w twoim empiryzmie, w twojej filozofii doświadczenia polegać będzie w tym wypadku na zaprzeczaniu istnienia obiektywnej treści w doświadczeniu, obiektywnej prawdy w poznaniu doświadczalnym.

Zwolennicy linii Kanta i Hume'a (a Mach i Avenarius zaliczają się do nich w tej mierze, w jakiej nie są czystymi berkeleistami) nazywają nas materialistów „metafizykami“, ponieważ uznajemy obiektywną rzeczywistość daną nam w doświadczeniu, że uznajemy obiektywne, niezależne od człowieka źródło naszych wrażeń. My, materialści, śladem Engelsa nazywamy kantystów i humeistów a g n o s t y k a m i, ponieważ przeczą temu, że źródłem naszych wrażeń jest obiektywna rzeczywistość. Agnostyk — to słowo greckie: a znaczy po grecku n i e; g n o s i s — wiedza. Agnostyk mówi: n i e w i e m, czy istnieje obiektywna rzeczywistość, odbijana, odzwierciedlana przez nasze wrażenia; twierdzę, że nie podoba mi się o tym wiedzieć (por. wyżej słowa Engelsa referującego stanowisko agnostyka). Stąd negowanie przez agnostyka prawdy obiektywnej i tolerancja, kołtuńska, filisterska, tchórzliwa tolerancja wobec nauki o istnieniu biesów, skrzatów, katolickich świętych i tym podobnych rzeczy. Mach i Avenarius, lansując pretensjonalnie „nową“ terminologię, „nowe“ rzekomo stanowisko, w rzeczywistości powtarzają, płacząc się i popadając w sprzeczności, odpowiedź agnostyka: z jednej strony ciała są kompleksami wrażeń (czysty subiektywizm, czysty berkeleizm); z drugiej strony — jeżeli ochrzcić wrażenia mianem elementów, można przypuścić, że istnieją one niezależnie od naszych narządów zmysłowych.

Machiści lubią deklamować, że są filozofami ufającymi całkowicie świadectwu naszych narządów zmysłowych, uważającymi, że świat taki jest rzeczywiście, jakim się nam wydaje: pełen dźwięków, barw itd., gdy dla materialistów, ich zdaniem, świat jest martwy, nie ma

²⁾ Hegel, „Enzyklopädie der philosophischen Wissenschaften im Grundrisse“, Werke, VI Band (1843), S. 83. Por. S. 122. (Hegel, „Encyklopedia nauk filozoficznych w zwięzłym szkicu“. Dzieła, t. VI (1843), str. 83. Por. str. 122).

w nim dźwięków ani barw, różni się on sam w sobie od tego, jakim się wydaje itp. W podobnej deklamacji ćwiczy się na przykład J. Petzoldt w swoim „Wstępie do filozofii czystego doświadczenia“ i w „Problemie świata ze stanowiska pozytywistycznego“ (1906). Za Petzoldtem klepie ten sam pacierz p. Wiktor Czernow, zachwycony „nową“ ideą. W rzeczywistości jednak są machiści subiektywistami i agnostykami, gdyż n i e d o s t a t e c z n i e ufają świadectwu naszych narządów zmysłowych, gdyż sensualizm ich jest niekonsekwentny. Nie uznają bowiem, że to obiektywna, niezależna od człowieka rzeczywistość jest źródłem naszych wrażeń. Nie widzą we wrażeniach wiernej podobizny³⁾ tej obiektywnej rzeczywistości, przez co popadają w bezpośrednią sprzeczność z przyrodoznawstwem i otwierają drzwi fideizmowi. Według materialisty, przeciwnie, świat jest bogatszy, żywszy, bardziej urozmaicony, niż się wydaje, każdy bowiem krok rozwoju nauki odkrywa w nim nowe strony. Według materialisty nasze wrażenia są obrazami jedynej i ostatecznej obiektywnej rzeczywistości — ostatecznej nie w tym sensie, że została już poznana do końca, lecz w tym, że prócz niej nie ma i nie może być innej. To stanowisko zamyka raz na zawsze drzwi nie tylko przed wszelkim fideizmem, lecz również przed ową profesorską scholastyką, która nie widząc w obiektywnej rzeczywistości źródła naszych wrażeń, „wyprowadza“ poprzez wymuszone konstrukcje słowne pojęcie tego co obiektywne jako tego, czemu przysługuje powszechność znaczenia, tego co jest zorganizowane społecznie itp., itd., nie umiając, a często i nie chcąc oddzielić obiektywnej prawdy od nauki o istnieniu biesów i skrzatów.

„Przestarzałe“ poglądy „dogmatyków“-materialistów, którzy trwają przy obalonym rzekomo przez „naukę nowoczesną“ i „nowoczesny pozytywizm“ pojęciu m a t e r i i. wywołują wśród machistów pogardliwe wzruszenie ramion. O nowych teoriach fizyki dotyczących budowy materii pomówimy oddzielnie. Ale jest rzeczą zupełnie niedopuszczalną mieszać, jak to czynią machiści, teorię takiej czy innej budowy materii z kategorią gnoseologiczną — mieszać zagadnienie nowych własności, nowych rodzajów materii (np. elektronów) ze starym zagadnieniem teorii poznania, zagadnieniem źródeł naszej wiedzy, istnienia prawdy obiektywnej itp. Powiada się nam, że Mach „odkrył elementy świata“: czerwień, zieleń, miękkość, twardość, głośność, długość itp. My zaś pytamy: czy dana jest człowiekowi, gdy widzi czerwień, czuje twardość itp., obiektywna rzeczywistość, czy też nie? To stare, prastare zagadnienie filozoficzne Mach zagmatwał. Jeżeli nie jest dana, to staczasz się nieuchronnie wraz z Machem do subiektywizmu i agnostycyzmu, wpadasz zaśłuzenie w objęcia immanentystów,

³⁾ Tekst Lenina: „wiernowo snimka“ (Red. przekł. polsk.).

tzn. filozoficznych Mieńszykowów. Jeżeli jest dana, to niezbędne jest filozoficzne pojęcie dla oznaczenia tej obiektywnej realności i pojęcie to już dawno, bardzo dawno zostało wypracowane, tym pojęciem jest właśnie *m a t e r i a*. Materia jest filozoficzną kategorią dla oznaczenia obiektywnej rzeczywistości, która dana jest człowiekowi w jego wrażeniach, którą nasze wrażenia kopiuja, fotografują, odzwierciedlają i która istnieje niezależnie od nich. Dlatego też mówić, że takie pojęcie może stać się przestarzałe — to *n i e m o w l ę c y s z c z e b i o t*, to bezsensowne powtarzanie argumentów modnej *r e a k c y j n e j* filozofii. Czy mogła w ciągu dwóch tysięcy lat rozwoju filozofii utracić aktualność walka między idealizmem a materializmem? Między tendencjami, czyli liniami, Platona i Demokryta w filozofii? Między religią a nauką? Między negowaniem obiektywnej prawdy a uznawaniem jej? Między zwolennikami wiedzy nadzmysłowej a jej przeciwnikami?

Zagadnienie, czy przyjąć, czy też odrzucić pojęcie materii, jest zagadnieniem zaufania człowieka do świadectwa jego narządów zmysłowych, zagadnieniem źródła naszego poznania — zagadnieniem, które wysunięto i nad którym dyskutowano od samego zarania filozofii — zagadnieniem, które w tysiące kostiumów przebierać mogą błazni-profesorowie, ale które nie może utracić aktualności, jak nie może utracić aktualności zagadnienie, czy jest źródłem poznania ludzkiego wzrok i dotyk, słuch i powonienie. Uważać nasze wrażenia za obrazy świata zewnętrznego — uznawać prawdę obiektywną — stać na stanowisku materialistycznej teorii poznania — to jedno i to samo. Dla ilustracji wystarczy, że przytoczę cytate z Feuerbacha oraz z dwóch podręczników filozofii, aby czytelnik mógł się przekonać, jak elementarne jest to zagadnienie.

„Jakże vulgarne jest — pisał Ludwik Feuerbach — odmawianie wrażeniu charakteru ewangelii, zwiastowania (Verkündigung) obiektywnego zbawiciela⁴⁾. Jak widzicie, dziwna, cudaczna terminologia, lecz zupełnie jasna linia filozoficzna: wrażenie odkrywa człowiekowi prawdę obiektywną. „Moje wrażenie jest subiektywne, lecz jego podstawa, czyli przyczyna (Grund), jest obiektywna“ (S. 195) — porównajcie z tym przytoczoną wyżej cytate, w której Feuerbach mówi, że materializm „za punkt wyjścia bierze świat zmysłowy jako ostateczną (ausgemachte) obiektywną prawdę.

Sensualizm — czytamy w „Słowniku filozoficznym“ Francka⁵⁾ — jest teorią, która wywodzi wszystkie nasze idee „z doświadczenia zmy-

⁴⁾ L. Feuerbach. *Sämtliche Werke*, Bd X, 1866, S. 194 — 195. (Feuerbach, Dzieła zebrane, T. X, 1866, str. 194 — 195).

⁵⁾ „Dictionnaire des sciences philosophiques“. Paris 1875. (Słownik nauk filozoficznych, Paryż, 1875).

słów, sprowadzając poznanie do doznawania wrażeń". Sensualizm bywa subiektywny (sceptycyzm i berkeleizm), moralny (epikureizm) i obiektywny. „Obiektywnym sensualizmem jest materializm, gdyż materia, czyli ciała, są zdaniem materialistów jedynymi przedmiotami, które mogą oddziaływać na nasze zmysły" (atteindre nos sens).

„Jeżeli sensualizm — mówi Schwegler w swojej „Historii filozofii" — twierdził, że prawda, czyli to co istnieje, może być poznane wyłącznie przy pomocy zmysłów, to pozostawało tylko (mowa o filozofii francuskiej z końca XVIII wieku) sformułować tę tezę obiektywnie, aby otrzymać tezę materializmu: tylko to, co zmysłowe, istnieje, nie ma innego bytu prócz bytu materialnego" (6).

O tych właśnie elementarnych prawdach, które zdążyły już przejść do podręczników, zapomnieli nasi machiści.

5. Prawda absolutna i względna, czyli o eklektyzmie Engelsa odkrytym przez A. Bogdanowa.

Odkrycia swego dokonał Bogdanow w 1906 roku w przedmowie do III księgi „Empiriomoniizmu". „Engels w „Anty-Dühringu" — pisze Bogdanow — wypowiada się n i e o m a ł w tym duchu, w jakim scharakteryzowałem tu względność prawdy" (str. V) — tzn. w duchu negowania wszelkich wiecznych prawd, „negowania bezwarunkowej obiektywności jakiegokolwiek prawdy". „Engels popełnia błąd, gdy nie dopisuje mu stanowczość, gdy mimo całej swej ironii uznaje jakieś, co prawda mizerne, „wieczne prawdy" (str. VIII). „Tylko brak konsekwencji pozwala tu na eklektyczne zastrzeżenia, jak u Engelsa..." (str. IX). Przytoczymy tu przykład obalenia eklektyzmu Engelsa przez Bogdanowa. „Napoleon zmarł 5 maja 1821 roku" — pisze Engels w „Anty-Dühringu" (rozdział „O wiecznych prawdach") tłumacząc Dühringowi, na czym poprzestać musi, jakimi „banałami", Plattheiten, musi się zadowolić ten, kto w naukach historycznych pretenduje do odkrycia prawd wiecznych. A oto jak polemizuje z Engelsem Bogdanow: „Cóż to za „prawda"? I co w niej „wiecznego"? Stwierdzenie pojedynczego stosunku, który bodajże już dla naszego pokolenia nie ma żadnego realnego znaczenia, nie może być punktem wyjścia żadnej działalności, do niczego nie prowadzi" (str. IX). A na str. VIII: „Czyż „Plattheiten" można nazywać „Wahrheiten"? Czyż „banały" są prawdami? Prawda to żywa, organizująca forma doświadczenia, prowadzi nas ona dokądś w naszej działalności, stanowi punkt oparcia w walce życiowej".

⁶) Dr Albert Schwegler, „Geschichte der Philosophie im Umriss", 15-te Auflage. S. 194. (Dr Albert Schwegler, „Historia filozofii w zarysie" 15 wyd., str. 194).

Te dwie cytaty świadczą dostatecznie wyraźnie, że Bogdanow nie obala twierdzenia Engelsa, lecz tylko deklamuje. Skoro nie możesz twierdzić, że zdanie „Napoleon umarł 5 maja 1821 roku“ jest błędne lub nieściśle, to uznajesz je za prawdziwe. Skoro nie twierdzisz, że mogłoby ono być obalone w przyszłości, to uznajesz je za prawdę wieczną. Nazywać zaś argumentami takie frazesy, jak zdanie, że prawda jest „żywą organizującą formą doświadczenia“ — to znaczy podawać za filozofię zwykły s t e k s ł ó w. Czy ziemia przeżyła te dzieje, o których poucza geologia, czy też została stworzona w ciągu siedmiu dni? Czy wolno wykręcać się od tego zagadnienia frazesami o „żywej“ (co to znaczy?) prawdzie, która dokąś „prowadzi“ itp.? Czy naprawdę znajomość dziejów ziemi i dziejów ludzkości „nie ma realnego znaczenia“? Toż to po prostu napuszone bzdury, którymi Bogdanow osłania swój o d w r ó t. Gdyż jest to odwrót, skoro podjął się on dowieść, że uznanie przez Engelsa wiecznych prawd jest eklektyzmem, a jednocześnie wykręca się od zagadnienia przy pomocy hałaśliwych, napuszonych słów nie obalając tezy, że Napoleon rzeczywiście zmarł 5 maja 1821 r. i że niedorzecznie byłoby mniemać, że p r a w d a ta może być obalona w przyszłości.

Przykład przytoczony przez Engelsa jest nader elementarny; każdy z łatwością znajdzie dziesiątki podobnych przykładów p r a w d, które są wieczne, absolutne, o których wątpić może tylko wariat (jak mówi Engels przytaczając drugi taki przykład: „Paryż znajduje się we Francji“). Dlaczego Engels użył tu słowa „banały“? Dlatego że obala i wyśmiewa dogmatycznego, metafizycznego materialistę Dühringa, który nie umiał zastosować dialektyki do zagadnienia stosunku między prawdą absolutną a względną. Być materialistą to znaczy uznawać prawdę obiektywną, którą odsłaniają przed nami narządy zmysłowe. Uznawać obiektywną, tj. niezależną od człowieka i od ludzkości, prawdę, to znaczy tak czy inaczej uznawać prawdę absolutną. Właśnie owo „tak czy inaczej“ różni metafizyka-materialistę Dühringa od materialisty-dialektyka Engelsa. Dühring szafował na prawo i na lewo, w najbardziej zawiłych kwestiach nauki w ogóle a nauki historycznej w szczególności, słowami: ostateczna, bezapelacyjna, wieczna prawda. Engels wyśmiał go: oczywiście — odpowiedział — wieczne prawdy istnieją, lecz niemądrze jest używać gromkich słów (gewaltige Worte), kiedy się mówi o prostych rzeczach. Chcąc pchnąć na przód materializm należy porzucić trywialne igranie słowami: wieczna prawda, należy umieć dialektycznie ująć i rozstrzygnąć zagadnienie stosunku między prawdą absolutną a względną. O to właśnie toczyła się trzydzieści lat temu walka między Dühringiem a Engelsem. Bogdanow zaś, który potrafił „n i e z a u w a ż y ć“ danego przez Engelsa w t y m ż e r o z d z i a ł e wyjaśnienia kwestii prawdy

absolutnej i względnej — Bogdanow, który potrafił oskarżyć Engelsa o „eklektyzm“ za to, że przejął tezę należącą do abecadła w s z e l k i e g o materializmu — Bogdanow wykazał tylko raz jeszcze, że nie zna absolutnie ani materializmu, ani dialektyki.

„Obecnie stajemy wobec pytania — pisze Engels na początku wspomnianego rozdziału (cz. I, rozdz. IX) „Anty-Dühringa“ — czy i jakie wytwory poznania ludzkiego mogą w ogóle mieć suwerenny walor i pretendować (Anspruch) bezwzględnie do słuszności“ (S. 79 piątego wydania niemieckiego⁷). Engels rozstrzyga to zagadnienie, jak następuje:

„Suwerenność myślenia znajduje urzeczywistnienie w szeregu ludzi myślących w najwyższym stopniu niesuwerennie; poznanie mogące pretendować do bezwarunkowej prawdy — w szeregu względnych (relatywnych) błędów; ani suwerenność myślenia, ani poznanie bezwarunkowej prawdy nie może w pełni urzeczywistnić się inaczej jak przez nieskończenie trwałe życie ludzkości“.

„Mamy tu znów tę samą, co wyżej, sprzeczność między charakterem ludzkiego myślenia, który z konieczności wyobrażamy sobie jako absolutny, a urzeczywistnieniem tego myślenia w poszczególnych ludziach, myślących wyłącznie w sposób ograniczony — sprzeczność, która może znaleźć rozwiązanie tylko w nieskończonym postępie, w praktycznie — przynajmniej dla nas — nieskończonym ciągu następujących po sobie pokoleń. W tym sensie myślenie ludzkie jest w równym stopniu suwerenne jak niesuwerenne, a jego zdolność poznawcza równie nieograniczona jak ograniczona. Suwerenne i nieograniczone z predyspozycji (lub natury, urządzenia, Anlage), z powołania, ze względu na możliwości, na historyczny cel ostateczny; niesuwerenne i ograniczone w indywidualnej realizacji i w stosunku do każdorazowej rzeczywistości“ (81)⁸.

„Tak samo ma się rzecz — ciągnie Engels — z wiecznymi prawdami“⁹).

Rozważanie to ma ogromne znaczenie dla owej kwestii relatywizmu, zasady względności naszej wiedzy, podkreślanej przez wszystkich machistów. W s z y s c y machiści podkreślają, że są relatywistami — ale machiści rosyjscy, powtarzający słówka za Niemcami, obawiają się lub nie umieją rozpatrzeć jasno i otwarcie zagadnie-

⁷) Str. 102 cyt. przekładu polskiego. (Red. przekł. polsk.).

⁸) Por. W. Czernow, praca cyt. str. 64 i następne. Machista p. Czernow stoi bez zastrzeżeń na stanowisku Bogdanowa który nie chce przyznać się do machizmu. Różnica polega na tym, że Bogdanow stara się **zatrzeć** rozbieżność między sobą a Engelsem, przedstawić ją jako coś przypadkowego itp. Czernow zaś czuje, że chodzi tu o walkę zarówno z materializmem, jak z dialektyką.

⁹) Str. 103 — 104 cyt. przekładu polskiego. (Red. przekł. polsk.).

nia stosunku relatywizmu do dialektyki. Według Bogdanowa (jak i według wszystkich machistów) uznanie względności naszej wiedzy wyklucza jakiegokolwiek uznanie prawdy absolutnej. Według Engelsa prawdy względne składają się na prawdę absolutną. Bogdanow jest relatywistą, Engels — dialektykiem. Oto niemniej ważkie rozważania Engelsa z tegoż rozdziału „Anty-Dühringa“:

„Prawda i błąd, jak wszystkie kategorie myślowe obracające się w ramach biegunowych przeciwieństw, posiadają absolutny walor tylko w bardzo ograniczonym zakresie — jak to właśnie widzieliśmy i jak o tym mógłby również wiedzieć pan Dühring przy minimalnej znajomości najprostszych elementów dialektyki, które traktują właśnie o niedostateczności wszelkich przeciwieństw biegunowych. Skoro tylko zastosujemy przeciwieństwo prawdy i błędu poza tym wyżej określonym, wąskim zakresem, staje się ono względne, tym samym więc bezużyteczne dla ściśle naukowego formułowania; a jeżeli spróbujemy poza tym zakresem zastosować to przeciwieństwo jako bezwzględnie obowiązujące, dopiero ponosimy klęskę; każdy biegun przeciwieństwa przechodzi w swoją odwrotność; prawda staje się błędem, błąd — prawdą“ (86)¹⁰). Następuje przykład — prawo Boyle’a (objętość gazów jest odwrotnie proporcjonalna do ciśnienia). „Ziarno prawdy“, zawarte w tym prawie, jest tylko w określonych granicach prawdą absolutną. Prawo okazuje się prawdziwe „tylko w przybliżeniu“.

Tak więc myślenie ludzkie z natury swej zdolne jest dawać i daje nam prawdę absolutną, która powstaje z sumy prawd względnych. Każdy szczebel rozwoju nauki dodaje nowe ziarna do tej sumy prawdy absolutnej, ale granice prawdziwości każdej tezy naukowej są względne, to rozszerzane, to znów zwężane przez dalszy rozwój wiedzy. „Prawdę absolutną — mówi J. Dietzgen w „Wycieczkach“ — możemy widzieć, słyszeć, wąchać, dotykać, niewątpliwie również p o z n a w a ć, ale nie odsłania się ona całkowicie (geht nicht auf) w poznaniu“ (S. 195). „Rozumie się samo przez się, że obraz nie wyczerpuje przedmiotu i że malarz pozostaje w tyle za swym modelem... Jak może obraz „być zgodny“ ze swoim modelem? W przybliżeniu — tak“ (197). Możemy poznawać przyrodę i jej części tylko względnie, każda bowiem część, aczkolwiek stanowi względną tylko część przyrody, ma jednak również naturę absolutu, naturę nie dającej się wyczerpać przez poznanie całości przyrody samej w sobie (des Naturganzen an sich). Skąd więc wiemy, że poza zjawiskami przyrody, poza prawdami względnymi znajduje się uniwersalna, nieograniczona, absolutna przyroda, która nie odsłania się człowiekowi w całej pełni?...

¹⁰) Str. 108, 109 cyt. przekładu polskiego. (Red. przekł. polsk.).

Skąd ta wiedza? Jest ona nam wrodzona; jest nam dana wraz ze świadomością" (198). To ostatnie twierdzenie należy do właściwych Dietzgenowi nieścisłości, które zmusiły Marksa do zwrócenia w jednym z listów do Kugelmana uwagi na gmatwaninę w jego poglądach. Tylko czepiając się podobnych niesłusznych ustępów można mówić o jakiejś odrębnej filozofii Dietzgena, odmiennej od materializmu dialektycznego. Lecz sam Dietzgen koryguje się na tej samej stronie: „Jeżeli mówię, że świadomość istnienia nieskończonej absolutnej prawdy jest nam wrodzona, że stanowi ona jedną i jedyną wiedzę a priori¹⁾, to przecież i doświadczenie potwierdza tę wrodzoną świadomość" (198).

Wszystkie te wypowiedzi Engelsa i Dietzgena świadczą wyraźnie, że według materializmu dialektycznego nie ma nieprzekraczalnej granicy między prawdą względną a absolutną. Bogdanow nie zrozumiał tego zupełnie, skoro mógł pisać: pragnie on (światopogląd dawnego materializmu) być bezwarunkowo obiektywnym poznaniem istoty rzeczy (podkr. Bogdanowa) i nie daje się pogodzić z historyczną względnością wszelkiej ideologii" („Empiriomonizm", ks. III, str. IV). Z punktu widzenia współczesnego materializmu, tzn. marksizmu, historycznie uwarunkowane są granice przybliżania się naszej wiedzy do obiektywnej, absolutnej prawdy, ale bezwzględne jest istnienie tej prawdy, bezwzględne jest to, że się do niej zbliżamy. Historycznie względne są kontury obrazu, ale bezwzględne jest to, że obraz ten przedstawia obiektywnie model. Historycznie względne jest to, kiedy i w jakich warunkach doszliśmy w swoim poznaniu istoty rzeczy do odkrycia alizaryny w smole pogazowej albo do odkrycia elektronów w atomie, ale bezwzględne jest to, że każde takie odkrycie stanowi krok naprzód „bezwzględnie obiektywnego poznania". Słowem, historycznie względna jest każda ideologia, ale bezwzględne jest to, że każdej ideologii naukowej (w odróżnieniu na przykład od religijnej) odpowiada obiektywna prawda, absolutna przyroda. Powiecie: to rozróżnienie prawdy względnej i absolutnej jest nieokreślone. Odpowiem wam: jest ono właśnie w dostatecznej mierze „nieokreślone", by przeszkodzić przekształceniu nauki w dogmat w złym tego słowa znaczeniu — w coś martwego, zastygłego, skostniałego, lecz jednocześnie jest ono właśnie w dostatecznej mierze „określone", by jak najbardziej stanowczo odgrodzić się raz na zawsze od fideizmu i agnostycyzmu, od filozoficznego idealizmu i od sofistyki uczniów Hume'a i Kanta. Jest tu granica, której nie zauważyliście, a nie zauważywszy jej stoczyliście się

¹⁾ Wypredzającą doświadczenie.



w bagno reakcyjnej filozofii. Jest to granica pomiędzy materializmem dialektycznym a relatywizmem.

Jesteśmy relatywistami, obwieszczają Mach, Avenarius, Petzold. Jesteśmy relatywistami, wtóruje im p. Czernow i kilku rosyjskich machistów pragnących być marksistami. Tak jest, panie Czernow i towarzysze-machiści, na tym właśnie polega wasz błąd. Kto bowiem czyni relatywizm podstawą teorii poznania, skazuje się nieuchronnie bądź na absolutny sceptycyzm, agnostycyzm i sofistykę, bądź na subiektywizm. Relatywizm, jako podstawa teorii poznania, to nie tylko stwierdzenie względności naszej wiedzy, ale i negowanie jakiegokolwiek obiektywnego, niezależnie od ludzkości istniejącego wzorca, czyli modelu, ku któremu zbliża się nasze względne poznanie. Ze stanowiska nagiego relatywizmu usprawiedliwić można wszelką sofistykę, można uważać za coś „warunkowego“, czy Napoleon umarł, czy też nie umarł 5 maja 1821 roku, można oświadczyć, że po prostu ze względu na „wygodę“ człowieka lub ludzkości oprócz ideologii naukowej („wygodna“ pod pewnym względem) dopuszczalna jest też ideologia religijna (bardzo „wygodna“ pod innym względem) itd.

Dialektyka — jak wyjaśniał już Hegel — zawiera moment relatywizmu, negacji, sceptycyzmu, lecz nie sprowadza się do relatywizmu. Materialistyczna dialektyka Marksa i Engelsa bez wątpienia zawiera relatywizm, ale nie sprowadza się do niego, tzn. uznaje względność całej naszej wiedzy nie w sensie negowania obiektywnej prawdy, lecz w tym sensie, iż uznaje historyczne uwarunkowanie granic zbliżania się naszej wiedzy do tej prawdy.

Bogdanow pisze kursywą: „K o n s e k w e n t n y m a r k s i z m z a n i e d o p u s z c z a l n ą u z n a j e t a k ą d o g m a t y k ę i t a k ą s t a t y k ę“ jak wieczne prawdy („Empiriomonizm“, ks. III, str. IX). Jest to pomieszczenie pojęć. Jeżeli świat jest (jak sądzą marksiści) wiecznie poruszającą się i rozwijającą się materią, którą odzwierciedla rozwijająca się świadomość ludzka, to cóż tu ma do rzeczy „statyka“? Mowa tu wcale nie o niezmiennej istocie rzeczy i niezmiennej świadomości, lecz o z g o d n o ś c i pomiędzy odzwierciedlającą przyrodę świadomością a odzwierciedlaną przez świadomość przyrodą. Odnośnie do tego — i wyłącznie do tego — zagadnienia ma termin „dogmatyka“ osobliwy, charakterystyczny posmak filozoficzny: jest to ulubione słówko idealistów i agnostyków wymierzone p r z e c i w materialistom, co już widzieliśmy na przykładzie dość „dawnego“ materialisty Feuerbacha. Starymi, zbutwiałymi rupieciami okazują się więc wszystkie argumenty wytaczane przeciw materializmowi ze stanowiska sławetnego „najnowocześniejszego pozytywizmu“.

6. Kryterium praktyki w teorii poznania

Widzieliśmy, że Marks w roku 1845, Engels w latach 1888 i 1892 wprowadzili kryterium praktyki do podstaw teorii poznania materializmu. Kwestia „czy myśleniu ludzkiemu właściwa jest prawdziwość przedmiotowa“ (tzn. obiektywna) w oderwaniu od praktyki jest zagadnieniem czysto scholastycznym — mówi Marks w drugiej tezie o Feuerbachu. Najlepszym obaleniem kantystowskiego i humeistowskiego agnostycyzmu, podobnie jak wszelkich innych łamańców (Schrullen) filozoficznych, jest praktyka — powtarza Engels. „Powodzenie naszych działań stanowi dowód zgodności (Uebereinstimmung) naszych postrzeżeń z przedmiotową (obiektywną) naturą postrzeganych rzeczy“ — mówi Engels w polemice z agnostykami.

Porównajcie z tymi wypowiedziami rozważanie Macha na temat kryterium praktyki. „W potocznym myśleniu i mowie przeciwstawia się zwykle p o z ó r, z ł u d z e n i e — r z e c z y w i s t o ś c i. Ołówek, który trzymany przed sobą w powietrzu, widzimy jako prosty; po zanurzeniu go ukośnie do wody, widzimy ołówek zgięty. Powiada się w tym wypadku: ołówek w y d a j e s i ę z g i ę t y, a l e w r z e c z y w i s t o ś c i jest prosty. Na jakiej jednak podstawie nazywamy j e d e n fakt — rzeczywistością, d r u g i zaś spychamy do rzędu złudzeń... Nasze oczekiwanie zostaje oczywiście zawiedzione, kiedy popełniamy naturalny błąd oczekując w wypadkach niezwykłych zjawisk zwykłych. Fakty nie są temu winne. Mówienie w takich wypadkach o z ł u d z e n i u posiada sens praktyczny, ale nie ma żadnego sensu naukowego. Podobnie pozbawione jest wszelkiego sensu naukowego dyskutowane częstokroć zagadnienie, czy świat istnieje rzeczywiście, czy jest tylko naszym widziadłem sennym. Nawet najbardziej niedorzeczny sen jest faktem równie dobrze jak wszelki inny fakt“ („Analiza wrażeń“, str. 18 — 19¹²).

To prawda, że faktem bywa nie tylko niedorzeczny sen, ale i niedorzeczna filozofia. Wątpić o tym po zapoznaniu się z filozofią Ernsta Macha nie podobna. Jak sofista najpośledniejszego gatunku mieśza on naukowo-historyczne i psychologiczne badania błędów ludzkich, najrozmaitszych „niedorzecznych snów“ ludzkości w rodzaju wiary w biesy, skrzaty itp. z gnoseologicznym rozróżnieniem między tym co prawdziwe a tym co „niedorzeczne“. To tak jak gdyby ekonomista powiedział, że zarówno teoria Seniora, według której cały zysk przynosi kapitałiście „ostatnia godzina“ pracy robotnika, jak

¹²) Lenin podaje strony przekładu rosyjskiego. W tekście niemieckim ustęp cytowany znajduje się na stronach 8—9.

i teoria Marksa obydwie są faktami i że z naukowego punktu widzenia nie ma sensu pytanie, która z tych teorii daje wyraz prawdzie obiektywnej, która zaś — przesądom burżuazji i sprzedajności jej profesorów. Garbarz J. Dietzgen widział w naukowej tzn. materialistycznej teorii poznania „uniwersalny oręż przeciwko wierze religijnej“ („Kleinere philosophische Schriften“ S. 55¹³), według zaś profesora zwyczajnego Ernesta Macha „pozbawiona jest wszelkiego „s e n s u n a u k o w e g o“ różnica między materialistyczną teorią poznania a subiektywno-idealistyczną. Nauka jest bezpartyjna w walce pomiędzy materializmem a idealizmem i religią — oto ulubiona idea nie tylko Macha, lecz wszystkich współczesnych profesorów burżuazyjnych, tych — według trafnego określenia tegoż J. Dietzgena — „dyplomowanych lokajów ogłupiających lud wypocinami idealizmu“ (S. 53, tamże).

Z takimi to właśnie wypocinami idealizmu profesorskiego mamy do czynienia, kiedy E. Mach usuwa kryterium praktyki — która dla wszystkich i dla każdego z osobna oddziela złudzenie od rzeczywistości poza obręb nauki, poza obręb teorii poznania. Praktyka ludzka dowodzi słuszności materialistycznej teorii poznania — mówili Marks i Engels nazywając „scholastyką“ i „filozoficznymi łamańcami“ próby rozstrzygnięcia podstawowego zagadnienia gnoseologicznego niezależnie od praktyki. Dla Macha zaś praktyka — to jedno, a teoria poznania — coś zupełnie innego; można postawić je obok siebie, nie uzależniając tej drugiej od pierwszej. „Poznanie — powiada Mach w swojej ostatniej pracy pt. „Poznanie i błąd“ (str. 115 drugiego wydania niemieckiego) — jest biologicznie pożytecznym (förderndes) przeżyciem psychicznym“. „Tylko powodzenie może oddzielić poznanie od błędu“ (116). Pojęcie jest „fizyczną hipotezą roboczą“ (143). Nasi rosyjscy machiści, pragnący być marksistami, z zadziwiającą naiwnością biorą podobne frazesy Macha za dowód, że z b l i ż a s i ę on do marksizmu. Ale Mach zbliża się do marksizmu tak samo, jak zbliżał się Bismarck do ruchu robotniczego albo biskup Eulogiusz do demokratyzmu. U Macha podobne twierdzenia sąsiadują z jego idealistyczną teorią poznania i nie determinują zgoła wyboru tej czy innej określonej linii w gnoseologii. Poznanie jedynie wówczas może być pożyteczne biologicznie, pożyteczne dla praktyki ludzkiej, dla zachowania życia, dla zachowania gatunku, kiedy odzwierciedla prawdę obiektywną, niezależną od człowieka. Według materialisty „powodzenie“ praktyki ludzkiej dowodzi zgodności n a s z y c h p r z e d s t a w i e ń z obiektywną naturą rzeczy, które postrzegamy. Dla solipsysty „powodzeniem“ jest to wszystko, czego m n i e potrzeba

¹³⁾ „Pomniejsze pisma filozoficzne“, str. 55.

w p r a k t y c e, którą można rozpatrywać w oderwaniu od teorii poznania. Jeżeli włączymy kryterium praktyki do podstaw teorii poznania, to niechybnie dojdziemy do materializmu — mówi marksista. Praktyka niech sobie będzie materialistyczna, a teoria — to sprawa inna — mówi Mach.

„Praktycznie — pisze Mach w „Analizie wrażeń“ — nie możemy działając obejść się bez wyobrażenia naszego J a, tak samo jak nie możemy obejść się bez wyobrażenia ciała, kiedy sięgamy po jakiś przedmiot. Fizjologicznie pozostajemy zawsze egoistami i materialistami, podobnie jak za każdym razem widzimy wschód słońca. Teoretycznie jednak nie musimy trzymać się tego poglądu“ (284—85).

Egoizm jest tu ni przypiął, ni przylatał, nie jest to bowiem bynajmniej kategoria gnoseologiczna. Nie ma tu również nic do rzeczy pozorny ruch słońca dookoła ziemi, gdyż do praktyki, służącej nam jako kryterium w teorii poznania, włączyć należy również praktykę obserwacji astronomicznych, odkryć itd. Pozostaje cenne przyznanie Macha, że ludzie w swej praktyce kierują się tylko i wyłącznie materialistyczną teorią poznania, próba zaś „teoretycznego“ jej pominięcia wyraża jedynie gelehrtersko scholastyczne i naciągane, idealistyczne dążenia Macha.

Jak dalece nie są nowe usiłowania wyodrębnienia praktyki jako czegoś, czego rozpatrzenie nie wchodzi w zakres gnoseologii, i oczyszczenia w ten sposób pola dla agnostycyzmu i idealizmu, wykazuje następujący przykład z historii klasycznej filozofii niemieckiej. Na drodze wiodącej od Kanta do Fichtego stoi tu G. E. Schultze (zwany w historii filozofii Schultze-Ainezydemem). Broni on otwarcie sceptycznej linii w filozofii nazywając się zwolennikiem Hume'a (spośród starożytnych zaś — Pyrrona i Sextusa). Odrzuca on stanowczo wszelką rzecz w sobie i możliwość wiedzy obiektywnej, żąda stanowczo, abyśmy nie wychodzili poza obręb „doświadczenia“, poza obręb wrażeń, przy czym przewiduje również zarzut obozu przeciwnego: „Ponieważ sceptyk biorąc udział... w wydarzeniach życiowych zakłada jako pewnik rzeczywistość obiektywnych przedmiotów, odpowiednio do tego się zachowuje i uznaje kryterium prawdy, to jego własne zachowanie stanowi najlepsze i najdosadniejsze obalenie rozumności jego sceptycyzmu“¹⁴). „Przy pomocy takich argumentów można uzyskać jedynie poklask motłochu“ (Pöbel S. 254) — odpowiada z oburzeniem Schultze — gdyż „moje wątpliwości pozostają w granicach filozofii i nie dotyczą „bieżących potrzeb życia“ (225).

¹⁴) G. E. Schultze, „Aenesidemus oder über die Fundamente der von dem Prof. Reinhold in Jena gelieferten Elementarphilosophie“. 1792, S. 253. (G. E. Schulze, „Ainezydem czyli o podstawach filozofii elementarnej wyłożonej przez prof. Reinholda z Jeny. 1792 r., str. 253. Red.).

Podobnie subiektywny idealista Fichte spodziewa się, że uda mu się znaleźć w granicach filozofii idealizmu miejsce dla tego „realizmu, który narzuca się (sich aufdringt) nam wszystkim, nawet najbardziej zdeklarowanym idealistom, gdy w grę pochyna wchodzić działanie, tzn. dla realizmu, który przypuszcza, że przedmioty istnieją zupełnie niezależnie od nas, na zewnątrz nas“ (Werke, I. 455).

Niedaleko od Schultzego i Fichtego odbiegł najnowocześniejszy pozytywizm Macha. Jako curiosum zaznaczmy, że dla Bazarowa w tej kwestii znów nie istnieje na świecie nikt prócz Plechanowa: bo dla myszki najsilniejszym zwierzęciem jest kot. Bazarow drwi z „saltowitalnej filozofii Plechanowa“ (Szkice“ str. 69), który napisał rzeczywiście nedorzeczne zdanie, jakoby „wiara“ w istnienie świata zewnętrznego stanowiła nieuniknione **salto vitale** (skok życiowy) filozofii“ (Uwaga do L. Feuerbacha. S. III. str. 111¹⁵). Nie może być dwóch zdań co do tego, że powtórzone za Humem wyrażenie „wiara“, chociaż wzięte w cudzysłów, dowodzi pomieszania terminów przez Plechanowa. Cóż jednak ma tu do rzeczy Plechanow? Dlaczego Bazarow nie wziął tu pod uwagę innego materialisty, powiedzmy Feuerbacha? Czy dlatego jedynie, że go nie zna? Ale ignorancja nie jest argumentem. Feuerbach na równi z Marksem i Engelsem czyni niedopuszczalny ze stanowiska Schultzego, Fichtego i Macha „skok“ ku praktyce w zasadniczych zagadnieniach teorii poznania. Krytykując idealizm Feuerbach wykląda jego istotę przy pomocy takiej oto plastycznej cytaty z Fichtego, która znakomicie obala cały machizm. „Twierdzisz — pisał Fichte — że przedmioty są rzeczywiste, że istnieją na zewnątrz ciebie, tylko dlatego że je widzisz, słyszysz, dotykasz. Ale widzenie, słyszenie, dotykane — to tylko wrażenia... Odcujesz zatem nie z przedmiotami lecz jedynie z twoimi wrażeniami“ (Feuerbach, Werke Bd. X, S. 185). Feuerbach odpowiada: Człowiek nie jest jakimś abstrakcyjnym J a, lecz albo mężczyzną, albo kobietą, i zagadnienie, czy świat jest wrażeniem, postawić można na równi z pytaniem, czy inny człowiek jest moim wrażeniem, czy też nasze stosunki dowodzą w praktyce czegoś przeciwnego? To jest właśnie podstawowy brak idealizmu, że stawia on i rozstrzyga zagadnienie obiektywności lub subiektywności, rzeczywistości lub nierzeczywistości świata wyłącznie z teoretycznego punktu widzenia“ (189 — tamże). Feuerbach bierze za podstawę teorii poznania uwzględnienie całokształtu praktyki ludzkiej. Rzecz oczywista — mówi — że również idealisci uznają w praktyce zarówno realność naszego J a, jak i cudzego T y. Dla idealistów „jest to stano-

¹⁵) Chodzi tu o przekład rosyjski „Ludwika Feuerbacha“ Engelsa, dokonany przez Plechanowa i o jego uwagi do tego dzieła. Lenin cytuje wg wyd. 2. Genna 1905. (Red. przekł. polsk.).

wisko obowiązujące tylko w życiu, lecz nie w spekulacji. Ale spekulacja, która przeciwstawia się w życiu, która punktem widzenia prawdy czyni punkt widzenia śmierci, punkt widzenia wyodrębnionej od ciała duszy — taka spekulacja sama jest martwa i fałszywa“ (192). Zanim d o z n a j e m y w r a ż e ń — już odychamy; nie możemy istnieć bez powietrza, bez jedzenia i picia.

„A zatem mowa jest o jedzeniu i piciu nawet przy rozpatrywaniu zagadnienia idealności czy realności świata? — wykrzykuje oburzony idealista. — Co za nikczemność! Co za uchybienie dobremu obyczajowi obrzucanie z katedry filozofii i z ambony teologii materializmu w naukowym sensie tego słowa wymysłami, przy table d'hôte zaś hołdowania z całego serca i z całej duszy materializmowi w najwulgarniejszym sensie tego słowa“ (195). I Feuerbach woła, że stawiać znak równości między subiektywnym wrażeniem a obiektywnym światem „to stawiać znak równości między polucją a płodzeniem dzieci“ (198).

Uwaga to niebył uprzejma, jakże celnie za to godząca w tych filozofów, którzy głoszą, że wyobrażenie zmysłowe jest właśnie istniejącą na zewnątrz nas rzeczywistością.

Punkt widzenia życia, praktyki, powinien być naczelnym i podstawowym punktem widzenia teorii poznania. Prowadzi on niechybnie do materializmu, odrzucając z miejsca płodzone bez ustanku wymysły profesorskiej scholastyki. Nie należy przy tym oczywiście zapominać, że kryterium praktyki z samej istoty sprawy nie może nigdy c a ł k o w i c i e potwierdzić lub obalić żadnych wyobrażeń ludzkich. Kryterium to również jest w dostatecznym stopniu „nieokreślone“, aby nie dopuścić do przekształcenia się wiedzy ludzkiej w „absolut“, a jednocześnie w dostatecznym stopniu określone, abyśmy mogli toczyć bezlitosną walkę ze wszelkimi odmianami idealizmu i agnostycyzmu. Jeżeli to, co potwierdza nasza praktyka, stanowi jedyną, ostateczną, obiektywną prawdę, to wynika stąd uznanie, że jedyną drogą, która do tej prawdy prowadzi, jest droga nauki stojącej na stanowisku materialistycznym. Na przykład Bogdanow zgadza się przyznać marksistowskiej teorii obiegu pieniężnego prawdziwość obiektywną jedynie „w stosunku naszych czasów“, nazywając „dogmatyzmem“ przypisywanie tej teorii prawdziwości „nadhistoryczno-obiektywnej“ („Empiriomonizm“, ks. III. str. VII). Jest to znowu pomieszanie pojęć. Zgodności tej teorii z praktyką nie mogą zmienić żadne przyszłe okoliczności z tej samej prostej przyczyny, z jakiej w i e c z n a jest prawda, że Napoleon umarł 5 maja 1821 roku. Ale ponieważ kryterium praktyki — tzn. przebieg rozwoju w s z y s t k i c h krajów kapitalistycznych w ciągu ostatnich dzieściolecia — dowodzi obiektywnej prawdziwości c a ł e j społeczno-

ekonomicznej teorii Marksa w ogóle, nie zaś tej czy innej poszczególnej jej części, tego czy innego sformułowania itp., to rzecz oczywista, że rozprawianie tu o „dogmatyzmie“ marksistów oznacza niedopuszczalne ustępstwo na rzecz ekonomii burżuazyjnej. Jedyne wnioski z tego podzielanego przez wszystkich marksistów poglądu, że teoria Marksa jest prawdą obiektywną, brzmi, jak następuje: krocząc drogą teorii marksistowskiej będziemy się zbliżali do prawdy obiektywnej coraz bardziej (nigdy jej nie wyczerpując); krocząc zaś w wszelką inną drogą nie możemy dojść do niczego, prócz zamętu i fałszu.

A. Maksimow

Walka Lenina z »fizycznym« idealizmem

Genialne dzieło Lenina pt. „Materializm a empiriokrytycyzm“, które ukazało się przed 40 laty, ma olbrzymie znaczenie dla walki o triumf zasad materialistycznych w nauce, dla walki przeciwko idealizmowi i mistyce.

„O „Materializmie a empiriokrytycyzmie“ Lenina pisał towarzysz Stalin, co następuje:

„...Książka Lenina jest nie tylko krytyką Bogdanowa, Juszkiwicza, Bazarowa, Walentinowa i ich nauczycieli filozoficznych, Avenariusza i Macha, którzy usiłowali w swych utworach uraczyć czytelników wyrafinowanym i wygładzonym idealizmem — w przeciwstawieniu do materializmu marksistowskiego. Książka Lenina stanowi jednocześnie obronę teoretycznych podstaw marksizmu — materializmu dialektycznego i historycznego — oraz materialistyczne uogólnienie wszystkich ważnych i istotnych zdobyczy nauki, przede wszystkim zaś przyrodoznawstwa, osiągniętych w ciągu całego okresu dziejowego od śmierci Engelsa aż do ukazania się książki Lenina „Materializm a empiriokrytycyzm“ (Krótki kurs historii WKP(b), str. 117).

Na przełomie wieku XIX i XX dokonano w naukach przyrodniczych, a szczególnie w fizyce, całego szeregu odkryć o ogromnym znaczeniu naukowym. Odkryto promieniotwórczość niektórych pierwiastków chemicznych, udowodniono, że atomy mają budowę złożoną, odkryto możliwość przemiany jednych pierwiastków w drugie, odkryto elektrony i dowiedziono elektronowej budowy materii itd.

Nowe poglądy w dziedzinie nauk przyrodniczych okazały się sprzeczne z poglądami odziedziczonymi przez uczonych w spadku po poprzednim okresie. Przyrodnicy XIX wieku uważali, że materia składa się z niezmiennych atomów. Według wyobrażeń tych przyrodników atomy były pierwotnymi, niepodzielnymi i niezmiennymi częściami składowymi wszystkich ciał w przyrodzie. Wszystkie procesy przyrodnicze sprowadzać się miały do przegrupowań atomów. U podstaw zmienności zjawisk przyrodniczych leżały, według tego rodzaju wyobrażeń, stałe i niezmiennie cząstki pierwotne.

Inną cechą charakterystyczną poglądów przyrodników ówczesnych było pojmowanie masy jako zasadniczej właściwości materialności atomów, ciał i wszystkiego, co istnieje w przyrodzie. Również masa uchodziła za niezmienną, bezwładną.

Odkrycia dokonane w fizyce przy końcu XIX i na początku XX wieku obaliły tego rodzaju poglądy. Zamiast niezmiennej masy, jak się okazało, elektron posiada masę zmienną, która wzrasta wraz z prędkością jego ruchu; zamiast mechaniki na pierwszy plan wystąpiła elektrodynamika:

Te nowe fakty wykorzystane zostały w warunkach epoki imperiaizmu przez powstałe z końcem XIX wieku szkoły idealizmu „fizycznego“, reprezentowane przez Macha, Pearsona, Duhema i innych. Mach i podobni mu idealiści „fizyczni“ poczęli interpretować zjawiska zmiany masy elektronu wraz ze zmianą jego prędkości, zjawiska podzielności atomu itp., jako rzekome dowody na to, że „materia znikła“, że atom „zdematerializował się“, że materializm zbankrutował.

W rzeczywistości jednak ani zmienność masy, ani wysunięcie się elektrodynamiki na pierwszy plan nie stanowią argumentu na rzecz rezygnacji z materialistycznego rozwiązania problemu wzajemnego stosunku między duchem i materią. Fakty te dowodzą jedynie, że rozszerzyły się nasze pojęcia o formach materii i jej ruchu. Lenin podkreślał, że znikąd nie wynika konieczność obrony mechanicznego, a nie elektromagnetycznego czy też jakiegokolwiek innego, jeszcze bardziej złożonego poglądu na formy ruchu materii.

Lenin zdemaskował szalbiercze machinacje machistów, którzy trąbili o „zniknięciu materii“ i „bankructwie“ materializmu.

„Materia znika — pisał Lenin — to znaczy, że znika granica, do której znaliśmy dotychczas materię; nasza wiedza idzie głębiej; znikają takie właściwości materii, które dawniej wydawały się bezwzględnymi, niezmiennymi i pierwotnymi (nieprzenikliwość, bezwładność, masa itp.), a które teraz okazują się względnymi i właściwymi tylko pewnym stanom materii. Albowiem **jedyną** cechą materii, z której uznaniem związany jest materializm filozoficzny, jest

to, że **stanowi ona rzeczywistość obiektywną**, że istnieje ona poza naszą świadomością“ (Dzieła, T. XIV, str. 247, wyd. 4).

Również odkrycie złożonej budowy atomu uległo idealistycznemu „opracowaniu“ ze strony machistów.

Lecz i tu również jest rzeczą oczywistą, że z uznawaniem niezmienności atomów, z uznawaniem powszechnej stosowalności prawa zachowania masy związany jest jedynie materializm mechaniczny, metafizyczny. Natomiast materializm dialektyczny — jak wyjaśniał Lenin — uznaje za niezmiennie tylko to, że nasza świadomość jest odbiciem świata istniejącego poza nami i niezależnie od nas. To jest podstawa materialistycznej teorii poznania. Co się zaś tyczy form odzwierciedlenia rzeczywistości w naszym poznaniu, to zmieniają się one wraz z rozwojem wiedzy.

„Uznawanie jakichkolwiek niezmiennych pierwiastków „niezmiennej istoty rzeczy“ itp. nie jest materializmem — pisał Lenin — lecz materializmem **metafizycznym**, tzn. antydialektycznym“ (Dzieła, T. XIV, str. 248). I dalej podkreślał Lenin: „Nowa fizyka poszła na lep idealizmu głównie dlatego, że fizycy nie znali dialektyki. Walczyli z materializmem metafizycznym (w engelsowskim, nie zaś pozytywistycznym czyli hume'owskim znaczeniu tego słowa), z jego jednostronną „mechanicznością“ — i przy tym wylewali z wanny wraz z wodą również i dziecko. Negując niezmiennność znanych dotąd pierwiastków i właściwości materii staczali się oni do negowania materii, to znaczy obiektywnej rzeczywistości świata fizycznego. Negując bezwzględny charakter najważniejszych i podstawowych praw staczali się oni do zaprzeczania działania jakichkolwiek obiektywnych praw w przyrodzie, do uznawania praw przyrody za zwykłą konwencję, za „ograniczenie oczekiwania“, za „konieczność logiczną“ itp. Obstając przy przybliżonym, względnym charakterze naszej wiedzy staczali się oni ku negowaniu istnienia niezależnego od poznania przedmiotu, odzwierciedlonego przez to poznanie w przybliżeniu wiernie, ze względną prawdziwością“ (Dzieła, T. XIV, str. 248—249).

Idealizm usiłował spekulować na zdobyczach fizyki i chemii, na trudnościach, z jakimi spotykali się uczeni. Gwałtowny rozwój nauk przyrodniczych spowodował kruszenie teorii i hipotez, zamianę jednych przez drugie, równoczesne powstawanie kilku hipotez i teorii pretendujących do wyjaśnienia jednych i tych samych zjawisk. Tę sytuację w nauce idealiści komentowali natychmiast jako powszechną klęskę zasad nauk przyrodniczych, jako dowód dowolności, subiektywności wszystkich w ogóle hipotez i teorii, jako dowód, że prawda obiektywna nie istnieje.

W rzeczywistości jednak istnienie kilku hipotez i teorii, pretendujących do objaśnienia jednych i tych samych zjawisk, nie świadczy bynajmniej o nieistnieniu prawdy obiektywnej.

Analizując i obalając poglądy idealisty angielskiego Warda i jemu podobnych podkreślił Lenin, że tym wrogom nauki i światopoglądu naukowego wystarczy w zupełności, gdy ktoś przyzna im rację, że hipotezy i teorie naukowe są jedynie „hipotezami roboczymi“, nie zawierającymi w sobie żadnej treści obiektywnej i tworzonymi w celu ułatwienia systematyzacji subiektywnie pojmowanego doświadczenia. Lenin pisał: „Czegoś więcej niż uznania pojęć przyrodnictwa za „hipotezy robocze“ współczesny, kulturalny fideizm (Ward wywodzi go wprost ze swego spirytualizmu) **nie chce nawet się domagać**. My wam oddamy naukę, panowie przyrodnicy, wy zaś oddajcie nam gnoseologię, filozofię — oto warunek współzycia teologów i profesorów w „przodujących“ krajach kapitalistycznych“ (Dzieła, T. XIV, str. 267).

Jednym z głównych wniosków filozoficznych, wypływających z rozwoju fizyki u schyłku XIX i na początku XX wieku, było potwierdzenie głębokiej słuszności stanowiska materializmu dialektycznego w zagadnieniu prawdy. Analizując poglądy machizmu głoszącego relatywizm filozoficzny dowiódł Lenin, że względność wiedzy nie dowodzi bynajmniej subiektywnego jej charakteru. Lecz taki właśnie wniosek wysnuwali idealiści z odkryć dokonanych w naukach przyrodniczych u schyłku XIX i z początkiem XX wieku.

Obóz idealizmu filozoficznego wykorzystał względność naszej wiedzy, by wprowadzić do nauk przyrodniczych na miejsce jedynie naukowej gnoseologii materialistycznej — gnoseologię idealistyczną, wrogą nauce i sprzyjającą fideizmowi.

Pretekstem dla wymysłów idealistycznych stało się również zwiększenie roli odgrywanej przez matematykę w fizyce, matematyzacja fizyki.

Mechanika Newtona zajmuje się ruchem zwykłych ciał. Te ciała i ich ruchy można przedstawić w postaci poglądowych modeli mechanicznych. Inaczej ma się sprawa z elektrodynamiką. I tu również usiłowano początkowo zinterpretować matematyczne równania elektrodynamiki przy pomocy modeli, zbudowanych ze zwykłych ciał i działających na zasadzie praw mechaniki. Wkrótce jednak okazało się, że ani jeden z tych modeli nie oddaje całokształtu tych stosunków, które znajdują wyraz w równaniach elektrodynamiki i charakteryzują zjawiska elektromagnetyczne. Ponieważ niemożliwa była poglądowa interpretacja równań elektrodynamiki i ponieważ równania te nabierały znaczenia samodzielnego narzędzia służącego do odzwierciedlenia procesów elektromagnetycznych, niedoświadczeni pod względem filozoficznym i skłaniający się ku idealiz-

mówi przyrodnicy wysnuwali wnioski, że równania te nie zawierają w sobie żadnej obiektywnej treści, że nie odzwierciedlają one żadnej obiektywnej rzeczywistości, że „równania pozostały, a materia znikła“. Sytuację tę wykorzystał natychmiast idealizm filozoficzny dla wzmocnienia swoich pozycji.

Lenin wykazał całkowitą bezpodstawność tych wniosków idealistycznych. Pojęcie materii — pisał Lenin — nie wyraża niczego więcej prócz obiektywnej rzeczywistości. I dlatego zagadnienie polega na tym jedynie, czy zjawiska elektromagnetyzmu są obiektywne?

Na to pytanie dają nauki przyrodnicze tylko jedną odpowiedź: tak, zjawiska elektromagnetyzmu istnieją poza nami i niezależnie od nas i są przez nas poznawane. Jeśli zaś chodzi o zagadnienie, czy zjawiska te można odtworzyć w postaci poglądowych modeli mechanicznych czy też równań matematycznych nie podlegających poglądowej interpretacji, to ani jedna z tych dwóch odpowiedzi nie może w żadnej mierze posłużyć za argument na rzecz zaprzeczenia obiektywnego charakteru zjawisk elektromagnetycznych, na rzecz filozofii idealistycznej.

Równania elektrodynamiki, choć nie dają się zinterpretować poglądowo, nie przestają być odzwierciedleniem obiektywnych, istniejących poza nami procesów. Toteż bezsensowne z punktu widzenia filozofii jest twierdzenie, że materia znikła, a równania pozostały; jest ono równoznaczne z twierdzeniem, że równania elektrodynamiki są tworem naszego ducha, że zjawiska elektromagnetyczne obiektywnie nie istnieją, że i one również są wytworem naszej działalności myślowej.

Pretekstem do ataków idealizmu na materialistyczne podstawy nauki był również szereg konkretnych matematycznych ujęć zjawisk fizycznych. I tak np. Mach, rozpatrując w § 5, II rozdziału swojej „Mechaniki“ definicję masy, starał się za wszelką cenę oderwać pojęcie masy od pojęcia materii i uparczywie wysuwał czysto formalny pogląd na istotę masy i przyspieszenia. Wielkości mas są według powszechnie znanej definicji odwrotnie proporcjonalne do wielkości przyspieszeń. A więc — konkludował Mach — masa ciał sprowadza się do stosunku między nimi; materia „rozpuszcza“ się w stosunku między ciałami.

W całkowitej zgodności z Marksem, który twierdził, że „właściwości danej rzeczy nie powstają z jej stosunku do innych rzeczy, lecz tylko ujawniają się w takim stosunku“ (K. Marks i F. Engels, Dzieła, tom XVII, str. 66), pisał Lenin: „Zrozumiałe jest, że jeśli przyjmiemy jakiegokolwiek **ciało** za jednostkę, to ruch (mechaniczny) wszystkich pozostałych ciał można wyrazić przy pomocy prostego stosunku przyspieszenia. Ale przecież „ciała“ (to znaczy materia) bynajmniej jeszcze z tego powodu nie giną, nie przestają istnieć nieza-

leżnie od naszej świadomości. Gdy sprowadzimy cały świat do ruchu elektronów, można będzie ze wszystkich równań usunąć elektron właśnie dlatego, że wszędzie będziemy się go dorozumiewać, a wzajemny stosunek grup lub zespołów elektronowych sprowadzi się do ich wzajemnego przyspieszenia, jeśliby tylko formy ruchu okazały się tu równie proste jak w mechanice" (Dzieła, tom XIV, str. 275).

Machiści wykorzystali do ataków na materializm matematyczny wyraz stosunku między masami a przyspieszeniami. Zachowując stosunek rzeczy, wyrażony przez wzór matematyczny, chcieli odrzucić same rzeczy, ściślej mówiąc substancjalność, materialność rzeczy, w danym wypadku — substancjalność masy. Lecz próba ta dokonana była przy pomocy fałszywych, nienaukowych środków — była po prostu sofizmem.

Idealizm wykorzystywał — i wykorzystuje także obecnie — matematyczne ujęcie atomizmu. Atomistyka z połowy XIX wieku dostarczyła dość ścisłych określeń szeregu cech atomów i drobin. W toku dalszego rozwoju atomistyki pojawiły się teorie matematyczne, które atom względnie elektron rozpatrują jako nierozciągły punkt, jako matematyczne centrum działania sił. Idealiści natychmiast podnieśli wrzawę, że „materia znika“ zamieniając się w nierozciągłe punkty, ośrodki działania sił.

Lenin zaznaczał, że taka interpretacja wzorów matematycznych nowoczesnej teorii atomistycznej jest wodą na młyn idealizmu. Lenin przytacza przykłady idealistów, takich jak E. Hartmann, Cohen i Ward. Ci przedstawiciele filozofii reakcyjnej opowiadali się za „dynamizmem“, to znaczy za zastąpieniem pojęcia materii — pojęciem siły.

Jednak również i w tym wypadku dowody idealizmu zbudowane są na piasku.

Zastosowanie pojęcia wielkości nieskończenie małych nie stanowi żadnego argumentu na rzecz idealistycznego poglądu, że przedmioty, dla których matematycznego ujęcia stosujemy to pojęcie, rzeczywiście nie posiadają realnych rozmiarów. Również ciała niebieskie, takie jak gwiazdy i planety, można w porównaniu z przestrzenią kosmiczną rozpatrywać jako punkty matematyczne, a przy matematycznym ujęciu ich ruchu — stosować pojęcie wielkości nieskończenie małych. Mimo to jednak nie ulega przecież wątpliwości, że gwiazdy i planety posiadają realne rozmiary.

Tak samo rozmiary elektronu lub atomu można traktować jako zanikające, jako wielkości nieskończenie małe, o ile porównujemy je z wielkością zwykłych ciał. Niemniej jednak ani elektron, ani atom nie przestają być istniejącymi obiektywnie ciałami o skończonych rozmiarach przestrzennych. Już Engels wyjaśniał dialektykę

skończoności i nieskończoności. Przy przejściu od atomów do zwykłych ciał, a od tych ciał — do ciał „niebieskich“ itd., przechodzimy przez szereg jakościowo różnych stopni podzielności materii. Dlatego też niższy pod względem wielkości stopień można w porównaniu z wyższym traktować jako nieskończenie mały i — na odwrót — wyższy pod względem wielkości stopień można w porównaniu z niższym traktować z punktu widzenia matematyki jako nieskończenie wielki. Takim też językiem posługuje się matematyka w dziedzinie rachunku różniczkowego i całkowego, w celu wyrażenia stosunków ilościowych między przedmiotami należącymi do jakościowo różnych dziedzin przyrody.

Demaskując próby idealistów, usiłujących wykorzystać w charakterze argumentu na rzecz idealizmu matematyczne pojmowanie elektronów lub atomów jako wielkości nieskończenie małych, pisał Lenin: „Znikła wczorajsza granica naszej znajomości nieskończenie małych cząstek materii, a więc — konkluduje filozof idealistyczny — znikła materia (a myśl pozostała)“ (Dzieła, tom XIV, str. 270).

Wyżej przedstawione i inne tego rodzaju matematyczne ujęcia problemów fizycznych były tylko szczególnym wyrazem powszechnego zjawiska wzrostu zastosowania matematyki do fizyki, coraz głębszego przenikania do fizyki matematycznych metod teoretycznego badania.

Lenin zwracał uwagę także na tę ogólną stronę zagadnienia. Stosowalność matematyki do tej czy innej gałęzi nauk przyrodniczych opiera się na możliwości ilościowego mierzenia wielkości jednorodnych. Analizując poglądy filozofa francuskiego, Abela Reya, pisał Lenin: „Jednorodność materii“ (262) (cyfra odnosi się do strony omawianego przez Lenina dzieła A. Reya, skąd zaczerpnięte zostało wyrażenie „jednorodność materii“ — A. M.) — nie jako postulat, lecz jako rezultat doświadczenia i rozwoju nauki, „jednorodność przedmiotu fizyki“ — oto warunek stosowalności pomiarów i obliczeń matematycznych“ (Dzieła, tom XIV, str. 285).

Z końcem XIX i z początkiem XX wieku zakres wielkości mierzalnych w fizyce rozszerzył się niezwykle i objął swoim zasięgiem dziedzinę elektrodynamiki, promieniotwórczości i — do pewnego stopnia — dziedzinę budowy atomu.

Odkrycie takiej powszechnej części składowej materii jak elektron odgrywający znaczną rolę w zjawiskach elektromagnetyzmu, włącznie ze zjawiskami świetlnymi, a także w zjawiskach cieplnych — stworzyło, wraz z szeregiem podobnych faktów, podstawę dla połączenia różnych gałęzi fizyki w jedną całość i położyło podwaliny pod opracowanie ogólnej matematycznej teorii zjawisk fizycznych.

Wszystko to dostarczyło szerokich możliwości dla zastosowania matematyki w dziedzinie fizyki. Fizyka teoretyczna poczęła się

przekształcać w dyscyplinę matematyczną. Rozwinęły się specjalne metody matematycznego opracowywania zagadnień fizycznych. Matematycy i fizycy o wykształceniu matematycznym poczęli odgrywać dużą rolę w rozwoju fizyki. W warunkach owej specyficznej sytuacji, w jakiej rozwijała się fizyka przy końcu XIX i na początku XX wieku, fakt ten nie mógł pozostać bez następstw.

Objawem tych następstw była inwazja „ducha matematyki“ do fizyki. Matematycy, operujący metodą czysto logiczną i zapominający o obiektywnym źródle swoich pewników, twierdzeń, równań itd., niejednokrotnie traktowali je jako dowolne wytwory umysłu, jako pewne aprioryczne konstrukcje. Inwazja „ducha matematyki“ do fizyki teoretycznej doprowadziła do prób zinterpretowania formuł matematycznych fizyki teoretycznej jako wytworów rozumu, jako wyniku subiektywnej twórczości matematyków.

Oderwanie formuł fizyki teoretycznej od przedmiotów, których są one odbiciem, doprowadziło do formalizacji fizyki teoretycznej. O ile fizycy środka i drugiej połowy XIX wieku traktowali swoje teorie jako obrazy badanej przez siebie rzeczywistości obiektywnej, o ile na tym samym stanowisku trwała podświadomie również większość fizyków-eksperymentatorów z początku XX wieku, o tyle fizycy-teoretycy, jak Pointing, Poincaré, Duhem, operujący metodą matematyczną, poczęli interpretować formuły matematyczne fizyki jako dowolne twory ducha ludzkiego.

W ten sposób więc wzory fizyki matematycznej poczęły odgrywać w rękach fizyków-idealistów rolę przegrody odgraniczającej obiektywną rzeczywistość od teoretycznych koncepcji uczonych. Matematyka poczęła stanowić źródło wahań fizyków w kierunku idealizmu.

Podsumowując rozważania nad tym źródłem wypaczeń idealistycznych w fizyce pisał Lenin: „Zakusy reakcyjne rodzą się z samego postępu nauki. Olbrzymi postęp nauk przyrodniczych, zbliżenie się do takich jednorodnych i prostych elementów materii, których prawa ruchu dają się opracować matematycznie, powoduje, że matematycy zapominają o materii. „Materia znika“, pozostają tylko równania. Na nowym etapie rozwoju i w nowej niejako formie powraca stara idea kantowska: rozum wyznacza prawa przyrodzie“ (Dzieła, tom XIV, str. 294).

Lenin pisał, że „kryzys fizyki polega na odstąpieniu od wyraźnego, zdecydowanego i nieodwołalnego uznania obiektywnej wartości jej (tzn. fizyki — A. M.) teorii“ (Dzieła tom XIV, str. 292). „Dlatego też — pisał Lenin w innym miejscu — istota „kryzysu fizyki współczesnej“ polega pod względem filozoficznym na tym, że dawna fizyka

uważała swoje teorie za „rzeczywiste poznanie świata materialnego“, to znaczy za odbicie obiektywnej rzeczywistości. Nowy prąd w fizyce uważa teorię jedynie za symbole, znaki dla celów praktyki, to znaczy zaprzecza istnieniu obiektywnej rzeczywistości, niezależnej od naszej świadomości i znajdującej w niej odbicie“ (Dzieła, Tom XIV, str. 242).

Odwracanie się idealistów „fizycznych“ od materializmu następowało, jak podkreślał Lenin, nie w sposób jawny, lecz pod maską najnowszych odkryć fizyki i nauk przyrodniczych w ogóle, przy czym zdarzały się liczne odstępstwa od zasadniczej pozycji idealistycznej.

To czego nie dopowiadali machiści, dopowiadali za nich idealiści filozoficzni, jawni przedstawiciele obozu religianctwa (fideizmu). Lenin wyjaśniał niejednokrotnie, że łącząca ich wszystkich linia biegnie od Macha, Oswalda, Duhema, Poincarégo itd. do otwartych zwolenników idealizmu filozoficznego — Warda, Schuppego, Cohena. Hartmana, Le Roya, Brunetiere'a i innych. Idealisci „fizyczni“, idealisci filozoficzni i fideiści stanowili wspólny obóz reakcji ideologicznej, obóz wrogi przyrodoznawstwu i światopoglądowi materialistycznemu, który wyrażał spontaniczne przekonanie takich uczonych, jak Boltzmann, Maxwell, Helmholtz, Kirchhoff, Hertz, Lorentz, Larmore i inni.

Idealizm „fizyczny“, wysnuwając idealistyczne i agnostyczne wnioski z najnowszych odkryć fizyki, nie wyjaśnia filozoficznej istoty tych odkryć, lecz — odwrotnie — wikła i wypacza tę istotę. Idealizm „fizyczny“ nie sprzyja, lecz przeszkadza rozwojowi nauki, wywołuje kryzys fizyki i wszystkich w ogóle nauk przyrodniczych. Droga na którą idealizm „fizyczny“ spycha naukę, prowadzi do wyrzeczenia się wszelkich tendencji postępowych w nauce o przyrodzie.

Większość przyrodników — wskazywał Lenin — stoi spontanicznie i nie może nie stać na stanowisku materializmu. Natomiast machizm i w ogóle idealizm „fizyczny“ jest — jak pisał Lenin — „modą“, „chwilowym zygazkiem“, „przelotnym oczarowaniem niewielkiej części specjalistów przez idealizm“; koziółki gnoseologiczne Avenariusza, Macha i S-ki były i są wymysłami profesorskimi, próbami założenia własnej, drobnej sekty filozoficznej. Lecz każdej takiej próbie, każdego takiego koziółka myślowego chwyta się obóz idealizmu i fideizmu, obóz reakcji, i wykorzystuje je dla walki z nauką, ze światopoglądem materialistycznym, z rewolucyjnym ruchem społecznym w interesie utrzymania władzy kontrewolucyjnej burżuazji imperialistycznej.

Dlatego też bezsensowne i fałszywe były twierdzenia oportunistów i rewizjonistów rosyjskich i zagranicznych, jakoby machizm był „najnowocześnieszą filozofią nauk przyrodniczych“. Na podstawie zawartej w „Materializmie a empiriokrytycyzmie“ analizy poglądów machizmu i odkryć przyrodniczych scharakteryzował Lenin Macha

i S-kę jako reakcjonistów w dziedzinie przyrodoznawstwa, zdradzających przyrodoznawstwo na rzecz fideizmu.

W książce „Materializm a empiriokrytycyzm“ podkreślał Lenin niejednokrotnie, że pomimo wysiłku wszelkich szkół i szkółek idealistycznych w rodzaju machizmu materializm niezawodnie zwycięży w dziedzinie przyrodoznawstwa, lecz zwycięży pod jednym nieodzownym warunkiem, będącym w ogóle warunkiem dalszego postępu nauk przyrodniczych. Warunkiem tym jest przejście przyrodników od żywiołowego materializmu przyrodniczego do świadomego materializmu filozoficznego, ściśle mówiąc — tej jego współczesnej naukowej formy, którą reprezentuje filozofia marksistowska.

„Materialistyczny, podstawowy duch fizyki i całego współczesnego przyrodoznawstwa — pisał Lenin — przezwycięży wszelkie kryzysy, lecz jedynie pod warunkiem nieodzownego zastąpienia materializmu metafizycznego przez materializm dialektyczny“ (Dzieła, tom XIV, str. 292).

* * *

Jakie znaczenie dla czasów dzisiejszych mają myśli rozwinięte przez Lenina w „Materializmie a empiriokrytycyzmie“?

W odróżnieniu od okresu, w którym napisany został „Materializm a empiriokrytycyzm“, przeżywana przez nas epoka odznacza się wydarzeniami historycznymi wszechświatowej miary, takimi jak Wielka Listopadowa Rewolucja Socjalistyczna roku 1917 i zwycięstwo socjalizmu w Rosji, jak stworzenie potężnego mocarstwa socjalistycznego — ZSRR. Wydarzenia te wywarły decydujący wpływ na cały bieg dziejów współczesnych.

W ZSRR powstała nowa, socjalistyczna kultura. W kraju radzieckim zwycięsko kroczy naprzód nauka, oddana całkowicie w służbę interesów ludu i tworząca organiczną jedność z praktyką.

Czołowi ludzie nauki w Związku Radzieckim kierują się najbardziej postępowym światopoglądem, światopoglądem materializmu dialektycznego, z gruntu wrogim wszelkiej mistyce, wszelkiemu fideizmowi, metafizyce i wulgaryzatorstwu.

Powstanie państwa socjalistycznego, wrogiego polityce wojen i napaści i będącego nosicielem nowej kultury, wywołuje wściekły gniew reakcji imperialistycznej.

Jednakże historyczny proces toruje sobie drogę z nieubłaganą konsekwencją. Postępowi ludzie w krajach kapitalistycznych nabierają coraz głębszego przekonania o konieczności zastąpienia kapitalizmu przez socjalizm — co jest jedynym wyjściem z głębokiego kryzysu, w którym znalazły się ich kraje. Postępowi uczeni w krajach kapitalistycznych coraz bardziej skłaniają się ku materializ-

nowi dialektycznemu. Zwiększa się liczba jawnych zwolenników współczesnego naukowego materializmu (Perrin, małż. Joliot-Curie we Francji, Levy, Blackett, Haldane w Anglii i inni).

Prace Lenina i Stalina rozpowszechniły się w całym świecie i pozyskują coraz nowych zwolenników dla marksizmu-leninizmu.

W tych warunkach znacznie ostrzej niż kiedykolwiek przedtem zaznacza się przeciwstawność obozu materializmu i obozu mistyki, fideizmu, idealizmu. W krajach kapitalizmu ideologią panującą jest antynaukowa ideologia burżuazyjna; ten stan rzeczy wywiera wpływ na nauki przyrodnicze i rodzi coraz to nowe przejawy ulegania idealizmowi wśród przyrodników.

Okres, który upłynął od chwili opublikowania „Materializmu a empiriokrytycyzmu“ Lenina, odznaczał się dalszym trwaniem rewolucji w naukach przyrodniczych, a szczególnie w fizyce. Powstaje teoria względności, której głównym twórcą jest Einstein. Dowiedziono ostatecznie planetarnej budowy atomu. Ustalono, że jądro atomu zajmuje znikomą drobną część całej objętości atomu. Powstaje pierwotna postać bohrowskiej teorii atomu. Później teorię tę zastępuje współczesna kwantowa teoria budowy atomu. Badania nad jądrem atomowym prowadzą do odkrycia sztucznej promieniotwórczości. Do tych i szeregu innych odkryć doszło ostatnio odkrycie sposobów wykorzystania energii wewnątrzatomowej.

Ta fala odkryć dokonanych w ciągu ostatnich czterdziestu lat wywołała dalsze kruszenie dawnych pojęć. Okazało się na przykład, że przekonanie o jednorodności pierwiastków zajmujących określone miejsce w układzie periodycznym nie odpowiada rzeczywistości. Pierwiastki składają się z izotopów, to znaczy atomów posiadających jednakowe właściwości chemiczne, ale różne ciężary atomowe. Doprowadziło to do sprecyzowania pojęcia „pierwiastka“, do głębszego zrozumienia wielkiego dzieła Mendelejewa — układu periodycznego pierwiastków chemicznych.

Głównie rewizji uległy newtonowskie poglądy na przestrzeń i czas. Fizyka współczesna odrzuciła newtonowskie wyobrażenia o bezwzględnej przestrzeni i bezwzględnym czasie, które mają rzekomo istnieć niezależnie od ruchu materii, poza ciałami przyrody. Powstał cały szereg pojęć nieznanych dawnej fizyce, a wynikłych z pogłębiania naszej znajomości mikrokosmosu. Tak się ma zasadniczo sprawa z wszystkimi pojęciami charakteryzującymi stan atomu w zależności od jego budowy wewnętrznej.

Ten przewrót w fizyce dokonywał się w warunkach społeczeństwa kapitalistycznego i dlatego odbił się na nim wpływ schyłkowej, reakcyjnej ideologii burżuazyjnej.

Podobnie jak w czasie ukazania się „Materializmu a empiriokrytycyzmu“ Lenina część fizyków wysnuwa z względności wiedzy ideali-

styczne wnioski. Oto kilka przykładów. Jednym z nich może być idealistyczne, antynaukowe twierdzenie o „annihilacji materii“. Pretekstem do tego twierdzenia stało się odkrycie przemiany elektronów w fotony. Utożsamiając w sposób metafizyczny pojęcie materii z pojęciem zwykłej substancji ważkiej, obdarzonej masą spoczynkową, uczeni i filozofowie burżuazyjni wysnuli z faktu przemiany elektronów i pozytronów w fotony wniosek, że „materia znika“ — zostaje „unicestwiona“. Twierdzenie takie jest całkowicie błędne. Jest ono błędne dlatego, że wąski termin fizyczny — materia w znaczeniu zwykłej substancji ważkiej — zostaje utożsamiony z filozoficznym pojęciem materii, oznaczającym obiektywną rzeczywistość. Jeśli przełożymy na język filozoficzny twierdzenie, że przy przemianie elektronów w fotony materia ulega „unicestwieniu“, otrzymamy twierdzenie następujące: rzeczywistość fizyczna (elektrony) przemienia się w coś (fotony), co nie jest rzeczywistością fizyczną. Lecz twierdzenie, że fotony nie są rzeczywistością fizyczną, jest absurdalne i nienaukowe, stanowi ustępstwo na rzecz idealizmu filozoficznego i fideizmu.

Innym błędnym wnioskiem z odkryć fizyki współczesnej jest twierdzenie, że prawo zachowania i przemiany energii jest niesłuszne, że energia może ginąć, zamieniać się w nicłość i powstawać z niczego. Do takiego wniosku doszli niektórzy fizycy w związku z odkryciem promieniotwórczości i badaniem zjawisk wewnątrzatomowych. W naszych czasach doszli do takiej konkluzji N. Bohr i jego zwolennicy w związku z rozpadem promieniotwórczym, w związku z kwantową teorią światła i doświadczeniami nad rozpraszaniem promieni gamma.

Niektóre ciała promieniotwórcze emitują elektrony (promienie beta). Atomy ciał promieniotwórczych tracą przy tym ściśle określoną ilość energii. Elektrony natomiast wylatujące z atomów mają bardzo różne ilości energii i jedynie dla najszybszych elektronów zachodzi zgodność między ilością energii utraconej przez atom i ilością energii uniesionej przez elektron. W przypadku innych elektronów zgodności takiej nie ma. Bohr i niektórzy fizycy wysnuli z tego wniosek, że w tym wypadku pogwałcone zostaje prawo zachowania energii. Jednakże pogwałcenie prawa zachowania energii oznaczałoby przemianę energii w nicłość, to znaczy zniknięcie ruchu materialnego. Pociągnęłoby to za sobą również uznanie możliwości powstawania energii z niczego, a więc po prostu możliwości cudu. Fizyka nie mogła pójść i nie poszła tą drogą. Przyjęto hipotezę, że podczas emisji promieni beta wylatują jeszcze jakieś inne cząstki, których dotychczas nie udało się wykryć bezpośrednio w toku doświadczeń; cząstki te unoszą z sobą część energii atomu, której brak u elektronów. Cząsteczki te nazwano neutrino (Pauli, 1931).

Walka dokoła antynaukowej myśli o niesłuszności prawa zachowania i przemiany energii toczyła się w latach 1924 — 1925 w związku z badaniami nad zjawiskiem Comptona i zakończyła się potwierdzeniem całkowitej słuszności prawa zachowania i przemiany energii. Walka ta rozgorzała na nowo w roku 1936, gdy Schenkland opublikował doświadczenia nad rozpraszaniem promieni (gamma). Później wykazano, że doświadczenia Schenklanda były po prostu błędne.

Wszystkie zamachy na prawo zachowania i przemiany energii, dokonywane w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat, a szczególnie w ciągu dwóch ostatnich dziesięcioleci, kończyły się niezmiennie niepowodzeniem. Nauka zaś nie zyskała przez te zamachy niczego prócz szkody, prócz opóźnienia swojego rozwoju. Gdyby fizycy trzymali się zasad materializmu dialektycznego, uniknęliby wyliczonych wyżej błędów i rozwój nauki postępowałby szybciej. Materialistyczny filozoficzny sens prawa zachowania i przemiany energii polega na twierdzeniu, że wszystko w przyrodzie jest przemianą jednej formy ruchu materii w drugą, że wszystko sprowadza się do rozwoju od prostszych form materii do bardziej złożonych. Fizyczna treść tego prawa może się zmieniać, wzbogacać i udoskonalać, lecz absolutną prawdą jest fakt, że energia nie może ani powstawać z niczego, ani ginąć. Istnieje tylko wzajemne przechodzenie jednych form ruchu materii w inne.

Odkrycie sposobów wykorzystania energii wewnątrzatomowej było wielkim triumfem prawa zachowania i przemiany energii.

Znaczną rolę w idealistycznych rozważaniach Bohra i jego stronników na temat prawa zachowania i przemiany energii odegrała matematyka. Matematyka, zastosowana do fizyki w sposób formalny, stanowi także i dzisiaj grunt, z którego wyrastają idealistyczne wnioski w dziedzinie fizyki współczesnej, przy czym wszystkimi tymi twierdzeniami raczy się czytelnika jako rzekomo dowiedzionymi naukowo prawdami.

Jedną z zasadniczych tez współczesnej teorii kwantów jest tak zwana relacja nieoznaczoności, czyli zasada nieokreśloności Heisenberga-Bohra. Według tej zasady niemożliwe jest równoczesne, ścisłe określenie położenia i pędu poruszającego się elektronu. Przy równoczesnym pomiarze tych wielkości otrzymujemy, według teorii tej, nieścisłość rzędu stałej Plancka. Oznaczenie przestrzennego położenia przedmiotu jest określeniem jego obiektywnych właściwości przestrzennych; oznaczenie zaś pędu — jest określeniem jego prędkości (i masy). Podnosząc swoją zasadę do rzędu tezy filozoficznej, Heisenberg, Bohr i ich zwolennicy twierdzili i twierdzą, że nie można mówić, jakoby elektron równocześnie miał właściwości wyrażające się w jego charakterystykach przestrzennych i czasowych. Z tego zaś wypłynął wniosek, że elektron, w odróżnieniu od zwykłych ciał, od-

znacza się mniejszym stopniem rzeczywistości i nie można mówić, iż ruch elektronu odbywa się w czasie i przestrzeni. Co więcej z rzekomo zasadniczo statycznego charakteru praw rządzących mechaniką kwantową Heisenberg i Bohr wysnuwają wniosek, że u podstaw mikrozwjawisk leży przypadkowość, a prawidłowość ujawnia się jedynie na skutek masowości tych mikrozwjawisk. Ruchem poszczególnego elektronu nie rządzą żadne prawa, rozporządza on czymś w rodzaju „wolnej woli“, jego ruch nie może być racjonalnie poznany.

W ten sposób doszli Bohr i Heisenberg do zaprzeczenia przyczynowości w stosunku do mikrozwjawisk; doszli do twierdzenia, że u podstaw mikrozwjawisk leży coś irracjonalnego i niepoznawalnego, to znaczy — po prostu mówiąc — cud. Idealistyczna interpretacja relacji nieoznaczoności znalazła swój wyraz również w twierdzeniu, że zjawisko jest nierozdzielnie związane z obserwującym je podmiotem. Z faktu, że obserwacja położenia lub określenia prędkości elektronu wywołuje nieuchronnie zmianę położenia lub prędkości, wysnuli Bohr i jego zwolennicy wniosek, że elektron nie istnieje niezależnie od podmiotu.

Przytoczone wyżej idealistyczne twierdzenia Heisenberga i Bohra nie są czymś przypadkowym w ich ustach. Twierdzenia tego rodzaju są objawem właściwego tym uczonym światopoglądu reakcyjnego, blisko spokrewnionego z machizmem, pod którego sztandarem występują oni w ciągu wielu lat.

Heisenberg na przykład, w artykule pt. „Przyczynek do historii fizycznego objaśnienia przyrody“ twierdził, że rozwój nauki prowadzi do coraz słabszego rozumienia tego, co rzeczywiście zachodzi w przyrodzie, że zamiast objaśniania zjawisk przyrody nauka zmuszona jest ograniczać się do „opisywania“ tych zjawisk w języku formalno-matematycznym. „Wraz z pomnożeniem wiedzy i poznania — pisał on — coraz bardziej maleją pretensje przyrodników do „rozumienia świata“.

W jaki sposób stosował Heisenberg te poglądy do objaśniania postępu wiedzy w dziedzinie fizyki, przekonać się można z następującego jego twierdzenia: „U Demokryta — pisał on — atomy utraciły cechy takie, jak barwę, smak itd. Pozostała im tylko jedna cecha — wypełnianie przestrzeni; geometryczne sądy o atomach uważano za dopuszczalne i nie wymagające żadnej dalszej analizy. W fizyce współczesnej atomy tracą również tę ostatnią cechę; posiadają one właściwości geometryczne w nie większej mierze niż barwę, smak itd. Atom współczesnej fizyki symbolizowany jest przede wszystkim przez cząstkowe równanie różniczkowe, w pewnej abstrakcyjnej przestrzeni czterowymiarowej; jedynie doświadczenie dokonane przez obserwatora zmusza atom, by dał znać o miejscu, świetle, ilości ciepła. Atom współczesnej fizyki pozbawiony jest wszelkich cech

i w ogóle żadne cechy materialne nie są mu **bezpośrednio** właściwe; znaczy to, że wszelki obraz atomu, jaki moglibyśmy sobie stworzyć w naszej wyobraźni, jest przez to samo fałszywy“.

Opierając się na tego rodzaju rozpatrywaniach twierdził Heisenberg, że „w mechanice kwantowej zupełnie nie chodzi o obiektywne ustalanie zdarzeń przestrzenno-czasowych“.

Takie same poglądy wyznawał i wyznaje N. Bohr. „W przeciwieństwie do zwykłej mechaniki — pisał on — nowa mechanika nie zajmuje się opisywaniem ruchu cząstek atomowych w przestrzeni i czasie“ (czasopismo „Zdobycze nauk fizycznych“, tom VI, zeszyt II, str. 99, 1926).

„Wszelka obserwacja zjawisk atomowych — pisał on w innym miejscu — wiąże się z tak znacznym wzajemnym oddziaływaniem między tymi ostatnimi a narzędziami obserwacji, iż nie można ich pominąć; ani zjawisku, ani narzędziu obserwacji nie można przypisywać samodzielnej rzeczywistości fizycznej w zwykłym sensie tego terminu“ (tamże, tom VIII, str. 307, 1928).

Omawiając filozoficzny sens postulatu kwantowego pisał Bohr: „Konsekwencją postulatu jest wyrzeczenie się przyczynowego przestrzenno-czasowego opisywania, czyli koordynowania zjawisk atomowych“ (tamże, str. 307) itd.

Tego rodzaju sądy są zwyczajnym wymysłem idealistycznym. Z faktu, że nie można równocześnie wyznaczyć pędu i położenia elektronu, nie wynika, że elektron nie istnieje w przestrzeni i czasie. Istnieć obiektywnie, poza nami i niezależnie od nas — to znaczy istnieć w przestrzeni i czasie. Gdyby elektron — jak twierdzą Bohr, Heisenberg i ich zwolennicy — nie posiadał w pewnych warunkach cech przestrzennych — znaczyłoby to, że w ogóle nie istnieje. Lecz to jest absurd. Do tego zaś absurdu dochodzą Bohr i inni dlatego, że istniejącą w mechanice kwantowej niemożność oznaczenia dokładnego położenia elektronu mieszają (świadomie lub nieświadomie — co w tym wypadku nie odgrywa roli) z zagadnieniem istnienia elektronu.

Z faktu, że położenie i pęd elektronu nie mogą być równocześnie ściśle określone, bynajmniej nie wynika wniosek o pozaczasowym i pozaprzestrzennym istnieniu elektronu lub o mniejszej realności elektronu w porównaniu ze zwykłymi ciałami. Zupełnie tak samo absurdalne jest twierdzenie, jakoby elektron posiadał „wolną wolę“ i jakoby w sferze zjawisk atomowych panowała niepodzielnie przypadkowość. Gdyby tak się rzecz miała, należałoby stwierdzić, że próżne są wysiłki uczonych w kierunku poznania tych zjawisk, że wszystkie zdobycze współczesnej nauki zbudowane są na lotnym piasku. Gdyby elektron posiadał „wolną wolę“, oznaczałoby to po prostu możliwość cudów i wszelkich innych nonsensów.

Nie wytrzymuje wreszcie krytyki twierdzenia o zasadniczej koordynacji elektronu z obserwowującym podmiotem. Teza, że elektron i podmiot są z sobą nierozdzielnie związane, to zwykłe powtarzanie twierdzeń idealizmu subiektywnego. Jeśli elektron nie istnieje niezależnie od człowieka, to również cały świat nie istnieje niezależnie od niego. A więc przed pojawieniem się człowieka nie było ani wszechświata, ani Ziemi. Lecz twierdzić tak mogą jedynie ludzie, którzy tylko przypadkiem znaleźli się poza murami domu wariatów.

Udowodnienie złożonej budowy atomu, głębsze zrozumienie periodycznego układu pierwiastków, odkrycie elementarnych części składowych atomu, udowodnienie możliwości przemian pierwiastków, odkrycie wzajemnej zależności między masą a energią itd. — wszystko to stanowi coraz to nowe dowody słuszności materializmu dialektycznego. Lecz powiedzieć to i na tym poprzestać, jak to czynią niektórzy filozofowie, w żaden sposób nie wolno. Materializm dialektyczny to twórcza, bojowa teoria, która nie może się godzić z istnieniem wypaczeń idealistycznych w książkach i artykułach z dziedziny mechaniki, fizyki itd. Zadaniem naszym jest krytykowanie tego rodzaju wypaczeń, uczestniczenie wraz z fizykami, chemikami itd. w opracowywaniu takiej teorii nauki, która byłaby wolna od przeżytków ideologii burżuazyjnej.

Ta praca nad uwolnieniem fizyki współczesnej od antynaukowych koncepcji idealistycznych jest zadaniem wszystkich fizyków radzieckich. Trzeba położyć kres przemycaniu wrogich nauce koncepcji idealistycznych do wszystkich publikacji radzieckich.

Członek-korespondent Akademii Nauk ZSRR — J. I. Frenkiel — od wielu lat propaguje np. idealizm w całym szeregu swoich książek. W swoim podręczniku mechaniki falowej pisał on: „Deterministyczne ujmowanie ruchu i — co za tym idzie — wszystkich przejawów związanych z ruchem powinno być zarzucone i zastąpione ujęciem statystycznym (prawdopodobnościowym), opartym na oznaczeniu odpowiedniego systemu fal“ (J. I. Frenkiel, „Mechanika falowa“, część pierwsza, str. 47, 1934).

Pomijając już ignoranckie przeciwstawienie determinizmu statystyce, jest to jawny wypadek przeciwko przyczynowości, idący zupełnie zgodnie z atakiem na materializm, prowadzonym przez Bohra, Heisenberga i innych.

U podstaw tego rodzaju wypowiedzi leży wrogość wobec wszelkiego materializmu, a w szczególności wobec materializmu dialektycznego. Wypowiedzi te świadczą, że ich autorowie nie rozumieją znaczenia, jakie ma metoda dialektyki materialistycznej dla nauk przyrodniczych, i leją wodę na młyn wrogów postępowej nauki. Trzeba zrozumieć, że wyrzeczenie się materializmu dialektycznego i przejście na stanowisko idealizmu hamuje rozwój nauki, że forma-

listyczno-matematyczne ujęcie przeszkadza w poznawaniu mikrokosmosu i że radzieckie kadry naukowe powinny się kształcić w duchu światopoglądu marksistowsko-leninowskiego.

Nie wolno nam przyjmować w sposób bezkrytyczny wywodów filozoficznych współczesnych przyrodników burżuazyjnych. O tych wywodach filozoficznych pisał Lenin w „Materializmie a empiriokrytycyzmie”: „**Ani jednemu słowu** tych profesorów, zdolnych do wielce wartościowych prac w specjalnych dziedzinach chemii, historii, fizyki, **nie wolno wierzyć**, gdy tylko mowa jest o filozofii. Dlaczego? Z tej samej przyczyny, dla której ani jednemu słowu profesora ekonomii politycznej, zdolnemu do wielce wartościowych prac w dziedzinie specjalnych studiów faktycznych, nie wolno wierzyć, gdy tylko mowa o ogólnej teorii ekonomii politycznej. Albowiem ta ostatnia — jest w warunkach współczesnego społeczeństwa równie **partyjna** jak i **gnoseologia**. Ogólnie biorąc, profesorowie-ekonomiści nie są niczym innym jak uczonymi sługusami kapitalistów, a profesorowie filozofii — uczonymi sługusami teologów” (Dzieła, tom XIV, str. 327 — 328).

Rzecz w tym, że rozwój nauki w krajach kapitalistycznych odbywa się w sposób nader sprzeczny i jest zaśmiecony wszelkiego rodzaju rupieciami idealistycznymi, które hamują postęp nauki.

Lenin pisał, że fizyka współczesna „zdąża ku jedynej słusznej metodzie i jedynej słusznej filozofii przyrody, idzie ku niej nie wprost lecz zygzałkami, nie świadomie lecz żywiołowo, nie mając jasno przed oczyma swojego „celu ostatecznego“, lecz przybliżając się doń po omacku, chwiejnie, a nieraz nawet tyłem. Fizyka współczesna cierpi bóle porodowe. Rodzi ona materializm dialektyczny. Wszelki poród jest bolesny. Oprócz żywej zdolnej do życia istoty dostarcza on nieuchronnie pewnych martwych produktów, które należy wyrzucić do kubła na śmiecie. Do takich odpadków należy cały idealizm fizyczny, cała filozofia empiriokrytyczna wraz z empiriosymbolizmem, empiriomonizmem itd.” (Dzieła, tom XIV, str. 299).

Ustrój socjalistyczny stworzył jak najpomyślniejsze warunki dla rozkwitu nauki radzieckiej, będącej najbardziej postępową nauką w świecie.

W tych warunkach także i fizyka radziecka poczyniła olbrzymie postępy. Prezydent Akademii Nauk, S. I. Wawilow, posiada w swym dorobku doniosłe prace w dziedzinie optyki, a szczególnie w dziedzinie luminiscencji. Prace członka Akademii Nauk, D. W. Skobieltyna, profesora L. W. Mysowskiego i A. P. Żdanowa posunęły daleko naprzód badania nad promieniami kosmicznymi. Dziełem członka Akademii Nauk, A. J. Alichanowa, i członka-korespondenta Akademii Nauk, A. J. Alichaniana, jest odkrycie cząstek promieniowania kosmicznego o zmiennej masie (waritronów). Członkowie Akademii

Nauk, L. I. Mandelstamm i G. S. Landsberg, odkryli zjawisko kombinacyjnego rozpraszania się światła w kryształach. Fizykom radzieckim, K. A. Pietrzakowi i G. N. Florowowi, przypada zasługa odkrycia zjawiska samorzutnego rozpadu jąder uranowych. P. A. Czerienkow, pracując pod kierownictwem S. I. Wawilowa, dokonał fundamentalnego odkrycia świecenia cieczy, wywoływanego przez elektrony poruszające się z prędkością większą niż prędkość światła. Wielkie znaczenie mają prace członka Akademii Nauk, A. F. Joffego, i jego szkoły, szczególnie w dziedzinie półprzewodników. Wspaniałe są osiągnięcia fizyków, mechaników i matematyków radzieckich w dziedzinie prac nad teorią fizyki współczesnej. Chodzi tu o prace W. A. Foka, D. D. Iwanienki, E. N. Gapon. I. J. Tamma, N. S. Akułowa, A. A. Andronowa, N. M. Kryłowa, M. A. Leontowicza i wielu innych.

Decydującą rolę w rozwoju fizyki radzieckiej odgrywa światopogląd materializmu dialektycznego. Przyswajając sobie ten światopogląd fizycy radzieccy posuwają naprzód naukę radziecką.

W swoim referacie z okazji 31 rocznicy Wielkiej Listopadowej Rewolucji Socjalistycznej tow. Mołotow powiedział: „Dyskusja nad zagadnieniami teorii dziedziczności wysunęła wielkie, zasadnicze problemy związane z walką, jaką prowadzi prawdziwa nauka, oparta na zasadach materializmu, przeciwko reakcyjno - idealistycznym przeżytkom w pracy naukowej, przeżytkom w rodzaju doktryny weismanizmu o nieziennej dziedziczności, wykluczającej przekazywanie cech nabytych następnym pokoleniom. Dyskusja ta podkreśliła twórczą rolę zasad materialistycznych we wszystkich dziedzinach nauki, co powinno przyczynić się do szybszego postępu pracy naukowo-teoretycznej w naszym kraju. Powinniśmy pamiętać o zadaniu, które postawił tow. Stalin przed naszymi uczonymi: „Nie tylko doścignąć, ale również prześcignąć w najbliższym czasie osiągnięcia nauki za granicami naszego kraju“.

Nie ulega wątpliwości, że uczeni radzieccy stosując się do wskazań tow. Stalina będą ze wszystkich sił rozwijać naukę radziecką i walczyć o jej rozkwit.

„Bolszewik“, Nr 2, 1949.

Przekład
A. Małeckiego

Maurice Cornforth

Walka ideologiczna w nauce*

W warunkach nowoczesnego kapitalizmu, znaczącego się potężnym rozwojem techniki, nastąpił ogromny rozrost pracy naukowej. Opiera się ona na wielkich instytutach posługujących się skomplikowaną i kosztowną aparaturą i wymaga planowej współpracy wielu pracowników naukowych. Dzięki temu nauka przestaje być sprawą nielicznych mędrców, a staje się wielką i ważną instytucją społeczną.

Równocześnie jednak system kapitalistyczny obciążony jest właściwą mu anarchią wewnętrzną. Kapitalizm nie jest zdolny do planowej, społecznej produkcji. Zamiast planowo, dla dobra społecznego użytkować zasoby i rozwój nauki, poddaje ją dyktaturze monopolu kapitalistycznych, goniących za zyskami i pracujących do wojny. To zaś z kolei prowadzi do dezorganizacji nauki, do marnotrawienia i udaremniania pracy naukowej. Kapitalizm nieustannie dezorganizuje własną bazę naukową.

Zasadnicze cechy nauki burżuazyjnej

Jakie są najważniejsze skutki tego podporządkowania nauki interesom kapitału monopolistycznego?

1) Następuje uwydatnienie dysproporcji i braku równowagi w rozwoju różnych nauk, co było zawsze charakterystyczne dla nauki burżuazyjnej — niektóre gałęzie nauki rozwijają się w sposób jednostronny, podczas gdy inne pozostają w tyle. Kładzie się nieproporcjonalnie wielki nacisk na chemię i inżynierię. Równie nieproporcjonalny rozwój cechuje nauki fizykalne w porównaniu z biologicz-

*) Fragment pracy zamieszczonej w książce „Science for Peace and Socialism”. Wyd. Birch Books Ltd, London.

nymi; w tych ostatnich wciąż jeszcze zaniedbuje się wręcz podstawowe zagadnienia.

Na przykład cała ważna dziedzina fizjologii roślin jest stosunkowo mało rozwinięta. Dzieje się tak po prostu dlatego, że jest to dziedzina nie przynosząca zysków. Stan rolnictwa w ustroju kapitalistycznym jest tego rodzaju, że nie ma warunków dla zasadniczych badań na tym polu. W związku z tym warto zauważyć, że właśnie w Związku Radzieckim, w kraju socjalistycznej, kolektywnej gospodarki rolnej, otwierają się przed badaniami z dziedziny fizjologii roślin nowe perspektywy dzięki pracom nowej, kierowanej przez Łysenkę, miczurinowskiej szkoły biologicznej. Warto też zaznaczyć, że, podczas gdy pewne dziedziny nauki są w krajach kapitalistycznych zaniedbywane, ponieważ rozwój ich nie obiecuje zysków, inne cierpią wskutek tego, bo kryją w sobie zbyt wielkie możliwości. Badania geochemiczne np. napotykają przeszkody, ponieważ interesy potężnych towarzystw naftowych narzucają tego rodzaju badaniom warunek tajności.

Nauka jest powołana do rozwiązywania pewnych specjalnych problemów, które stawiają przed nią monopole kapitalistyczne, co bynajmniej nie jest równoznaczne z rozwiązywaniem zagadnień mogących mieć wpływ na dalszy rozwój nauki i pokrywających się z interesami ludu. Ta okoliczność wypacza cały rozwój nauki, burzy — użyjmy wyrażenia S. I. Wawilowa — „wewnętrzną logikę“ nauki. Wawilow pisał na ten temat:

„Nauka, która wyrasta z potrzeb praktyki i usprawiedliwia swoje istnienie przez dostarczanie wniosków mogących znaleźć zastosowanie w praktyce, posiada równocześnie własną logikę rozwoju. Nieraz muszą upłynąć dziesiątki lat, zanim można właściwie ocenić pewną teorię naukową i zanim się ją praktycznie zrealizuje. Maxwell sformułował swoją teorię fal elektromagnetycznych w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia, lecz radio zostało skonstruowane dopiero w końcu XIX wieku. Myśl o istnieniu jądra atomowego podana została już przez Newtona, rozpad atomu odkrył Becquerel przed 50 laty, lecz dopiero dzisiaj rozumiemy znaczenie energii atomowej. Tłumaczy to, dlaczego nasz plan (plan Akademii Nauk ZSRR) jest uwarunkowany zarówno wymogami teoretycznego postępu nauki jak i zagadnieniami, jakie stawia przed nami państwo radzieckie. Praca Akademii nie jest oderwana od praktyki i tkwi korzeniami w praktyce, lecz zmierza do wyników wykraczających daleko poza granice praktyki dnia dzisiejszego“.

Wymagania monopoli kapitalistycznych uniemożliwiają jednak taki równoważony, długofalowy rozwój teoretycznej nauki.

2) Udaremnione zostają podstawowe badania w dziedzinach posiadających znaczenie dla ogólnego rozwoju nauki i dla powszechnego dobra ludzkości, przy równoczesnym kierowaniu badań nau-

kowych ku dziedzinom mniej użytecznym lub w kierunkach wprost szkodliwych i antyspołecznych. Kładzie się nacisk na pewne specjalne badania, które odpowiadają życzeniom monopoli lub są potrzebne dla celów przygotowań wojennych.

Doskonałym przykładem jest tu rodzaj problemów narzuconych biologom w związku z przygotowaniami do wojny bakteriologicznej. Ogólniejszym przykładem tej samej tendencji jest stałe dążenie do odseparowania pracowników zajmujących się teoretycznym opracowaniem zagadnienia od pracowników realizujących je praktycznie i doświadczalnie. W zupełnie otwarty sposób wyraził to przewodniczący British Association, sir Henry Tizard, w swoim przemówieniu w r. 1948; podobne ujęcie zagadnienia spotykamy również w sprawozdaniu komisji doradczej dla spraw polityki naukowej. Sir Henry Tizard wypowiada pogląd w istocie swej defetystyczny, że musimy się dopiero nauczyć należyście stosować znane już środki techniczne i odkrycia, i podkreśla, że powinniśmy nauczyć się tego, zanim przystąpimy do nowych badań i odkryć.

3) Nauki społeczne i psychologia przedstawiają obraz chaosu i rozgardiaszu teoretycznego. Naukom tym uniemożliwia się podjęcie prawdziwych badań naukowych, nie pozwala się im na krytyczne ujęcie i rozwinięcie swego przedmiotu. Zamiast objaśniać rzeczywiste prawa ruchu społeczeństwa, nauki społeczne uzasadniają metody imperializmu amerykańskiego. Psychologię odwodzi się od jej właściwego zadania, polegającego na rozwiązywaniu zagadnienia natury i przyczyn procesów psychologicznych, i kieruje ku problemom takim, jak kwalifikowanie ludzi dla przemysłu kapitalistycznego lub dla armii, jak opracowywanie metod i środków, mających na celu podniesienie „poziomu moralnego“ wśród pracowników przemysłu kapitalistycznego.

Tak więc równocześnie z zahamowaniem prawdziwego rozwoju nauki w tych dziedzinach produkuje się tysiące tomów literatury pseudonaukowej i gromadzi fakty i dane statystyczne, bez ich naukowego uzasadnienia. Równocześnie gromadzi się coraz liczniejszą armię specjalistów w naukach społecznych oraz psychologów i zleca się im, szczególnie w Stanach Zjednoczonych, by zastosowali te nauki do rozwiązania, zgodnie z interesami klasy kapitalistycznej, tych wszystkich problemów społecznych, jakie rodzi ustrój kapitalistyczny.

4) Następuje ciasna specjalizacja naukowców — ludzi, którzy uchodzą za rzeczoznawców w pewnej wąskiej dziedzinie, lecz których poglądy poza zakresem ich specjalności są całkowicie nienaukowe, pomimo naukowego charakteru ich poglądów na zagadnienia związane ściśle z ich specjalnością.

Wiąże się to bezpośrednio z faktem, że większość naukowców wciąż jeszcze pochodzi z wąskiej, elitarnej warstwy społecznej.

Wskutek tego na wielu spośród nich ciąży właściwe ich klasie przesady i złudzenia. Te uprzedzenia klasowe zajmują miejsce idei naukowych. Fakt, że tacy ludzie okazują nieraz wybitne zdolności w poszczególnych gałęziach nauki, w których się specjalizują, stwarza w ich własnych umysłach i w umysłach innych ludzi złudzenie, że całość ich poglądów ma charakter naukowy, że ich ogólne poglądy na świat, społeczeństwo i problemy społeczne — poglądy będące w rzeczywistości podświadomie przejętymi przesadami klasowymi — reprezentują dojrzały sąd ludzi nauki.

Pozwala to na posługiwanie się tzw. specjalistami lub ekspertami w celach szerzenia propagandy reakcyjnej. Specjalistom - genetykom zleca się np. szkalowanie Związku Radzieckiego; specjaliści z dziedziny psychologii mają wyjaśniać, że z punktu widzenia psychologii społecznej faszyzm i komunizm to jedno i to samo i że każdy, kto pragnie zmiany istniejącego kapitalistycznego ustroju społecznego, cierpi na „niezdolność do przystosowania się“. Jako dalszy przykład przytoczyć można fizyka Schroedingera, który w wyniku studiów nad wzajemnym stosunkiem teorii kwantów i genetyki oznajmia światu, że „osobista jaźń indywidualna równa jest wszechobecnej, wszechobejmującej jaźni wiecznej“ (E. Schroedinger, „Co to jest życie?“). Specjalista naukowy stał się dziś w pewnym wypadkach najbliższym sługą reakcji, ponieważ można z góry założyć, że nikt, kto nie jest specjalistą, nie potrafi zaprzeczyć jego choćby najbardziej obskurantkim bredniom.

5) Występuje brak uzgodnienia wyników jednych nauk z wynikami innych nauk, a w konsekwencji niemożność zbudowania jednolitego, naukowego obrazu świata, obrazu, który by mógł posłużyć jako broń w walce o postęp i oświecenie. Wskutek tego szerzą się pod imieniem nauki wszelkiego rodzaju światopoglądy idealistyczne i obskurantkie, szerzy się mistyka i sceptycyzm.

6) Następuje użytkowanie nauki przeciwko narodowi, a nie w służbie interesów narodu — innymi słowy, użytkowanie nauki do skuteczniejszego wyzysku kapitalistycznego i wojny.

7) Teoria nauki zostaje opanowana przez koncepcje idealistyczne i metafizyczne. Do tego aspektu nauki burżuazyjnej powrócę jeszcze w dalszym ciągu artykułu.

Oto główne cechy nauki burżuazyjnej. Nauka burżuazyjna to nauka, wypaczona i wyniszczona warunkami i wymogami społeczeństwa kapitalistycznego. Nauka socjalistyczna to nauka, która się wyzwoliła od tych warunków i weszła wskutek tego na drogę rozwoju wszystkiego co największe i najbardziej postępowe w tradycjach nauki, na drogę swobodnego rozwoju wszystkich swoich wielkich możliwości, na drogę niczym nie ograniczonego zdobywania wiedzy i oddawania tej wiedzy na usługi społeczeństwa.

W świetle powyższych faktów, określających charakter rozwoju nauki i pracy naukowej oraz ich zastosowanie w warunkach rozkładu kapitalizmu, nie można twierdzić, że nauka stoi niejako ponad walką — że np. nauka w krajach kapitalistycznych i nauka w Związku Radzieckim to jedno i to samo, tzn. w obu wypadkach po prostu „nauka“. Walczą dziś w nauce dwie siły — to, co stare, i to, co nowe, to, co zamiera, i to, co się rozwija.

„Czysta nauka“ i „wolność nauki“

Wiele rozprawiano w ostatnich czasach na temat pojęcia „czystej nauki“. Zwykle uważa się je za równoznaczne z ideałem nauki szukającej prawdy „dla siebie samej“, niezależnie od praktyki i zastosowania społecznego.

Takie pojmowanie „czystej nauki“ jako poszukiwania wiedzy dla samej wiedzy miało niegdyś swoje postępowe strony. Było ono wyrazem protestu przeciwko handlowemu wyzyskiwaniu nauki. Było to hasło bojowe ludzi nauki, którzy pragnęli prowadzić swoje badania niezależnie od tego, czy przyniosą one natychmiastowy dochód w gotówce. Dziś jednak staje się ono w coraz większej mierze hasłem reakcji, skierowanym przeciwko żądaniu planowania nauki w interesie ludu.

Szeroko rozpowszechnioną wersją pojęcia „czystej nauki“ jest obecnie myśl, że nauka rozwija się niezależnie od walki klasowej. Nie istnieje jednak taka idealna, bezstronna nauka.

W związku z tym warto zwrócić uwagę na działalność tych, którzy występują ostatnio w charakterze obrońców „wolności nauki“. W imię „wolności nauki“ ludzie ci chcą zachować całą dezorganizację i cały brak równowagi, jakie istnieją obecnie w dziedzinie pracy naukowej. Co rozumieją oni przez „wolność nauki“? Chyba tylko istniejący chaos w wydawaniu literatury naukowej, brak planowania i koordynacji podstawowych badań, nieumiejętność mobilizowania prac naukowych w służbie społecznego dobrobytu. Wbrew twierdzeniom, że bronią „wolności nauki“, tzn. jej czystości, niezależności i samodzielności, jej wolności od wpływów zewnętrznych, w istocie rzeczy bronią i usiłują utrwalić owe uciemnienie nauki przez kapitalizm monopolistyczny. Oburzając się na wszelkie sugestie dotyczące organizacji i planowania pracy naukowej dla celów postępu społecznego, nie protestują przeciwko kierowaniu pracy naukowej na tory wojenne ani przeciwko tajemnicy, jaka otacza badania atomowe — i nie tylko atomowe. Nie protestują przeciwko podporządkowaniu nauki dyktaturze prywatnych monopolii ani przeciwko regulowaniu jej przez państwo w celach reakcyjnych.

Nauka socjalistyczna

Należy walczyć przeciwko temu ujarzmieniu nauki, przeciwko wszelkim burżuazyjnym kierunkom w nauce, które krępują jej rozwój. Chcemy oswobodzić naukę od dyktatury kapitału monopolistycznego, chcemy pracować dla nauki, która służy ludowi i walce o pokój i socjalizm.

Ta nowa nauka rodzi się już w Związku Radzieckim. Stalin (w swym przemówieniu do wyborców Moskwy w lutym 1946 r.) wezwał uczonych radzieckich, by wzięli na siebie obowiązek „nie tylko doświadczenia, ale i prześcignięcia w najbliższej przyszłości osiągnąć nauki zagranicą“.

Rzeczą ogromnej wagi jest zrozumienie nowego i postępowego charakteru nauki socjalistycznej, nauki w Związku Radzieckim, gdzie po raz pierwszy w historii wyzwoliła się ona z kajdan, jakimi była skrupowana służąc coraz to innej klasie wyzyskiwaczy, gdzie — służąc ludziom — wchodzi na drogę niczym nieskrępowanego rozwoju.

Jakie są zatem główne cechy przodującej i postępowej nauki socjalistycznej w odróżnieniu od nauki świata burżuazyjnego?

W skrócie jest to:

- 1) Oddanie nauki całkowicie i bez zastrzeżeń w służbę ludu.
- 2) Stopniowe urzeczywistnianie — przez planowanie pracy naukowej jako całości i przez uogólnianie podstawowych zasad teoretycznych — jedności nauki w myśl zasad materializmu dialektycznego.

Idealistyczne wypaczenia teorii w nauce burżuazyjnej

Charakteryzując naukę burżuazyjną należy podkreślić stopień, do jakiego nauka ta jest opanowana przez metafizyczne, idealistyczne koncepcje w dziedzinie samej teorii. Podjęcie teoretycznej krytyki tych koncepcji staje się więc zagadnieniem pierwszej doniosłości. Uczeni zdają sobie często sprawę z absurdałnych, idealistycznych wypaczeń, jakim ulegają wyniki badań naukowych ze strony filozofów i teologów, a także ze strony niektórych uczonych, takich jak np. Eddington, gdy ci biorą się do pisania książek popularno - naukowych lub do filozofowania na temat nauki. W znacznie mniejszym stopniu jednak zdają sobie sprawę z istnienia wypaczeń idealistycznych w łonie ich własnych teorii naukowych.

Co rozumiemy tu przez „idealizm“?

W swoim znanym określeniu idealizmu filozoficznego pisał Engels: „Ci, którzy twierdzili, że duch istniał wpierw niż przyroda, którzy uznawali więc w końcu stworzenie świata w jakiegokolwiek posta-

ci... stanowili obóz idealizmu. Inni zaś, którzy za pierwotną uważali przyrodę, należą do rozmaitych szkół materializmu (Fr. Engels. Ludwik Feuerbach i zmierzch klasycznej filozofii niemieckiej. Dzieła wybrane T. I., str. 442, wyd. „Książki“).

Idealizm w swoich bardziej jawnych postaciach utrzymuje, że świat materialny jest tworem ducha, tzn. że Bóg stworzył świat w celu urzeczywistnienia z góry powziętego zamiaru. Idealizm przybiera również postać przeróżnych poglądów dotyczących „immanentnego“ celu świata albo też istnienie „świata duchowego“ obok świata materialnego lub ponad nim. Niektórzy nowocześni idealisci posuwają się do twierdzenia, że jedynie myśli, idee i wrażenia są rzeczywiste, a świat materialny jest złudzeniem. Takie poglądy wysuwają np. owi fizycy, którzy powiadają, że fizyka zajmuje się jedynie „danymi doświadczalnymi“, nic natomiast nie wie o „materii“ istniejącej niezależnie od czyjegokolwiek doznania.

Ogólnie biorąc można powiedzieć, że podstawowym rysem charakterystycznym idealistycznego sposobu myślenia — niezależnie od tego, jaką szczególną formę przybiera takie stanowisko — jest pogląd, że idee względnie abstrakcyjne pojęcia nie są uważane za odbicie materialnej rzeczywistości, lecz, przeciwnie, za coś istniejącego samodzielnie. Podczas gdy Marks pisał, że idee „nie są niczym innym jak materią przeniesioną do głowy ludzkiej i przetworzoną w niej“, to w pojęciu idealizmu idee obdarzone są czymś w rodzaju własnego, niezależnego bytu. Toteż w rozumieniu idealizmu natura rzeczy wynika z abstrakcyjnej idei tej rzeczy, a nie odwrotnie.

Wynika z tego, że jednym z objawów myślenia idealistycznego jest „metafizyka“, tzn. uznawanie pewnego z góry danego, sztywnego schematu abstrakcyjnych idei, który ma rzekomo wyrażać samą istotę rzeczy, oraz utrzymywanie, że rzeczywisty świat musi w sposób konieczny odpowiadać temu schematowi.

Idealizm w kosmologii i fizyce

Charakter podstawowych idei poszczególnych nauk zasługuje na skrupulatne, krytyczne zbadanie. Nauka jako narastający zasób wiedzy nie opiera się jedynie na obserwacji zjawisk, lecz stanowi działanie społeczne; nauka jest czynnością zmieniającą świat; opiera się na technice i doświadczeniach; jest oddziaływaniem na świat. Lecz wyniki tego działania znajdują swój wyraz w formie idei, te zaś idee wpływają z dawniejszych czynności, odzwierciedlają cały dotychczasowy zasób wiedzy społecznej i są przez tę wiedzę uwarunkowane. Dlatego też idee naukowe okazują zawsze tendencję do opóźniania się i nie dotrzymują kroku postępującemu naprzód frontowi

pracy naukowej; powstaje odstęp pomiędzy teorią nauki a przodującą praktyką naukową.

W dzisiejszej nauce objawem tego jest istnienie i utrzymywanie się w poszczególnych gałęziach nauki metafizycznych, idealistycznych idei zaczerpniętych ze starego, rozkładającego się ustroju społecznego. Takie idee nie odpowiadają wymogom współczesnej teorii i praktyki naukowej, usiłującym wyjść poza granice nauki burżuazyjnej. Idee te nie tylko hamują rozwój nauki, ale stają się wprost wrogię temu rozwojowi.

Takie idealistyczne wypaczenia teorii spotykamy we współczesnej fizyce

Do tej kategorii należą np. w kosmologii teorie o skończoności wszechświata i o jego stworzeniu, które szeroko rozpowszechniły się w związku z pewnymi rozwinięciami ogólnej teorii względności, teorie rozszerzającego się wszechświata oraz uogólnionej teorii względności kinematycznej Milnego. Istotny idealizm tych teorii przejawia się w sposobie, w jaki ograniczają one świat fizyczny, który w ich ujęciu nabiera jakiegoś tajemniczego charakteru i zdaje się wymagać czegoś, co leży poza światem fizycznym, poza zasięgiem naukowego poznania.

Charakteryzując te teorie kosmologiczne powiedział Żdanow w przemówieniu wygłoszonym na konferencji filozofów radzieckich w czerwcu 1947 r.:

„Współczesna nauka burżuazyjna dostarcza klerykalizmowi i fideizmowi nowych rzekomo argumentów, które należy bezlitośnie demaskować.

...Wielu wyznawców Einsteina, nie rozumiejących dialektycznego procesu poznania ani stosunku prawdy absolutnej do względnej, przenosi wyniki badań praw ruchu skończonej, ograniczonej dziedziny wszechświata na cały nieskończony wszechświat. W ten sposób dochodzą oni do myśli o skończonej naturze świata, o jego ograniczoności w czasie i przestrzeni. Astronom Milne obliczył nawet, że świat został stworzony przed dwoma miliardami lat. Do tych uczonych angielskich można by zapewne zastosować słowa ich wielkiego rodaka, filozofa Bacona, o ludziach, którzy bezsilną swoją naukę wykorzystują do szkalowania przyrody“.

A w dalszym ciągu:

„Tak samo kantowskie koziołki myślowe współczesnych, burżuazyjnych fizyków atomowych prowadzą ich do wniosków o wolności woli elektronu i do prób przedstawienia materii jedynie jako pewnej kombinacji fal...“

Dzięki odkryciom współczesnej fizyki nauka zbliża się do coraz głębszego i prawdziwego zrozumienia podstawowych procesów przyrody. W przeciwieństwie do dawnego determinizmu w stylu Laplace'a, wypracowuje się nowe sposoby opisywania stanów i procesów

fizycznych oraz formułowania podstawowych praw fizycznych. Ale w przyjętej obecnie teorii kwantów rzecz ta jest przedstawiona w taki sposób, jak gdyby istniał w przyrodzie absolutny indeterminizm, jak gdyby podstawowymi procesami przyrody rządził całkowicie przypadek i jak gdyby prawa przyrody były jedynie sumą olbrzymiej liczby absolutnie przypadkowych zdarzeń. Obok tzw. znikania materii mówi się również o znikaniu przyczynowości.

W tym wypadku również powiedzieć możemy, że „niezrozumienie dialektycznego procesu poznania i stosunku prawdy absolutnej do względnej“ doprowadziło do idealistycznego „szkalowania przyrody“. Z tego, że na obecnym etapie poznania fizycznego procesy fizyczne rozpatrywane pod kątem pewnych wzajemnych stosunków mają charakter samorzutny i niezdeterminowany, wyciąga się wniosek, że ten ich charakter jest bezwzględny, że jest to ostateczny charakter rzeczywistości fizycznej. Z tego, że w pewnym szczególnym układzie stosunków najłatwiej jest opisać procesy fizyczne posługując się pojęciami przypadku i prawdopodobieństwa, wywnioskowano, że to są właśnie ostateczne pojęcia fizyczne. Pro-wizoryczne wyniki danego etapu poznania fizycznego przekształcono drogą ekstrapolacji w teorię o ostatecznej naturze rzeczywistości fizycznej, w teorię, która wyznacza określone granice wiedzy fizycznej. Wytyczono absolutne granice możliwości poznania podstawowych procesów fizycznych.

Spór o Łysenkę

Najzaciętsza walka między nowymi, postępowymi kierunkami w nauce a burżuazyjnymi, idealistycznymi wypaczeniami nauki koncentruje się obecnie dokoła sporu w dziedzinie biologii, wywołanego przez prace szkoły miczurinowskiej w ZSRR, na czele której stoi Łysenko.

Łysenko skierował swój atak przeciwko ogólnie przyjętym teoriom genetycznym, związanym zwłaszcza z nazwiskami Mendla, Weismanna i Morgana; teorie te zakładały absolutną odrębność plazmy zarodkowej i somy. Nauka radziecka określa to jako teorię metafizyczną, albowiem zakładając istnienie „odrębnej substancji dziedziczenia“, niezależnej od pozostałego organizmu, teoria ta wykracza tym samym poza granice wszystkiego, co się da uzasadnić przy pomocy jakiegokolwiek dowodu. Taka koncepcja nie uzależnia zmian dziedzicznych od zmian warunków, w jakich żyją dane organizmy. Natomiast nauka radziecka traktuje „organizm i potrzebne mu do życia warunki“ jako „nierozdzielny jedność“ (Łysenko, „Biologia radziecka“, str. 25) i bada możliwości powodowania kontrolowanych zmian w naturze organizmów przy pomocy takich metod jak wywoływanie cech dziedzicznych drogą kontrolowanych zmian w otoczeniu

organizmu albo drogą stosowania środków fizjologicznych jak np. w wypadku krzyżowania wegetatywnego roślin.

Przyjęcie poglądów Łysenki przez konferencję biologów radzieckich w sierpniu 1948 r. wywołało wiele komentarzy w naszym kraju, a wielu „rzeczoznawców” i „specjalistów”, nie czekając nawet na możliwość zaznajomienia się z protokołami dyskusji radzieckiej, pośpieszyło się z publicznymi oświadczeniami, że nauka radziecka weszła na fałszywą drogę. Dr C. D. Darlington np. w artykule zamieszczonym w „Picture Post” (25 września 1948 r.), stwierdził wręcz, że według nauki „różnice gatunkowe są wrodzone i niezmiennne. Pewne gatunki pszenicy są niezmiennie lepsze od innych”. Dlatego też nazwał on nienaukowym pogląd Łysenki, że „dziedziczność można zmienić przez zmianę warunków”.

Lecz sam pogląd, że „różnice są wrodzone i niezmiennne” nie jest niczym innym jak tylko aprioryczną dedukcją z dogmatycznej i metafizycznej teorii głoszącej, że substancja dziedziczna nie ulega wpływowi warunków, w jakich żyje organizm — że, jak to mówi T. H. Morgan, „komórki zarodkowe” są „z racji swego pochodzenia niezależne od reszty ciała i nigdy nie były jego częścią składową” (Encyklopedia amerykańska, cytowana przez Łysenkę w „Biologii radzieckiej”, str. 14). W przeciwieństwie do tej metafizycznej teorii Łysenko podtrzymuje „bezwzględnie prawdziwe i powszechnie znane twierdzenie, że komórki rozrodcze, czyli zarodki nowych organizmów, są wytwarzane przez organizm, przez ciało tego organizmu, a nie przez samą komórkę rozrodczą, z której wyrósł dany, dojrzały już, organizm (Biologia radziecka, str. 15). W takim zaś razie należy oczekiwać, że „można zmienić dziedziczność drogą zmiany warunków”.

Według powszechnie przyjętych w genetyce teorii metafizycznych, zmiany w substancji dziedzicznej zachodzą przypadkowo i w sposób niemożliwy do skontrolowania, jakkolwiek zmiany takie można wywołać przy pomocy promieni X lub przy użyciu substancji takich, jak np. kolchicina. Nie ma bezpośredniego sposobu kontrolowania i przewidywania rodzaju zmian, jakie zostaną wywołane w dziedziczności organizmów. Można co najwyżej posługiwać się selekcją i prowadzić hodowlę w oparciu o te mutanty, które przypadkiem zmieniły się w pewnym pożądanym kierunku. Natomiast radziecka teoria i praktyka skoncentrowały swoje wysiłki na przezwycięzeniu ograniczeń wprowadzonych przez zasady ogólnie przyjętej teorii burżuazyjnej i na znalezieniu sposobów wpływania na organizmy, celem ich zmiany w pożądanym kierunku — celem kontrolowania, kierowania i przewidywania takich zmian. Tam, gdzie genetyka oświadczała, że nie ma drogi, radziecka biologia postawiła sobie zadanie znalezienia tej drogi. Celem biologii radzieckiej, podyktowanym potrzebami rolnictwa socjalistycznego, było

właśnie wykrycie najskuteczniejszego i najpewniejszego sposobu wpływania na dziedziczność organizmów i jej kontrolowania.

Nie jest przypadkiem, że rozwój biologii nastąpił właśnie w ZSRR. Dr C. H. Waddington, mówiąc o świecie kapitalistycznym, stwierdza: „W szczególnej sytuacji gospodarczej, w której znalazł się człowiek w kilku ostatnich dziesięcioleciach, produkcja, nawet bez większej pomocy ze strony nauki, tak dalece wyprzedza spożycie, że kwestią zastosowania genetyki na tym polu (tzn. w dziedzinie powiększenia pogłowia i polepszenia zbiorów) nie zajmowano się w większości krajów, ani ze szczególnym zapalem, ani na większą skalę“ (C. H. Waddington, „Wprowadzenie do współczesnej genetyki“, str. 309). Lecz w ZSRR kwestia takiego zastosowania jest przedmiotem usilnych badań, ponieważ tam nie zachodzi owa „szczególna sytuacja gospodarcza“. Tam praktyka opiera się na twierdzeniu Iwana Miczurina, że „można, przy interwencji człowieka, zmusić każdą formę zwierzęcą lub roślinną do szybszej zmiany i to w kierunku pożądanym przez człowieka. Przed człowiekiem otwiera się szerokie pole ogromnie dlań pożytecznej działalności“ (Biologia radziecka, str. 25).

Ze względu na szeroko rozpowszechnione oszczerstwa (niektórzy autorzy nie powstrzymują się przed najbardziej niesumiennej fałszerstwem włącznie z twierdzeniem, jakoby Łysence nieznane były wszystkie prace w dziedzinie genetyki doświadczalnej z okresu ostatnich 30 lat) należy podkreślić, że nowy kierunek biologiczny w ZSRR bynajmniej nie wyrzuca za burtę wyników doświadczalnych uzyskanych przez mendelistów, ani nie neguje żadnych należycie sprawdzonych faktów. Toteż Łysenko stwierdza: „Oczywiście to, co zostało powiedziane, nie oznacza, że negujemy rolę i znaczenie biologiczne chromosomów dla rozwoju komórek i organizmu. Lecz nie jest to wcale ta rola, jaką przypisują chromosomom morganisci... Czy umniejsza to rolę chromosomów? Bynajmniej. Czy w procesie płciowym dziedziczność bywa przekazywana za pośrednictwem chromosomów? Oczywiście tak. Uznajemy chromosomy. Nie zaprzeczamy ich istnieniu. Lecz nie uznajemy chromosomowej teorii dziedziczności“ (Biologia radziecka, str. 15 i 43).

W przeciwieństwie do „chromosomowej teorii dziedziczności“, do „mendelizmu - morganizmu“ Łysenko utrzymuje, że „zakres dziedzicznego przekazywania zmian zależy od zakresu, w jakim substancje zmienionego odcinka ciała uczestniczą w procesie prowadzącym do kształtowania się płciowych lub wegetatywnych komórek rozrodczych. Gdy tylko dowiemy się, w jaki sposób przebiega proces dziedziczności danego organizmu, potrafimy zmieniać ją w określonym kierunku przez stwarzanie określonych warunków w określonym momencie rozwoju organizmu... Dziedziczność jest skutkiem koncentracji oddziaływania warunków zewnętrznych, przyswojo-

nych przez organizm w ciągu szeregu poprzedzających pokoleń... Dziedziczność jest uwarunkowana specyficznym typem przemiany materii. Wystarczy zmienić typ przemiany materii żywego organizmu, by wywołać zmianę w dziedziczności" (Biologia radziecka, str. 28, 31 i 40).

Łysenko definiuje dziedziczność jako „właściwość żywego ciała polegającą na tym, że ciało to wymaga określonych warunków dla swojego życia i rozwoju i reaguje w określony sposób na różne warunki“. Toteż mówiąc o modyfikowaniu dziedziczności organizmów ma on zawsze na myśli dziedziczność w takim właśnie sensie. W związku z tym również bliższe zbadanie polemiki toczącej się dookoła radzieckiej biologii miczurinowskiej wykazuje, że nowy ten pogląd nie jest w żadnym razie powtórzeniem lamarkizmu, jakkolwiek źle poinformowani krytycy wystąpili z takim twierdzeniem.

Istotnie, słabe strony i niekonsekwencje „ortodoksyjnej“ teorii genetycznej, jej niezgodność z faktami — są dobrze znane wszystkim genetykom. Wśród przeciwników Łysenki niewielu jest takich, którzy byliby naprawdę gotowi bronić wszystkich dogmatów systemu Weismanna i Morgana. Mimo to jednak wydaje się, że niektórzy z nich wolą nadal posługiwać się w pracy teorią, o której wiadomo, że jest nie wystarczająca, trzymać się jej i ratować za wszelką cenę wszystko, co się da z niej uratować, aniżeli zająć się poważnym zbadaniem nowego, socjalistycznego kierunku biologicznego, który atakuje same korzenie idealizmu i metafizyki w genetyce „ortodoksyjnej“.

I choć jasne jest, że niektórzy „ortodoksyjni“ biologowie są całkowicie skłonni wywodzić z dogmatycznych zasad teoretycznych mendelizmu i morganizmu wnioski o tym, co może, a co nie może nastąpić w życiu organizmów, to jednocześnie oskarżają oni biologię radziecką o aprioryczne dedukowanie faktów biologicznych z dogmatycznych zasad materializmu dialektycznego. Jest to jedna z form ataku na biologię radziecką, a przykładem jej jest książka Hudsona i Richensa „Nowa genetyka w Związku Radzieckim“. Jest to, delikatnie mówiąc, poważne nieporozumienie. To, że biologia radziecka stosuje w swych pracach metodę materializmu dialektycznego, jest całkowicie możliwe. Lecz cóż to znaczy? Sam Łysenko wytłumaczył to jasno:

„Poznanie związków przyczynowych jest szczególnie ważne dla praktycznej pracy regulowania rozwoju roślin uprawnych i zwierząt domowych. Jeśli bowiem nauki biologiczne mają udzielać kolchozom i sowchozom coraz większej pomocy w uzyskiwaniu wyższych zbiorów, wyższej wydajności mleka itd., to muszą one zrozumieć skomplikowane współzależności biologiczne, zrozumieć prawa rządzące życiem i rozwojem roślin i zwierząt. Naukowe zajęcie się

zagadnieniami praktycznymi to najpewniejsza droga do głębokiego poznania praw rozwoju przyrody żywej... Gdy jednak badanie przyrody żywej jest oderwane od praktycznej działalności, ztraca się naukowa istota badania związków biologicznych..." (Biologia radziecka, str. 36).

„Nauka jest wrogiem przypadkowości — stwierdza Łysenko. — Dlatego właśnie Miczurin jako ten, który przeobrażał przyrodę, rzucił hasło: „Nie wolno nam oczekiwać łask ze strony przyrody, zadaniem naszym jest zmusić ją do ich udzielania...” Siła nauki miczurinowskiej leży w jej ścisłym powiązaniu z kołchozami i sowchozami, w fakcie, że głęboko teoretyczne zagadnienia objaśnia ona drogą rozwiązywania doniosłych problemów praktycznych rolnictwa radzieckiego" (Biologia radziecka, str. 48 — 49).

Oto główne zasady biologii, jaką rozwijają dziś uczeni w ZSRR. Wielu ludzi widzi w tym ingerencję polityki w sprawy nauki. Rzeczywiście, były prezydent Królewskiego Towarzystwa Naukowego, sir Henry Dale, na znak protestu ostentacyjnie wystąpił z Akademii Nauk ZSRR. Tego rodzaju postępek jest tak dalece zgodny z obecną polityką obozu antyradzieckiego, że trudno nie uważać go za coś więcej niż tylko protest przeciwko mieszanii polityki do spraw nauki. Taki postępek wskazuje raczej, że niezależnie od stopnia powiązania nauki z polityką w Akademii Nauk ZSRR powiązanie to jest bardzo ściśle w wypadku niektórych członków Królewskiego Towarzystwa Naukowego.

Fakt, że po latach dyskusji i sporów między biologami radzieckimi konferencja biologów opowiedziała się za nowym kierunkiem, że kierunek ten spotkał się z aprobatą rządu radzieckiego i Komitetu Centralnego WKP(b) i że Akademia Nauk ZSRR powzięła praktyczne uchwały zmierzające do zorganizowania przyszłej pracy według tych nowych wytycznych, jest tłumaczony jako podporządkowanie nauki polityce. W rzeczywistości zaś nie jest to niczym innym jak tylko postępowym rozwojem nauki w służbie budownictwa socjalistycznego, rozwojem prowadzącym do opanowania przyrody przez człowieka. Rozwój ten wymagał zerwania z panującymi w nauce ograniczonymi koncepcjami metafizycznymi, będącymi jedynie przeżytkami przeszłości.

Podnoszą się jednak głosy, że jest to wulgaryzacja biologii na użytek niewykształconych mas radzieckich kołchoźników. Czyż może być coś bardziej niestosownego niż takie pogardliwe odnoszenie się specjalistów burżuazyjnych do radzieckich kołchoźników? Albowiem kołchoźnicy to nie ciemni chłopci, lecz budowniczowie najbardziej przodującego rolnictwa na świecie. Mówi się, że byli oni niezadowoleni z „ortodoksyjnej” teorii biologicznej, ponieważ nie obiecywała ona im dość szybkich lub dość praktycznych resulta-

tów. To prawda. Lecz jest to potępieniem raczej biologii „ortodoksyjnej“ niż nauki radzieckiej. Mówiąc o owych naukowcach, którzy skarżyli się, że budownictwo socjalistyczne usiłuje przyspieszyć kroku i wyjść poza granice narzucone przez uprzednio uznane teorie, Stalin powiedział:

„Mówi się, że dane naukowe, dane podręczników i instrukcji technicznych przeczą żądaniom stachanowców domagających się nowych, wyższych norm technicznych. Ale o jakiej nauce tu mowa? Dane naukowe zawsze sprawdzano w praktyce, na podstawie doświadczenia. Nauka, które zerwała łączność z praktyką, z doświadczeniem — cóż to za nauka? Gdyby nauka była taka, jak ją przedstawiają niektórzy nasi konserwatywni towarzysze, to dawno przestałaby istnieć dla ludzkości. Nauka dlatego właśnie nazywa się nauką, że nie uznaje fetyszów, nie boi się podnieść ręki na to, co się przeżyło, co jest stare, i że czujnie przysłuchuje się głosowi doświadczenia, praktyki“ (Stalin, Przemówienie na I Wszechzwiązkowej naradzie stachanowców, „Zagadnienia leninizmu“, str. 464).

Zanim porzucimy sprawę polemiki biologicznej w ZSRR, poświęćmy parę uwag niektórym szerszym zagadnieniom, które wyłaniają się z tej dyskusji. Ten spór w dziedzinie biologii jest bowiem częścią szerszego procesu.

W Związku Radzieckim odbywa się obecnie proces bardzo gruntownego badania i krytykowania idei i tendencji na całym polu kulturalnym. Toteż we wszystkich dziedzinach, na polu filozofii literatury, sztuki — w muzyce, malarstwie i architekturze — dokonuje się surowej krytyki idei i metod, będących odbiciem wpływów i poglądów dawnego społeczeństwa burżuazyjnego. Podjęto świadomy wysiłek w kierunku stworzenia nowej, socjalistycznej kultury — kultury, która z dawnych zdobyczy, przyswaja sobie wszystko co najlepsze, ale która zarazem odpowiada wymaganiom nowego społeczeństwa socjalistycznego, zrywa ze zwyrodniałymi przejawami kultury (jeśli w ogóle można to jeszcze nazywać kulturą) rozkładającego się kapitalizmu i podnosi wiedzę ludzką na wyższy szczebel.

Taki sam proces dokonuje się w dziedzinie nauk. Idee i metody poszczególnych nauk podlegają takiej samej twórczej krytyce socjalistycznej. I właśnie przez to, że krytyka ta odrzuca schyłkowe tendencje formalizmu w dziedzinie sztuki, właśnie przez to, że demaskuje reakcyjny i antyspołeczny charakter zarówno doboru tematów jak i metod ich traktowania w literaturze i sztuce burżuazyjnej — odrzuca ona jako z gruntu fałszywe i antynaukowe wszystkie metafizyczno-idealistyczne typy teorii, które zdołały przeniknąć do nauki w świecie kapitalistycznym. Nawołuje ona do rewizji teorii naukowych, do uwolnienia nauki od wszystkiego co wsteczne i fałszywe w spuściźnie po kapitalizmie, nawołuje do poprowadzenia nauki ku

nowym zdobyciom w służbie prostych ludzi i budownictwa socjalistycznego.

Ten proces krytyki spotyka się z zawziętą i gwałtowną niechęcią wielu ludzi w Anglii.

Protestując głośno przeciwko socjalistycznej krytyce stanu nauk, niektórzy krytycy tej krytyki mówią dziś o Galileuszu i inkwizycji. Porównanie to, w zastosowaniu do Związku Radzieckiego, jest absurdalne i oszczerce, albowiem „inkwizycja“, z jaką spotykają się krytykowie, polega na krytycznym badaniu ich teorii i metod przez kolegów-uczonych, bez czego nie jest możliwy żaden postęp nauki. Lecz porównanie to jest tym bardziej niewłaściwe, że jak wiemy, winą Galileusza było odważne torowanie nowych dróg w nauce wbrew przyjętemu za jego czasów teoriiom, a to właśnie czynią ci, którym się dziś zarzuca, że są „inkwizytorami“. Atakują oni stare idee i wkraczają na nowe, nie wydeptane ścieżki.

Nauka a walka klas

Jakie jest znaczenie idealistycznej mistyki i metafizyki, wprowadzonych do podstawowych idei fizyki i biologii i spotykanych faktycznie we wszystkich dziedzinach nauki — np. w bardzo wyraźnym stopniu w psychologii, fizjologii i neurologii? W teorii wszystkich tych nauk spotykamy idealistyczne kierunki, do których zaliczyć należy również wpływ koncepcji mechanistycznych, albowiem we współczesnej nauce i filozofii kierunek mechanistyczny jest po prostu jedną z postaci idealistycznej metafizyki. Wszystko to razem nie jest niczym innym jak tylko odbiciem ideologicznym w nauce obecnej sytuacji społeczeństwa kapitalistycznego, odbiciem rozkładającego się kapitalizmu — podobnie jak np. idee naukowe Newtona były odbiciem wcześniejszych, postępowych etapów rozwoju kapitalizmu.

Nauka, opierając się na pewnej technice doświadczalnej, odkrywa i ujawnia prawa ruchu obiektywnej rzeczywistości, lecz objaśnia swoje odkrycia z punktu widzenia pewnej klasy, ponieważ w społeczeństwie klasowym nauka, która jest wytworem społecznym, nie może istnieć niezależnie od klas. Nauka odbija obiektywną rzeczywistość za pośrednictwem pojęć, które same są odbiciem stanowiska pewnej klasy społecznej. Nauka burżuazyjna musi w interesie burżuazji nieuchronnie wypaczać prawdę naukową i przemycać do nauki pojęcia idealistyczne. Nie potrafi ona udoskonalić i zużytkować swych własnych, największych zdobyczy. Zadanie to przypada w udziale nauce, która opiera się na walce klasy robotniczej, na walce o socjalizm. Albowiem klasa robotnicza, której misją historyczną jest zbudowanie socjalizmu i zniesienie wszelkich form wyzysku, nie jest zainteresowana w wypaczeniach i złudzeniach ideologicznych, lecz w znajomości rzeczy takich, jakimi są — a za-

tem w jak największym rozwoju i rozszerzeniu poznania naukowego.

Istoty współczesnego idealizmu w nauce należy się dopatrywać przede wszystkim w koncepcji istnienia bezwzględnych granic naszego poznania i praktycznego władania przyrodą.

Koncepcje istnienia takich bezwzględnych zapór, koncepcje ograniczenia możliwości oraz zasięgu ludzkiego poznania i praktyki ludzkiej — koncepcje typu, który można by nazwać „niemożliwościami” — były pospolite w całej nowszej historii nauki burżuazyjnej. Malthus np. stworzył teorię populacyjną, która miała udowodniać, że zniesienie ubóstwa i niedostatku jest niemożliwe. Później znów ekonomiści burżuazyjni wynaleźli „prawo spadku dochodów” na dowód, że produkcji rolnej nie można zwiększyć poza pewien określony punkt. Tego samego typu, aczkolwiek w innej dziedzinie, był wywód Kelvina o „śmierci termicznej” wszechświata. Do tej samej kategorii należą wspomniane już wyżej nowe teorie skończoności i stworzenia świata. Również nowe koncepcje w zakresie teorii kwantów usiłują narzucić granice poznaniu. Tego rodzaju idee szerzą się dziś we wszystkich gałęziach nauki — fizyce, biologii i naukach społecznych — w postaci pojmowania trafu lub przypadku jako ostatecznej i niemożliwej do usunięcia cechy rzeczywistości, w postaci koncepcji nieprzewidywalności zdarzeń, a tym samym tajemniczości i nieobliczalności podstawowych procesów przyrody.

Takie koncepcje są nie do pogodzenia z dalszym rozkwitem nauki i jej zastosowaniem dla celów postępu ludzkości. Poznanie i potęga człowieka są z konieczności zawsze ograniczone, lecz postęp wymaga przewycięzania ograniczeń przeszłości, podczas gdy uznanie ich za absolutne oznacza zastój i śmierć.

Istnienie takich ograniczających koncepcji w nauce burżuazyjnej oznacza jedynie, że kapitalizm jest niezdolny do podtrzymywania i kontynuowania zapoczątkowanego przez siebie rozwoju nauki. Odzwierciedlają one rozpad i rozkład społeczeństwa kapitalistycznego i jego kultury. Kapitalizm stoi w obliczu powszechnego kryzysu, od którego nie ma środków ucieczki. Jest on pozbawiony przyszłości i nie ma nic do ofiarowania postępowi rodzaju ludzkiego. I właśnie ta sytuacja współczesnego kapitalizmu znajduje obecnie odbicie we wstecznych, ograniczających koncepcjach współczesnego idealizmu.

Z tego wszystkiego musimy wyciągnąć wniosek, że walka klasowa toczy się również w nauce. Tak zwana bezstronność nauki jest całkowitym złudzeniem. Walka o postęp nauki, o prawdę naukową, jest walką stronną — walką naukowych bojowników klasy robotniczej i socjalizmu przeciwko zrodzonym ze społeczeństwa kapitalistycznego wpływom idealistycznym, które krępują i wypaczają

naukę, oraz przeciwko wszelkiemu wypaczaniu i niweczeniu nauki w interesie kapitalizmu monopolistycznego.

Walka na froncie teorii naukowej ma w chwili obecnej charakter głęboko praktyczny, głęboko polityczny. Kapitalizm monopolistyczny pragnie użyć nauki dla własnych celów, włącznie z przygotowaniem wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu, i dąży do zmuszenia uczonych, by służyli tym celom. Uczeni muszą stanąć wobec pytania: Dla kogo pracujecie, dla imperializmu czy dla socjalistycznej przyszłości rodzaju ludzkiego? Walka ideologiczna w nauce jest nierozdzielnie związana z walką o pozyskanie uczonych dla sprawy pokoju i socjalizmu.

Historia nauki

W tym miejscu należy powiedzieć parę słów o studiach nad historią nauki. Zwalczanie burżuazyjnych sfalszowań i tworzenie prawdziwie naukowej historii nauki — jest niesłychanie ważne dla postępu.

Wiele zrobiono dla ustanowienia ścisłego związku nauki z technologią. Lecz historia nauki, która wskazuje na technologiczne podstawy postępu naukowego, nie jest jeszcze przez to marksistowską, materialistyczną historią nauki. Trzeba bowiem wykazać klasową treść teorii naukowych. Historia jest historią walk klasowych i to samo odzwierciedla się w historii nauki.

Historia nauki to historia postępu ludzkiej wiedzy o otaczającej przyrodzie i o społeczeństwie ludzkim, a zatem historia panowania człowieka nad przyrodą. Ten postęp nie stanowi bynajmniej jakiegś jednostajnej ewolucji, jakiegoś następstwa odkryć i osiągnięć technicznych, z których każde powiększa naszą siłę i wiedzę i modyfikuje dawniejsze poglądy naukowe, lecz jest w całym swoim przebiegu wyrazem walki o materialistyczne poglądy naukowe, przeciwko martwym i ograniczającym pojęciom idealistycznym. Naukowa historia nauki musi wykazywać nie tylko niedociągnięcia nauki burżuazyjnej, lecz również jej braki, jej zwyrodnienie i rozkład, a obok tego musi ukazać to, co stanowi dziś zagadnienie centralne: walkę o postępową naukę socjalistyczną, naukę, która służy ludowi.

Materializm dialektyczny jako drogowskaz pracy naukowej

Materializm dialektyczny, będący teoretycznym orężem klasy robotniczej w walce o socjalizm, jest nieodzownym drogowskazem w pracy naukowej.

Chcąc określić stosunek dialektycznej filozofii materialistycznej do poszczególnych nauk i jej związek z tymi naukami, trzeba przede wszystkim wyjaśnić pewne błędne mniemania.

Materializm dialektyczny nie jest jakimś dogmatem. Nie jest to jakiś wykończony, zaokrąglony „systemat” filozoficzny dawnego typu. Materializm dialektyczny oznaczał koniec tradycyjnych systematów filozoficznych i pojawienie się nowego rodzaju filozofii. Jak powiedział A. A. Żdanow: „Odkrycie Marksa i Engelsa stanowi kres starej filozofii, tzn. kres tej filozofii, która pragnęła dać uniwersalne wyjaśnienie świata” (przemówienie w dyskusji filozoficznej). Odnosnie tej starej filozofii powiedział Żdanow:

„Dawniejsi twórcy systematów filozoficznych pretendowali do poznania prawdy absolutnej i nie mogli przyczynić się do dalszego rozwoju nauk przyrodniczych, ponieważ trzymali je w kleszczach swoich schematów, ponieważ stawiali filozofię ponad naukami, ponieważ narzucali żywemu poznaniu ludzkiemu wnioski podyktowane nie przez realne życie lecz przez potrzeby systematu”.

Odnosi się to również do dzisiejszych filozofii idealistycznych, łącznie z tzw. filozofią naukowo-pozytywistyczną lub logiczno-empiryczną, która odżegnując się od wszelkiego „systematu” filozoficznego usiłuje mimo to wtłoczyć naukę w ramy pewnego schematu filozoficznego, narzucić nauce formę jej hipotez i ustalić zasięg i granice poznania naukowego.

Zastosowanie materializmu dialektycznego do nauki nie oznacza więc próby dedukowania tego, co musi nastąpić, z zasad dialektyki; nie oznacza to również, że materializm dialektyczny z góry wyznacza nauce, jakie mają być jej wyniki. Nie tak należy się posługiwać zasadami materializmu dialektycznego. Albowiem, jak to z naciskiem stwierdził Engels: „...zadanie nie może polegać na tym, żeby do przyrody wnieść prawa dialektyki, ale na tym, żeby je w przyrodzie wykryć i z niej wyprowadzić... Przyroda jest probierzem dialektyki” („Anty-Dühring”, str. 17 — 18 i 30).

Zasady dialektyki, które formułują najogólniejsze prawa ruchu przyrody, społeczeństwa ludzkiego i myśli ludzkiej nie mogą również nigdy uzyskać ostatecznego, doskonałego sformułowania, lecz ich treść wzbogaca się i rozwija wraz z postępem nauki, z postępem techniki doświadczalnej i doświadczenia społecznego.

Ale gdy Engels powiada, że wykrywamy prawa dialektyki w przyrodzie, to czasem bywa to rozumiane, jakoby prawa dialektyki ograniczały się tylko do rejestrowania wyników nauki. Przy takim pojmowaniu materializm dialektyczny stanowi szerokie uogólnienie filozoficzne oparte o naukę — lecz jedyny związek między nauką a materializmem dialektycznym polega, według tego poglądu, na tym, że wyniki nauki służą jako potwierdzenie dla zasad dialektyki.

Takie pojmowanie znaczyłoby, że pojęcia materializmu dialektycznego nie wpływają na rzeczywistą praktykę naukową. Znaczyłoby to, że jakkolwiek filozofia materializmu dialektycznego musi stale odwoływać się do nauki, to nauka nie potrzebuje odwoływać się do

dialektyki materialistycznej. Tymczasem, wprost przeciwnie, pojęcia materializmu dialektycznego, będące głębokim uogólnieniem wyników najbardziej postępowej nauki, służą jako drogowskaz dla dalszego postępu nauki, jako teoretyczny oręż w walce o postęp naukowy, przeciwko idealistycznemu wypaczaniu nauki. Uogólnienie, które mogłoby być jedynie potwierdzone przy pomocy przykładów, a nie zastosowane, uogólnienie, które by podsumowało tylko dotychczasowe odkrycia, a nie dopomogło do nowych odkryć — posiadałoby znikomą wartość.

Ponadto dialektyka nie jest po prostu, w wąskim tego słowa znaczeniu, uogólnieniem wyników nauki, lecz jest uogólnieniem całego doświadczenia zdobytego w walce o postęp społeczny. To doświadczenie mieści w sobie również rozwój nauk, lecz nie tylko ten rozwój.

Innym przejawem tego samego błędnego przekonania — przekonania, że dialektyka po prostu rejestruje wyniki nauki — jest myśl, że dialektyka to tyle, co metoda naukowa, i że wobec tego wszyscy uczeni są niejako z natury rzeczy dialektykami. Takie twierdzenie jest jednak równoznaczne z przeoczeniem faktu, iż dialektyka odrzuca ograniczone i sztywne idee „metody naukowej“, głoszone przez specjalistów burżuazyjnych, a wyraża nowe, produjące idee metody naukowej.

W związku z tym pisał Engels:

„Przyrodoznawstwo znajduje się dziś na takim poziomie, że nie może już uniknąć dialektycznego uogólnienia. A ułatwi sobie ten proces, jeżeli nie zapomni, że wyniki, w których zostają uogólnione jego doświadczenia, są to pojęcia — przy czym umiejętność operowania pojęciami nie jest wrodzona ani też nie tkwi w zwyczajnym zdrowym rozsądku, lecz wymaga rzeczywistego myślenia, które ma za sobą długą, na doświadczeniu opartą historię, zupełnie tak samo jak doświadczalne przyrodoznawstwo. I właśnie dlatego że przyrodoznawstwo uczy przyswajać wyniki dwu i półtysiącletniego rozwoju filozofii, uwalnia się ono zarówno od wszelkiej postronnej, poza nim i nad nim stojącej filozofii przyrody, jak od własnej, odziedziczonej po angielskim empiryzmie, ograniczonej metody myślenia“ (Fr. Engels, „Anty-Dühring“, str. 20).

Znaczenie materializmu dialektycznego dla pracy naukowej ujął pokrótce Zdanow mówiąc:

„Jest to narzędzie badania naukowego, metoda, która przenika wszystkie nauki przyrodnicze i społeczne, wzbogacając się ich osiągnięciami w trakcie ich rozwoju“ (Przemówienie w dyskusji na temat książki J. Aleksandrowa „Historia filozofii zachodnio - europejskiej“).

Metodologia naukowa

Materializm dialektyczny, uogólniając doświadczenia walki klasy robotniczej i postępowe zdobycze nauki, jest narzędziem i drogowskazem postępu naukowego, ponieważ zawiera w sobie głęboko materialistyczną teorię poznania oraz koncepcję podstawowych praw zmienności i rozwoju, koncepcję absolutnie nie do pogodzenia ze wszelką mistyfikacją idealistyczną.

Dialektyczno-materialistyczna teoria poznania traktuje poznanie jako rozwijający się proces społeczny. Nasze poznanie jest na każdym etapie ograniczone, tymczasowe i uzależnione od istniejących środków poznania. Lecz granice poznania stale się rozszerzają: tymczasowe, względne poznanie rozwija się w kierunku poznania absolutnego. Nie ma absolutnej granicy poznania, nie ma niepoznawalnych „rzeczy samych w sobie“, wszystko można w zasadzie poznać i wyjaśnić. Poznanie jest poznawaniem rzeczywistego świata materialnego, wykrywaniem współzależności praw i ruchu rzeczywistych procesów materialnych, włącznie z poznawaniem rozwoju społeczeństwa ludzkiego i materialnej postaci świadomości ludzkiej oraz praw rozwoju tej świadomości.

Światopogląd materializmu dialektycznego opiera się — jak to stwierdził Engels — na „wielkiej myśli zasadniczej, że świat nie powinien być ujmowany jako zespół gotowych rzeczy, lecz jako zespół procesów, w których rzeczy pozornie niezmiennie, zarówno jak ich odbicie myślowe w naszej głowie, tj. pojęcia, przechodzą niestanną zmianę, stawanie się i zanikanie, przy czym, pomimo całej pozornej przypadkowości i wszelkich chwilowych ruchów wstecznych, przebiega sobie drogę ostatecznie rozwój postępowy“ (Fr. Engels, „Ludwik Feuerbach i zmierzch klasycznej filozofii niemieckiej“. Dzieła zbiorowe, t. I, str. 461).

W toku tego postępowego rozwoju zmiany ilościowe przekształcają się, stosunkowo nagle, w zmiany jakościowe — pojawiają się nowe jakości, nowe rodzaje rzeczy, nowe szczeble organizacji materii. Te nowe jakości posiadają własne prawa rozwoju nie dające się po prostu sprowadzić do zasad dawniej obowiązujących, do zasad właściwych szczeblom niższym. Równocześnie jednak to nowe daje się całkowicie wytłumaczyć tym, z czego się wytworzyło, a mianowicie nagromadzeniem się zmian ilościowych, które w pewnym momencie przekształciły się w zmianę jakości.

Według poglądów materializmu dialektycznego zmiana i rozwój nie wynikają po prostu z działania sił zewnętrznych, co stanowi koncepcję mechanistyczną, lecz z wewnętrznych sprzeczności tkwiących we wszystkich procesach przyrody, ze sprzeczności będących podstawą konfliktu, czyli walki tendencji przeciwstawnych, walki „stanowiącej treść wewnętrzną procesu rozwoju“ (Stalin,

„O materializmie dialektycznym i historycznym“, str. 11). Podobnie pisał Lenin w „Zeszytach filozoficznych“: „Dialektyka we właściwym znaczeniu jest to badanie sprzeczności w samej istocie przedmiotów“.

Dialektyczno-materialistyczne pojęcie procesu — pojęcie powszechności zmiany, wzajemnego powiązania wszystkich zjawisk, praw przechodzenia zmian ilościowych w jakościowe, istnienia sprzeczności w samej istocie przedmiotów — można ująć jako bardzo ogólny filozoficzny opis świata rzeczywistego. Najważniejszą rzeczą jest zrozumienie, że to ogólne pojęcie filozoficzne stanowi, w odróżnieniu od „systematów filozoficznych“ przeszłości, potężną metodologię, dającą się zastosować do naukowego objaśnienia zdarzeń oraz w walce o ich naukowe zrozumienie i opanowanie. Dlatego też proste powiedzenie, że zmiany ilościowe przechodzą w jakościowe lub że wszystkie procesy zawierają sprzeczności wewnętrzne, niczego jeszcze nie wyjaśnia. Lecz wskazuje ono, gdzie należy szukać wyjaśnienia, gdzie należy szukać środków ujmowania, przewidywania i regulowania wydarzeń. Stanowi ono metodologię naukową zawartą już, co prawda, w dotychczasowej pomyślnej pracy poszczególnych nauk, lecz dopiero teraz świadomie, otwarcie sformułowaną i uogólnioną.

W ten sposób pojęty materializm dialektyczny jest orężem w walce o jedność nauki i o jej dalszy rozwój w służbie ludzkości. I jest to oręż ostrej krytyki skierowanej przeciwko wszelkim postaciom idealizmu w nauce, włączając w to również metafizyczne koncepcje kierunku mechanistycznego. Stosowanie materializmu dialektycznego w pracy naukowej oznacza podjęcie jak najostrożniejszej walki polemicznej z ideologicznym wypaczeniem i nadużywaniem nauki w interesie monopoli kapitalistycznych i ich przygotowań wojennych, a równocześnie rozwijanie idei i metod postępowej nauki służącej interesom ludu.

Nauka jako oręż w walce o oświecenie mas ludowych

Dopóki nauka bywa wypaczana przez warunki i wymagania społeczeństwa kapitalistycznego, dopóty jest ona niezdolna — i okazała się niezdolną — do walki z antynaukowymi, obskurantycznymi koncepcjami nieustannie kleconymi przez filozofów, teologów, polityków i dziennikarzy po to, by wprowadzić w błąd masy ludowe. Wprost przeciwnie, nauka burżuazyjna sama dostarcza materiałów do ideologicznej kampanii reakcji. Ale zastosowanie materializmu dialektycznego do nauki oznacza, że postępowi uczeni, przyczyniając się do rozwoju nauki i przewyżczając ograniczoność nauki burżuazyjnej, są w stanie odegrać w pełni swoją rolę, demaskując i niwecząc fałszywe idee rozsiewane przez ideologów imperializmu.

Walka toczy się tu na wszystkich szczeblach — przeciwko subtel-
nym i wyszukany doktrynom zawodowych filozofów i teologów,
jak również przeciwko prostackim sformułowaniom rozpowszech-
nianiam przez prasę codzienną i radio.

Równocześnie zadaniem postępowych uczonych jest popularyza-
cja nauki w masach ludowych, stwarzanie i wykorzystywanie wszel-
kich okazji, żeby za pomocą odczytów, artykułów i książek propa-
gować prawdziwie popularną naukę.

Zadanie popularyzowania nauki nie polega jedynie na dostarcza-
niu ludziom łatwo strawnych streszczeń o osiągnięciach poszczegól-
nych nauk lub ciekawych informacji na rozmaite tematy specjalne—
jak to np. bardzo dobrze robią autorzy niektórych artykułów zamie-
szczanych w „Penguin Science News“. Pożyteczna to praca, lecz
trzeba jeszcze czegoś więcej. Chcemy przedstawić naukę masom
ludowym w taki sposób, aby uczyła i szerzyła naukowy światopog-
ląd materialistyczny; w taki sposób, by uzbrajała ona masy ludowe
przeciwko przesądom i propagandzie obskurantyzmu; w taki spo-
sób, by wyniki naukowe nie uchodziły za jakieś ciekawe odkrycia
niezwykle mądrych i wyształconych specjalistów, ale za źródło
oświecenia i oręż w walce o postęp; w sposób, który by stałe oka-
zywał, jak mogą masy ludowe korzystać z nauki, który by wiązał
naukę ze współczesnymi zagadnieniami, interesującymi zwyczaj-
nych prostych ludzi; w sposób, który by budował jednolity, nauko-
wy światopogląd materialistyczny i przyczyniał się do powstania
prawdziwie naukowej kultury ludowej.

Taką prawdziwie ludową naukę stworzyć mogą jedynie ci
uczni, którzy zerwali z reakcyjnymi kierunkami nauki burżuazyjnej.

Nauka w walce o pokój i socjalizm

Próbowałem wykazać, że u podstaw współczesnych polemik nau-
kowych, sporów pomiędzy różnymi koncepcjami w dziedzinie nauki,
pomiędzy różnymi poglądami na funkcję i organizację nauki leży kon-
flikt między rozmaitymi światopoglądami — między tym poglądem,
który odpowiada istniejącym warunkom społeczeństwa kapitalistycz-
nego, a tym, który odpowiada zadaniom budowy nowego, socjali-
stycznego społeczeństwa. Naukowe i filozoficzne dysputy są od-
zwierciedleniem podstawowych sprzeczności społecznych naszych
czasów.

Wielu ludzi, którzy uznają istnienie zasadniczego konfliktu świa-
topoglądowego, nie chce mimo to uznać słuszności powyższego opi-
su tego konfliktu. Stoją oni raczej na stanowisku koncepcji tzw.
„zachodniej tradycji wolności badań naukowych“ utrzymując, że
bronią jej przeciwko krytykom socjalistów usiłujących rzekomo

zniszczyć tę tradycję. Droga jakiegos dziwnego, mętnego, procesu myślowego bywa czasem owa tradycja zachodnia utożsamiana z „tradycją chrześcijańską“. Niektórzy posuwają się nawet aż do twierdzenia, że „tradycja chrześcijańska“ zawsze kultywowała wolność badań naukowych — zapominając np. o prawdziwych dziejach Galileusza i o fakcie, że uczeni często musieli walczyć z oporem różnych Kościołów chrześcijańskich.

Cała przyszłość nauki oraz kontynuowanie najlepszych tradycji naukowych wiąże się dziś nieodłącznie z walką przeciwko imperializmowi, z walką o pokój. Uczeni, których podżegacze do nowej wojny chcieliby użyć jako pionków w swoich zbrodniczych planach, mogą odegrać wielką rolę w walce o zapobieżenie wojnie. Reakcja chciałaby, aby uczeni pozostali zamknięci w kręgu swoich specjalnych badań, chciałaby ich odseparować od ruchu klasy robotniczej i od mas ludowych, chciałaby przeszkodzić szerzeniu się nowych, postępowych idei w nauce. Należy więc bezlitośnie wykazywać im ich udział w przygotowaniach wojennych i w prostytuowaniu nauki dla celów imperializmu. Uczeni, którzy zachowali ufność w naukę i jej misję oświeceniową i którzy wierzą, że rozwój i zastosowanie nauki mogą zmienić na lepsze życie ludzkie, muszą utworzyć zjednoczony front przeciwko reakcyjnemu nadużywaniu nauki i przeciwko reakcyjnym ideom w nauce, front rozwoju nauki w służbie ludu, dla zwycięstwa człowieka nad przyrodą, dla socjalistycznej przyszłości.

Przekład

A. Maleckiego

E. Głuszczenko

Przeciwko idealizmowi i metafizyce w nauce o dziedziczności

Praca Darwina pt. „Pochodzenie gatunków“ zapoczątkowała biologię naukową. Podstawą darwinizmu jako nauki jest teoria doboru naturalnego i sztucznego. Darwin wykazał w sposób naukowy, że drogą doboru pożytecznych dla organizmu przemian powstawało i powstaje obserwowane w przyrodzie zjawisko celowości. Analiza wielowiekowej praktyki ludzkiej w dziedzinie tworzenia nowych form roślinnych i ras zwierzęcych dostarczyła Darwinowi podstawy do stwierdzenia jedności dróg doboru naturalnego i sztucznego.

Teoria Darwina rozwinąć się mogła dalej jedynie w Związku Radzieckim. Dzięki pracom K. A. Timiriazjewa, I. W. Miczurina, W. R. Williamsa i T. D. Łysenki teoria ta, oczyszczona z poważnych błędów, a w szczególności z maltuzjanizmu, przeobraziła się z nauki opisowej w darwinizm twórczy, w radziecką, miczurinowską teorię biologiczną.

Tylko w Związku Radzieckim, gdzie materializm dialektyczny stanowi naukową podstawę rozwoju przyrodoznawstwa, mogą dojrzeć tak wybitne osiągnięcia nauki jak zwycięska teoria Miczurina.

Podstawę poglądów biologów radzieckich stanowi genetyka miczurinowska, czyli dialektyczne pojmowanie dziedziczności i jej zmienności. Dziedziczność w ujęciu miczurinowskim to „skutek koncentracji oddziaływań warunków środowiska zewnętrznego, przyswojonych przez organizmy w szeregu poprzedzających pokoleń“ (T. D. Łysenko), to właściwość roślin i zwierząt polegająca na tym, że wymagają one dla swego rozwoju określonych warunków i w określony sposób na te warunki reagują.

Zmieniając warunki życia zmienia człowiek tym samym również cechy gatunkowe własności organizmów roślinnych i zwierzęcych. Zmiany te zachodzą w sposób odpowiadający wpływow warunków życiowych, a cechy nabyte w procesie rozwoju podlegają dziedziczeniu. Wynika stąd, że, podobnie jak ontogeneza i filogeneza, tak samo fenotyp i genotyp pozostają w nierozzerwalnym związku.

Takie ujęcie zmienności i jej doświadczalne uzasadnienie pozwoliły genetyce miczurinowskiej po raz pierwszy w świecie pokierować procesem zmiany natury roślin.



Od czasów Darwina aż po dzień dzisiejszy rozwojowi postępowej biologii materialistycznej towarzyszyła nieustanna walka z reakcyjnym kierunkiem idealistycznym.

Przedstawiciele idealizmu i metafizyki w dziedzinie biologii — preformiści i witaliści — głoszą tezy o autonomicznym charakterze procesów życiowych i ich nadprzyrodzonym pochodzeniu. Potężną bronią w walce z różnymi odmianami poglądów idealistycznych stała się teoria Darwina, która, według określenia Marksa, „...nie tylko zadała śmiertelny cios „teleologii“ w dziedzinie nauk przyrodniczych, ale również wyjaśniła w sposób empiryczny jej racjonalny sens“¹⁾.

Idealizm i metafizyka przejawily się ze szczególną siłą w poglądach Weismanna, Mendla, Morgana i innych przedstawicieli biologii burżuazyjnej, którzy głosili jako pewnik autonomiczność zjawisk dziedziczności, ich niezależność od warunków życia.

Twierdzą oni, że zjawisko dziedziczności sprowadza się całkowicie do stanu i działania chromosomów oraz zawartych w nich rzekomo genów. Zjawisko zmienności nie jest ich zdaniem organiczną konsekwencją różnorodności cech dziedziczności, nie stanowi jednej z nieodłącznych stron dziedziczności.

Twórca „teorii“ istnienia nieśmiertelnej plazmy zarodkowej, August Weismann, wystąpił przeciwko materialistycznej teorii rozwoju przyrody żywej oraz kategorycznie zaprzeczył możliwości dziedziczenia cech nabytych, twierdząc, „...że występowania takiej formy dziedziczności nie tylko nie dowiedziono, ale jest ona w ogóle nie do pomyślenia z teoretycznego punktu widzenia...“²⁾.

Weismann podzielił organizm w sposób całkowicie dowolny, czysto spekulatywny na „substancję dziedziczną“ i „substancję

¹⁾ K. Marks — List do Lassalle'a z 16 stycznia 1861 roku, Dzieła, T. XXV, str. 377.

²⁾ A. Weismann — „Wykłady teorii ewolucyjnej“, 1905, str. 294.

odżywcza". Pisał on: „...istnieją dwie wielkie kategorie materii żywej: substancja dziedziczna, czyli idioplazma, i „substancja odżywcza“, czyli trofoplazma; pierwsza znacznie ustępuje drugiej pod względem masy. Dodajmy, że idioplazma mieści się w jądrze komórkowym, a mianowicie w postaci ziarn chromatynowych, z których zbudowana jest sieć jądrowa i chromosomy“³⁾).

Rozłożywszy w ten sposób organizm na dwie kategorie substancji Weismann twierdzi, że „substancja dziedziczna“ jest nieśmiertelna. „...Plazma zarodkowa gatunku — pisze Weismann — nigdy nie powstaje od nowa, lecz tylko stale rośnie i rozmnaża się, trwa z pokolenia na pokolenie, podobnie jak długie pełzające po ziemi kłaczce, z których w regularnych odstępach wyrastają pędy stając się roślinami, osobnikami, należącymi do następujących kolejno po sobie pokoleń“⁴⁾).

Mityczna „substancja dziedziczna“ pozbawiona jest, według Weismanna, możliwości rozwoju, zmienności i tworzenia nowych form, tzn. możliwości jakichkolwiek przeobrażeń pod wpływem swojego nosiciela — żywego ciała, pod wpływem warunków życiowych.

Jawnie idealistyczną i metafizyczną koncepcję Weismanna przejęli żywcem mendeliści i morganiści.

Spirytualistyczny pogląd na zjawiska dziedziczności uznany został za „powszechnie przyjęty“ i legł u podstaw teorii Mendla i Morgana. Główny przedstawiciel idealistycznej szkoły genetyków, T. H. Morgan, oświadczył wręcz:

„Teoria Weismanna postuluje w swych tezach podstawowych, że tylko i wyłącznie komórki rozrodcze przekazują cechy rasowe oraz że komórki rozrodcze nie pochodzą od komórek ciała i nie podlegają wpływom oddziałującym na danego osobnika. Poglądy Weismanna są powszechnie uznane i obecnie“⁵⁾).

Wtórują Morganowi weismaniści radzieccy. Członek Akademii Nauk, M. M. Zawadowski, opublikował w roku 1947 artykuł pt. „Twórcza droga Tomasza Hunta Morgana“. W artykule tym czytamy m. in.: „Idee Weismanna znalazły szeroki oddźwięk wśród biologów i wielu spośród nich poszło drogami, na które skierował ich myśl ten wielce utalentowany badacz... Tomasz Hunt Morgan był jednym z tych, którzy poznali się na wielkiej wartości zasadniczej treści koncepcji Weismanna. „Największą zasługą Weismanna była niewątpliwie myśl, że źródłem wszelkich przemian są komórki rozrodcze“ — pisał Morgan w roku 1935. Podobnie jednak jak Weismann przejął teorię Darwina, a potem wniósł do treści idei

³⁾ Tamże, str. 413.

⁴⁾ Tamże, str. 505.

⁵⁾ T. H. Morgan — „Human Heredity and Modern Genetics“, Franklin Institute, T. 226, wrzesień 1938.

swego mistrza elementy istotnie nowe, tak samo Morgan, przyjąwszy teorię Darwina i Weismanna, wniósł do ich teorii ewolucji nowe elementy, zgodne z nowymi osiągnięciami badań biologicznych⁶⁾.

Mamy tu do czynienia nie tylko z całkowitą aprobatą weismanizmu, lecz i z charakterystyczną dla radzieckich zwolenników tego kierunku próbą przedstawienia weismanizmu - morganizmu jako doktryny rozwijającej teorię Darwina. Są to jednak próby przedsiębrane przy pomocy niegodnych środków; są one przy tym sprzeczne z treścią podstawowych dzieł tego kierunku, które świadczą, że morganisci odwrócili się od darwinizmu.

Tenże bowiem Tomasz Morgan w jednej ze swych ostatnich prac pisał: „Mutacjonista może zdecydowanie stwierdzić, że najistotniejsza część darwinowskiej teorii doboru naturalnego okazała się bezpodstawną, a mianowicie twierdzenie, że spotykane na każdym kroku zmiany indywidualne stanowią materiał wyjściowy dla ewolucji; mutacjoniści przeczą temu twierdzeniu”⁷⁾.

Przystępując do badania zjawisk dziedziczności, jeden ze znanych mendelistów, Johansen, twierdził, że darwinowski „dobór niczego nie wytwarza, pomimo że sam Darwin często używał słowa „produce“ (wytwarzać)”⁸⁾.

Opierając się na weismanowskiej koncepcji niezależności komórek zarodkowych od somy, od warunków życia, mendeliści musieli wskutek tego wyznaczyć sobie zadanie „zerwania ze szkodliwą zależnością teorii dziedziczności od spekulacji na temat ewolucji”⁹⁾; tym samym zadeklarowali się wyraźnie jako przeciwnicy darwinizmu.

Podstawowe twierdzenie morganistów o autonomii zjawisk dziedziczności pozostaje w jawnej sprzeczności z faktami znanymi z biologii i z praktyki. Również sami morganisci gromadzą mimo woli coraz więcej takich faktów. Wskutek tego przedstawiciele tego kierunku biologicznego zmuszeni są do ratowania podstaw swojej teorii za cenę zmiany poszczególnych sformułowań i przy pomocy konstruowania nowych hipotez (w ostatnich czasach na przykład modne są hipotezy genohormonów i plazmogenów). Tym właśnie tłumaczy się pewien zwrot części genetyków ku fizjologii, uznawanie korzyści biologicznych, jakie daje organizmowi heterozygotyzm itd. Nie zmienia to jednak istoty rzeczy. Morganisci nadal uparcie przeczą temu, że charakter zmian dziedziczności pozostaje w związku

⁶⁾ M. M. Zawałowski — „Twórcza droga Tomasza Hunta Morgana”, Biuletyn Moskiewskiego Towarzystwa Badaczy Przyrody, nowa seria, 1947, T. LII, zeszyt III, str. 86.

⁷⁾ T. H. Morgan — „Doświadczalne podstawy ewolucji”, Biomedgiz 1936, str. 87.

⁸⁾ W. Johansen — „Elementy ścisłej nauki o zmienności i dziedziczności”, 1933, str. 186.

⁹⁾ Tamże.

z indywidualnymi odchyleniami wywołanymi przez warunki bytowania — trwają zatem w gruncie rzeczy na dawnym, a u t o g e n e t y c z n y m stanowisku.

Autogenetyczne ujęcie problemów dziedziczności mija się z prawdą i nie odzwierciedla rzeczywistego rozwoju żywych organizmów. Twierdzenie o autonomicznym charakterze procesu dziedziczności jest jedną z odmian jawnego witalizmu.

Maskując idealistyczną istotę autogenezy morganisci oświadczają, że chromosomy wraz z zawartymi w nich genami nazwać można materialną podstawą dziedziczności, i usiłują teorii chromosomów przypisać charakter materialistyczny.

Tak więc N. P. Dubinin oświadcza kategorycznie: „Uwarunkowanie czynników dziedziczności przez istnienie poszczególnych genów, których kompleks składa się na całokształt genotypu, uzyskało — na podstawie zróżnicowania i ciągłości — wyjaśnienie materialistyczne”¹⁰). Tego rodzaju twierdzenia mogą wprowadzać w błąd niedoświadczonego czytelnika. W gruncie rzeczy zaś stanowią one jedynie próbę zamaskowania prawdziwej istoty morganizmu. Nie zawadzi w związku z tym przypomnieć, że jeden z najzagorzalszych szermierzy witalizmu, Driesch, również osłania się sławetną „materializacją” zjawisk dziedziczności. „Podłoże materialne zjawisk dziedziczności — pisze Driesch — jak to wynika z badań w dziedzinie mendelizmu, traktujemy jako **środek**, którym posługuje się nasz czynnik autonomiczny. Nie ma więc żadnej sprzeczności między „mendelizmem” a poglądem na dziedziczność jako na proces autonomiczny”¹¹).

Jednakże przedstawiciele kierunku weismanowskiego, wbrew wysiłkom Dubinina i jemu podobnych, sami dbają usilnie, by nie padł na nich cień podejrzenia o jakąkolwiek łączność z materializmem. Główny przedstawiciel tego kierunku, T. H. Morgan, pisał np. w przedmowie do jednej ze swoich książek: „Wiadomo, że posługiwanie się terminem „mechanistyczny” może w świetle ostatnich osiągnięć fizyki teoretycznej spowodować posądzenie moich poglądów o materializm... Spodziewam się jednak, że uważne wyczytanie się w tekst uwolni mnie w pewnym przynajmniej stopniu od oskarżenia, wytaczanego często przeciwko autorom o nastawieniu mechanistycznym”¹²).

Występując przeciwko darwinizmowi kontynuatorzy kierunku Weismanna wskrzesili dawną odrzuconą już przez naukę metafiz-

¹⁰) N. T. Dubinin — „Dwadzieścia lat genetyki teoretycznej w ZSRR”. Czasopismo „Front nauki i techniki”, 1937, nr 8—9, str. 73.

¹¹) H. Driesch — „Witalizm”, wydawnictwo „Nauka”, 1915, str. 237.

¹²) T. H. Morgan — „Doświadczalne podstawy ewolucji”, Biomedgiz 1936, str. VIII.

zyczną teorię preformacji, która neguje rozwój i głosi, że procesy tworzenia form są z góry określone i że cechy dziedziczne nie zależą zupełnie od warunków życia. Z niezwykłą jasnością został ten system też preformistycznych wyłożony w odczycie jednego z najbardziej przez morganistów reklamowanych czołowych reprezentantów współczesnej biologii burżuazyjnej, prezesa „światowego” stowarzyszenia genetyków — H. Mellera.

Według Mellera zarodki całej przyszłej generacji ludzkiej (komórki jajowe) zmieściłyby się w niewielkim dzbanku, spermy zaś w jednym ziarnku grochu (na 1.700 milionów przyszłych ludzi). W tym ziarnku grochu, „tak samo jak w dzbanku komórek jajowych, byłyby zawarte „determinanty” każdej najdrobniejszej cechy każdego osobnika — od matolów do Napoleonów; każdy osobnik byłby już z góry całkowicie określony: charakterystyczny nos i wątroba, najdokładniej określone komórki mózgowe, kształt rzęs, odciski palców, wszystkie najdrobniejsze szczegóły struktury komórek każdej części organizmu. Tak więc w jednej pigułce zawierającej w sobie wszystkie spermy, po jednej na każdego przyszłego człowieka, mielibyśmy najprzedsławniejszą w świecie substancję“.

Z tej tak znikomej ilości, powiada dalej Meller, może się rozwinąć „...cała generacja ludzi, którzy zbudują niezliczoną liczbę miast, wykarczują lasy, zmieniają oblicze ziemi, będą w stanie obmyśleć swój los i kontynuować istnienie swojego rodzaju rozmnażając się aż po granicę, którą zakreśla im wszechświat. Dlatego też substancja ta bardziej niż jakakolwiek inna zasługuje na zbadanie⁽¹³⁾).

Radzieccy spadkobiercy systemu mendelizmu - morganizmu przyjmują bez zastrzeżeń antynaukowe tezy w teorii preformacji. Jeden z najwybitniejszych morganistów radzieckich — prof. N. K. Kolcow — pisał, że kombinacja chromosomów przesądza morfologiczne i fizjologiczne cechy organizmów (wzrost, barwę, cechy strukturalne, typ przemiany materii, szybkość wzrostu, płodność, cechy usposobienia) i wskazywał, że „w tym sensie możemy stanowczo twierdzić, że współczesna genetyka w pełni potwierdza dawną teorię preformacji⁽¹⁴⁾).

To twierdzenie Kolcowa stawia kropkę nad „i” i otwarcie formułuje istotę poglądów wyznawanych przez wszystkich morganistów, choć niekiedy ukrywają oni swe prawdziwe morganistyczne oblicze.

„Substancja dziedziczności” — kształtująca, lecz nie kształtowana — stała się głównym przedmiotem badań morganistów radziec-

¹³⁾ H. Meller — „Wyniki dziesięcioletnich studiów genetycznych nad *Drosophila*”, „Zdobycze biologii doświadczalnej”, T. I, zeszyt 3—4, str. 294—295.

¹⁴⁾ N. K. Kolcow — „Organizacja komórki”, Biomedgiz 1936, str. 541.

kich. Na tym polu „działa“ od wielu lat profesor Dubinin. W jednej ze swoich prac Dubinin, płaszcząc się przed zagranicznymi morganistami, posuwa się tak daleko w swej gorliwości, że dowodząc realnego istnienia nieśmiertelnej „substancji dziedziczności“ mówi o „nieśmiertelności“ samych morganistów.

„Podstawową koncepcją w dziedzinie struktury substancji dziedzicznej — pisze — była aż do ostatnich czasów myśl o jej korpuskularnym charakterze. Teoria mówiąca o poszczególnych zadatkach cech dziedzicznych jako samodzielnych cząsteczkach materialnych, z których sumy składa się plazma dziedziczna każdego organizmu, była jednym z najistotniejszych etapów teoretycznego opracowania problemu dziedziczności, dokonanego w ciągu XIX wieku dzięki wielkim hipotezom spekulatywnym. Myśl o samorzadności była podstawą nieśmiertelnego dzieła Mendla. Ta sama myśl leży u podstaw teorii mutacyjnej de Vriesa i wszystkich dostarczonych przezeń faktów doświadczalnych, dotyczących mutacji wiesiołka. W XX wieku doświadczenia mendlowskie, dokonane na olbrzymiej ilości najróżnorodniejszych organizmów, wykazały, że gen, jako pewna samodzielna jednostka, jest niewątpliwą, konkretną rzeczywistością, podlegającą dziedziczeniu niezależnie od innych i zmieniającą się niezależnie od innych. Wiekopomna analiza wzajemnego rozmieszczenia genów wewnątrz chromosomów, dokonana przez T. H. Morgana i jego współpracowników, z jednej strony była oparta na koncepcji korpuskularnej natury substancji dziedzicznej, z drugiej strony — dostarczyła nowych świetnych dowodów słuszności tej koncepcji. Dzięki pracom Morgana i innych wytworzyło się pojęcie chromosomu jako zbioru genów ułożonych w nim w porządku liniowym⁽¹⁵⁾).

Typowym przykładem morganistowskich spekulacji w nauce jest stanowisko członka Akademii Nauk, I. I. Szmahauzena. Opowiadać się pozornie w pewnych swoich pracach za badaniem organizmu jako jednego nierozdzielonego systemu, w innych swoich książkach pisze co następuje:

„Struktury jądrowe są specyficznym podłożem filogenezy, w którym utrwalają się wszystkie zmiany dziedziczne, tzn. wszystkie zmiany normy reakcji, w tej liczbie również zmiany ontogenezy, zmiany organizacji i jej cech oraz zmiany w reakcjach przystosowawczych (modyfikacjach) organizmu indywidualnego⁽¹⁶⁾“. Dopuszczając logiczny rozdział organizmu jako systemu, morganisci (jawni i zamaskowani) jak ongiś pozostają na stanowisku autogenezy.

¹⁵⁾ N. P. Dubinin — „Zróżnicowanie i ciągłość w strukturze substancji dziedzicznej“. „Studia nad dynamiką rozwoju“, 1935. T. X, str. 345.

¹⁶⁾ I. I. Szmahauzen — „Czynniki ewolucji“, wyd. Akad. Nauk ZSRR, str. 74.

Tenże profesor Smalhauzen dochodzi do wniosku, że „czynnik zewnętrzny jest przy osiągnięciu progu reaktywności tkanek organizmu jedynie pierwszym bodźcem, który w ruch wprawia wewnętrzny mechanizm określonego zespołu procesów tworzenia form. Nie determinuje on ani jakości, ani skali reakcji. W najlepszym razie (i to nie zawsze) czynnik zewnętrzny określa jedynie czas, a niekiedy także miejsce, w którym zajdzie reakcja¹⁷⁾”.

Wynika stąd, że kierowanie procesem ewolucji jest niemożliwe. Zmiany cech dziedzicznych dokonują się w przyrodzie wyłącznie poprzez niczym nie spowodowane, przypadkowe mutacje, w doświadczeniu zaś — drogą zastosowania „bardzo silnych środków (promieni Roentgena itp.)”.

Główne twierdzenia genetyki morganowskiej zbudowane są na postulatcie przypadkowości. Dla metafizyków, idealistów charakterystyczne jest kopanie przepaści między koniecznością i przypadkowością i ich bezwzględne przeciwstawienie sobie, a w gruncie rzeczy — sprowadzanie konieczności do przypadkowości, zdegradowanie konieczności do poziomu przypadkowości.

W tej samej pracy zatytułowanej „Czynniki ewolucji” prof. Smalhauzen powtarza wielokrotnie, że „powstanie poszczególnych mutacji ma wszelkie cechy zjawisk przypadkowych. Nie potrafimy ani przewidzieć, ani dowolnie wywołać żadnej określonej mutacji. Dotychczas nie udało się stwierdzić jakiegokolwiek prawidłowego związku między jakością mutacji a określoną zmianą czynników otoczenia zewnętrznego¹⁸⁾”.

Ten agnostycyzm, tę bezsilność i jałowość, to wyrzekanie się możliwości świadomego kierowania rozwojem organizmów — potwierdza również z całą wyrazistością morganista Dubinin, gdy oświadcza, że „proces mutacyjny nie ma określonego kierunku w stosunku do praw rządzących rozwojem poszczególnego osobnika...”. Ponadto stwarza on (tj. proces mutacyjny) „...olbrzymią ilość szkodliwych cech dziedzicznych niweczących rozwój osobnika¹⁹⁾”.

Według teorii mendelistów - morganistów mutacje „genowe” i chromosomowe powstają w sposób przypadkowy. Przypadkowy jest również kierunek procesu mutacyjnego. Toteż poszukując czynników, za pośrednictwem których można by było oddziaływać na organizm, zdają się oni na łaskę przypadku.

Rozchodzenie się chromosomów matczynych i ojcowskich następuje, ich zdaniem, także w sposób przypadkowy. W związku z tym

17) Tamże, str. 82

18) Tamże, str. 68.

19) N. T. Dubinin — „Dwadzieścia lat genetyki teoretycznej w ZSRR”, str. 75.

uważali mendeliści za stosowne wprowadzić do biologii statystyczne metody wyliczania ilości rozmaitych przypadków, odpowiadające kombinacjom „czynników” wyznaczających tę lub inną cechę. Nawet dla najbardziej skomplikowanego i ściśle prawidłowego procesu zapłodnienia stworzyli morganiści teorię przypadkowości spotkania się gamet.

W równie przypadkowy sposób odbywać się ma rozszczepienie cech u potomstwa mieszańców. Wynika stąd, że badacz pozbawiony jest możliwości kierowania rozszczepieniem i wpływami na jego przebieg.

„W ogóle — powiada Łysenko — przyroda żywa wydaje się morganiстом chaosem przypadkowych, oderwanych wzajemnie od siebie zjawisk, nie związanych żadnym koniecznym związkiem i żadnymi nieuchronnie działającymi prawami. Wszędzie panuje przypadkowość.

Nie będąc w stanie wykryć praw rządzących przyrodą żywą, morganiści uciekać się muszą do teorii prawdopodobieństwa i, nie rozumiejąc konkretnej treści procesów biologicznych, zamieniają naukę biologii w statystykę²⁰⁾.

Wychodząc z założenia nieprzewidywalności mutacji, ich przypadkowego charakteru, ich bezkierunkowości, morganiści stają się wyznawcami agnostycyzmu i kantyizmu.

* * *

Dialektyka przyrody wykazuje biologom z całą oczywistością, że procesy życiowe pozostają w ścisłej zależności od otoczenia zewnętrznego, że przyswojone warunki zewnętrzne nabierają charakteru wewnętrznego. Nauka wyciąga z tego wnioski, że rozwój ontogenetyczny wyciska swe piętno na filogenezie, czyli że zmiany nabyte przez organizm w toku rozwoju podlegają dziedziczeniu.

Przecząc temu twierdzeniu genetyka morganowska oświadcza, że może ona dowieść „antynaukowego charakteru” takich poglądów.

T. H. Morgan uskarża się, że dotychczas „nie jest jeszcze rzeczą tak powszechnie wiadomą, jakby należało, że nowe prace w dziedzinie genetyki zadały ostateczny cios dawnej teorii dziedziczenia cech nabytych”²¹⁾.

Biologia „udowadnia” — zdaniem morganiistów — bezpłodność i bezużyteczność prób doskonalenia cech i właściwości rasowych organizmu poprzez wpływ na jego warunki życiowe. Wychodząc z tych założeń jeden z genetyków, prof. Filipczenko, pouczył w następujący sposób praktyków radzieckich:

²⁰⁾ T. D. Łysenko — „Posłowie do referatu o sytuacji w naukach biologicznych”. Stenogram posiedzenia Wszechzw. Akad. Nauk Roln. im. W. Lenina, Sielchozgiz 1948, str. 520.

²¹⁾ T. H. Morgan — „Doświadczałne podstawy ewolucji”, str. 154.

„Założmy, że wyhodowano gdzieś wysoce wydajną odmianę pszenicy. Stacja hodowli nasion sprowadza tę odmianę, wysiewa ją na swoim polu i rozpowszechnia te nasiona. Przy tym jedno z nich pochodzą od zdrowych, a inne od marnych, wynędzniałych roślin, lecz — jak dobrze wiemy — okoliczność ta nie ma żadnego znaczenia, ponieważ potomstwo jednych i drugich jest jednakowe... To samo odnosi się również do hodowli zwierząt⁽²²⁾).

Z punktu widzenia mendelistów i morganistów próba oddziaływania na naturę organizmu to próżna strata energii i środków. Kto tak postępuje, jest, ich zdaniem, człowiekiem naiwnym, lamarkistą.

Wspomniany wyżej prof. Dubinin oświadcza, że podejmowane przez biologów próby „...pokierowania ewolucją organizmów przy pomocy sprawienia dziedziczenia cech nabytych — są po prostu naiwne“, albowiem „...nie może być nawet mowy o jakimkolwiek jednoczesnym związku między reakcją rozwijającego się organizmu na pewien czynnik mutacyjny a charakterem wywoływanych mutacji⁽²³⁾).

Morganiści nie potrafią pojąć, że racjonalna podstawa teorii Lamarcka o roli, jaką odgrywają warunki życiowe przy zmianie cech organizmów — była i pozostaje wielką zdobyczą biologii. Teoria ta jest słuszna. Lamarck odkrył w sposób samorzutny prawo wzajemnego związku między organizmem a środowiskiem. Nie ma powodów, dla których biologowie radzieccy nie mieliby należycie ocenić tej zasługi Lamarcka.

Nie zawadzi zaznaczyć, że neodarwiniści, zarówno w przeszłości jak i obecnie, usiłowali i usiłują przeciwstawić Darwina Lamarckowi. W związku z tym pisał Timiriazjew jeszcze w roku 1908:

„Już nie raz w ciągu niemal lat 40 musiałem wykazywać niesłuszność takiego przeciwstawiania Lamarcka Darwinowi. Jeśli Darwin wyrażał się nieprzychylnie o Lamarcku, to toczyło się to jedynie jego nieudanej próbie tłumaczenia form zwierzęcych przy pomocy aktów psychicznych, tzn. aktów woli samego zwierzęcia; pod tym względem miał Darwin — jak tego dowiódł późniejszy rozwój nauki — najzupełniejszą rację. Natomiast zależność form od środowiska — to znaczy tę część teorii Lamarcka, która w pełni zachowała swoją doniosłość — Darwin uznawał od samego początku (wystarczy przypomnieć jego pierwszy szkic w notatniku z r. 1837), a z biegiem czasu przywiązywał do niej coraz większą wagę. Jedynie połączenie tej strony lamarkizmu z darwinizmem doprowadzić może do pełnego rozwiązania problemu biologicznego⁽²⁴⁾).

²²⁾ J. A. Filipczenko — „Genetyka i jej znaczenie dla hodowli zwierząt“, 1931, str. 46.

²³⁾ N. P. Dubinin — „Dwadzieścia lat genetyki“, str. 76.

²⁴⁾ K. A. Timiriazjew — Przedmowa do książki J. Constantina „Rośliny i środowisko“, Wydanie czasopisma „Myśl Rosyjska“, 1908, str. XI.

Powyższe wskazówki Timiriazjewa mają ogromną wagę dla biologów radzieckich. Jeszcze bardziej doniosłe są tezy teoretyczne o znaczeniu warunków życiowych dla rozwoju organizmów, stanowiące istotę teorii Miczurina - Łysenki. My, biologowie, powinniśmy w tym zagadnieniu wychodzić z założeń dialektycznej teorii form ruchu materii uwzględniając przy tym rolę, jaką odgrywa w nauce kierunek zwany lamarkizmem. Tow. Stalin, analizując formy ruchu materii, pisał już w roku 1906, że „... według dialektyki drobne zmiany ilościowe prowadzą ostatecznie do wielkich zmian jakościowych...”, że „periodyczny układ pierwiastków Mendelejewa wskazuje wyraźnie, jak wielkie znaczenie w historii przyrody ma powstawanie zmian jakościowych ze zmian ilościowych” i że „w dziedzinie biologii świadczy o tym teoria neolamarkizmu, która wypiera neodarwinizm”²⁵⁾.

W innym miejscu przytoczonej wyżej pracy podkreśla tow Stalin, że właśnie ewolucyjna metoda Lamarcka i Darwina „postawiła na nogi biologię”²⁶⁾.

* * *

Druzgocącym ciosem dla „chromosomowej teorii dziedziczności” były doświadczenia w dziedzinie krzyżowania roślin przez szczepienie.

Członek Akademii Nauk, T. D. Łysenko, wykazał, że podstawą sztucznie wywołanej zmienności przy krzyżowaniu wegetatywnym jest zakłócenie normy i charakteru przemiany materii. Wiemy zaś, że — jak powiada Engels — „z odbywającej się za pośrednictwem pobierania pokarmów i wydalania przemiany materii, jako istotnej funkcji białka i z właściwej mu plastyczności, wywodzą się wszystkie pozostałe najprostsze czynniki życia”²⁷⁾.

Zmiana procesu przyswajania będąca skutkiem szczepienia pociąga za sobą zmianę innych procesów, między innymi również dziedziczności. W ten właśnie sposób następuje zakłócenie dawnej i ustalenie się nowej formy reakcji danego organizmu.

O słuszności powyższych poglądów świadczą liczne doświadczenia miczurinowców w dziedzinie uzyskiwania krzyżówek wegetatywnych. Ustaliwszy prawa rządzące rozwojem poszczególnych roślin eksperymentatorzy kierują przemianą materii, a przez to budową określonego, pożądanego typu dziedziczności.

W procesie poznawania praw dziedziczności jest krzyżowanie wegetatywne pośrednim ogniwem między zjawiskami krzyżowania płciowego a właściwą wszystkim istotom żywym zmiennością dzie-

25) J. Stalin — „Anarchizm czy socjalizm”? Dzieła, T. I, str. 301.

26) Tamże, str. 303.

27) F. Engels — „Anty-Dühring”, wyd. „Książka”, 1948, str. 99.

dziczności organizmu w sposób przystosowany do wpływu warunków życiowych.

Hybrydyzacja wegetatywna wykazuje całą bezpodstawność uznawania aparatu chromosomowego za jedyny organ dziedziczności i ujawnia szkodliwość prób odrywania części organizmu od całego ustroju, w którym przebiegają procesy biologiczne, w tej liczbie również zjawiska zmiany dziedziczności.

Opierając się na bezpodstawnych twierdzeniach o niezależności jądra komórkowego od przejawów działalności życiowej całej komórki, innymi słowy, na twierdzeniach o niezależności dziedziczności od zmiany typu przemiany materii, neodarwiniści negują bezwzględnie tak dziś jak dawniej realność krzyżówek uzyskanych ze szczepienia.

Wystarczy przypomnieć wystąpienia genetyków zachodnio-europejskich i amerykańskich, takich, jak Darlington, Dunn, Dobzhansky, Goldschmidt, Stern, Stranskow, Lerner, Coulter, Sachs oraz wystąpienia ich naśladowców w ZSRR, Żebraka, Dubinina, Romaszowa, Chwostowej, Paramonowa i innych.

Na temat danych doświadczalnych, dostarczonych przez Miczurina w dziedzinie krzyżowania wegetatywnego, Żebrak pisał, co następuje:

„...Nie sądzimy, by przy transplantacji mogły powstawać jakiegokolwiek zmiany specyficzne, które mogłyby stać się podstawą praktyki selekcyjnej, ponieważ specyficzne oddziaływanie na genotyp zrazu nie zostało przez nikogo dowiedzione i wszelkie spekulacje na ten temat są bezprzedmiotowe“²⁸⁾.

Żebrakowi wtóruje Darlington twierdząc, że Miczurin „...miał pretensję do oryginalności swojej teorii polegającej na tym, że drogą specjalnych, zręcznych chwytów w dziedzinie hodowli roślin lub przy pomocy szczepień można osiągnąć niezwykle zmiany dziedziczne. Poglądy te nie znajdują oparcia w doświadczeniach, jakich dokonano w dziedzinie szczepień, głównie poza Rosją, w przeciągu 2000 lat przed narodzeniem Miczurina“²⁹⁾.

Dziś w związku z ukazaniem się angielskiego przekładu pracy Łysenki pt. „O dziedziczności i jej zmienności“, w której to pracy przedstawił Łysenko teoretyczne podstawy hybrydyzacji wegetatywnej, przedstawiciele neodarwinizmu ze szczególnym naciskiem negują istnienie mieszańców wegetatywnych.

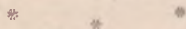
Szczególnie charakterystyczne w tym względzie jest wystąpienie znanego wroga ZSRR, Dobzhansky'ego, będącego wielkim autory-

²⁸⁾ A. R. Żebrak — „Doświadczenia nad transplantacją roślin trawiastych“, Biuletyn WASCHNIL nr 12, 1936, str. 21.

²⁹⁾ C. D. Darlington — „A Revolution in Soviet Science“, „Discovery“ 1947, T. 8.

tetem dla radzieckich morganistów i często przez nich cytowanego oraz przytaczanego w spisach bibliograficznych³⁰⁾. Dobzhansky uważa, że genetycy nie powinni nawet dokonywać doświadczeń dla sprawdzenia tez genetyki miczurinowskiej. „Pewne osoby — pisze Dobzhansky — będą się niezawodnie dziwić, dlaczego genetycy nie starają się natychmiast powtórzyć tych doświadczeń. Odpowiedź jest dość prosta. Postęp nauki byłby poważnie zakłócony, gdyby wszyscy uczeni przerywali swoją pracę za każdym razem, gdy tylko ktoś opublikuje swoje wątpliwe twierdzenia”³¹⁾.

Łatwo pojąć z tego oświadczenia, że ludzie tacy jak Dobzhansky nie mieli nigdy nic wspólnego z nauką. Boją się oni prawdziwej nauki. Boją się nawet myśli o dokonaniu doświadczeń miczurinowskich, bo wiedzą, że rozbijają one morganowskie założenia genetyki.



Weismanizm i morganizm są w arsenale imperializmu jednym ze środków dostarczenia „naukowej” podstawy dla jego reakcyjnej polityki.

Literatura genetyczna krajów kapitalistycznych roi się dziś od artykułów o charakterystycznie brzmiących tytułach: „Przeludnienie jako problem światowy“, „Ślepy zaułek (zagadnienie przeludnienia)“, „Igraszka losu“, „Genetyka polityczna“, „Dobór naturalny a rozrodczość“ itd., itd. W artykułach tych biologowie otwarcie uznają słusność założeń Malthusa i głoszą maltuzjanizm jako rzekomą teorię naukową. Opierając się na nim domagają się ograniczenia liczby urodzeń w Indiach, Porto Rico i innych krajach na pół kolonialnych lub kolonialnych, okazując równocześnie podejrzaną zainteresowanie stanem rozrodczości w ZSRR i wszystkich krajach słowiańskich — boją się wysokiej rozrodczości tych narodów.

Redaktor naczelny „Journal of Heredity“, Cook, pisał w r. 1945: „Wszelka organizacja świata, usankcjonowana przez Wielką Piątkę i przez pięćdziesiąt małych państw, stanowić będzie tylko podwalinę wzniesionego z wielkim trudem gmachu wzajemnego zrozumienia i współpracy... Lecz za pięknymi słowami i wielkimi nadziejami zarysowuje się w oddali pewne zagadnienie tak groźne i skomplikowane, że wolimy go nie dostrzegać. Jest to problem przeludnie-

³⁰⁾ Nie stanowi tu wyjątku również prof. Szmahauzen. W swojej książce pt.: „Czynniki ewolucji“, nie znalazł on miejsca dla Timiriazjewa, Miczurina i miczurinowców, za to szeroko omówił twórczość Dobzhansky'ego.

³¹⁾ T. Dobzhansky — „Łysenko's „Genetics“. „The Journal of Heredity“ 1946, T. 37, nr 1.

nia.... Wbrew „pogardliwemu“ odnoszeniu się doń niektórych myślicieli, rzuca on złowrogi cień na naszą przyszłość“.

Cook kończy swój artykuł wnioskiem: „Chcąc rozciąć węzeł gordyjski tego zdumiewającego paradoksu trzeba będzie zastosować nadzwyczajne środki ostrożności natury społecznej“³²⁾.

Toteż morganiści domagają się podjęcia natychmiastowych kroków.

Jakież to kroki należy według nich podjąć? Na pytanie to odpowiada angielski genetyk, Fawcett. Jego odpowiedź sprowadza się do tego, że, jeśli nie zostanie wprowadzona kontrola urodzeń, ludzkości pozostaje tylko jedno — „odwołanie się do odwiecznej trójcy — wojny, chorób i głodu“.

Natomiast klasie panującej, której nie należy ograniczać w niczym a więc także i w rozrodczości, zaleca się coś innego.

Genetyk amerykański, Rife, napisał pracę pt. „Igraszka losu. (Wstęp do badania dziedziczności ludzkiej i zmienności rasowej)“, a Dobzhansky zamieścił w czasopiśmie „Science“ recenzję z tej książki. Zarówno autor jak i recenzent, wbrew morganowskiej zasadzie stałości genotypu, wyznaczają genetyce zadanie przystosowania genotypu przedstawicieli klas rządzących „do różnych form organizacji społeczeństwa i do różnych sytuacji socjalnych wewnątrz niego“. Twierdzą oni, że w tym wypadku nie ma stałości genotypu.

„...Dla naszej cywilizacji zachodniej — piszą — szczególnie charakterystyczna jest szybkość przemian. Podczas upadku imperiów, gdy klasy panujące bywają zrzucone z piedestału, niedola staje się udziałem ich członków, o ile nie zmieniają szybko swojego zachowania. Dlatego też w ewolucji cech psychicznych człowieka oczekiwać można jedynie trwałej tendencji genetycznej, mianowicie dobierać się będą genotypy dopuszczające coraz większą plastyczność i coraz mniejszą trwałość właściwości indywidualnych“³³⁾.

Nic więc dziwnego, że współcześni morganiści zagraniczni, a do niedawna i radzieccy (J. A. Filipczenko, A. S. Sjeriebrowski, N. K. Kolcow) — interesowali się przede wszystkim zastosowaniem genetyki do człowieka, zagadnieniami rasistowskimi i eugenicznymi.

„Dotychczas jeszcze — pisał Kolcow — wielu socjologów sądzi w sposób z punktu widzenia biologa naiwny, że wszelkie podniesienie dobrobytu tych czy innych grup ludności, wszelkie podwyższenie ich poziomu kulturalnego, powinny nieuchronnie wywołać odpowiednie udoskonalenie ich potomstwa i że właśnie to oddziaływanie na środowisko oraz podnoszenie kultury są najlepszymi sposo-

³²⁾ R. Cook — „Devils Cul de-sac“. „Journal of Heredity“ 1946, T. 36, nr 7.

³³⁾ „Science“, 1945, T. 102, nr 2644, str. 236.

bami uszlachetnienia rodzaju ludzkiego. Współczesna biologia nie uznaje skuteczności tej drogi³⁴⁾.

Nie uznając roli warunków życiowych lub sprowadzając ją do znikomej Kolcow rozwija swoją „teorię” najlepszej organizacji życia ludzkiego.

Oto jeden z ideałów tej organizacji:

„Wśród ludzkości zawsze byli, są jeszcze teraz i długo jeszcze będą ludzie o wrodzonym charakterze niewolników³⁵⁾. „Dla dalszej ewolucji typu ludzkiego przyjąć można jako ideał takie przystosowanie do struktury społecznej, jakie nastąpiło u mrówek i termi-
tów“³⁶⁾.

Kolcow pisze, że feudałowie i właściciele niewolników mogli byli w swoim czasie urzeczywistnić te jego marzenia, ale, niestety, nie znali oni „praw Mendla“.

„....Wystarczy wyobrazić sobie — pisał Kolcow — że prawa Mendla odkryto o jedno tylko stulecie wcześniej; rosyjscy obszarnicy i amerykańscy plantatorzy, którzy mieli władzę nad małżeństwami swoich poddanych i niewolników, mogliby, stosując teorię dziedziczności, uzyskać do chwili wyzwolenia chłopów i Murzynów bardzo poważne rezultaty w dziedzinie wyhodowania specjalnych, pożądanych ras ludzkich“³⁷⁾.

I ta pisanina zwała się teorią naukową. Autorzy tej pisaniny są bezpośrednimi mistrzami duchowymi Dubininów, Żebraków i innych dzisiejszych obrońców podstawowych idei reakcyjnej genetyki idealistycznej.

Dążność do zastosowania wniosków genetyki burżuazyjnej do człowieka charakterystyczna jest nie tylko dla poszczególnych biologów burżuazyjnych. Ideami tymi przeniknięte jest całe tzw. Międzynarodowe Stowarzyszenie Genetyków.

W lipcu ub. r. odbył się VIII Międzynarodowy Kongres Genetyków. Nie znamy jeszcze jego wyników. Niedawno jednak „Journal of Heredity“ zamieścił artykuł informacyjny o przygotowaniach do kongresu i o jego charakterze. Oto zakres prac kongresu według tego artykułu: „Komitet organizacyjny postanowił wykluczyć z programu prac kongresu referaty całkowicie poświęcone zastosowaniu genetyki do praktycznej hodowli zwierząt i roślin.

Hodowcy zwierząt mają swoje własne kongresy i one są właściwym miejscem dla tego rodzaju referatów...

³⁴⁾ N. K. Kolcow — „Doskonalenie rasy ludzkiej”. Rosyjskie Czasopismo Eugeniczne 1922, T. I, zeszyt I, str. 5.

³⁵⁾ Tamże, str. 9.

³⁶⁾ Tamże, str. 15.

³⁷⁾ Tamże, str. 10.

Treść referatów odnoszących się do genetyki człowieka nie podlega żadnym ograniczeniom.

Program prac kongresu nie jest jeszcze ustalony. Komitet organizacyjny postanowił na razie stworzyć tylko jedną sekcję specjalną, a mianowicie sekcję genetyki człowieka³⁸⁾.

Wszystko wyraźnie wskazuje, komu i jakim celom służy genetyka mendlowsko-morganowska. Organizatorów kongresu i ich chlebobodawców nie obchodzą problemy selekcji i metody podniesienia wydajności roślin uprawnych i zwierząt hodowlanych. Głównym przedmiotem zastosowania ich genetyki — jest człowiek.

Taki jest charakter logicznego rozwoju i dzisiejszego stanu „genetyki światowej“, która napęłnia wciąż morganistów radzieckich. A przecież nie dawniej niż przed dwoma laty morganista radziecki, prof. A. R. Żebrak, pisał w amerykańskim czasopiśmie „Science“ zwracając się do Sachsa i jemu podobnych: „Współ z uczonymi amerykańskimi budujemy i my, którzy pracujemy w tejże dziedzinie nauki w Rosji, powszechną biologię w skali światowej“³⁹⁾.

Jeszcze w r. 1947 członek - korespondent Akademii Nauk ZSRR, N. P. Dubinin, wychwalał na łamach tego samego czasopisma „Science“ osiągnięcia „genetyki światowej“, a w szczególności prace zaprzysiężonych wrogów Związku Radzieckiego: Dobzhansky'ego, Timofiejewa-Riessowskiego, jak również morganistów Stertewanta, Gordona i innych. Jednocześnie poczytywał za zasługę swoją, Żebra i innych morganistów radzieckich, że nie pozostają w tyle za genetykami zagranicznymi, a w wielu wypadkach nawet ich wyprzedzają.

Wychwalając prace morganistów radzieckich i zagranicznych Dubinin wykreślił po prostu z biologii Mieczurina i mieczurinowców. Dla niego oni nie istnieją.

Mieczurinowcy zaś chlubią się tym, że ich droga jest odmienna od drogi Dubininów, Żebraków i Szmahauzenów.

Dla idealistów wszelkiej maści charakterystyczne jest obskurantkie nastawienie, antyludowość i jałowość w dziedzinie osiągnięć praktycznych. Ich celem jest jedynie wykonanie reakcyjnego zamówienia ideologicznego burżuazji.

Genetyka morganowska nigdy i nigdzie nie służyła interesom ludu i nie pomagała mu w podniesieniu jego dobrobytu. Była zawsze i pozostaje oderwana od życia i od potrzeb gospodarki rolnej.

Antyludowość a zarazem całkowitą jałowość „działalności praktycznej“ morganistów radzieckich wykazał dobitnie Łysenko w swo-

³⁸⁾ „Journal of Heredity” 1947, T. 38, nr 4, str. 105—106.

³⁹⁾ „Science” 1945, T. 102, nr 2649, str. 358.

im historycznym referacie pt. „Sytuacja w dziedzinie nauk biologicznych”⁴⁰⁾).

* * *

Radziecka genetyka miczurinowska rozwiązuje zagadnienia o wielkiej doniosłości teoretycznej i praktycznej.

Pokróćce, w formie fragmentarycznej wspomnę tu o pracach kontynuatora dzieła Miczurina i Williamsa — o zagadnieniach teoretycznych i praktycznych, które rozwiązywał i rozwiązuje główny przedstawiciel kierunku miczurinowskiego w nauce — T. D. Łysenko.

Łysenko stworzył teorię fazowego rozwoju roślin, będącą największym osiągnięciem biologii w ostatnich dziesiątkach lat. Ta ogólnobiologiczna teoria dotyczy nie tylko fizjologii roślin, ale również i genetyki (nauki o dziedziczności), selekcji (nauki o wyhodowaniu nowych odmian roślinnych), nasiennictwa, agrotechniki, morfologii, geografii ekologicznej roślin oraz wielu innych gałęzi biologii.

Nic więc dziwnego, że teorię tę szybko podchwycili liczni biologowie radzieccy i że jest ona dziś przedmiotem rozległych studiów wielu postępowych uczonych poza granicami ZSRR. Wystarczy stwierdzić, że w ciągu ostatnich 14 — 15 lat ukazały się w ZSRR setki drukowanych prac i tysiące różnych studiów zwolenników tego kierunku.

W ciągu paru lat opublikowano poza granicami ZSRR ponad 300 prac, omawiających badania Łysenki i rezultaty zastosowania jego metod i doświadczenia praktycznego w różnych krajach świata.

Radziecka literatura naukowa w następujący sposób ocenia teorię fazowego rozwoju roślin:

W ciągu 25 lat swego istnienia radziecka fizjologia roślin uzyskała szereg znaczących osiągnięć i w szeregu dziedzin wysunęła się na pierwsze miejsce lub przynajmniej zajęła przodujące stanowisko w nauce światowej. Wymienić tu należy przede wszystkim fizjologię rozwoju roślin, w której przodują bezprzecznie uczeni radzieccy. Stworzona przez T. D. Łysenkę teoria fazowego rozwoju zdobyła sobie trwałe miejsce w fizjologii roślin i weszła do najnowszych podręczników we wszystkich językach. Można bez przesady powiedzieć, że prace autorów radzieckich położyły podwaliny pod współczesną naukę o rozwoju roślin⁴¹⁾.

⁴⁰⁾ Patrz referat Łysenki „Sytuacja w naukach biologicznych”.

⁴¹⁾ N. A. Maksimow — „Rozwój i zdobycze fizjologii roślin”. Zbiór „Zdobycze nauk biologicznych w ZSRR w ciągu 25 lat”, wydawnictwo AN ZSRR 1945, str. 271.

Postępowi uczeni zagraniczni wysoko cenią również prace Łysenki w dziedzinie teorii rozwoju fazowego. Znany uczony angielski, Bell, uważa, że teoria fazowego rozwoju roślin — to pierwsze odkrycie w nauce biologii, które dało możliwość świadomego kierowaniu rozwojem roślin na wielką skalę produkcyjną. Postępowy genetyk angielski, Fife, uważa, że gdyby Łysenko stworzył był tylko samą teorię rozwoju fazowego, to już dzięki temu donosiłemu wkładowi w naukę nazwisko jego stałoby się sławne wśród selekjonistów i fizjologów wszystkich krajów⁴²⁾.

Odkrycie fazowości rozwoju roślin pozwoliło rozwiązać szereg najpilniejszych zagadnień produkcji rolnej i agrobiologii. Wyliczymy tu tylko niektóre z nich.

Pierwsze miejsce, jeśli idzie o kolejność odkrycia, zajmuje *jarowizacja roślin uprawnych*, tzn. poddawanie nasion niektórych upraw rolnych, jak np. zboże, kartofle, buraki cukrowa, bawełna, warzywa, pewnym procesom jeszcze przed ich wysianiem. Ta metoda uprawy znana jest szerokim warstwom ludności radzieckiej i od dziesięciu lat stosowana na wielu milionach hektarów dając znaczne podwyższenie zbiorów.

Logiczną konsekwencją stosowanej przez Łysenkę teorii życia roślin jest jego teoria doboru par rodzicielskich oparta na teorii fazowego rozwoju roślin.

Zaznaczyć należy, że zanim Łysenko odkrył fazowość rozwoju roślin, nie było żadnej teorii naukowej, na której można by było się oprzeć w pracy selekcyjnej. Nie wiadano, jak należy dobierać pary rodzicielskie jednorocznych roślin uprawnych, ażeby stworzyć drogą krzyżowania nowe, lepsze odmiany pszenicy, bawełny lub innych roślin rolniczych.

Liczni uczeni zagraniczni doszli do wniosku, że selekcja to raczej sztuka niż nauka. I słusznie, bo w krajach kapitalistycznych rolnictwo i selekcja to rzeczywiście kwestia szczęścia i sztuki. Jedynie w kraju radzieckim rolnictwo i selekcja przestały być kwestią szczęścia. Uczeni radzieccy opracowali bowiem ściśle naukowe podstawy ich rozwoju. I dlatego w Związku Radzieckim powodzenie w rolnictwie i selekcji stało się udziałem milionów, nie zaś pojedynczych wybrańców losu.

Dobór par przy krzyżowaniu, oparty na uprzedniej analizie biologicznej rodziców, umożliwił po raz pierwszy prawidłowe, świadome (a nie na chybił trafił) wyprowadzenie nowych odmian roślin uprawnych. Łysenko, jego uczniowie i naśladowcy stworzyli w stosunkowo krótkim czasie nowe odmiany roślin uprawnych, przewyż-

⁴²⁾ Wykłady poświęcone nauce i technice w ZSRR. Czasopismo „Agrobiologia” 1946, nr 1, str. 160.

szające pod względem zasadniczych wskaźników dotychczasowe standardowe odmiany.

Jako potwierdzenie słuszności tej teorii posłużyć mogą nowo stworzone odmiany pszenicy jarej „Nr 1163” (Łysenko) i „Odeska 13” (członek Akademii Nauk, D. A. Dołguszyn), bawełna „Odeska 1” (członek Akademii Nauk, M. A. Olszanski), jęczmień jary „Odeski 14” (kand. nauk rolniczych, P. F. Harkawij) i inne odmiany roślin uprawnych zregionizowane na południu Ukrainy.

Wskazując drogę do walki z degeneracją kartofla na południowych obszarach ZSRR przez letnie sadzenie rozwiązał Łysenko kolejne zadanie praktyczne.

Dlaczego kartofle stanowią na południu tak trudny problem? Pszenica daje tu doskonale zbiory, żyto — jeszcze lepsze, a także drzewa owocowe czują się dobrze. Dlaczego jednak kartofel stanowi wyjątek? Co dwa lub trzy lata trzeba tu zmieniać materiał sadzeniowy, sprowadzając go za każdym razem z północnych obszarów kraju. Albowiem dalsze 2 lub 3 reprodukcje prowadzą na południu do zupełnej degeneracji kartofla.

Na to pytanie trzeba było dać ścisłą i jasną odpowiedź.

Po dwuletnich doświadczeniach w odeskim Instytucie Selekcyjno-Genetycznym (Odessa) dokonał Łysenko ważnego odkrycia i na jego podstawie wysunął przypuszczenie, że dla uzyskania dobrego materiału sadzeniowego kartofle nasienne na południu sadzić należy nie na wiosnę lecz w lecie, z końcem czerwca lub początkiem lipca. Przy takim sposobie sadzenia nie tylko nie nastąpi degeneracja, lecz przeciwnie, z każdym rokiem uszlachetniać się będzie odmiana i podnosić się będą zbiory kartofli. Życie potwierdziło całkowicie przypuszczenie Łysenki.

Ten świetny eksperyment ma wielkie znaczenie nie tylko dla gospodarki narodowej ZSRR, ale również i dla nauki. Metoda letniego sadzenia kartofli i jej teoretyczne uzasadnienie to triumf genetyki miczurinowskiej w dziedzinie świadomego kierowania procesem mutacyjnym.

Niemale znaczenie dla produkcji rolnej ma opracowane przez Łysenkę zagadnienie wewnątrzodmianowego krzyżowania roślin samopylnych. Pracując nad stworzeniem nowych odmian drogą hybrydyzacji doszedł Łysenko do następujących wniosków: rośliny samopylne (pszenica, jęczmień, owies, groch itd.) dają początkowo doskonałe zbiory. Z czasem odmiany ulegają stopniowemu pogorszeniu, a po 10 — 15 latach degenerują się, wypadają z produkcji, a na ich miejsce przychodzą nowe, powtarzając dzieje swoich poprzedników. Przyczyną tej degeneracji jest bliskopokrewne krzyżowanie (samozapylenie).

Ażeby rośliny samopylne były lepiej przystosowane do warunków środowiska, by dawały większe zbiory, trzeba je co jakiś czas krzyżować w ramach danej odmiany. Sposób ten otrzymał nazwę metody krzyżowania wewnątrzodmianowego. Technika krzyżowania wewnątrzodmianowego jest teraz tak dalece udoskonalona, że pracę tę wykonywać może każdy kołchoznik.

Metoda krzyżowania wewnątrzodmianowego jest dziś kamieniem węgielnym całej pracy selekcyjnej i całej hodowli nasion w Związku Radzieckim.

Pokreślić trzeba, że pomysł krzyżowania wewnątrzodmianowego zaczyna w ostatnich latach znajdować szerokie zastosowanie w innych krajach (w Anglii i Ameryce), nie wspomina się tam jednak o twórcy tej metody — Łysence.

Powszechnie znane są wśród selekjonistów i hodowców nasion prace Łysenki i jego uczniów z dziedziny teoretycznego uzasadnienia szkodliwości bliskopokrewnego krzyżowania (Inzucht) przy selekcji i hodowli nasion roślin obcopolnych (żyto, kukurydza, gryka i inne uprawy). Rozstrzygnięcie tego problemu uwolniło selekjonistów od bezcelowego zajmowania się „Inzuchtem“, a producentów nasion — od corocznego wybrakowywania setek tysięcy hektarów żyta na działkach nasiennych, w których nie zachowano kilometrowej strefy izolacyjnej przy zasiewie poszczególnych odmian, a nawet różnych reprodukcji jednej i tej samej odmiany. Równocześnie z udowodnieniem szkodliwości bliskopokrewnego rozmnażania udowodniono korzyść, jaką przynosi organizmowi stan heterozygotowy, wynikający z międzyodmianowego zapylania szeregu roślin obcopolnych (żyto, kukurydza i inne uprawy).

Wielce doniosłej pracy dokonują Łysenko i jego zwolennicy w dziedzinie zmiany natury roślin, zamieniając rośliny ozime w jare i jare w ozime. Chcąc „dogodzić“ roślinie trzeba stworzyć warunki, które są konieczne do jej życia. Badacz jednak nie zawsze musi we wszystkim dogodzić roślinie. Nieraz trzeba pokierować rozwojem rośliny w stronę niewygodną dla tej ostatniej, ale potrzebną człowiekowi. W tym właśnie celu dokonano w swoim czasie słynnej pracy nad zmianą ozimego charakteru pszenicy „kooperatorka“ na jary; eksperymenty w tym kierunku rozpoczął Łysenko już w r. 1935.

Nie ma w tej chwili praktycznej potrzeby zamiany zbóż ozimych w jare. Skoro jednak można uczynić z „kooperatorki“ zboże jare, to — powiada Łysenko — można jej równie nadać bardziej ozimy charakter tzn. większą odporność na mróz. Można np. bawełnę wymagającą ciepła zamienić w roślinę wymagającą chłodu i w ten sposób przesunąć granicę jej uprawy daleko na północ.

Łysenko i jego współpracownicy potwierdzili później tę tezę przy pomocy szeregu doświadczeń przemiany jarych odmian pszenicy i jęczmienia w ozime, drogą „wychowywania” roślin w odpowiednich warunkach. Takie ozime formy pszenicy i jęczmienia wysiewa się już od szeregu lat w surowych warunkach klimatycznych obwodu moskiewskiego i Syberii, gdzie doskonale wytrzymują one zimo-
wanie.

Doniosłe znaczenie naukowe i praktyczne posiadają prace mające na celu udowodnienie dziedzicznej niejednorodności genetycznej tkanek i komórek roślinnych. Według teorii Łysenki tkanki i komórki, wchodzące w skład organizmu roślinnego, różnią się między sobą nie tylko pod względem fizjologicznym, ale również pod względem dziedziczności (pod względem genetycznym). Słuszność tego twierdzenia została udowodniona w sposób doświadczalny na przykładzie kartofla i buraka, dzięki pracom współpracowników Instytutu Genetycznego Akademii Nauk ZSRR. Wywołując wyrastanie dodatkowych pędów z głębszych warstw bulwy kartoflanej, udało się uzyskać rośliny o nowych cechach: np. z kolorowych bulw (niebieskich i czerwonych) otrzymano odmiany kartofla o białych bulwach. Doświadczenia wykazały, że zmienia się nie tylko barwa bulw, ale również i takie wskaźniki jak procent skrobi (w sensie jego zwiększenia). Wzrastają też znacznie zbiory. Na podstawie tych doświadczeń można było doradzić selekcjonerom metodę selekcji klonowej, stwarzania — drogą wychowywania i doboru roślin — nowych form roślin rozmnażających się w sposób wegetatywny.

Owocną działalność rozwinął Łysenko w czasie ostatniej wielkiej wojny. W związku z ewakuacją na tereny wschodnie znacznej części ludności z okupowanych chwilowo przez hitlerowców okręgów zachodnich ZSRR wyłoniło się zagadnienie maksymalnego zwiększenia zasobów żywnościowych terenów wschodnich.

Łysenko zwrócił szczególną uwagę na kartofle — zwane przez lud „drugim chlebem”. Trzeba było dostarczyć sadzeniaków kartoflanych dla nowych terenów uprawy oraz dla milionów ogródków działkowych uprawianych przez robotników i urzędników. Łysenko dokonał w szybkim tempie odpowiednich prac eksperymentalnych i już w listopadzie 1941 r. zaproponował, by w charakterze materiału sadzeniowego zużytkować wierzchołki zwykłych konsumcyjnych bulw kartoflanych. Ludność zastosowała się do tych rad i szeroko praktykowała w czasie wojny sadzenie kartofli w sposób zalecony przez Łysenkę.

Na ten okres przypada też szereg prac dokonanych przez Łysenkę na Syberii. Należą tu doświadczenia, obserwacje i wnioski, dotyczące się tak zwanego okresu spoczynku rośliny.

Wiadomo, że nasiona, pączki, oczka kartofla i cebulki przez długi czas po zbiorze nie kiełkują i nie wypuszczają pędów, lecz pozostają, jak to się mówi, w spoczynku. Łysenko twierdzi, że w tych wypadkach kiełkowanie wzgl. wypuszczanie pędów nie następuje dlatego, że w nasionach wzgl. bulwach brak substancji odżywczych w łatwo dającej się przyswoić formie. Ażebym substancje te mogły przechodzić stopniowo w stan rozpuszczalności, potrzebne są odpowiednie warunki, a przede wszystkim konieczny jest dostęp powietrza do endospermy nasienia, do miąższu bulwy lub cebulki. Okres spoczynku uwarunkowany jest wyłącznie tym, że błony lub łupiny są nieprzepuszczalne dla powietrza. Dopóki łupina przeszkadza dostępowi powietrza lub wody do nagromadzonych substancji odżywczych, substancje te są jak gdyby niegotowe do zużycia ich przez zarodek.

Zdolność nasion do pozostawania w stanie spoczynku jest zjawiskiem biologicznie korzystnym, albowiem chroni ona bulwy, nasiona i pączki od kiełkowania lub wypuszczania pędów w niewłaściwym czasie. Wystarczy jednak doprowadzić łupinę do określonego stanu (spulchnienia), aby drzemiące nasienie zaczęło — przy odpowiedniej temperaturze i wilgotności — szybko się rozwijać.

Wychodząc z tych założeń, dał Łysenko szereg cennych rad praktycznych, w jaki sposób podnieść zdolność kiełkowania nasion, jak dokonywać letniego sadzenia kartofli przy pomocy świeżo zebranych bulw, jak walczyć z chwastami itd.

W ostatnich latach zajmuje się Łysenko ważnymi studiami nad wprowadzeniem uprawy pszenicy ozimej na otwartych stepach i leśno-stepowych obszarach Syberii.

Powszechnie znane są studia Łysenki nad uprawą kauczukodajnej rośliny kok-sagyz. Wiadomo, że roślina ta już od 10 lat jest przedmiotem zainteresowania przemysłu, państwowego aparatu rolnictwa i uczonych. Przed 5 laty zaprojektował Łysenko metodę ręcznego siewu gniazdowego kok-sagyzu, która znalazła szerokie zastosowanie w produkcji. Liczne doświadczenia produkcyjne wykazały, że metoda ta całkowicie zdała egzamin. Kołchoźnicy zaczęli na masową skalę otrzymywać po 30 — 50, a nieraz i po 100 q korzeni kok-sagyzu z hektara. Na podstawie praktycznego przykładu siewu gniazdowego, w oparciu o szereg innych doświadczeń i spostrzeżeń Łysenko odsłonił i skrytykował maltuzjańskie błędy Darwina, które są zasadniczo sprzeczne z materialistycznym w swej istocie darwinizmem, i, co najważniejsze, bynajmniej z niego nie wypływają.

Dokonałiśmy tutaj jedynie krótkiego przeglądu prac Łysenki z dziedziny biologii rolniczej.

Powszechnie znana jest również jego teoria wegetatywnego krzyżowania roślin, metoda przystrzygania krzewów bawełnianych, nowe sposoby uprawy prosa, biologiczne metody walki ze szkodnikami rolnymi, letni siew lucerny i szereg innych, przy czym zawsze, we wszystkich pracach Łysenki punktem wyjścia była zasada kierowania rośliną przez oddziaływanie na nią przy pomocy odpowiednich warunków środowiska zewnętrznego.

Już to, co wyżej powiedzieliśmy, daje pojęcie o sile i skuteczności praktycznej biologii miczurinowskiej — to znaczy twórczego darwinizmu, pomyślnie rozwijanego w ZSRR na podstawie wielkiej teorii Miczurina.

Twórczy darwinizm radziecki to wielki, masowy ruch teoretyczny i praktyczny. Bierze w nim czynny udział większość pracowników naukowych, selekcjonerów i agronomów.

Do całej tej olbrzymiej armii badaczy dodać należy jeszcze licniejszą armię praktyków — miczurinowców, wytrwale opanowujących teorię twórczego darwinizmu, wnoszących przebogaty wkład praktyczny do socjalistycznego rolnictwa radzieckiego i dostarczających niezwykle cennego materiału dla teoretycznych uogólnień i dalszego rozwoju biologii radzieckiej.

Z pełnym uzasadnieniem można mówić o rozwoju twórczego darwinizmu jako o ludowym prądzie naukowym w ZSRR.

Pierwsze miejsce w tym znakomitym ruchu nowatorów - miczurinowców słusznie należy się Trofimowi Łysence — temu uczonemu, który — wyszedłszy z ludu — bronił wielkiej teorii miczurinowskiej i rozwijał ją, który pod kierownictwem partii bolszewickiej odniósł zwycięstwo nad idealistyczną i metafizyczną istotą weismannizmu-morganizmu.

„Woprosy filosofii“, Nr 2, 1948.

Przekład
A. Małeckiego

G. Kursanow

Reakcyjna gnoseologia neopozytywizmu i jego »teorie« pojęć

Lenin wskazywał w „Materializmie a empiriokrytycyzmie“, że prąd neopozytywistyczny obejmuje najróżnorodniejsze reakcyjne nurty współczesnej filozofii burżuazyjnej. I w rzeczy samej obecnie pod banderą pozytywizmu żeglują i „logiczni atomiści“, i „fizykaliści“ z „Koła Wiedeńskiego“ neomachistów, i semantycy, i pragmatyści, i w ogóle eklektycy wszelakich rodzajów i odmian współczesnego idealizmu. Wszystkim „odmianom i odcieniom“ neopozytywizmu właściwe są wspólne cechy: subiektywizm i formalizm, eklektyzm i aprioryzm, agnostycyzm i reakcyjne koncepcje „konstruowanej“ i „tworzonej“ rzeczywistości, wiodące do mistycyzmu i religii. W dziedzinie zagadnień gnoseologicznych, a w szczególności w teorii pojęć, neopozytywizm głosi jak najbardziej reakcyjne mistyczno-idealistyczne poglądy, których istotę maskuje przy pomocy pseudonaukowych terminów „analizy logicznej“, „faktów fizycznych“, „rezultatów praktycznych“ itd.

Logiczny pozytywizm i „neutralny monizm“ Russella

W ciągu paru dziesięcioleci Russell przebył wysoce znamiennej ewolucję od platońskiego idealizmu do subiektywizmu neomachistowskiego pokroju i dalej — do obozu semantyków. Przy tym wszystkie „etapy“ filozoficznej ewolucji Russella cechowała eklektyczna gmatwanina elementów obiektywnego i subiektywnego idealizmu, logicyzmu i machizmu, fizykalizmu i aprioryzmu itd. Zasadnicze cechy jego ogólnej koncepcji filozoficznej charakteryzują jednocześnie istotę jego poglądów gnoseologicznych, a w szczególności

„teorię“ pojęć, na której odcisnięta jest pieczęć eklektyzmu na tle na wskroś idealistycznego poglądu na świat.

Przede wszystkim zwróćmy uwagę na występujące w russellowskiej filozofii i teorii pojęć cechy reakcyjnego **platonizmu**. Charakteryzując w „Zagadnieniach filozofii“ swój świat powszechników postuluje on jego odrębne istnienie. Nie jest to istnienie „ani w czasie, ani w przestrzeni, ani materialne, ani duchowe, a jednak mimo wszystko jest ono czymś“¹⁾.

Russell głosi więc istnienie mistycznego, transcendentálnego świata powszechników, które traktuje jako samodzielne byty niezależne od właściwości materialnych przedmiotów oraz tworzące swoją „rzeczywistość“. W tym samym czasie w artykule „Mistycyzm i logika“ Russell stawia sobie zadanie poznania natury rzeczy samej w sobie **niezależnie** od jej fizycznych właściwości i zjawisk²⁾, tzn. poznania abstrakcyjnej i transcendentálnej „natury“, czyli „istoty“, jako swego rodzaju mistycznej „rzeczywistości“ **poza granicami świata rzeczywistych, materialnych przedmiotów**. Tę „rzeczywistość“ uważa Russell za jednolitą i niepodzielną oraz niezmienną³⁾ i w istocie utożsamia ją ze światem pojęć jako „ponadmysłowym realnym“ światem⁴⁾. W późniejszych swych wystąpieniach Russell niejednokrotnie powróci do podobnych koncepcji istoty np. pojęć matematycznych, które — jego zdaniem — tworzą wiekuisty i niezmienny idealny świat, będący jednocześnie światem szczególnych transcendentálnych „bytów realnych“.

Najnowszym „objawieniem“ filozofii Russella jest jego „neutralny monizm“. Już w „Zagadnieniach filozofii“ scharakteryzował on świat uniwersaliów jako „ani duchowy, ani materialny“. W „Analizie materii“ (1927), w specjalnym rozdziale „Fizyka i neutralny monizm“ pisze Russell, że jego teoria różni się od obydwu kierunków, zarówno od materializmu jak i idealizmu⁵⁾. Twierdzi on, iż nie ma zasadniczej różnicy pomiędzy materialną a idealną stroną rzeczywistości: „Materia jest mniej materialna, a duch (mind) mniej duchowy, aniżeli się zazwyczaj sądzi“⁶⁾. Jeżeli nawet istnieje między nimi jakakolwiek różnica, to jest ona „nieokreślona i nie-realna“⁷⁾. Porównując konkretne zjawiska rzeczywistości do dźwięków symfonii Russell powiada, iż każdy z nich „trwa bardzo krótko i dlatego też nie należy przypisywać rzeczy więcej „real-

1) B. Russell — Zagadnienia filozofii, wyd. ros. Petersburg, 1914, str. 73

2) B. Russell — *Misticism and Logic*, 1914, pp. 6, 9.

3) Tamże, p. 19.

4) Tamże, p. 20.

5) B. Russell — *The Analysis of Matter*, L. 1927, p. 382.

6) Tamże, p. 7.

7) Tamże, p. 402.

ności“ lub „substancjonalności“ niż np. partii puzonu“⁸⁾. I odwrotnie, duch, zdaniem Russella, jest „najzupełniej realny“, dlatego więc nie ma rzekomo słuszności materializm, utrzymujący, iż materia jedynie jest realna, duch zaś jest złudzeniem⁹⁾. Ani duch, ani materia, jak zapewnia nas Russell, nie są podstawą świata, lecz same również zbudowane są z czegoś bardziej od nich elementarnego: „duch i materia posiadają strukturę, złożoną z bardziej prymitywnego bardziej elementarnego materiału, który nie jest ani duchowy, ani materialny“¹⁰⁾. Ten materiał — „jest materiałem neutralnym“ (neutral stuff)¹¹⁾ i ów właśnie neutralny pierwiastek stanowi „najwyższy składnik materii“. Czymże tedy są w swej istocie owe „neutralne pierwiastki“, podstawa wszystkiego, co istnieje? W filozofii russellowskiej posiadają one następujące cechy: 1) idealność i aprioryczność — jako „atomy logiczne“; 2) subiektywność w duchu machizmu — jako „dane zmysłowe“ (sense - data) i jako „wydarzenia“ (events). Ostatecznie Russell dochodzi do skrajnego subiektywizmu, usiłując eklektycznie zespolic mistycyzm platonizmu z neomachizmem.

Russell konstruuje szczególny, transcendentny w stosunku do „ducha i materii“ świat z „neutralnych elementów pierwotnych“ — „atomów logicznych“, „danych zmysłowych“, „zdarzeń“, nabierających w jego filozofii subiektywno-idealistycznego charakteru. Ostatecznymi elementami, powiada Russell, są sense - data, dane naszych zmysłów, czyli coś danego we wrażeniach zmysłowych i istniejącego tylko jako takie, czyli jako „dane zmysłowe“, nie zaś jako obiektywna rzeczywistość, która dana jest nam we wrażeniach, lecz istnieje niezależnie od podmiotu. Ostateczne elementy, według Russella, są właśnie „najwyższymi elementami, czyli składnikami (constituents) materii“; są one pozaduchowe, czysto fizyczne¹²⁾, tzn. są fizycznymi danymi zmysłowymi; physical, zdaniem Russella, to właśnie sense - data, aczkolwiek Russell podkreślał „czysto logiczną“ naturę swych „atomów świata“ i mówił o tym, że są one czymś innym niż wrażenia zmysłowe. Ostatecznie, nie będąc w stanie konsekwentnie scharakteryzować natury swych elementów pierwotnych, Russell powiada, iż składają się one „zarówno z faktów zmysłowych (naszych własnych sense - data) jak i praw logicznych“¹³⁾. Ów eklektyzm, jak już wspominaliśmy,

⁸⁾ B. Russell — *Misticism and Logic*, p. 130.

⁹⁾ B. Russell — *Philosophy an Outline of Scientific Thinking*, N. Y. 1927, p. 292.

¹⁰⁾ Tamże.

¹¹⁾ B. Russell — *Analysis of Matter*, p. 10.

¹²⁾ B. Russell — *The Ultimate Constituents of Matter (Misticism and Logic)*, pp. 125, 128.

¹³⁾ B. Russell — *Our Knowledge of the External World*, Chicago a. London 1915, p. 12.

znamienny jest dla filozofii Russella i stanowi w ogóle „swoistość” jego filozoficznej ewolucji. Zawsze jednakowoż podstawą jego poglądu na świat jest idealizm, toteż i definiując naturę swych elementów pierwotnych zajmuje Russell ostatecznie stanowisko subiektywno-idealistyczne. Podkreśla on szczególnie, że sense-data to zawsze jest — „to, co wiemy bezpośrednio o świecie zewnętrznym”, bynajmniej zaś „nie to wszystko, co istnieje”¹⁴). Z tych to sense-data jako z elementów pierwotnych lub, jak się jeszcze wyraża, z sensibiliów zbudowana jest cała przyroda: „Sensibilia, powiada Russell, można uznać za najwyższe (składowe) elementy świata fizycznego”. Cała materia wydaje się Russellowi zbiorem zjawisk danych w obrazach zmysłowych, czyli w owych właśnie sense-data¹⁵). Materia „jest konstrukcją logiczną”¹⁶), tworzoną z najwyższych elementów pierwotnych. „Gdy mówię o „świecie fizycznym” — konkluduje Russell — mam na myśli przede wszystkim to, że świat zrobiony jest przez fizykę (deal with by physics)”¹⁷). Tak więc okazuje się, że ten „szczypty świat” jest jedynie rzeczywistością sztucznie „skonstruowaną” z elementów idealnych — zupełnie takich samych, z jakimi mamy do czynienia w logice neokantyzmu i neorealizmu: cała „oryginalność” Russella polega na zastąpieniu apriorycznych zasad formalnych, „szeregów funkcjonalnych” czy idealnych okresów — ciclosów równie idealnymi i subiektywnymi w istocie rzeczy elementami: atomami logicznymi, sense - data.

Taki również jest filozoficzny sens russellowskiego pojęcia „zdarzenia” (events) jako jednego z „neutralnych” elementów pierwotnych. Russell przede wszystkim podkreśla, że „zdarzenia fizyczne nie mogą być uważane za cząstki materialne” oraz że, przeciwnie, „cząstki materialne są logicznymi konstrukcjami złożonymi ze zdarzeń (composed of events)”, te ostatnie zaś „są czymś zupełnie innym niż materia”¹⁸). Stąd wynika także następujące twierdzenie Russella, które otwarcie zaprzecza poglądom współczesnej fizyki na cząstki materialne: „elektrony i protony nie są materialem świata fizycznego; są one logicznymi konstrukcjami złożonymi ze zdarzeń”¹⁹). W specjalnym rozdziale swej „Filozofii”, zatytułowanym „Zdarzenia, materia i duch”, Russell rozwija te myśli i twierdzi, że wszystko w świecie składa się ze „zdarzeń”, tak cząstki materii jak i cały świat przestrzenno-czasowy: „przestrzenno-czasowy byt... jest systemem skonstruowanym ze zdarzeń i wszyst-

¹⁴) B. Russell — The Relation of Sense-data to Physics (Misticism and Logic), p. 148.

¹⁵) Tamże, p. 164.

¹⁶) B. Russell — The Ultimate Constituents of Matter, p. 137.

¹⁷) Tamże, p. 142.

¹⁸) B. Russell — The Analysis of Matter, pp. 384, 385.

¹⁹) Tamże, p. 384.

kie zmiany, które się w nim dokonują („crincales“), również od nich zależą”²⁰). Russell podkreśla tylko niejednokrotnie, iż jest to „skomplikowana struktura logiczna”. W „Analizie materii” zapewnia on również, że „materia może być uważana za system zdarzeń, ale nie za materiał świata (stuff of the matter)”²¹), i że świat — znów podobnie do dźwięków symfonii — składa się ze „zdarzeń, którym towarzyszy rytm”. Podstawą świata duchowego, rozumu, myślenia również są zdarzenia, ale „zdarzenia duchowe” (mental events); Russell ostro wypowiada się przeciwko materialistycznemu twierdzeniu, że myśl zależy od materii mówiąc, iż na to pytanie należy dać „odpowiedź negatywną”. A więc, według Russella świat **duchowy** składa się ze zdarzeń szczególnych, których osobliwość polega na tym, że są one zdarzeniami **duchowymi**; jest to mniej więcej to samo, gdy się orzeka, że „mózg jest kompleksem wrażeń” i że „za pośrednictwem kompleksu wrażeń poznajemy kompleks wrażeń”. „Co za czarująca filozofia!” (Lenin).

W istocie rzeczy natura tych tajemniczych „zdarzeń” jest identyczna z naturą russellowskich sense-data: „jest to postrzeżenie” albo coś, co może być „wyprowadzone z postrzeżeń”; albo też „dane eksperymentu”, „eksperyment” zaś Russell pojmuje najzupełniej po machistowsku jako całokształt fizycznych i psychicznych elementów, danych za pośrednictwem tychże postrzeżeń²²); toteż sam powiada, że ten właśnie jego pogląd na istotę „zdarzeń” jest nieporównanie „bardziej spokrewniony z idealizmem niż z materializmem”²³). I to prawda. Jak już zaznaczono, Russell, podobnie jak Kant i neorealiści, **buduje** świat z pierwiastków idealnych i atomów logicznych, sense-data lub „zdarzeń”. Ze względu na zasadniczą treść filozoficzną tego poglądu — jest to więc koncepcja subiektywno-idealistyczna, według której pewne idealne pierwiastki, czyli **pierwotne elementy idealne będące pojęciami**, występują jako czynniki zasadniczo określające rzeczywistość. Ze względu na metodę — jest to aprioryczne postulowanie idealnych pojęć i praw, zasad lub pierwiastków w tworzeniu „fizycznego obrazu świata”, a tym samym — w tworzeniu „samej rzeczywistości” jako „skomplikowanej konstrukcji logicznej”. Tak więc „atomizm logiczny” i w ogóle cała filozofia Russella w swych ideach naczelnych w ostatniej instancji niczym nie różnią się od pozostałych idealistycznych kierunków współczesnej filozofii burżuazyjnej.

²⁰) „Philosophy”, pp. 278—279.

²¹) B. Russell — The Analysis of Matter, pp. 400—401.

²²) B. Russell — An Inquiry into Meaning of Truth, L. 1943, pp. 240, 290—291.

²³) B. Russell — The Analysis of Matter, p. 387. Jest rzeczą charakterystyczną, że angielskie czasopismo „Philosophy” podkreśla, iż Russell uznaje „prymat eksperymentu zmysłowego”; „Philosophy” wysuwa więc na plan pierwszy właśnie machizm Russella (patrz: Vol. XX, nr 16, July 1945).

Zwróćmy uwagę na niektóre szczegółowe twierdzenia filozofii Russella, dotyczące się istoty pojęcia. W „Zagadnieniach filozofii” określa on świat pojęć logicznych, matematycznych i innych jako wieczny i niezmienny i równie realny jak świat przedmiotów materialnych. Treść pojęć naukowych i zasad nauki nie jest, według Russella, wyznaczona przez doświadczenie, nie dadzą się też one udowodnić, lecz stanowią aprioryczny świat powszechników. Przy tym pojęcie ogólne jako takie tworzy się niezależnie od poszczególnych faktów i poza nimi, ogólne pojęcia charakteryzuje „oderwanie od poszczególnych zjawisk”; w szczególności tyczy się to pojęć matematycznych²⁴). Te ostatnie uważa Russell za wzór pojęć naukowych w ogóle i żąda z jednej strony przeniknięcia metod logicznych do filozofii, z drugiej zaś — metod matematycznych do logiki. Myśl o zależności logiki od matematyki rozwija Russell w szeregu swych prac, a przede wszystkim w „Principia mathematica” i „Wstępie do filozofii matematycznej”. Jeżeli, powiada Russell, „logika jest młodocia matematyki, to matematyka jest dojrzałością logiki”²⁵). Jak wiadomo, istota logiki sprowadza się, według Russella i Whitheada, do tłumaczenia na język pojęć matematycznych i symboli logicznych operacji i procesów myślowych w ogóle. Definiując następnie istotę samych pojęć matematycznych, np. pojęcia „liczby”, Russell podkreśla ich absolutnie idealny charakter: „Nie są one przestrzenne, nie są fizyczne, nie są subiektywne, lecz pozazmysłowe i obiektywne”²⁶). Ale i tutaj unaocznia się u Russella eklektyczne połączenie idealizmu platońskiego i subiektywizmu machistowskiego. Definiując w „Analizie materii” pojęcia przestrzeni, czasu, światła, materii i inne twierdzi Russell, że są one wytworem „zdrowego rozsądku”, że kształtują się one na podstawie bezpośrednich wyobrażeń i danych zmysłowych, przy tym w ten sposób, że same wyobrażenia i dane zmysłowe (tutaj Russell nie używa terminu *sense-data*, co bynajmniej nie zmienia sensu jego wywodów) są treścią odpowiednich pojęć. „Wyjaśniając” swą myśl Russell podkreśla, iż jego pojmowanie pojęć przestrzeni, czasu, światła itd. jest bardzo zbliżone do Locke’owskiego pojmowania wtórnych jakości i ma „raczej” charakter psychologiczny niż „fizyczny”. A więc i w określeniu istoty szeregu pojęć specjalnych występuje u Russella subiektywizm i eklektyczne pomieszanie elementów machizmu i platonizmu. I wszystko to współczesna angielsko-amerykańska filozofia w sposób pretensjonalny reklamuje jako „nowe” i „oryginalne” idee jednego z „największych myślicieli (!!?) współczesności”!

²⁴) „Problemy filozofii”, str. 52, 54, 69—74, 75—78.

²⁵) B. Russell — *Introduction à la philosophie mathématique*, Paris 1928, p. 231.

²⁶) B. Russell — *Our Knowledge of the External World*, Chicago a. London, p. 201.

Na zakończenie zatrzymamy się na ostatniej, „najnowszej“ fazie ewolucji filozoficznej Russella. Zarodki tej fazy były oczywiście dostrzegalne i we wczesnych jego „pracach“, co raz jeszcze potwierdza ekлекtyczny charakter jego „systemu“. Chodzi o coraz bardziej zdecydowany zwrot Russella w kierunku filozofii **semantycznej**, która sprowadza analizę rzeczywistości i pojęć naukowych odzwierciedlających rzeczywistość do analizy form językowych, do ujawnienia formalnego „sensu“ różnorodnych konstrukcji językowych itd. Jeszcze w zbiorze „Mistycyzm i logika“ usiłował Russell określić swe sense-data jako „epistemologiczną podstawę całego naszego poznania“²⁷⁾... W „Naszej wiedzy o świecie zewnętrznym“ pisze on o słowach: „albo“, „nie“, „jeżeli“, „jest“, „tożsamość“, „więcej“, „nie“, „wszystko“, „funkcja“ itd., że nie są one „nazwami przedmiotów“, lecz „formalno-logicznymi stałymi“²⁸⁾, które właśnie stanowią istotę i cel wszelkiego badania. Ale szczególnie uchwytne staje się w ekлекtycznej filozofii Russella linia **semantyczna** w jednej z jego ostatnich książek „Badania dotyczące myślenia i prawdy“, opublikowanej po raz pierwszy w r. 1940. Russell zaczyna od przesadnego podkreślenia mocy słowa: „imię wroga ma magiczną władzę nad człowiekiem“, „w imieniu prawa“ i, oczywiście, „na początku było słowo“²⁹⁾! Jeżeli zachodzą jakiegokolwiek zdarzenia A i B, to znaczy to, że dźwięk A poprzedza dźwięk B i analiza musi się zająć odpowiednimi zmysłowo-formalnymi elementami języka, które wyrażają te zdarzenia. Z tego więc powodu Russell w zupełnej zgodzie z Carnapem, Tarskim (co sam podkreśla) uważa, iż przedmiotem badania powinno być „**słowo i język**“³⁰⁾. Co więcej, solidaryzuje się on ze skrajnie formalno-subiektywistyczną tezą, że „własności świata ustalone zostają z własności języka“, i powiada, że jest to teza „najlepsza“. Dlatego badanie języka daje „poznanie struktury świata“³¹⁾, jeżeli, oczywiście, weźmie się pod uwagę czystą, formalno-logiczną naturę języka, nie zaś ten język, z jakim mamy do czynienia w życiu codziennym, a więc m.in. i w „zwykłych“ badaniach naukowych.

Nie jest przypadkiem, że i tę „najnowszą“ tendencję w ewolucji filozoficznej Russella z radością konstatują **amerykańskie czasopisma filozoficzne**³²⁾ (ośrodkiem reakcyjnej filozofii semantycznej są, jak wiadomo, Stany Zjednoczone Ameryki).

Tak więc w toku swego „rozwoju“ filozoficznego kroczył Russell od jednego reakcyjnego systemu do drugiego; od mistycyzmu platońskiego poprzez atomizm logiczny do neomachistowskiego subiek-

27) B. Russell — *Misticism and Logic*, p. 148.

28) B. Russell — *Our Knowledge of the External World*, p. 208.

29) B. Russell — *An Inquiry into Meaning and Truth*, London 1943, p. 23.

30) Tamże, pp. 31—39, 77.

31) Tamże, pp. 341—342, 347.

32) Np. „*Philosophy*“, nr cytowany 76, 1945.

tywizmu i przezeń — do formalizmu i jałowości słownych konstrukcji semantyków. Pogląd na istotę pojęcia w filozofii Russella uzależniony jest zawsze całkowicie od aktualnej „fazy“ ewolucji jego filozoficznego poglądu na świat, przy czym dodać trzeba koniecznie, że eklektyzm z całą wyrazistością występuje właśnie w jego ujmowaniu natury pojęć — bądź to jako idealnych pierwiastków platońskich, absolutnych i niezmiennych konstant - uniwersaliów, bądź to jako logicznych elementów pierwotnych, posiadających **pozazmysłową** naturę i jednocześnie **tożsamy** z **sense - data** i **events** jako **danymi** **zmysłowymi** i danymi eksperymentu zmysłowego; bądź to wreszcie w semantycznej likwidacji pojęć naukowych i zastąpieniu ich formalnymi i pozbawionymi treści konstrukcjami językowymi. Przy tym zawsze, we wszystkich „fazach“ filozofii Russella dominowała i dominuje reakcyjna treść jego poglądów w tej czy innej postaci. Postać „neutralnego monizmu“ nie jest w stanie ukryć jaskrawo idealistycznego charakteru jego filozofii, co więcej, pozwala ona „na włączenie“ do siebie również innych reakcyjnych idealistycznych kierunków. W swej „Philosophy“ prezentuje Russell czytelnikowi to towarzystwo reakcyjnych filozofów (idealistycznych, którzy wszyscy — pomimo tych czy innych formalnych rozbieżności pomiędzy nimi — mogą ukryć się w szerokim i gęstym cieniu „neutralnego monizmu“. Russell oznajmia: „Ten pogląd, który nosi miano „neutralnego monizmu“, popierany jest przez Macha w „Analizie wrażeń“, rozwija go William James w „Badaniach nad radykalnym empiryzmem“, broni go John Dewey jak również prof. R. B. Perry oraz inni amerykańscy **realiści...** ^{32a)}). Eklektyzm to istota światopoglądu i „teorii“ pojęcia Russella, jednego z najważniejszych filarów współczesnej reakcyjnej filozofii angielsko-amerykańskiej.

Fizykalizm i semantyczna filozofia Carnapa oraz „Koła Wiedeńskiego“ neomachistów

Semantyczna filozofia jest jedną z najbardziej reakcyjnych szkół współczesnej filozofii burżuazyjnej. Rozpowszechniła się ona szczególnie w USA i w Anglii, które są areną popisów „działaczy“ znanego „Koła Wiedeńskiego“ neomachistów — Carnapa, Wittgensteina i innych. Między tą „filozofią“ a naukowym poglądem na świat istnieje nieprzejednana sprzeczność; cynicznie propaguje ona pozbawiony treści formalizm werbalistyczny i zapewnia, że nonsensowne są wszelkie próby zbadania realnej rzeczywistości i oddania jej treści w pojęciach naukowych³³⁾. Filozofia semantyczna posługuje się celem zamaskowania swego wewnętrznego ubóstwa naukowo brzmią-

^{32a)} B. Russell. *Philosophy an Outline of Scientific Thinking*, p. 292.

³³⁾ Na przykład Ayer, który nazywa „produkcją nonsensu“ badanie rzeczywistości, która wykracza poza granicę doświadczenia zmysłowego (*Language, Truth and Logic*, 1936, p. 17).

cymi terminami: „fizykalizm“, „terapeutyczny pozytywizm“ itd. W istocie rzeczy mamy tutaj do czynienia z odrodzeniem scholastycznego nominalizmu, przy czym z tego ostatniego w zupełności usunięte zostały jako zbędne wszelkie elementy materializmu, tak że semantyczny nominalizm zasadniczo wrogi jest materializmowi i teorii odbicia, wrogi logice i naukowemu poznaniu świata. Zajmijmy się bliżej semantyczną filozofią jednego z „wodzów“ „Koła Wiedeńskiego“ neomachistów, Rudolfa Carnapa, który toczy zaciekłą walkę z naukowym poznaniem świata i pojęciami naukowymi.

Przed wszystkim Carnap, jak wszyscy semantycy, oświadcza, że źródłem zła i przyczyną wszystkich konfliktów społecznych oraz błędów w nauce jest „niedoskonałość języka...“ i jego „nie zadowalająca struktura składniowa“³⁴⁾. Wszystkie spory filozoficzne, nieporozumienia i błędy są skutkami nieprawidłowych konstrukcji językowych, niedokładności form słownych i wyrażań. Dlatego też najważniejsze miejsce wśród badań naukowych i logicznych winno zająć badanie języka, zagadnień jego składni. Dawna logika, logika Arystotelesa, według Carnapa, rzekomo wykazała „ubóstwo swej treści i praktyczną bezużyteczność“³⁵⁾ i powinna ustąpić miejsca nowej logice — „logice naukowej, której wszystkie problemy są problemami składni“.

„Logika naukowa — głosi Carnap — jest właśnie logiczną składnią języka naukowego“³⁶⁾. Celem analizy logicznej jest analiza języka i dlatego cały postęp wiedzy logicznej i nauki logicznej Carnap ocenia według stopnia „systematyzacji semantyki“ jako podstawy i głównej treści logiki³⁷⁾.

Istota semantyki, tej „logicznej składni języka“, sprowadza się do badania jego formalno-słownej struktury. Owe badanie Zwischen-textu, „zdań o zdaniach“ — semantyka — jest to „formalna teoria języka“³⁸⁾, która bynajmniej nie jest nauką empiryczną...“ i nie przyczynia się wcale do „poznania zjawisk natury“. Semantyka jako „nauka“ dąży do „ustalenia formalnych reguł i zbadania skutków przyjęcia tych reguł. Treścią zaś składni logicznej są właśnie te reguły „kształtowania“ i reguły „przekształcania“ form językowych. Pełniąc tego rodzaju funkcję składni „logiczna“ zajmuje miejsce filozofii“³⁹⁾. Carnap szczególnie podkreśla wielokrotnie **formalno** -

³⁴⁾ R. Carnap — *Logische Syntax der Sprache*, Wien 1934, S. 220 — 225.

³⁵⁾ R. Carnap — *Abriss der Logistik*, Wien 1929, S. I.

³⁶⁾ R. Carnap — *Logische Syntax der Sprache*, Vorwort, S. III. Carnap powtarza tę myśl w tych samych słowach. S. 7 (1).

³⁷⁾ R. Carnap — *Formalisation of Logic*, Cambridge USA 1943, pp. XIII — XIV, Preface.

³⁸⁾ R. Carnap — *Logische Syntax der Sprache*.

³⁹⁾ Tamże, S. 1 — 2, 8.

słowny charakter istoty i przedmiotu swojej składni logicznej. Piśsze, że chodzi właśnie o zbadanie form języka: „form zdań i innych konstrukcji gramatycznych“ oraz iż przedmiotem nauki składni logicznej jest „całkowicie uporządkowany (bien ordonné) zbiór zdań“ i reguły tworzenia zdań ze słów, symboli i innych elementów, przy czym w odróżnieniu nawet od gramatyki te reguły są ściśle formalne i abstrahują zupełnie od znaczenia i sensu słów i symboli⁴⁰). Stąd wyprowadza on żądanie przełożenia tak zwanego „języka materialnego“ na język formalny, czyli taki, który zatraciłby zupełnie wszelką łączność z treścią i sensem. Przy takiej formalizacji logika jako nauka o formalnych regułach języka staje się, oczywiście, subiektywnym i dowolnym systemem. Wysuwając swą tzw. „zasadę tolerancji“ Carnap cynicznie oświadcza, że „w logice nie ma żadnej moralności i że dlatego każdy może konstruować własną logikę, czyli własne formy językowe, jak mu się będzie podobało⁴¹). W wyniku tych rozważań Carnap dochodzi do definicji współczesnej burżuazyjnej filozofii w ogóle: „nauka formalna nie posiada żadnego przedmiotu; jest ona systemem zdań oderwanych od wszelkiego przedmiotu i od wszelkiej treści⁴²).

Na podstawie tych krańcowo formalnych i subiektywistycznych przesłanek buduje Carnap swą „teorię“ pojęć, która w istocie oznacza likwidację wszelkiej teorii. Oznajmia on przede wszystkim, że wszystkie najważniejsze filozoficzne i naukowe pojęcia są fałszywe, są pseudopojęciami: według Carnapa takie pojęcia, jak „rzeczywistość“, „obiekt“, „rzecz“, „czas“, „przestrzeń“ itd. nie wyrażają absolutnie żadnej treści, lecz są jedynie pewnymi formami werbalnymi, pozbawionymi sensu i znaczenia. I wszystkie zdania o „sensie, treści, znaczeniu, są zdaniami o pseudoprzedmiotach“⁴³). Carnap powiada np., że, jeżeli ktokolwiek wygłasza referat o Babilonie, mowa jest nie o realnym obiekcie: mieście Babilonie, jego życiu, kulturze itd., lecz tylko o słowie „Babilon“⁴⁴). Carnap zastępuje ogólne pojęcia (allgemeine Begriffe) ogólnymi słowami (Allwörter) wyłączając najzupełniej jakikolwiek ich sens i treść. Wielokrotnie podkreśla on, że wszystkie zagadnienia dotyczące się istoty np. czasu, przestrzeni, rzeczy, istoty i treści samego poznania naukowego — są „pseudoproblemami“; tak zwana „analiza pojęć“ sprowadza się u Carnapa do ich formalizacji „przy pomocy logiki nauki“, która

⁴⁰) R. Carnap — *Le problème de la logique de la science*, Paris 1935, pp. 5, 8 — 9.

⁴¹) R. Carnap — *Logische Syntax der Sprache*, S. 45.

⁴²) R. Carnap — *Le problème de la logique de la science*, p. 37.

⁴³) R. Carnap — *Logische Syntax der Sprache*, S. 211.1.

⁴⁴) Tamże, pp. 211 — 212.

jest jedynie systemem formalnych i subiektywnych, apriorycznych reguł⁴⁵⁾.

Zresztą Carnap wprowadza pojęcie „treści“, ale prowadzi to do następujących rezultatów: 1) „treść zdania P jest klasa konsekwencji płynących z tego zdania“; 2) „pojęcie“ konsekwencji „jest całkowicie formalne, reguły bowiem odpowiedniego przekształcania nie mają żadnego związku z jakimkolwiek znaczeniem“⁴⁶⁾. A więc samo pojęcie „treści“ u Carnapa sprowadza się do tych samych formalnych reguł i konstrukcji słownych, co pojęcie logiki i nauki w ogóle.

Na miejsce specjalnych problemów naukowych i pojęć poszczególnych nauk, np. fizyki, biologii itd., podsuwa Carnap analizę odpowiednich form języka fizycznego lub biologicznego. Zagadnienie rozstrzyga się w prosty sposób: jeżeli „logika naukowa“ w ogóle jest logiczną składnią języka naukowego, to naukowa logika fizyki jest składnią języka fizycznego, i zadaniem badania jest przełożenie podstawowych zagadnień każdej nauki na odpowiednie zagadnienie wyrażone w trybie formalnym języka“⁴⁷⁾.

W „Logicznej konstrukcji świata“ Carnap na zasadzie swych formalnych subiektywistycznych przesłanek wysuwa i „rozstrzyga“ problem przedmiotu i pojęcia. Przez przedmiot rozumie on „wszystko, o czym może być wypowiedziane jakiekolwiek zdanie“, m. in. zalicza do przedmiotów także i wszystkie przedmioty „nierzeczywiste“ (wirkliches und unwirkliches)⁴⁸⁾. A więc Carnap od razu opowiada się przeciwko materialistycznemu pogładowi, który głosi, że przedmiotem pojęć jest materialna rzeczywistość.

Następnie nie dopuszcza Carnap możliwości istnienia jakiegokolwiek różnicy gnoseologicznej pomiędzy pojęciem a przedmiotem; twierdzi on, że „pojęcie i przedmioty — to jedno i to samo“ i podkreśla, iż chodzi nawet nie o przekształcenie pojęcia w obiekt, na podobieństwo przedmiotu, nie o „uczynienie pojęcia substancjalnym“, lecz, na odwrót, o „sfunkcjonalizowanie“ przedmiotu, czyli o jego zupełne utożsamienie z pojęciem jako formą idealną i rozpuszczenie go w formalnych i „funkcjonalnych“ regułach⁴⁹⁾. Stąd też Carnap realną klasę przedmiotów zastępuje abstrakcyjnymi klasami „sfunkcjonalizowanych“, przedmiotów, czyli ostatecznie — tymi samymi formalno-słownymi konstrukcjami i schematami, do których sprowadza się „logiczna składnia języka“ jako „logika naukowa“. W ten sposób np. konstruuje on zwykłą arytmetykę jako

⁴⁵⁾ R. Carnap — *Le problème de la logique de la science*, pp. 21, 27.

⁴⁶⁾ Tamże, pp. 12, 14.

⁴⁷⁾ R. Carnap — *Logische Syntax der Sprache*, S. 243, 251 — 257.

⁴⁸⁾ R. Carnap — *Der logische Aufbau der Welt*, Berlin 1928 1928, S. 1 — 2, 23 f.

⁴⁹⁾ Tamże, pp. 5 — 6, 30.

system formalnych reguł, którego przedmiotem są odpowiednie abstrakcyjne klasy „sfunkcjonalizowanych” przedmiotów, a następnie — system liczb kardynalnych według tej samej „zasady”⁵⁰⁾.

Rozpuszczając przedmiot w formalnych regułach i konstrukcjach słownych, zacierając wszelką gnoseologiczną różnicę między przedmiotem a pojęciem (różnicę pomiędzy nimi uznaje on tylko za „różnicę językową”), uznając całkowitą równowartość „duchowych, fizycznych i psychicznych pojęć”⁵¹⁾ dochodzi Carnap do tego, że staje się dlań sprawą obojętną, czym są rzeczywiście „kompleksami wrażeń czy kompleksami atomów”? To zależy tylko i jedynie od odnośnego „trybu języka”. Stąd też Carnap wyprowadza wniosek, że i istnienie boga zależy od odpowiedniego systemu słów⁵²⁾ i oczywiście taki system istnieje w pracach Carnapa i może być zawsze stworzony dla użytku reakcyjnej, burżuazyjnej filozofii. A więc i tutaj pojęcie ujmowane jest przez Carnapa jako pusta i pozbawiona treści, czysto słowna, subiektywnie dowolna forma, tworzona na podstawie tej samej „zasady tolerancji”, postulowanej przez Carnapa dla usprawiedliwienia absolutnej dowolności w tworzeniu pojęć, systemów „naukowych”, praw itd.

Co więcej, „zasada tolerancji”, jak wynika to zresztą z poprzednich wywodów, pozwala Carnapowi przystąpić do budowy samej rzeczywistości, do „logicznej konstrukcji świata”. Konstrukcja ta rzeczywistnia się przy pomocy „języka konstytuującego”, który ma „charakter neutralny”, co wypływa z tożsamości przedmiotu i pojęcia u Carnapa, rozpuszczenia się przedmiotu w pojęciu, a więc „neutralność” oznacza po prostu subiektywizm i ten sam werbalny formalizm⁵³⁾. To są jego pozycje wyjściowe w „konstruowaniu” rzeczywistości. Następnie przed Carnapem otwierają się dwie drogi samego procesu „konstruowania” świata w zależności od charakteru podstawowych elementów tworzących podstawę. Pierwsza: konstruowanie świata z elementów fizycznych — elektronów, protonów, jednostek przestrzenno-czasowych (Punkty) itd., druga — z elementów psychicznych, które dzielą się na psychiczne sensu stricto i psychiczne ogólne. I Carnap dokonuje wyboru: podstawą jego konstrukcji świata są elementy psychiczne sensu stricto, tzn., jak wyjaśnia, „elementarne przeżycia”, z których konstruuje się następnie i „niepsychiczne, tzn. fizyczne” elementy⁵⁴⁾. A więc jeszcze raz subiektywizm o treści machistowskiej! Teraz istota same-

50) R. Carnap — *Formalisation of Logic*, pp. 49 — 52.

51) Według Carnapa możliwy jest przekład pojęć — w zależności od odnośnego „trybu mowy” — „duchowych na psychiczne, psychicznych na duchowe, fizycznych na psychiczne i odwrotnie” (*Der logische Aufbau der Welt*, S. 14).

52) R. Carnap — *Logische Syntax der Sprache*, S. 227 — 228.

53) R. Carnap — *Der logische Aufbau der Welt*, S. 5 — 6, 71 — 72.

54) Tamże, pp. 84 — 85, 88, 91.

go procesu konstytuowania sprowadza się do ustanowienia systemu formalnych reguł, czyli „reguł przekładania“ (Uebersetzungsregeln), które, jako „ogólne i formalne“, stosują się do „sytuacji empirycznej“; w ten sposób z elementów psychicznych sensu stricto wraz z tzw. „pierwotnymi i wyższymi“ przedmiotami duchowymi powstaje pewien „system obiektywny“, który charakteryzuje nie jakakolwiek treść, lecz wyłącznie jego forma. Forma ta jako „język systemu konstytucyjnego jest symbolicznym językiem logistyki“⁵⁵⁾. Na tej drodze, jak sądzi Carnap, wyłączona zostaje „dowolność“ — faktycznie jednak wyłączona zostaje wszelka treść, wszystko co odnosi się do rzeczywistości, i powstaje krańcowo formalny, absolutnie dowolny, pozbawiony treści i pusty system abstrakcyjny równie jałowych i formalnych reguł, a to wszystko — na gruncie subiektywnej i formalno-słownej „podstawy“ tej konstrukcji... Zaiste — od niczego przez nic — do niczego! Oto „ostatnie słowo“ antynaukowej, wrogiej wszelkiemu rzeczywistemu poznaniu świata, reakcyjno-scholastycznej filozofii współczesnej burżuazji. Tak oto właśnie w semantycznej filozofii znajdują najjaskrawszy wyraz najbardziej reakcyjne tendencje współczesnej filozofii burżuazyjnej.

III

A teraz rozpatrzmy pokrótce, jak się przedstawia zagadnienie istoty pojęcia w innych odmianach neopozytywizmu — w filozofii **pragmatyzmu**, we współczesnej **logice francuskiej**; rozpatrzmy te „nowe“ i „najnowsze“ prądy, które w latach powojennych znajdują swój wyraz na łamach amerykańskich i angielskich czasopism.

1. **Pragmatyzm** nie stworzył żadnej wszechstronnej koncepcji istoty pojęcia; nieporównanie pełniej i „konsekwentniej“ opracował on „teorię“ prawdy i w związku z tym zagadnienie **prawdziwości** pojęcia. Niemniej należy podnieść szereg momentów, ażeby wykazać całą ograniczoność teoretyczną i bezsilność, jaką ta odmiana filozofii pozytywistycznej wykazuje w dziedzinie analizy zagadnień teorii poznania i pojęć naukowych.

Pragmatyzm w swych wystąpieniach przeciwko racjonalizmowi odrzuca w ogóle metodę abstrakcji, a tym bardziej abstrakcję naukową, przekonanie, że abstrakcja naukowa jest odbiciem materialnego świata. James ostro rozgranicza świat abstrakcyj i świat zmysłowych materialnych rzeczy oraz powiada, że „odgradza się on (pragmatyzm) od abstrakcji i niedostępnych rzeczy... Zwraca się on do tego, co jest konkretne, dostępne, do faktów, do działania, do władzy (?!). Oznacza to otwarte wyrzeczenie się metody racjonalnej (temper) i uznanie panowania metody empirycznej“⁵⁶⁾. James

⁵⁵⁾ Tamże, pp. 133, 143.

⁵⁶⁾ James — Pragmatyzm, cyt. z przekładu rosyjskiego, St. Petersburg 1910, str. 37.

utrzymuje, że człowiek nie jest zdolny przeniknąć do „najwyższego żywiołu“, czyli do świata abstrakcyj, i „oddychać nim (owym żywiołem) w jego nieskażonej postaci“⁵⁷⁾. Jednocześnie instrumentalizm Jamesa i Deweya głosi, że wszystkie pojęcia i teorie człowiek stwarza sobie **subiektywnie** jako środki, instrumenty, potrzebne do przystosowania się do rzeczywistości. James oświadcza: „Wszystkie nasze pojęcia są... Denkmittel, czyli środkami pomocniczymi, służącymi nam do logicznego opracowania faktów“ — i następnie „wszystkie nasze teorie są **instrumentalne**, wszystkie one są umysłowymi sposobami przystosowania się do rzeczywistości“. Wszystkie sposoby, których się chwytal i chwytal pragmatyzm, ażeby uchylić się od oskarżenia o subiektywizm, okazują się ponne; zupełnie jasno świadczy o tym jego pojmowanie istoty pojęć. James otwarcie głosi subiektywizm w zagadnieniu istoty pojęcia i powiada, że człowiek, jako przedmiot poznający, sam tworzy potrzebne mu do przystosowania się do rzeczywistości pojęcia⁵⁸⁾. „Tworzymy pewien logicznie sklasyfikowany, rozczłonkowany i zespalaający system pojęć“, którym następnie posługujemy się „jako książką buchalteryjną“⁵⁹⁾. James głosi całkowitą subiektywną dowolność w tworzeniu różnorodnych systemów pojęć mówiąc, że do tego nadaje się „jakakolwiek koncepcja racjonalizowania wrażeń“⁶⁰⁾, tzn. tworzenia pojęć. Ale **eklektyzm** na tym samym idealistycznym gruncie, co i w innych kierunkach współczesnej filozofii burżuazyjnej — występuje i tutaj jako nieodłączny kompan pragmatyzmu. James utrzymuje jednocześnie, że przy subiektywnym tworzeniu różnych systemów pojęć punkt wyjścia stanowią pewne aprioryczne, idealne formy, będące już gotowymi pojęciami: „z głębi naszego myślenia wylania się **gotowa forma idealna**, nadająca się do wszelkich rodzajów rzeczy“⁶¹⁾ i takie pojęcia, jak „rzeczy“, „tożsamość“ i „różnice“, „rodzaje“, „duchy“, „ciała“ itd., są właśnie tymi formami idealnymi, które wprowadzają „te pojęcia do żywiołowej gry naszych postrzeżeń“⁶²⁾. Omawiając szereg pojęć fizycznych James znów stacza się na jaskrawo subiektywistyczne stanowisko; np. o **przestrzeni** i **czasie** powiada: „Przestrzeń kosmiczna i czas kosmiczny nie są bynajmniej apriorycznymi formami oglądu, jak twierdził Kant; stanowią one takie same sztuczne konstrukcje, jakie spotykamy w każdej nauce“. O pojęciu **energii** mówi James:

⁵⁷⁾ Tamże, str. 82.

⁵⁸⁾ Tamże, str. 107, 120.

⁵⁹⁾ Tamże, str. 107.

⁶⁰⁾ Tamże, 108.

⁶¹⁾ Tamże, str. 129. James mówi np., że „setny znak po przecinku w liczbie π wyznaczony jest z góry w sposób **idealny**“.

⁶²⁾ Tamże, str. 108.

„pojęcie „energia“ bynajmniej nie rości sobie pretensji do reprezentowania czegoś „obiektywnego“. Jest ono tylko metodą mierzenia zjawisk od ich powierzchownej strony, pozwalającą wyrazić w jednej prostej formule zmiany, którym podlegają⁶³⁾).

Zupełnie tak samo jak filozofia kantowska lub semantyczna (np. w rozważanej już postaci carnapowskiej) „tworzy“ pragmatyzm z pojęć idealnych nie tylko „prawdy dotyczące świata“, ale również i sam świat, samą rzeczywistość, całą jej bogatą, konkretną treść.

James oświadcza, że „nasze wypowiedzi o rzeczywistości są zależne od perspektywy, w której ją ujmujemy. Rzeczywistość jako rzecz dana (the that) należy do niej samej, ale treść jej (the what) zależy od wyboru (the which), wybór zaś zależy od nas“. James zachwyca się wodzem włoskich pragmatystów, Papinim, który mówi, że „człowiekowi przypisuje nasza teoria boską moc twórczą“⁶⁴⁾. I sam zapewnia, że „jedyna realna (!) przyczyna tego, że w ogóle cokolwiek się dzieje, do której może dojść moja myśl, polega na tym, że ktoś **życzy sobie, ażeby to się stało**“ itd., w tym samym subiektywistycznym, kreacjonistycznym duchu, który prowadzi także do konstruowania „idei bóstwa“, jako specjalnego „narzędzia“, pożytecznego i niezbędnego dla „przystosowania się do rzeczywistości“.

Subiektywizm i eklektyzm, neokreacjonistyczne „tworzenie“ rzeczywistości oraz kazania o użyteczności religii — oto zasadnicze rysy pragmatyzmu, ujawniające się bezpośrednio w jego „nauce“ o istocie pojęcia.

2. Pozytywizm współczesnej logiki francuskiej. Nie można nazwać współczesnej logiki francuskiej kierunkiem jednolitym; eklektyzm jest charakterystyczny również i dla niej, ale u podstaw poglądów większości francuskich logików — mowa tu przede wszystkim o zagadnieniach pojęcia — leży również idealistyczny pogląd na świat, pogląd panujący we współczesnej filozofii burżuazyjnej.

Teoretyczne przesłanki, na których opierać się ma rozstrzygnięcie zagadnienia istoty pojęcia u przedstawicieli logiki francuskiej, wyróżniają się formalizmem i aprioryzmem i bynajmniej nie stanowią czegoś nowego lub oryginalnego. Serrus w swym „Traktacie o logice“, który ukazał się w 1945 r., określa logikę jako „czystą“ formalną naukę⁶⁵⁾, której idee i pojęcia posiadają samoistne znaczenie niezależne od jakiegokolwiek stosunku do rzeczy. Idee logiczne mogą być zastosowane i posiadają „realny“ stosunek tylko „do przedmiotów myśli: przymiotników, rzeczowników, czasowni-

⁶³⁾ Tamże, str. 132, 133.

⁶⁴⁾ Tamże, str. 150, 151. Oto jego wyrażenie obrazowe: „Otrzymujemy bryłę marmuru. Ale sami ciosamy z niej posąg“ (str. 151).

⁶⁵⁾ M. Serrus — *Traité de la logique*, Paris 1945, p. 15.

ków itd.⁶⁶). Zasada dedukcji, według Serrusa, jest absolutnie „czysta” i formalna: ani prawdziwość i treść przesłanek, ani charakter konkluzji nie grają tutaj żadnej roli. Powiada on: „stosunek do rzeczywistości w dedukcji nie odgrywa w ogóle roli...”⁶⁷). Jest to właśnie formalizm, który przekształca w absolut jeden z niezbędnych momentów myślenia dedukcyjnego (moment formalnej prawdziwości dedukcji jako konsekwentnego związku jej elementów). Dlatego też i logika przekształca się u Serrusa w instrument formalny (dosłownie: *l'instrument logique*), służący do określania prawdziwości lub błędności sądów. Oczywiście, że przy takim czysto formalnym traktowaniu logiki nie może być nawet mowy o jakiejś materialnej prawdziwości kategorii logicznych oraz pojęć. Inny logik francuski, Reymond, rozpatruje cały rozwój nauki z punktu widzenia „czystych” form logicznych i ocenia ją przede wszystkim według stopnia „matematyzacji” pojęć naukowych. Reymond obwieszcza „niewzruszalność formalnych zasad logiki”⁶⁸), z których pomocą ocenia on sens i znaczenie nauki w ogóle, czyniąc z nich absolutne, idealne kryterium.

Z tych apriorycznych, formalnych i niewzruszonych zasad tworzy się (*se constituer*) logika, przy czym „nie porusza się wcale zagadnienia metafizycznego, które jest wielce delikatne”⁶⁹). Wstydlive wykrety idealisty, który maskuje swój idealizm i formalizm „neutralnymi” słówkami w rodzaju „obiektywne konstytuowanie”, „niewzruszalność zasad” itd.! Tworzenie nauki, logiki, pojęć z formalnych i apriorycznych zasad jest to idealizm subiektywno-kantowskiego pokroju, znamieny dla wszystkich lub prawie wszystkich kierunków neopozytywistycznych. Takie samo stanowisko zajmuje również francuski logik - normatywista, Lalande. Jego zdaniem „logika jest nauką normatywną”⁷⁰) i nie zawiera ani materiału faktycznego, ani jakichkolwiek wartości i znaczenia. Omawiając, na przykład, zasadę indukcji Lalande podkreśla, że jest to „zasada logiczna” i że z tego powodu posiada ona formalno-normatywny charakter: nie wyraża ona „ani determinizmu, ani prawa wielkich liczb, ani w ogóle jakiegokolwiek twierdzenia”, jest ona tylko zasadą tego, co być powinno, nie opiera się zaś na żadnych obiektywnych prawach świata materialnego⁷¹). A więc ten sam

⁶⁶) Tamże, p. 13.

⁶⁷) Tamże, p. 83.

⁶⁸) A. Reymond — *Les principes de la logique et la critique contemporaine*, Paris 1932, p. 58.

⁶⁹) Tamże, p. 81.

⁷⁰) A. Lalande — *Logique normative et verités de fait*, „Revue philosophique” 1929, nr 9—10, p. 161.

⁷¹) Tamże, p. 163.

aprioryzm i formalizm występuje jako podstawowa cecha współczesnej logiki francuskiej, wyznaczająca jej teoretyczne przesłanki. Należy to przede wszystkim zaznaczyć w związku z zagadnieniem istoty pojęcia.

Reymond, na przykład, rozpatruje specjalnie pojęcie i jego istotę. I najważniejszą cechą jego poglądów jest znów eklektyzm na gruncie idealizmu. Reymond z jednej strony stoi na stanowisku neotomistycznego poglądu na pojęcie wraz z Maritainem, Mercierem i innymi, a z drugiej — głosi subiektywizm machistowski. Wyrażając swą solidarność z mistykiem i obskurantem Maritainem Reymond rozpatruje pojęcia jako idealne istności, wieczne i niezmiennne, tworzące swój odrębny świat. Pojęcie, według Reymonda, jest samoistne i absolutne, „może (ono) być rozpatrywane jako dostateczne samo w osobie (se suffisant a lui même) i służyć do wszystkich operacji myślowych“⁷²⁾; jest ono pewnym „funkcjonalnym niezmiennikiem“ posiadającym odpowiedni stosunek „do jakości i ilości“ (rzeczy czy idei — o tym Reymond nie mówi) jako swego rodzaju samodzielny pierwiastek. Ale Reymond jednocześnie głosi również subiektywizm: nazywając pojęcie „niezmiennym elementem“ przedstawia je zarazem jako coś dowolnego, wtórnego, oderwanego (degagé) od subiektywnych doznań zmysłowych i stworzonego przez podmiot na podstawie jego ogólnej wewnętrznej zdolności do tworzenia idei, sądów, praw itd.⁷³⁾. Zupełnie taki sam eklektyzm, połączony z jeszcze bardziej krańcowym subiektywizmem, występuje naocznie i u Gonsetha, gdy rozpatruje on istotę pojęcia. W jednej ze swych ostatnich prac „Matematyka i rzeczywistość“ Gonseth z jednej strony twierdzi, że istnieją pewne „pierwotne, intuicyjne formy“ będące podstawą wszystkich pojęć: przestrzeni, czasu, wszystkich pojęć geometrycznych, powstających z apriorycznych, aksjomatycznych zasad itd.⁷⁴⁾; z drugiej strony, ocenia on pojęcie jako wynik „aktu myślowego, który prowadzi do stworzenia abstrakcyjnych schematów“⁷⁵⁾. „Ulepszając“ i „poprawiając“ Kanta, Gonseth wyłącza z kantowskich określeń pojęć przestrzeni i czasu **element a priori** i rozpatruje te pojęcia jako rezultat subiektywnej lub wewnętrznej intuicji. „Przestrzeń — powiada Gonseth — jest formą naszej intuicji“, a pojęcie światła określa on jako „formę naszych spostrzeżeń“⁷⁶⁾. Następnie znów określa pojęcie „przedmiotu logicznego“ jako „czysty przedmiot“, jako „absolutną abstrakcję“, czyli w duchu mistycznego „obiektywizmu“ platoń-

72) A. Reymond — *Les principes de la logique*, p. 74.

73) Tamże, pp. 75, 79, 81.

74) F. Gonseth — *Les mathematiques et la réalité*, Paris 1936, pp. 63, 65, 110.

75) Tamże, p. 88.

76) Tamże, pp. 63, 64.

czyków lub średniowiecznych realistów, nie zaś w sposób formalno-subiektywny. U Reymonda i u Gonsetha, jak widzieliśmy powyżej — u wszystkich zresztą neopozytywistów współczesnej filozofii burżuazyjnej, panuje w zakresie pojmowania istoty pojęcia idealizm, na którego podstawie rozwijają się „rozmaite“ „indywidualne“ koncepcje, wyróżniające się eklektycznym charakterem — na czym zresztą polega cała ich „oryginalność“

Wreszcie francuscy formalści i pozytywiści — zupełnie tak samo jak kantyści, i uczniowie Husserla, i semantycy, i pragmatyści — również „konstruuja“ rzeczywistość ze swych „pozytywnych“ elementów, będących takimi samymi idealnymi (apriorycznymi i subiektywno-formalnymi) pierwiastkami jak i u innych przedstawicieli współczesnej burżuazyjnej filozofii. Serrus biorąc za punkt wyjścia swoje instrumentalne pojmowanie logiki absolutyzuje jej formalne reguły i normy, z których tworzy się „realna treść myśli“⁷⁷⁾, zastępująca rzeczywisty świat materialny i stającą się wyłącznym przedmiotem poznania; Lalande rozpatruje obiektywność faktów jako „asymilację myśli“, idei, jako kombinację subiektywnych form poznawczych, a rzeczywistość — jako „logiczny produkt pewnego systemu wartości“⁷⁸⁾; Gonseth oświadcza: „to, co obserwujemy, jest bardziej lub mniej autonomicznym tworem (construction) naszego umysłu“; „rzeczywistość konstruuje się w myśli“; „dysponujemy elementami pierwotnymi dla stworzenia całej rzeczywistości“⁷⁹⁾. W jednym z artykułów w „*Révue philosophique*“ z 1945 r. ta sama myśl wyrażona została z całą otwartością: rzeczywistość jest „prawdziwa, jeżeli prawdziwymi są sądy o niej... staje się ona rzeczywistością nieprawdziwą, w ogóle przestaje być rzeczywistością, staje się nierzeczywistością (irréalité)“⁸⁰⁾ w tym wypadku, jeżeli sądy są sprzeczne, fałszywe itd., itd. Wszystko to wykazuje, że formalizm i subiektywizm, eklektyzm i idealizm w ogóle doprowadzają również i współczesną logikę francuską do tego samego potwornego, mistycznego wypaczenia rzeczywistego stosunku między ideami i pojęciami a rzeczywistością, do „tworzenia“ tej ostatniej za pośrednictwem abstrakcyjnych idealnych „pierwiastków“. A więc i francuskiej idealistycznej logice właściwe są wszystkie te cechy reakcyjne, które wykazuje cała współczesna burżuazyjna filozofia w ogóle.

3. Przytłaczająca większość współczesnych angielsko-amerykańskich czasopism filozoficznych propaguje i głosi w dziedzinie za-

⁷⁷⁾ M. Serrus — *Traité de logique*, p. 153.

⁷⁸⁾ A. Lalande — *Logique normative et vérités de fait*, „*Revue philosophique*“ 1929, nr 9 — 10, p. 172.

⁷⁹⁾ F. Gonseth — *Les mathématiques et la réalité*, pp. 53 — 54, 65.

⁸⁰⁾ „*Revue philosophique*“ 1945, nr 1 et 3; pp. 5—6 (St. Lupasco — *Valeurs logiques et contradiction*).

gadnień teorii poznania i teorii pojęć skrajnie idealistyczne, reakcyjno-mistyczne poglądy. Pomijając już „The New Scholasticism“, który jest organem amerykańskiego katolickiego stowarzyszenia filozoficznego i występuje w szrankach pod flagą średniowiecznej mistyki, a w szczególności „nauki“ św. Tomasza, i który lansuje filozofię mistyka Santayany itd., „specjalno“ amerykańskie i angielskie czasopisma filozoficzne — „Philosophy of Science“, „Philosophy“, „The Philosophical Review“, „Philosophy and Phenomenological Research“ itd. itd. — rozwijają skrajnie idealistyczne poglądy w zakresie teorii poznania i gorliwie propagują skrajnie formalistyczne i subiektywistyczne zapatrywania, m. in. i odnoszące się do zagadnienia istoty pojęcia. Jeśli chodzi o treść idei filozoficznych w dziedzinie gnoseologii (i teorii pojęć) — w czasopismach amerykańskich i angielskich nie można znaleźć niczego nowego. Wciąż ten sam idealizm i formalizm, subiektywizm i eklektyzm, które napotykałyśmy w solidnych „pracach“ współczesnych „wielkiej miary“ filozofów - idealistów. Oto niezbędne minimum przykładów z ostatnich numerów wspomnianych wydawnictw. W „Philosophy of Science“ z r. 1947 Gustaw Bergman, całkowicie solidaryzując się z jednym z filarów semantyki, Ayerem (różnice między nimi sprowadzają się, jak sam powiada, tylko do odmiennych „sposobów formułowania“ poglądów), ujmuje sławetne „sense-data“ jako „postrzeżenia, fenomeny zmysłów, jako dane bezpośrednie“ i sprowadza je do lingwistycznych konwencji⁸¹⁾. Te właśnie sense-data jako wyjściowe idealne elementy określają również „przedmioty fizyczne“, których istnieniu Bergman natychmiast zaprzecza, gdy przyśtępuje do wyjaśnienia sensu i znaczenia swych sense-data i do „rekonstrukcji języka“. Powiada on, że „pozytywizm osiąga rekonstrukcję naszego języka, nie uciekając się do wprowadzenia niejasnego czasownika „istnieć“⁸²⁾. Mamy tu więc do czynienia z semantyczną odmianą neopozytywizmu, typową dla współczesnej filozofii burżuazyjnej i nie zawierającą absolutnie niczego nowego i oryginalnego. W drugiej artykule w „Philosophy of Science“ z 1946 r. Bergman ujmuje istnienie jako wynik „eksperymentu zmysłowego“ — przytacza on typowy dla filozofii neomachistów przykład muru, którego istnienie jest uwarunkowane przez „wzrokowy eksperyment, patrzenie“ (visual experience, seeing a wall!). „Przedmiot fizyczny“ — według Bergmana — w zupełności jest określony przez „jakości zmysłowe“, niezbędna jest tylko „czysto lingwistyczna“ ich rekonstrukcja, ażebyśmy otrzymali przedmiot w „prawdziwej postaci“⁸³⁾.

⁸¹⁾ „Philosophy of Science“, April 1947, Vol. XIV, nr 2. G. Bergman — Sense-data, linguistic conventions and existence, pp. 152 — 153.

⁸²⁾ Tamże, p. 159.

⁸³⁾ „Philosophy of Science“, October 1946, Vol. XIII, nr 4. G. Bergman — Remarks on realism, pp. 262 — 263, 268.

A więc w 1908 r. — powtórzenie tego, co było napisane w r. 1710, w roku zaś 1947 powtórzenie tego, co było napisane w r. 1908 — cały „postęp“ polega na zmianie berkeleyjskich „kolekcji idei“ na machowskie „kompleksy wrażeń“ i na zmianie tych ostatnich na „zmysłowy eksperyment“ i „lingwistyczne konwencje“! Wreszcie „Philosophy of Science“ ogłasza w 1947 roku artykuł, w którym oznajmia się, że „ludzki rozum podobnie jak rozum boski“ jest niezniszczalny, dusza ludzka — autonomiczna, wola — wolna itd.⁸⁴). Idealizm i religia towarzyszą więc sobie tak samo nierozłącznie w r. 1947, jak i w r. 1908, jak i w r. 1710!

Organ Brytyjskiego Instytutu Filozofii „Philosophy“ publikuje w 1946 r. artykuł pod znamienym tytułem „Epistemologiczne zasady filozofii naturalnej“. W artykule tym autor obwieszcza, na wzór wszystkich semantyków, iż błędy i właśnie naukowe są wynikiem „pomieszania pojęć w dziedzinie epistemologii“; „fenomeny ludzkiej myśli“ ujmuje on analogicznie do „różnych obserwacji“, w duchu typowego machizmu; systemy naukowe tworzą się na podstawie „apriorycznych przesłanek epistemologicznych“⁸⁵). W geometrii, na przykład, mamy do czynienia nie z konkretnymi fizycznymi przedmiotami, lecz z idealnymi wyobrażeniami; zasady dynamiki Newtona są „czysto dedukcyjnymi konkluzjami“; cały system „filozofii naturalnej Newtona i ogólnej teorii względności Einsteina jest aproksymacją do pewnej idealnej, epistemologicznej, pierwotnej (tzn. podstawowej — red.) nauki dynamiki“; „relatywistyczna kinematyka opiera się na abstrakcyjnym pojęciu pewnych obserwacji, czyli na elementach myślenia (mental monad)“⁸⁶) itd. Koncepcje te są charakterystyczną ilustracją tendencyjnego wykorzystania nauki w celu pozytywistycznego „uzasadnienia“ idealizmu i subiektywizmu, w szczególności w zakresie zagadnień dotyczących się istoty pojęć naukowych, które są tutaj traktowane bądź to jako aprioryczne idealne pierwiastki, bądź to jako rezultat subiektywnych obserwacji, bądź to wreszcie jako formalno-słowne kategorie, nie mające żadnego związku z rzeczami materialnymi oraz ich rzeczywistością, przedmiotową treścią. W innym artykule, zamieszczonym w „Philosophy“ w 1945 r. a poświęconym „analizie“ poznania, to ostatnie traktuje się jako samoistne, jego natura ma być „czysto duchowa“, „rzeczywistością“ zaś poznania są, po pierwsze, postrzeżenia (treść wrażeń zmysłowych, formy przestrzenno-czasowe, bezpośrednie dane wrażeń zmysłowych itd.), a po wtóre, elemen-

⁸⁴) „Philosophy of Science“, January 1947, Vol. XIV, nr 1. Cecil H. Miller — The Basis Question: Monism or Dualism? p. 12.

⁸⁵) „Philosophy“, April 1946, Vol. XXI, nr 78, G. Witrow — The Epistemological Foundations of Natural Philosophy, pp. 5 — 6, 11.

⁸⁶) Tamże, pp. 12 — 22.

ty „konceptualne“. Te ostatnie zaś są „pojęciami, które są przede wszystkim abstrakcją przedmiotu, danego nam w postrzeżeniach“⁸⁷⁾. A „przedmiot, dany w postrzeżeniach“ jest to właśnie kompleks samych postrzeżeń. A więc, znów słyszymy znany refren machistowskiego subiektywizmu, przy czym w tym wypadku nie postarano się nawet o wynalezienie nowej scholastycznej terminologii!

Wspomnijmy w końcu jeszcze o typowym i charakterystycznym dla irracjonalistycznych tendencji filozofii burżuazyjnej artykule „The Philosophical Review“ z 1946 r., pod tytułem „Myślenie bez rozumu“ (Meaning without mind)⁸⁸⁾, w którym autor otwarcie głosi hasło zamiany myślenia naukowego na „symbole czystych słów“. Po pierwsze, zgodnie z duchem semantyki unicestwiono tu wszelką realną treść, powtóre zaś, te puste i wyzute z treści słowa mają jeszcze ulec zamianie na jakieś jeszcze „bardziej“ formalne i wyzute z treści symbole. Nasuwa się pytanie: gdzież granica formalizacji i „rozwoju“ jałowości we współczesnej filozofii i gnoseologii burżuazyjnej? Czyż nie należałoby stworzyć „nowego systemu filozoficznego“, u którego podstaw ległyby „symbole czystych symboli“, a następnie „symbole symboli czystych symboli“ itd.

Oto szczyt współczesnej filozofii burżuazyjnej, oto jej „ostatnie“ słowo, jej „dorobek naukowy“ z okresu ostatnich lat!

*„Izvestia Akademii Nauk ZSRR“,
Seria istorii i filosofii, T. V, Nr 5, 1948.*

Przekład
Eugeniusza Kuszki

⁸⁷⁾ „Philosophy“, November 1945, Vol. XX, nr 77, F. Hullett — The Essential Nature of Knowledge, pp. 227 — 236.

⁸⁸⁾ „The Philosophical Review“, November 1946, Vol. LV, nr 6, A. Ramseberger — Meaning without Mind, pp. 676—679.

H. Naan

Współczesny idealizm »fizyczny« w USA i Anglii w służbie religianctwa i reakcji

Ideolodzy angielsko-amerykańskiej reakcji stają się w swych napaściach na materializm dialektyczny coraz bardziej agresywni, usiłując podważyć uzasadnione naukowo przez filozofię marksistowską przekonanie ludzi pracy, że zwycięstwo socjalizmu jest możliwe i nieuniknione.

Wśród rozmaitych rodzajów oręża filozoficznego, którym posługuje się reakcja burżuazyjna, niepoślednią rolę odgrywa współczesny idealizm fizyczny.

Przed 40 laty w swej znakomitej książce „Materializm a empirio-krytycyzm“ W. I. Lenin zdemaskował idealizm w fizyce, osłaniający się szyldem „filozofii nauk przyrodniczych XX wieku“. Lenin wykazał, że kierunek ten bądź przeczy istnieniu obiektywnej rzeczywistości danej nam we wrażeniach zmysłowych i odzwierciedlanej przez teorie naukowe, bądź powątpiewa o istnieniu takiej rzeczywistości.

W ciągu minionego 40-lecia idealizm fizyczny zmieniał naturalnie niejednokrotnie swą postać, przystosowując się do rozwoju fizyki i oblekając swe zbutwiałe idealistyczne tezy w „nową“ szatę słowną; lecz istota jego odsłonięta przez Lenina nie uległa po dziś dzień zmianie. Szereg znanych burżuazyjnych fizyków - teoretyków, takich jak zmarli niedawno Eddington i Jeans, następnie Jordan, Whittaker, Milne i in., zaopatruje swe prace specjalne w idealistyczne wnioski. Wnioski te przy tym nie stanowią po prostu jakiegoś zewnętrznego dodatku do prac z dziedziny fizyki; same prace bo-

wiem noszą częstokroć jaskrawe piętno idealistycznej metodologii, która wpływa na strukturę i na cały charakter badań naukowych. Do „Międzynarodowej serii monografii fizycznych“ weszła np. książka profesora Milne'a „Względność, grawitacja i struktura świata“¹⁾, mająca na pozór wszelkie znamiona solidnego dzieła naukowego: jest ona zaopatrzona obficie w rachunki i dowody matematyczne, zawiera fotografie mgławic i ich widm itd. Cóż się jednak za tym wszystkim kryje? Mottem książki Milne'a jest werset z „Genesis“: „Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię“. Cała zaś praca stanowi w istocie rzeczy próbę udowodnienia „prawdziwości“ tego kleszego wymysłu w oparciu o dane fizyki współczesnej. Milne „oblicza“ nawet, że wszechświat został stworzony dwa miliardy lat temu²⁾.

Idealizm w fizyce propaguje też szereg filozofów burżuazyjnych, którzy wyspecjalizowali się w idealistycznej interpretacji fizyki i matematyki (Frank, Lenzen, Carnap, Russell i in.).

Rzecz charakterystyczna, że powoływanie się na odkrycia fizyki nowoczesnej uchodzić zaczęło ostatnio za swoistą „znakę dobrego tonu“ nawet wśród tych filozofów i socjologów burżuazyjnych, którzy nie zgoda nie mają wspólnego z naukami przyrodniczymi. I nie w tym dziwnego: wielka jest pokusa wzmocnienia chwiejnych pozycji idealizmu autorytetem „samej nauki“. Bezceremonialne wykorzystywanie zdobyczy nauki dla własnych celów uprawiane na wielką skalę przez ideologów burżuazyjnych jest zjawiskiem, z którym nie wolno się nie liczyć w walce z reprezentowaną przez nich ideologią. Bardzo istotna bowiem część argumentacji neorealistów, pragmatystów, personalistów sprowadza się do idealizmu fizycznego.

I niezbyt to już ważne w gruncie rzeczy, kto spośród ludzi propagujących idealizm fizyczny jako rzekomą „filozofię nauk przyrodniczych XX wieku“ wikła się, że tak powiemy, uczciwie w fałszywe i błędne kierunki, kto jest zaś świadomym fałszerzem nauki. Ważna jest przede wszystkim rola, jaką obiektywnie odgrywa idealizm fizyczny w rozpętanej obecnie nagonce ideologii reakcyjnej na światopogląd postępowy.

Jeszcze trzy dziesiątki lat temu pisał Lenin, że w społeczeństwie kapitalistycznym burżuazja zawsze może pozyskać czy też najać dla obrony wszelkich dogodnych sobie poglądów dowolną ilość pisarzy, profesorów itd. Bywają wszakże i prostaczkowie, którzy bronią poglądów panujących w środowisku burżuazyjnym jedynie z braku rozeznania lub ze ślepego przyzwyczajenia. Różnicę między tymi obiema kategoriami obrońców burżuazji uważa Lenin za nieistotną.

¹⁾ E. A. Milne — *Relativity, Gravitation and World-Structure*, Oxford 1935.

²⁾ Op. cit., p. 75—76.

„... W polityce nie to jest najważniejsze — pisze Lenin — **kto** bezpośrednio głosi takie czy inne poglądy. Sedno rzeczy tkwi w tym, **komu przynoszą korzyść** te poglądy“³⁾.

Zasadniczym celem niniejszego artykułu jest właśnie wyjaśnienie zagadnienia, **komu przynoszą korzyść**, **komu służą poglądy** głoszone przez przyrodoznawstwo burżuazyjne i burżuazyjną filozofię przyrodoznawstwa, w szczególności zaś wyjaśnienie tego zagadnienia na przykładzie idealizmu fizycznego.

Idealizm fizyczny ma też oczywiście pewien podkład **gnoseologiczny**. Chodzi o to, że, jak pisał Engels, „poznanie ludzkie posuwa się naprzód po bardzo zakrzywionej krzywej“. Formą rozwoju nauk przyrodniczych — pisał dalej Engels — jest **hipoteza**. „Wielka ilość i kolejne triumfy wypierających się nawzajem hipotez z łatwością skłaniają przyrodników, którym brak jest przygotowania logicznego i dialektycznego, do myśli, że nie jesteśmy w stanie poznać istoty rzeczy...“⁴⁾.

W przypadku idealizmu fizycznego tę stronę zagadnienia oświecił bardzo gruntownie Lenin. Wykazał on, że podstawową, **zasadniczą** cechą **wszystkich** form idealizmu fizycznego stanowi niezrozumienie dialektycznego stosunku między prawdą względną i absolutną. „Wszystkie dawne **prawdy fizyki** łącznie z tymi, które uznawane były za bezsporne i niewzruszone, okazują się **prawdami** względnymi, a więc żadnej **prawdy obiektywnej**, niezależnej od ludzkości być nie może. Tak rozumuje nie tylko cały machizm, ale w ogóle cały idealizm „fizyczny“ — pisał Lenin⁵⁾.

Ulubioną areną opisu idealizmu fizycznego są skomplikowane, trudne zagadnienia fizyki. Chodzi tu np. o pewne zagadnienia ogólnej teorii względności, przy której pomocy usiłowali Eddington i in. zbudować rozmaite modele skończonego wszechświata. Przy szczegółowej analizie tych modeli trudno byłoby nie uciec się do „języka technicznego“: analiza taka musiałaby więc być przeznaczona jedynie dla czytelnika dobrze obznajomionego z fizyką.

Zarazem jednak przedstawiciele idealizmu fizycznego usiłują na każdym kroku wywołać zamęt w umyśle czytelnika przez mniej lub bardziej zręczne sofistyczne wypaczenie sensu najprostszych prawd fizyki. Przytoczone niżej przykłady stosowanych przez nich argumentów należą głównie do tej drugiej kategorii.

Tak np. Eddington nader często zstępuje w swych pracach z wyżyn analizy tensorowej i innych specjalnych działów wyższej matematyki, dostępnych jedynie wąskiemu kręgowi specjalistów, ku jakimś wręcz anegdotycznym porównaniom. Kalambur, dow-

³⁾ W. Lenin — Dzieła, wyd. ros., T. XVI, str. 358.

⁴⁾ F. Engels — Dialektyka przyrody, Gospolitizdat 1948, str. 193.

⁵⁾ W. Lenin — Dzieła, IV wyd. ros., T. XIV, str. 295.

cip, anegdota, powierzchowna analogia stanowią bardzo istotną i nieodłączną część argumentacji współczesnej burżuazyjnej filozofii nauk przyrodniczych, jak zresztą całej w ogóle współczesnej filozofii burżuazyjnej.

Dla osłony ubóstwa swej argumentacji i stworzenia pozorów prawomocności swoich logicznych salto mortale wykoncyrował Eddington całą swoistą „teorię” zasadniczo innego podejścia „człowieka nauki” i „człowieka z ulicy” do problemów naukowych i praktycznych. Sens tej „teorii” jest następujący: To, co „człowiekowi z ulicy” wydaje się proste, w rzeczywistości w oczach „człowieka nauki” jest rzeczą bardzo skomplikowaną. Uzasadnienie tej „teorii” ma typowy dla stylu wywodów Eddingtona i jego współbojowników charakter anegdotyczny. Przypuśćmy, rozważa Eddington, że „człowiek z ulicy”, i „człowiek nauki” mają przekroczyć próg domu. „Człowiek z ulicy” bez namysłu zbliża się do progu i przekracza go. Przed „człowiekiem nauki” natomiast wyrasta tu niezwykle skomplikowany problem. Wie on, że próg, biorąc wraz z domem udział w obrocie ziemi dookoła słońca, mknie poprzez przestrzeń z ogromną szybkością. Wystarczy spóźnienie o ułamek sekundy — i oto próg, który przekroczyć miał „człowiek nauki”, odsunął się odeń o kilka mil. Są zresztą i inne powody, dla których nie łatwo jest, jak się okazuje, stanąć na progu. Materiał, z którego jest próg zrobiony, składa się z cząsteczek chemicznych, a więc ostatecznie z jąder atomowych i obracających się dookoła nich z niezwykłą prędkością elektronów. Łatwiej jest stanąć na roju podrażnionych pszczoł niż na progu albo na podłodze poza nim. Stąd wniosek: łatwiej wielbładowi przecisnąć się przez ucho igielne niż „człowiekowi nauki” wejść do pokoju, tj. wykonać rzecz najłatwiejszą z punktu widzenia praktycznego życia codziennego.

I jeśli utwory Eddingtona czy Jeansa cieszą się popularnością w środowiskach inteligenckich świata anglosaskiego, to dzieje się tak, oczywiście, nie z powodu piętrzących się na ich stronicach rusztowań bardzo mało komu dostępnych formuł i dowodów matematycznych, lecz właśnie z powodu tych „lekkich” i „wytwornych” dygresji filozoficznych. Istna powódź podobnej idealistycznej literatury zalewa rynek księgarski takich krajów jak USA i Anglia. Obfitość prac przedstawicieli idealizmu fizycznego świadczy nie o postępie nauki zagranicznej, lecz o coraz bardziej pogłębiającym się jej kryzysie ideologicznym, o tym, że współczesna nauka burżuazyjna gnije na pniu, że choć dokonuje ona jeszcze i obecnie cennych odkryć, to jednak coraz więcej miejsca w niej zajmują poronione plody i odpadki ideologiczne godne wyrzucenia na śmietnik. Za pośrednictwem tej literatury przeciętny inteligent świata kapitalistycznego zapoznaje się ze „światopoglądem współczesnej fizyki” burżuazyjnej. Jeśli nawet założymy, że z ogólnej

ilości idealistycznych wymysłów zapełniających karty takich książek przeciętny czytelnik w krajach kapitalistycznych odrzuca 9/10, to jednak przynajmniej dziesiąta część pozostaje przecież w jego umyśle i służy celom, do których są przeznaczone: podważa wpływ światopoglądu materialistycznego, o co też właściwie chodzi klasom panującym.

Dlatego też postąpilibyśmy zupełnie błędnie reagując pogardliwym machnięciem ręki na „wulgarne“ argumenty współczesnej burżuazyjnej „filozofii nauki“ jako na niegodne uwagi curiosi i poprzestając tylko na demaskowaniu jakichś całkiem „skomplikowanych“ konstrukcji mogących spowodować zamęt w głowie nawet posiadającego odpowiednie przygotowanie czytelnika. Już w swej pracy „Ekonomiczna treść narodnictwa“ pisał Lenin, że marksista uważać musi za miarę powodzenia swych dążeń **stopień rozpowszechnienia „ideałów“** w określonej klasie społecznej⁶⁾. Teza ta jest jednym z przejawów zasady partyjności w filozofii. Ma się rozumieć, że mutatis mutandis stosuje się ona również i do obozu przeciwnego. Dla burżuazji obiektywnie ważny jest nie tyle, powiedzmy, stopień opracowania tej lub innej idealistycznej koncepcji, nie tyle „solidność“ jej argumentacji, ile wielkość jej sukcesu, nasilenie jej rozkładowego wpływu na inteligencję i masy pracujące. Ideologia burżuazyjna akceptuje w zupełności każdą choćby najwulgarniejszą sofistykę, jeśli tylko służy ona dobrze celowi oglupiania mas, zaćmiewania ich świadomości.

Rozpatrzmy pewne charakterystyczne cechy współczesnego angielsko-amerykańskiego idealizmu w fizyce.

1. Usiłowania podważenia tezy o materialności świata

Całemu przyrodoznawstwu, całej ludzkości właściwe jest niezachwiane przekonanie, że otaczający nas świat materialny istnieje niezależnie od naszej świadomości. W zupełnej zgodzie z tym żywiołowym przekonaniem całego przyrodoznawstwa (i całej ludzkości) marksistowski materializm filozoficzny świadomie wychodzi z założenia, że świat jest z natury swej materialny, że „rozwijają się on zgodnie z prawami ruchu materii i żaden „duch świata“ nie jest mu potrzebny“ (Stalin).

Przeróżni „pogromcy“ materializmu nie przeczą, że takie jest istotne przekonanie wszystkich przyrodników i w ogóle wszystkich ludzi. Już biskup Berkeley uważał się, że ten nienawistny idealistom „przesąd“ — mianowicie przekonanie, że materia rzeczywiście istnieje — „zakorzenił się tak głęboko“. Jeden z najnowszych obrońców idealizmu subiektywnego, Ayer, już na pierwszej

⁶⁾ W. Lenin — Dzieła, IV wyd. ros., T. I, str. 370—371.

stronicy swej książki „Podstawy wiedzy empirycznej“ przyznaje, że „zazwyczaj nie przychodzi nam wcale na myśl, jakoby istniała jakakolwiek konieczność usprawiedliwienia naszej wiary w istnienie rzeczy materialnych“⁷⁾. Inny idealista, Werkmeister, pisze: „Filozof kupujący nową książkę, botanik klasyfikujący zioła i drzewa, bakteriolog, który dopiero co odkrył bakterie tyfusu, chemik, fizyk, astronom — wierzą wszyscy, że mają do czynienia z „zewnętrznymi“ przedmiotami w świecie „zewnętrznym“. Ich wiara w realność tego świata jest równie niewzruszona jak wiara poszukiwacza kruszców szlachetnych, który bada góry w celu odkrycia w nich złota, jak wiara bezrobotnego, któremu głód zagląda w oczy“⁸⁾. Powszechność przekonania o materialności świata stwierdza się więc zazwyczaj na pierwszych stronicach dzieł idealistów, po czym następuje sto, dwieście, pięćset stronic zręcznej (lub niezręcznej) sofistyki „obalającej“ ten „naiwny realizm“ nauk przyrodniczych. Stosuje się więc, innymi słowy, stary wypróbowany chwyt: wiadomo, że jakaś najzupełniej bezsensowna teza, która, jeśliby ją sformułowano w kilku wierszach, nie byłaby w stanie omamić nawet dziecka, zdoła jednak omamić wielu, skoro jej się poświęciło cały foliak.

Jakimiż więc argumentami posługują się współcześni adepci idealizmu, m. in. adepci idealizmu fizycznego w walce z materializmem dialektycznym? Poczesne miejsce między tymi argumentami zajmują takie, przy których pomocy już od setek, jeśli nie tysięcy lat, walczą idealisci z materializmem: a więc kij zanurzony częściowo w wodzie wygląda, jakby był złamany, moneta okrągła, gdy się na nią patrzy pod pewnym kątem, wydaje się nie okrągła lecz eliptyczna, cukier wydaje się pewnym chorym gorzki itd. Stąd wniosek: nasze zmysły oszukują nas, nie wiemy, jaki jest świat w rzeczywistości, nie doznajemy niczego poza wewnętrzną treścią naszych wrażeń zmysłowych (czy też według modnej terminologii angielsko-amerykańskich idealistów — poza „danymi zmysłowymi“, sense - data); materia zaś jest to jedynie „wygodny“ „symbol“. Zarazem jednak dla przydania wagi swej argumentacji powołują się współcześni wrogowie materializmu na fizykę nowoczesną — teorię względności i mechanikę kwantów, które mają jakoby potwierdzać prawdziwość bzdur idealistycznych. Ten ostatni właśnie rodzaj argumentów charakterystyczny jest dla **idealizmu fizycznego** jako odmiany czy odcienia idealizmu filozoficznego w ogóle.

Rozpatrzmy pewne typowe sofizmaty współczesnego idealizmu fizycznego.

7) A. J. Ayer — The Foundations of Empirical Knowledge, London 1940, p. 1.

8) W. H. Werkmeister — Philosophy of Science, New York — London 1940, p. 77.

Znany filozof reakcyjny, neorealista, i idealista fizyczny, Bertrand Russell, w swej „Historii filozofii zachodniej“, w rozdziale poświęconym wykładowi własnych poglądów filozoficznych twierdzi, że teoria względności zastępuje cząstki materii przez serie zdarzeń. „Seria zdarzeń zastępująca cząstkę — pisze Russell — odznacza się pewnymi ważnymi właściwościami fizycznymi i dlatego przykuwa do siebie naszą uwagę; nie jest ona jednakowoż w większym stopniu substancjalna niż jakakolwiek inna, dowolnie przez nas obrana seria zdarzeń. Tak więc „materia“ nie jest częścią pierwotnego materiału świata, lecz po prostu dogodną metodą grupowania zdarzeń w pakiety“. „Sądzę — ciągnie Russell — że zarówno duch jak i materia są to jedynie dogodne sposoby zgrupowania zdarzeń“⁹⁾. Znana piosenka! Jej podstawowym motywem jest usiłowanie „obalenia“ niewzruszonej tezy, że materia jest obiektywną rzeczywistością, i podsunęcia na jej miejsce tezy idealistycznej, że pojęcie materii nie odnosi się do niczego istniejącego na zewnątrz nas, lecz wprowadzone zostało wyłącznie ze względu na wygodę.

Już od dwu dziesiątków lat broni Russell tej bezsensownej tezy. W „Analizie materii“ (r. 1927) jej subiektywno - idealistyczna istota występuje na jaw jeszcze jaskrawiej. „Elektrony i protony — oświadcza Russell w tej książce — nie stanowią materiału (stuff), z którego zbudowany jest świat fizyczny; są to skomplikowane struktury logiczne, złożone ze zdarzeń.

Co się zaś tyczy zagadnienia, czym są zdarzenia tworzące świat fizyczny, to są to w pierwszym rzędzie postrzeżenia (percepts) i to, co może być utworzone z postrzeżeń“¹⁰⁾.

Tak więc, zdaniem Russella, materialem, z którego zbudowany jest świat, są zdarzenia, zdarzenia zaś są to postrzeżenia; otaczający mnie świat — to seria, pakiet czy grupa moich postrzeżeń. Od poglądów Berkeleya czy Macha różni się ta nowa teoria jedynie terminologią. I ta właśnie idealistyczna bzdura ma jakoby znajdować potwierdzenie w teorii względności!

Powołując się na teorię względności ma Russell widocznie na względzie okoliczność następującą: ruch cząstki materialnej opisuje w języku teorii względności tzw. linia światowa, tj. pewien zbiór tzw. punktów zdarzeniowych, punkty zdarzeniowe zaś są odpowiednikami zdarzeń. W pojęciach tych jednak nie ma śladu jakiegokolwiek mistyki.

Aby wyznaczyć położenie punktu w przestrzeni trzeba podać trzy liczby — współrzędne punktu. Położenie żarówki wiszącej pod sufitem w naszym pokoju można wyznaczyć np. przez podanie jej

⁹⁾ B. Russell — History of Western Philosophy, London 1946, p. 860—861.

¹⁰⁾ B. Russell — Analysis of Matter, London 1927, p. 386.

odległości od podłogi, od tylnej i od jednej z bocznych ścian pokoju. Żeby scharakteryzować zdarzenie, tj. zmianę zachodzącą w świecie materialnym, nie wystarczy odpowiedzieć na pytanie „gdzie?“, należy jeszcze nadto odpowiedzieć na pytanie „kiedy?“ Dołącza się więc czwarta liczba wyznaczająca czas. Minkowski, jeden z twórców teorii względności, zaproponował, by tę czwartą liczbę wyznaczającą czas rozpatrywano jaką czwartą współrzędną w pewnym konwencjonalnym, formalnym „świecie“ („świat Minkowskiego“). Błyśnięcie włączonej na chwilę do obwodu prądu żarówki opisane więc zostaje w tym formalnym „świecie“ przez podanie czterech liczb, czyli wyznaczenie „punktu zdarzeniowego“, podobnie jak położenie żarówki w zwykłej, rzeczywistej, trójwymiarowej przestrzeni opisane zostaje przez podanie trzech liczb. Innymi słowy — punkt zdarzeniowy to zwykły punkt realnej trójwymiarowej przestrzeni rozpatrywany w pewnym ściśle określonym momencie czasu. Twierdzenie, że teoria względności zastępuje serią zdarzeń, ma nie więcej sensu niż twierdzenie, że geometria zastępuje ją serią punktów lub że medycyna zastępuje człowieka, realną istotę z krwi i kości, słówkiem „pacjent“.

Równie nieuzasadnione jest twierdzenie, że zdarzenie jest to postrzeżenie albo że „duch“ to też sposób grupowania zdarzeń. Zdarzeniami teoria względności nazywa wyłącznie realne zmiany w realnym, materialnym świecie. Nie ma w niej żadnej choćby najdrobniejszej wzmianki o jakichkolwiek innych („duchowych“) zdarzeniach. Russellowi wolno, rzecz jasna, nazywać „zdarzeniem“ wszystko, co mu się tak nazywać podoba, np. urojone zjawienie się fauna przed oknem salonu, z teorią względności nie ma to jednak nic wspólnego. Ponieważ brak jest podstaw do podejrzenia, że Russell mógłby o tym wszystkim nie wiedzieć — musimy uznać go za świadomego fałszerza nauki, który w celu unicestwienia nienawistnego mu materializmu dopuszcza się, operując słówkiem „zdarzenie“ w sposób wyżej wskazany, najcyniczniejszego szalbierstwa.

Na inny tego rodzaju argument przeciw istnieniu materii powołuje się wielu idealistów — od niejakiego kanonika Streetera, jawnie domagającego się „nowego stosunku między nauką a religią“, do Russella, powszechnie uznanego „luminarza“ współczesnej filozofii burżuazyjnej. Oto tok ich rozumowania: Dla „myślenia potocznego“ atrakcyjność teorii głoszącej, że materia jest „rzeczywistością pierwszą“, związana jest z wyobrażeniem o sztywności materii (tj. z wyobrażeniem o nieprzenikliwości atomów, które panowało w XIX w.). Ponieważ jednak okazało się, że elektron wcale nie jest „sztywną korpuskułą“, to nie należy wyobrażać sobie, że materia jest „bardziej rzeczywista“ niż „to, co niewidzialne, np. życie lub myśl“. W tym wypadku więc idealisci, występując przeciw żywiołowemu przekonaniu sławetnego „człowieka z ulicy“ o material-

ności świata, starają się wmówić mu, że przekonanie to jest wynikiem pewnego psychologicznego nieporozumienia.

W istocie rzeczy jest to powtórzenie dawnych, zdemaskowanych jeszcze przez Lenina błędów idealizmu fizycznego, polegających na pomyleniu filozoficznego i fizycznego pojęcia materii. Materializm filozoficzny nie jest związany z uznaniem takich własności materii jak sztywność. „Jedyna „własność“ materii, z której uznaniem związany jest materializm filozoficzny — mówi Lenin — polega na tym, że jest ona obiektywną rzeczywistością, że istnieje poza naszą świadomością¹¹⁾. Tej „własności“ materii nie mogą podać w wątpliwość żadne odkrycia fizyki.

Na tym samym pomieszaniu zagadnienia filozoficznego z zagadnieniem z dziedziny fizyki opiera się też idealistyczna argumentacja Jeansa. Jest to nota bene rzeczą charakterystyczną, że w swej mowie pt. „Nowy obraz świata w fizyce współczesnej“¹²⁾, utrzymanej w duchu najzupełniej idealistycznym, stwierdził Jeans jednakowoż, że nie może zaakceptować bez zastrzeżeń „fantazyjnych“, jak się wyraził, twierdzeń „publicystyki naukowej“, że materializm jest już nieboszczykiem czy też że materia nie istnieje. „Sytuacja jest raczej tego rodzaju — oświadczył w swej mowie Jeans — że w świetle nowozdobytej przez nas wiedzy, zarówno materializm jak i materia powinny zostać na nowo zdefiniowane (to be redefined)“. Nicomal dosłownie powtarza Jeans tę myśl w książce „Fizyka i filozofia“ (r. 1942). Jeans nie może nie liczyć się z tak nieprzyjemną dla idealistów „żywnością“ przyrodniczego żywiolowego materializmu przyrodników i rozumie, że metodami „publicystyki naukowej“ poradzić sobie z nim nie można. Lecz i własna argumentacja Jeansa przeciw istnieniu materii, wypełniająca całe nieomal jego przemówienie, nie bardzo się różni od owych „fantazyjnych twierdzeń publicystyki naukowej“, które sam tak ostro skrytykował.

Wyobrażenia o istnieniu materii, zdaniem Jeansa, zadowalały fizyków do niejakiemu czasu, dziś jednak, jak się okazuje, rzecz ma się inaczej: „Materia daje nam prymitywny i łatwo zrozumiały ale nieprawdziwy obraz rzeczywistości będącej podłożem zjawisk fizycznych“. Przytoczona tu teza najściślej związana jest w poglądach Jeansa z tezą, że charakter tego obrazu przyrody, jaki rysuje nam fizyka nowoczesna, jest w istocie rzeczy matematyczny: „Wszystkie konkretne szczegóły obrazu: jabłka, gruszki i banany, eter, atomy i elektrony są to jedynie draperie, które zarzucamy na nasze symbole matematyczne — należą one nie do natury, lecz do tych ale-

¹¹⁾ W. Lenin — Dzieła, IV wyd. ros., T. XIV, str. 247.

¹²⁾ J. H. Jeans — The New World Picture of Modern Physics, „Nature“, Vol. CXXXIV, p. 356 ff.

gorii (parables), przy pomocy których usiłujemy uczynić naturę zrozumiałą... W fizyce Bóg stwarza matematykę, a ludzie całą resztę“.

Tak więc materia „znika“, pozostają tylko równania, jak ironicznie pisał Lenin 40 lat temu. Z tym zjawiskiem charakterystycznym nie tylko dla Jeansa, lecz dla całego w ogóle współczesnego idealizmu fizycznego, zetknijemy się jeszcze w rozdziale następnym. Tu wystarczy uwaga, że to, co powiedział 40 lat temu Lenin, zachowuje do dziś swoją całkowitą ważność. Lenin wyjaśnił w sposób materialistyczny fakt rzekomego zniknięcia materii. „Materia znika“ — to znaczy, że znika ta granica, do której znaliśmy dotychczas materię: nasze poznanie sięgnęło głębiej; znikają takie własności materii, które wydawały się dawniej absolutnymi, niezmiennymi, pierwotnymi... a które teraz okazują się względne, związane tylko z pewnymi stanami materii¹³⁾.

Od czasu, gdy napisane zostały te genialne słowa Lenina, zyskałszy o wiele głębszą wiedzę o materii. Pogłębienie naszej wiedzy o materii wyraziło się w szczególności w zdaniu sobie sprawy z faktu, że materia ma własności falowe. A ten właśnie fakt wstrząsnął tak bardzo umysłem Jeansa.

Okazało się np., że w pewnych warunkach elektron „zachowuje się“ jak korpuskuła, w innych zaś — jak fala. Elektron dał się poznać fizykom jako dialektyczna jedność wyłączających się wzajem przeciwieństw. Lecz fizycy, którzy, jak Jeans, zwykli myśleć metafizycznie, ujęli zagadnienie w sposób następujący: która z obu interpretacji — falowa czy też korpuskularna — jest słuszna, która zaś fałszywa? Jeans w szczególności doszedł do wniosku, że interpretacja falowa („alegoria falowa“) bardziej się nadaje do przyjęcia przez fizykę współczesną niż „alegoria korpuskularna“. Już takie jednostronne rozdmuchiwanie jednej strony zjawiska, absolutyzowanie jej i odrywanie od podłoża materialnego prowadzą, jak wiadomo, do idealizmu. Tak się też właśnie stało w wypadku Jeansa. Wiążąc z materią to pojęcie, które zwykliśmy z nią wiązać od dawna — mianowicie pojęcie zbioru cząstek — Jeans drugi (falowy) niezwykle dla nas przejaw istnienia materii uznał za coś niematerialnego. Traktuje on fale jako coś najzupełniej subiektywnego, jako „fale niedoskonałości naszej wiedzy“. Są to te właśnie bzdury, o których mówił podczas dyskusji filozoficznej A. A. Żdanow: przedstawienie materii jedynie jako pewnego zbioru fal (przy tym „fal“ w istocie rzeczy mistycznych). „Kantowskie łamańce współczesnych burżuazyjnych fizyków atomowych doprowadzają ich do wniosków o istnieniu „wolności woli“ elektronu, do prób

¹³⁾ W. Lenin — Dzieła, IV wyd. ros., T. XIV, str. 247.

przedstawienia materii jedynie jako pewnego zbioru fal i do innych tego rodzaju bzdur“¹⁴⁾ — mówił A. A. Żdanow.

Z niezwykłą łatwością podnosi Jeans do godności podstawowej tezy nowej fizyki taką perłę subiektywnego idealizmu: „przyroda, którą badamy, składa się nie tyle z tego, co postrzegamy, ile z naszych postrzeżeń“.

Wysunąwszy swą absurdalną „tezę podstawową“ Jeans, co prawda, opamiętuje się natychmiast i wskazuje na „zasadnicze trudności wszelkiego idealizmu“. Jeśli przyroda, którą badamy, składa się w tak znacznej mierze z naszych własnych postrzeżeń umysłowych, to czemu nasze umysły konstruują wszystkie jedną i tę samą przyrodę? Krótko mówiąc — czemu widzimy wszyscy jedno i to samo słońce, księżyc, gwiazdy? Nie mogąc sobie poradzić z tą trudnością Jeans skłonny jest dopatrzeć się sposobu wyjścia z powstałej w ten sposób sytuacji (sposobu zresztą „wielce hipotetycznego“) w zastąpieniu atomistyki przez „to co generał Smuts nazwałby holizmem“. Ależ takie „wyjście“ z sytuacji gorsze jest niż ślepa uliczka!

Sławetny „holizm“ („filozofia całkowitości“) jest to wyjątkowo mętna teoryjka idealistyczna, której celem jest uzasadnienie rasistowskich, imperialistycznych, faszystowskich bredni głoszonych przez filozofa plantatorów południowo - afrykańskich, Smutsa. Wiedług doktryny tego tyśiącznego pierwszego „izmu“ reakcyjnej filozofii idealistycznej pewna tajemnicza całkowitość stanowi istotę bytu. Najdokładniejsze badanie tej filozofii nie pozwala na odnalezienie w niej najdrobniejszej choćby wskazówki co do sposobu, w który mógłby idealizm pokonać swe wewnętrzne trudności. Żądanie zaś, abyśmy zrezygnowali z atomistyki, jest po prostu złośliwą kpina z kolosalnych osiągnięć współczesnej fizyki atomowej.

Warto tu wspomnieć, że historia walki idealistów z atomistyką materialistyczną liczy już ponad dwa tysiące lat. Idealiści — od Platona po Macha — usiłowali bezskutecznie obalić teorię atomistyczną, nie kierując się przy tym bynajmniej interesami nauki. Profesor uniwersytetu w Cambridge, Dampier, autor popularnej w Anglii i Ameryce książki „Historia nauki“, mimo nieprzyjaźni, jaką żywi dla materialistów, oświadcza w tej książce, że „teoria atomistyczna Demokryta bliższa jest poglądom współczesnym niż systematy, poprzedzające ją czy też późniejsze, i faktycznie jej zdławienie przez nieprzejednaną krytykę Platona i Arystotelesa musi być z punktu widzenia nauki uznane za nieszczęście. Platonizmowi w rozmaitych jego postaciach sążzone było reprezentować myśl grecką w ciągu wieków następnych — fakt ten był jedną z przyczyn zniknięcia myśli naukowej na przeciąg lat tysiąca z oblicza ziemi. Pla-

¹⁴⁾ „Woprosy filozofii“, 1947, nr 1, str. 271.

ton był wielkim filozofem — pisze Dampier — lecz w historii nauki eksperymentalnej musimy uznać go za istną klęskę (disaster)¹⁵⁾.

W czasach nowych atomistykę materialistyczną zwalczali machiści i inni idealści fizyczni. Gigantyczne osiągnięcia fizyki atomowej zmusiły jednak współczesną generację uczniów Macha (tzw. naukowcy czyli logiczny empiryzm) do wyznania przez usta Filipa Franka, że opozycja ich mistrza w stosunku do teorii atomowej była „błędem“.

„Elementy wrażeń zmysłowych“ i inne dawne rekwizyty filozofii Macha budzą dziś nazbyt wiele niechęci. Rozpoczęły się poszukiwania nowych sposobów zwalczania „jednostronności“ materializmu i idealizmu (tj. sposobów walki z materializmem w praktyce, z idealizmem zaś — tylko w deklaracjach słownych).

„Kierunek neopozytywistyczny reprezentowany przez Carnapa i „Koło Wiedeńskie“ — pisał Filip Frank — zapożycza punkt wyjściowy swej filozofii u Macha, tak ją jednak formułuje, że niemożliwe jest po prostu jej pomylenie z doktrynami idealistycznymi i solipsystycznymi. Dla neopozytywizmu zagadnienie istnienia świata realnego poza naszymi wrażeniami zmysłowymi jest jedynie pseudoproblemem. Najpierwotniejszy materiał nauki stanowią nie elementy wrażeń zmysłowych i nie ciała, lecz wypowiedzi“¹⁶⁾.

Tak więc panowie ci uznali podstawowe zagadnienie filozofii za „pseudoproblem“ i zdecydowali, że ustrzegli w ten sposób swój filozofię przed idealizmem i solipsyzmem.

Empiryzm logiczny skazuje na banicję z „języka nauki“ takie pojęcia „metafizyczne“ jak materia i... rozum. „Takie słowa jak „materia“ i „rozum“ pozostawmy językowi potocznemu, tam bowiem jest ich właściwe miejsce“¹⁷⁾ — pisze w swej najnowszej książce „Podstawy fizyki“ Filip Frank. Trzeba przyznać, że ta „filozofia bez rozumu“ i fizyka bez materii rzeczywiście odpowiadają sobie doskonale.

Co to jest rzecz? Wielce reprezentatywny przedstawiciel tego kierunku, Rudolf Carnap, który istną powodzią swej pisaniny zalewa amerykańskie czasopisma filozoficzne, przytacza dwie możliwe odpowiedzi na to pytanie, „odpowiadające mniej więcej stanowisku pozytywizmu i realizmu“ (czytaj: idealizmu i materializmu). „Rzecz jest kompleksem wrażeń zmysłowych“ i „rzecz jest kompleksem atomów“. Okazuje się, że odpowiedzi te należy jedynie sformułować inaczej, a wtedy konflikt między nimi znika; odpowiedź pierwszą, jak się okazuje, należało „w sposób nowoczesny“ sformułować tak:

¹⁵⁾ W. C. Dampier — *A History of Science and its Relations with Philosophy and Religion*, Cambridge — New York 1944, p. 27—28.

¹⁶⁾ Ph. Frank — *The Mechanical versus the Mathematical Conception of Nature*, „*Philosophy of Science*“ 1937, Vol. IV, nr 1, p. 57.

¹⁷⁾ Ph. Frank — *Foundations of Physics*, Chicago 1946, p. 76.

„Wszelkie zdanie, w którym występuje nazwa rzeczy, równoważne jest klasie zdań, w których nie występuje nazwa rzeczy, lecz nazwy danych zmysłowych“; drugiej zaś odpowiedzi należy, zdaniem Carnapa, nadać sformułowanie następujące: „Wszelkie zdanie, w którym występuje nazwa rzeczy, równoważne jest zdaniu, w którym nie występuje nazwa rzeczy, lecz występują współrzędne przestrzenno-czasowe i funkcje fizyczne“. W wyniku takiej jałowej kazuistyki znikać ma rzekomo konflikt między materializmem i idealizmem: „Gdy posługujemy się formalnym sposobem wyrażania myśli, pseudoproblem „co to jest rzecz“ znika, wraz z nim zaś znika przeciwieństwo między odpowiedzią pozytywistyczną a realistyczną“¹⁸⁾.

Skoro zagadnienia, którymi zajmuje się filozofia, są jedynie pseudoproblemami, to jakież problemy są istotne dla „nowej filozofii“? „Początkowo — snuje nić swych głębokich rozważań Carnap — członkowie naszego Koła („Koła Wiedeńskiego“ neomachistów — H.N.) nie chcieli włączać do naszego języka zdania, odpowiadającego angielskiemu zdaniu S₁: „Ten kamień myśli teraz o Wiedniu“. Obecnie jednak wolalibyśmy skonstruować język naukowy w taki sposób, by mogło wejść doń zdanie S₂, odpowiadające S₁ (muszę przy tym oczywiście rozpatrywać S₂ jako fałszywe)“¹⁹⁾. „S“ oznacza tu „sentence“ (zdanie). „S₁“ — to zdanie z jakiegoś języka, np. angielskiego; „S₂“ jest to zdanie ze sztucznego, symbolicznego języka konstruowanego przez Carnapa i innych logistów. I ta pusta scholastyka, występująca pod szyldem „filozofii nauki“, jest jednym z najmodniejszych prądów we współczesnej angielsko-amerykańskiej filozofii! W USA głosi się ją z katedr uniwersytetu, na stronicach wielu czasopism i książek, w specjalnej „Encyklopedii ujednoliconej nauki“, wychodzącej w dziesiątkach edycji. W Anglii kierunek ten reprezentuje modna szkoła tzw. filozofii analitycznej, którego głównym ośrodkiem jest Cambridge.

Na swój sposób rozprawia się z materią znana „Encyklopedia Brytyjska“. Pod hasłem „Materia“ znajdujemy tam jedynie odsyłacz: „Vide kinetyczna teoria materii, atom, jądro“²⁰⁾. Z materii, jako kategorii filozoficznej, nie pozostało ani śladu! Berkeleisci współcześni, w rodzaju teologa Luce'a²¹⁾, zacierają ręce z zadowolenia: proszę, „nauka“ przestaje interesować się materią!

¹⁸⁾ R. Carnap — On the Character of Philosophic Problems, „Philosophy of Science“ 1934, Vol I, nr 1, p. 16.

¹⁹⁾ R. Carnap — Testability and Meaning, „Philosophy of Science“ 1937,

²⁰⁾ Encyclopaedia Britannica 1940, 14th ed., Vol. XV, p. 94.
Vol. IV, nr 1, p. 5.

²¹⁾ A. A. Luce — Berkeley's Immaterialism, London 1945, p. 63.

Podobnie rozprawia się z materią i „Encyklopedia Amerykańska”²²⁾. Tu pod hasłem „Materia” znajduje się m. in. kilka wierszy, poświęconych filozoficznemu pojęciu materii: ponieważ, jak się tam dowiadujemy, materię poznajemy jedynie za pośrednictwem wrażeń zmysłowych (!), wielu uczonych zrezygnowało z hipotez (!) jej istnienia. Po dalsze objaśnienia artykuł odsyła do jawnie idealistycznej „Gramatyki nauki” Pearsona. Obie te pyszniące się swą „naukowością” i „obiektywizmem” encyklopedie anglosaskie, z których jedna udziela pojęciu materii jeden wiersz, druga kilka, zamieszczają nota bene w bezpośrednim sąsiedztwie hasła „Materia”, wyczerpujące artykuły o Marii — Matce Bożej, zawierające szczegółową analizę „problemu” jej niepokalanego poczęcia, zaopatrzone w obszerny spis literatury itd. Komentarze są tu, jak to się mówi, zbyt liczne.

Tak więc arsenał duchowy współczesnego idealizmu fizycznego składa się ze starych, choć obleczonych w nowe frazesy sofizmów, przy pomocy których usiłuje on bez powodzenia obalić tezę marksistowskiego materializmu filozoficznego, że świat jest materialny.

2. Idealizm fizyczny przeciw uznaniu praw przyrody

Ulubiony sposób ataku współczesnego idealizmu fizycznego na materializm polega na odwołaniu się do kantowskiej koncepcji „statutu” praw przyrody. Idealistyczna ta koncepcja, która z praw przyrody czyni plód twórczości czystego rozumu, związana jest ściśle ze wspomnianą już wielką rolą matematyki w fizyce współczesnej. Filozofowie burżuazyjni lubią przeciwstawiać „mechanistycznej koncepcji przyrody z XIX wieku” „matematyczną koncepcję wieku XX”. Pierwszą z nich utożsamiają oni bez zastrzeżeń z materializmem i „dowodzą” w ten sposób, że materializm jest „przestarzały”. „Świat nie jest już więcej maszyną, lecz formułą matematyczną” — powiadają.

Anonim z czasopisma angielskiego „Nature” pisze: „Nie może być wątpliwości, co do tego, że... do triumfów materializmu dialektycznego przyczyniało się i sprzyjało im istnienie „mechanistycznej” szkoły fizyków, którzy wyobrażali sobie (najzupełniej mylnie, jak nam dziś wiadomo), że znając wszystkie współrzędne i pędy wszystkich atomów we wszechświecie kompetentne kolegium matematyków mogłoby na drodze obliczeń ustalić całą minioną i przyszłą jego historię”²³⁾.

Wśród uczonych burżuazyjnych dają się w ciągu ostatnich dwóch-trzech dziesiętów lat zaobserwować objawy istnego odurzenia matematyką. Jordan uważa atom jedynie za „rusztowanie formuł

²²⁾ Encyclopaedia Americana 1944, Vol. XVIII, p. 440.

²³⁾ „Nature” 1944, Vol. CLIV, p. 751.

matematycznych“, Eddington, Alexander, Jeans — każdy na swój sposób — sprowadzają świat materialny do wątej abstrakcji matematycznej. We wszystkich tych spekulacjach idealistycznych dokonuje się, oczywiście, potwornego fałszerstwa: matematyczny opis materii przedstawia się tam jako zastąpienie materii przez formuły i równania matematyczne.

Mistyfikowanie ilościowej strony materii, przeciwstawianie jej jako samodzielnego „bytu“ — materii samej nie są w ogóle zjawiskiem nowym. Co więcej, jest to zjawisko równie dawne jak sam idealizm. Przecież już w filozofii Grecji starożytnej odchylenie się myśli ludzkiej od naiwnego lecz słusznego w swych podstawach poglądu na przyrodę ku idealizmowi (filozofia pitagorejska) związane było właśnie z nadaniem aspektowi ilościowemu, liczbie, roli oderwanego od materii absolutu. W następnych okresach historii filozofii ideałści w walce z materializmem niejednokrotnie usiłowali znaleźć oparcie w matematyce.

Ideałści wykorzystywali przy tym i wykorzystują naturę samych pojęć matematycznych. Chodzi o to, że aczkolwiek pojęcia matematyki zaczerpnięte są wyłącznie ze świata materialnego, to jednak mają one nadzwyczaj abstrakcyjną formę, która np. w aparacie matematycznym fizyki współczesnej (tensory, macierze, operatory itd.) przesłania wszelkie ślady pochodzenia tych pojęć ze świata zewnętrznego. Stwarza to bardzo podatny grunt dla idealistycznych, antynaukowych, ale obleczonej w maskę „nauki“ spekulacji.

Omawiana tu tendencja idealizmu fizycznego ujawniona została już w czasach jego kształtowania się. Przytaczając słowa Abła Reya: „kryzys fizyki polega na podbiciu fizyki przez ducha matematyki“, „...fizyka teoretyczna stała się fizyką matematyczną“ itd., Lenin pisał: „Oto pierwsza przyczyna narodzenia się idealizmu „fizycznego“. Bodźca do usiłowań reakcyjnych dostarcza sam postęp nauki. Wielkie powodzenie nauk przyrodniczych, ich zbliżenie się do elementów materii tak jednorodnych i prostych, że prawa ich ruchu dają się opracowywać matematycznie, sprawia, iż matematycy zapominają o materii. „Materia znika“, pozostają jedynie równania. W nowym stadium rozwoju — i sama rzekomo odmieniona — powraca stara idea kantyzmu: rozum dyktuje prawa przyrodzie“²⁴).

We współczesnym idealizmie fizycznym tendencja ta występuje bardzo silnie. Dostrzegliśmy już związek między „przejęciem się“ matematyką a „zapomnieniem“ o materii w przypadku Jeansa. Inny fizyk angielski, Artur Eddington, sam przyznawał, że „idealistyczny odcień“ jego koncepcji przyrody „zrodził się z matematycznych

²⁴) W. Lenin — Dzieła, IV wyd. ros., T. XIV, str. 294.

badan" nad fizyką. Poglądy Eddingtona jak i poglądy Jeansa zasługują na naszą szczególną uwagę ze względu na ogromny autorytet obu tych filozofujących fizyków w świecie anglosaskim (prof. Herbert Samuel, w czasach gdy był prezesem Brytyjskiego Instytutu Filozofii, pisał np., że „czytająca publiczność świata anglosaskiego uważa to, co powiedział Eddington albo Jeans, za sąd samej nauki“).

I oto jako jeden z „sądów samej nauki“ prezentuje Eddington czytelnikowi idealistyczną, kantowską tezę o apriorycznym charakterze praw przyrody. Teza taka sformułowana została przez Eddingtona jeszcze w 1920 r. i od tego czasu potrafił on jakoś w każdym nowym odkryciu fizyki odnajdywać „potwierdzenie“ swego poglądu. „W całym systemie praw fizyki nie ma niczego, czego by nie można było niedwuznacznie wydedukować z przesłanek gnoseologicznych — twierdzi Eddington. — Umysł, nie znający zupełnie naszego wszechświata, ale znający system myśli, za pośrednictwem których rozum ludzki interpretuje sobie treść swego doświadczenia zmysłowego, byłby w stanie osiągnąć całą tę wiedzę fizyczną, do której myśmy doszli za pośrednictwem eksperymentu... W ostatecznym obrachunku to, co udaje się nam poznać we wszechświecie, jest dokładnie tym samym, co wnosimy do wszechświata, by uczynić go poznawalnym“²⁵⁾.

Nie trudno pojąć, że próby wydedukowania tez fizyki, będących **uogólnieniem doświadczenia**, z „przesłanek gnoseologicznych“, sprowadzają się faktycznie do prób wyszania ich z palca.

Za pośrednictwem kruczków matematycznych „obliczył“ Eddington — tak jest, to nie żarty! — „masę wszechświata“, jego „średnią gęstość“ i „ogólną ilość“ elektronów i protonów w całym wszechświecie! Przy tym Eddington nie jest na tym polu osamotniony: takimi samymi idealistycznymi kruczkami w obramowaniu matematycznym zajmują się też i inni reprezentatywni uczeni angielscy, np. Milne i Dirac. Milne np., jak już wspominaliśmy, „obliczył“ „wiek wszechświata“.

O takich uczonych burżuazyjnych, którzy są znanymi specjalistami w dziedzinie nauk ścisłych, ale plotą nieprawdopodobne reakcyjne bzdury w dziedzinie filozofii, pisał Lenin, jeszcze 40 lat temu: „**Ani jednemu słowu żadnego z tych profesorów, którzy potrafią wykazać się jak najcenniejszymi pracami w specjalnych dziedzinach chemii, historii, fizyki, nie można wierzyć, skoro mowa jest o filozofii...**“²⁶⁾. Dzieje się tak dlatego, — podkreślał Lenin — że gnoseologia jest w społeczeństwie współczesnym nauką **partyjną**.

²⁵⁾ A. Eddington — *Relativity Theory of Protons and Electrons*, Cambridge 1936, p. 327—328.

²⁶⁾ W. Lenin — *Dzieła*, IV wyd. ros., T. XIV, str. 327—328.

Absurdalność poglądów Eddingtona na charakter praw fizyki jest do tego stopnia oczywista, że wywołała ostrą krytykę nawet ze strony pewnych uczonych burżuazyjnych, którzy ujrzeni w spekulacjach Eddingtona odstępstwo od tradycji nowożytnej nauki doświadczalnej ku spekulacyjnej metodzie kierunku perypatetycznego.

Tak np. profesor Dingle zupełnie słusznie zapytuje: czy fundamentem nauki jest obserwacja, czy też wymysł? Scharakteryzował on metodę Eddingtona, Diraca i Milne'a jako „kojarzenie paraliżu rozumu z pijaną fantazją“. Sprawę rozstrzygają jednak, oczywiście, nie tylko i nie tyle sprzeczwy teoretyczne, na które natrafiły lub mogłyby natrafić podobne poglądy. Już Engels pisał, że najdobitniej prostuje fałsz łamańców Kantowskich (których typowym przykładem są poglądy głoszone przez Eddingtona) **praktyka**. Cóż wykazuje praktyka?

Oto drobny lecz pouczający przykład: opublikowana w roku 1936 książka Eddingtona „Relatywistyczna teoria protonów i elektronów“ (przytoczona powyżej cytata zaczerpnięta jest z tej właśnie książki) kończy się wyrazami nadziei, że „w ciągu najbliższych lat dowiemy się, co się kryje w jądrze atomowym — choć podejrzewamy, że **ukryliśmy to tam sami**“²⁷⁾. Minęło lat 10 i już pierwsze osiągnięcia w dziedzinie wykorzystywania energii atomowej wykazały z absolutną jasnością, że nasze teorie budowy jądra atomowego nie były dowolnymi wymysłami narzuconymi naturze ze względu na „przesłanki gnoseologiczne“, lecz obrazami, w przybliżeniu wiernie odtwarzającymi rzeczywistość obiektywną, istniejącą niezależnie od tych lub innych naszych przesłanek. To, co „kryło się“ w jądrze atomowym, nie było w nim, rzecz jasna, ukryte przez nas.

Angielski matematyk i wojujący idealista, E. T. Whittaker, również poddał w jednym ze swych przemówień ostrej krytyce poglądów Eddingtona. Dowodzi on, że „zasady gnoseologiczne Eddingtona nie mogą poprzedzać absolutnie wszelkiego doświadczenia“. Ale Whittaker krytykuje Eddingtona jedynie tak, jak w ogóle może jeden idealista skrytykować drugiego: wprowadza on sam cichaczem zasady aprioryczne, tyle tylko, że w innym sformułowaniu. Powołuje się na to, że wielu tezom fizyki teoretycznej można, jak wiadomo, nadać postać takiego czy innego „zakazu“ lub „stwierdzenia niemożliwości“ (druga zasada termodynamiki, zasada nieoznaczoności w mechanice kwantowej, zasada Paulego itd.). Tezy te uważa Whittaker za zasady **aprioryczne**, za „przekonanie umysłu“ o niemożliwości dokonania tego to a tego. Proponuje on dla nich nazwę „postulatów bezsiły“ (postulates of impotence) i chciałby podnieść je

²⁷⁾ A. Eddington — Relativity Theory of Protons and Electrons, p. 329.

do rzędu podstawowych zasad fizyki. Możemy — mówi Whittaker — zajrzeć w przyszłość, kiedy to „traktat z zakresu dowolnej gałęzi fizyki będzie mógł być utrzymany, jeśli tego autor zapragnie, w tym samym stylu, co i „Zasady geometrii“ Euklidesa; opierając się na pewnych postulatach apriorycznych, mianowicie na postulatach niemocy, można będzie wydedukować z nich wszystko inne na drodze rozumowań sylogistycznych²⁸⁾.

Jeśli Eddington, Milne, Whittaker absolutyzują abstrakcyjne myślenie matematyczne czyniąc zeń wszechwładne narzędzie poznania, to niektórzy inni teoretycy burżuazyjni, np. Amerykanin James Feibleman, dochodzą w swych poglądach w istocie rzeczy do zdyskredytowania abstrakcji naukowej i pomniejszenia jej roli w procesie poznania. W obszernym, wyjątkowo niejasnym stylem napisanym artykule „Mitologia nauki²⁹⁾” Feibleman wychodząc z założenia, że „nauka ma do czynienia z abstrakcjami, i z niczym więcej“, dochodzi do bezsensownego wniosku, że nauka „dąży do tego, by stać się... w miarę możliwości jak najbardziej niezależną od rzeczywistości“. Według Feiblemana abstrakcja naukowa oddala nas od rzeczywistości: „t“ fizyki (czas) jest, jak powiada, „bezczasowe“, „F“ mechaniki (siła) nie może niczego spowodować itd.

W rzeczywistości zaś abstrakcja naukowa, taka jak np. abstrakcja czasu, siły, przyspieszenia itp. w fizyce, bynajmniej nie oddala nas od rzeczywistości. Wiadomo powszechnie, że na wykorzystaniu tego rodzaju abstrakcji przez mechanikę i fizykę opierają się ostatecznie wszystkie wyliczenia techniczne. Co więcej, jak pisał Lenin, „myślenie, wznosząc się od konkretnego do abstrakcji, nie oddala się — jeśli jest ono **prawidłowe** — od prawdy, lecz zbliża się do niej... Wszystkie naukowe (prawidłowe, poważne, nie bezsensowne) abstrakcje odzwierciedlają przyrodę głębiej, wierniej, pełniej³⁰⁾. Ale o to właśnie chodzi, że Feibleman dąży do zatarcia granicy między naukowymi, prawidłowymi abstrakcjami a abstrakcjami bezsensownymi. W tym właśnie celu nawraca on do poglądu neokantysty Rickerta, który również twierdził, że „im bardziej udoskonalamy nasze przyrodnicze teorie, tym bardziej oddalamy się od rzeczywistości i tym niewątpliwiej wymyka się nam ona przy opracowywaniu tych teorii³¹⁾).

²⁸⁾ E. T. Whittaker — Some Disputed Questions in the Philosophy of Physical Sciences, „The London, Edinburgh and Dublin Philosophical Magazine and Journal of Science“ 1942, Vol XXXIII, p. 361.

²⁹⁾ J. Feibleman — Mythology of Science, „Philosophy of Science“ 1944, Vol. XI, nr 2.

³⁰⁾ W. Lenin — Filosofskie tetradi, Gospolitizdat 1947, str. 146.

³¹⁾ H. Rickert — Granicy jestwienno-naucznego obrazowania, St. Petersburg 1903, str. 209.

W rzeczy samej — Feibleman w swym artykule rozpatruje na równi z abstrakcją naukową mity. „Mit — pisze on — można poddać analizie logicznej, tak jak logika może być odziana w szaty mitologiczne. Bogowie w mitach starożytnych mogli być traktowani jak postulaty... W rozumieniu współczesnym mit jest wymysłem. Jednak wszelka wiedza ma charakter częściowych (niepełnych) prawd, czyli mitów, podczas gdy wszelkie tak zwane mity są po prostu częścikowymi prawdami, których częściowy fałsz został już wykazany“. Celem całego tego bajdurzenia jest zatarcie różnicy między prawdami naukowymi a wymysłami mitologicznymi. W przypadku mitów wykazany został tylko częściowo ich fałsz, „można“ więc je nazwać częścikowymi **prawdami**; wszelka zaś prawda naukowa jest prawdą niepełną, częścikową, „można“ więc porównać ją do mitu, można mit i prawdę naukową utożsamiać!

Jeśli Eddington, jak wykazywał A. A. Żdanow w swym przemówieniu w dyskusji filozoficznej latem 1947 r., zbliża się do pitagorejskiej mistyki liczb, to Feibleman zbliża się do pitagoreizmu z innej strony. Lenin pisał o filozofii pitagorejskiej: „Połączenie **częściaków** myślenia naukowego z fantazją na wzór religii, mitologia. A teraz? To samo: połączenie to samo, inna jest tylko proporcja nauki i mitologii“³²). Ta więc właśnie współczesna proporcja nauki i mitologii niedogodna jest dla heroldów obskurantyzmu w rodzaju Feiblemana. Chcieliby oni wzniesić wymysł religijny na piedestał prawdy naukowej, naukę zaś zniżyć do poziomu mitu, fantazji.

Galimatias, jakim są poglądy filozofów burżuazyjnych na „statut“ praw przyrody, charakteryzuje też doskonale dyskusja nad zagadnieniem znaczenia tez empirycznych. Zagadnienie to sformułowane zostało w sposób następujący: jaki jest „stopień pewności“ tez empirycznych?

Szereg filozofów (Carnap, Lewis, Ayer, Russell, Henle) dowodzi że tezy empiryczne mogą mieć tylko pewien stopień prawdopodobieństwa, że są one w istocie rzeczy tylko hipotezami. Carnap obiera jako przykład zdania empirycznego zdanie: „Ten klucz jest żelazny“ i „dowodzi“, że nauka nie jest w stanie stwierdzić prawdziwości tego zdania, że pozostanie ono na wieki tylko mniej lub bardziej prawdopodobną hipotezą! Rozumuje on w sposób następujący: możemy sprawdzić to zdanie (P_1) w ten sposób, że zbadamy, czy klucz nasz jest przyciągany przez magnes. Pozytywny wynik doświadczenia stanowić będzie częściowy dowód tezy, że klucz jest żelazny. Następnie albo zamiast tego możemy dokonywać doświadczeń metodami elektrycznymi, mechanicznymi, chemicznymi, optycznymi, bądź jeszcze innymi. Jeżeli w toku tych następujących po

³²) W. Lenin — *Filosofskie tetradi*, Gospolitizdat 1947, str. 235.

sobie doświadczeń otrzymywać będziemy wciąż wyniki pozytywne, to pewność zdania P_1 będzie nieprzerwanie wzrastać. Ilość wyników, które każe przewidywać P_1 , jest nieskończona. A więc zawsze musimy liczyć się z możliwością, że w przyszłości oczekuje nas wynik negatywny. Tak więc, jeśli wierzyć mamy Carnapowi i innym autorzytetom burżuazyjnej filozofii nauk przyrodniczych, żelazny klucz poddany milionom prób opartych na metodach magnetycznych, optycznych i najrozmaitszych innych może jednak pewnego pięknego dnia okazać się kluczem zrobionym z ołowiu albo nawet z drewna!

Takie bezsensowne poglądy wyśmiał już Engels, pisząc: „Cóż mamy myśleć o zoologu, który by powiedział: pies zdaje się mieć cztery łapy, nie wiemy jednak, czy nie ma on w rzeczywistości czterech milionów łap, albo może w ogóle nie ma łap?“³³⁾.

Jeszcze bardziej stanowczo niż w pracy Carnapa wyrażone są oparte na podobnym rozumowaniu wątpliwości w artykule prof. Henlego³⁴⁾. Henle rozpatruje ten sam przykład w formie nieco bardziej ogólnej (teza: „to — żelazne“). Ażeby doświadczenie z magnesem mogło być rozstrzygające — pisze Henle — musimy mieć pewność, że to, czym dotykamy naszego przedmiotu, jest rzeczywiście magnesem. Jeśli ten hipotetyczny magnes ma formę podkowy, odpowiednie wymiary i cały z wyjątkiem biegunów pomalowany jest na czerwono, to można sądzić, że jest on magnesem.

Lecz jeśli pośród mych przyjaciół — snuje swe głębokie rozważania Henle — nie brak jest figlarzy, a data doświadczenia bliska jest 1 kwietnia, to nie można mieć nawet praktycznej pewności co do magnesu. Trzeba więc sprawdzić, czy jest to magnes; w tym celu można go np. zbliżyć do kompasu i przekonać się, czy odpycha on jeden z końców jego strzałki. Tu jednak musimy sobie zadać pytanie, czy kompas nasz jest rzeczywiście kompasem? itd. Otrzymujemy nieskończoną regresję: „nie tylko pewność, lecz i dowolny stopień prawdopodobieństwa potwierdzenia zatrać się w nieskończonej regresji“.

Henle wyciąga stąd wniosek, że tylko te tezy, w których mowa jest o zjawiskach, nie zaś o obiektach lub zdarzeniach, mogą być pewne. Twierdzenia typu: „to wygląda tak, jakby było czerwone“, „to brzmi jak sonata Beethovena“ — powiada Henle — nie mogą być zweryfikowane ani obalone. Jeśli okaże się, że owa hipotetyczna „sonata Beethovena“ jest w rzeczywistości utworem Mozarta lub Haydna, to nie wyklucza to wcale możliwości, że dla mnie utwór ten brzmiał jak sonata Beethovena.

Co można powiedzieć o wszystkich tych rozważaniach Henlego?

³³⁾ F. Engels — *Dialektyka przyrody*, Gospolizdat 1948, str. 194.

³⁴⁾ P. Henle — *On the Certainty of Empirical Statements*, „The Journal of Philosophy” 1947, Vol. XLIV, p. 625 ff.

Można je chyba scharakteryzować jako swoistą filozoficzną robinsonadę. Marks pisał w „Kapitale“, że burżuazyjna ekonomia polityczna lubi robinsonady³⁵). Współczesna filozofia burżuazyjna również często ucieka się do nich. Biedny Robinson z kluczem i kompasem w ręku znajduje się na wyspie bezludnej, a figlarz Piętaszek podsuwa mu z okazji 1 kwietnia nie namagnesowaną sztabkę żelazną zamiast magnesu. Całe rozważanie przeprowadza się tak, jak gdyby eksperymentator działać musiał w zupełnym oderwaniu od całej praktyki ludzkości, od nauki, jak gdyby musiał on zaczynać kontrolę prawidłowego funkcjonowania przyrządów „od Adama“, nie mając możliwości oparcia się o całą poprzedzającą jego pracę praktykę ludzkości.

To jednak jeszcze nie wszystko. Powodowany pragnieniem zdławienia wiary w naukę autor dopuszcza się tu najjaskrawszych fałszów. Tak np. proces sprawdzania przy pomocy magnesu, czy mamy do czynienia z żelazem, nie prowadzi wcale do nieskończonej regresji. W podręcznikach szkolnych całego świata zamieszcza się zazwyczaj zadanie następujące: ulane są dwa zupełnie jednakowe pręty stalowe. Przekonać się, który z nich jest namagnesowany. Przy rozwiązywaniu tego zadania wykorzystuje się, jak wiadomo, istnienie w każdym magnecie linii neutralnej; zbliżając pręt A jednym z końców (biegunów) do środka prętu B i stwierdzając przyciąganie przekonujemy się natychmiast, że to właśnie pręt A jest namagnesowany. Można tak postąpić również, gdyby zaszła konieczność wypróbowania naszego primaaprilisowego magnesu. To samo da się powiedzieć zasadniczo o wszelkim doświadczeniu tego rodzaju; żadne z nich, jeśli tylko przemyślane zostało jak należy (nie dla zabawy jedynie), nie prowadzi do nieskończonej regresji.

Zresztą doświadczenie przy pomocy magnesu rzeczywiście nie może rozstrzygnąć definitywnie problemu: magnes bowiem przyciąga nie tylko żelazo, lecz także i pewne stopy. Nauka dysponuje jednak szeregiem innych, o wiele doskonalszych metod ustalenia, czy „to“ wykonane jest z żelaza. Wspomnijmy dla przykładu o tych metodach, które stosuje się na wielką skalę w laboratoriach fabrycznych: analiza chemiczna (ilościowa i jakościowa), analiza widmowa, analiza widma promieni X, mikroanaliza i szereg innych. Nie musimy bynajmniej poddawać naszego klucza dziesiątkom a tym bardziej milionom prób. Jedna próba, np. analiza widmowa, pozwoli nam na udzielenie odpowiedzi: skład chemiczny naszego klucza jest np. następujący: żelaza 98,53%, węgla 0,74%, manganu 0,40%, krzemu 0,30%, siarki 0,01%, fosforu 0,02%, tzn. klucz nasz wykonany jest ze stali marki „U-7“, przy czym wiadomo z góry, że przy zastosowaniu danej metody i użyciu przyrządów takiego to

35) Patrz: K. Marks i F. Engels — Dzieła, wyd. ros., T. XVII, str. 86.

a takiego typu błędy w wynikach doświadczenia zawarte są w granicach, powiedzmy, 0,01%. W ogóle więc jedna jedyna próba rozstrzyga z całkowitą pewnością problem, „czy klucz jest żelazny“. Możemy potem kontynuować doświadczenia, jak długo nam się podoba, doprowadzając ich liczbę choćby do dziesiątków milionów — ale w wyniku żadnego z nich klucz nasz nie tylko nie może okazać się ołowianym lub złotym, ale nawet nie może się okazać, że jest on wykonany ze stali jakiejś innej marki.

Pytamy więc: czy zagadnienie zostało rozstrzygnięte definitywnie? Ma się rozumieć, że tak. Twierdzenie nasze, że badany klucz jest żelazny, jest obiektywnie prawdziwe. Praktyka, eksperyment stanowią kryterium prawdziwości twierdzenia, że klucz nasz jest żelazny (stalowy).

Kilka wierszy Lenina na ten temat (o pewności wiedzy empirycznej) zawiera nieskończenie więcej treści niż cała pisanina filozofów burżuazyjnych: „Panowanie nad przyrodą przejawiające się w praktyce ludzkości — mówi Lenin — jest rezultatem obiektywnie prawidłowego odbicia w głowie ludzkiej zjawisk i procesów przyrody, jest dowodem, że odbicie to (w granicach tego, co wykazuje praktyka) jest obiektywną, absolutną, wieczną prawdą“³⁶).

„W granicach tego, co wykazuje praktyka“ — jest to moment bardzo istotny. Rozpatrzmy jego znaczenie na przykładzie naszego nieszczęsnego klucza. Przeczuwając, że napotka sprzeczny tego rodzaju, jakie właśnie zgłosiliśmy powyżej, usiłuje Henle pozostawić sobie ścieżkę odwrotu zastrzegając się, że uznaje on istnienie „pewności praktycznych“ wolnych od „jakichkolwiek chimerycznych powątpiewań“, jednak będących tylko „pojęciami roboczymi“ (working concepts). Wyjaśnia to w sposób następujący: mogę być np. pewny, że widziałem dziś Johnsa w południe w handlowej części miasta; skoro jednak zaproponujecie mi, abym się o to założył, stawiając 500 dolarów przeciw 5, to może się okazać, że moja pewność, tj. moje pragnienie działania, nie sięga tak daleko. Pewność tego rodzaju, pewność praktyczną, zauważa Henle, można mieć również i co do klucza. Chce on widocznie przez to powiedzieć, że jeśli ktoś każdego wieczora otwiera kluczem drzwi swego mieszkania, to ma on niejaka pewność, że klucz ten nie jest zrobiony z drzewa, nie ma to jednak jakoby żadnego związku z nauką, chodzi tu bowiem tylko o ową gotną wzgardy pewność praktyczną. Można ustalić, że 98,53% materiału, z którego wykonany jest klucz, stanowi żelazo, później jednak może się okazać, że stwierdzenie to nie jest zupełnie ściśle, gdyż w rzeczywistości procentowa zawartość żelaza w materiale klucza wynosi nie 98,53%, lecz 98,531% itd., itd. Jest to zwykły chwyt agnostyków i relatywistów. Skoro

³⁶) W. Lenin — Dzieła, IV wyd. ros., T. XIV, str. 177.

cała nasza wiedza jest względna, to nie ma **żadnej** prawdy obiektywnej; skoro klucz może zawierać i 98,531%, i 98,532% żelaza, to zgódźmy się, że nie mamy w ogóle prawa mówić, że klucz jest żelazny, zgódźmy się, że jest to tylko hipoteza, „pojęcie robocze“ (tj. mniej lub więcej dowolne, mniej lub więcej fantastyczne przypuszczenie), **zasadniczo** niczym nie różniące się od „roboczego pojęcia“ boga, bożków domowych itd.

W rzeczywistości jednak twierdzenie, że klucz jest żelazny, zweryfikowane przez praktykę stanowi obiektywną, absolutną, wieczną prawdę w granicach tego, co wykazuje praktyka. Wieczną prawdę stanowi np. to, że klucz ten wykonany jest ze stali marki „U-7“, że w jego skład chemiczny wchodzi żelazo (98,53% z dokładnością do 0,01%). Żadne późniejsze, dokładniejsze ustalenia składu chemicznego klucza nie mogą zachwiać prawdziwości tej tezy. Doskonalsza technika eksperymentalna pozwoli, być może, na stwierdzenie, że w skład materiału klucza wchodzi 98,531% żelaza, czyli uściśli nasze pierwotne twierdzenie przez wniesienie poprawki odnoszącej się do jednej tysięcznej procentu. Granice praktyki jako kryterium prawdziwości są uwarunkowane **historycznie, rozszerzają się one wraz z rozwojem techniki doświadczenia**, z rozwojem sił wytwórczych społeczeństwa. „Kryterium praktyki, mówi Lenin, jest dostatecznie „niedefinitywne“, aby nie pozwolić wiedzy ludzkiej przekształcić się w „absolut“, zarazem jednak jest ono dość definitywne, by można było toczyć bezlitosną walkę ze wszelkimi odmianami idealizmu i agnostycyzmu“³⁷⁾. Kryterium praktyki wystarcza w zupełności do tego, by obalić wszelkie antynaukowe wymysły zwolenników idealizmu fizycznego, jakoby prawdy nauki były jedynie hipotezami.

Tak więc z filozoficznego punktu widzenia wszystkie te rozważania o wartości sądów empirycznych, które znajdujemy u Carnapa, Henlego i innych idealistów i które obiektywnie oznaczają dyskredytowanie nauki, osnute są, po pierwsze, na charakterystycznym dla myślenia burżuazyjnego oderwaniu teorii od praktyki, na przeciwstawieniu ich sobie, po drugie, na sofistycznym pomieszaniu związków i stosunków istotnych z nieistotnymi (żądanie Carnapa, aby poddano doświadczalnej próbie całą nieskończoną ilość związków naszego klucza z pozostałą przyrodą, całą nieskończoną ilość własności, które go muszą jako żelazny klucz cechować), po trzecie wreszcie — na zupełnym niezrozumieniu faktu, że i rola eksperymentu (szerzej — praktyki) w poznaniu naukowym może być zrozumiana również tylko przy uwzględnieniu jego rozwoju, tylko dialektycznie.

³⁷⁾ W. Lenin — Dzieła, IV wyd. ros., T. XIV, str. 130.

W jakim celu jednak przypuszcza się ten atak na fizykę? Czy sami filozofowie burżuazyjni uświadamiają sobie całkowicie znaczenie, jakie ma udzielenie takiej lub innej odpowiedzi na omawiane przez nich zagadnienie? Tak jest, Henle np. uważa nawet, że „cały problem pewności sądów (propositions) empirycznych jest dla współczesnej teorii poznania problemem podstawowym”³⁸). Cały więc ten zgiełk podniesiony został nie przypadkowo. Jakiż jest jego sens społeczny?

Gdy jeden z przyjaciół Berkeleya odmówił przystąpienia do komunii motywując to tym, że dogmaty chrześcijaństwa nie są tak nieodparcie przekonujące jak twierdzenia nauki, np. matematyki, biskup przypuścił atak na „królową nauk” — matematykę, dowodząc w specjalnie w tym celu napisanej książce („The Annalist...” 1734), że matematyka, szczególnie rachunek nieskończenie małych wielkości nie na długo przedtem odkryty przez Newtona, oparta jest na bardzo chwiejnych podstawach i nawet w mniejszym stopniu jest dowodliwa niż dogmaty wiary. Matematyka jednak nie traci przez to swego znaczenia **praktycznego**. Nie wolno więc również, wywodzi Berkeley, wymagać ścisłego dowodu dogmatów wiary.

Analogia ze współczesną burżuazyjną „filozofią nauki” naprasza się sama. Przedstawiciele „filozofii nauki” również „dowodzą”, że nauka, mianowicie fizyka, mimo jej ogromnych osiągnięć **praktycznych** opiera się na bardzo chwiejnych podstawach i stanowi zbiór nieuzasadnionych hipotez. Stąd, oczywiście, należy wysnuć wniosek, że nauka nie ma prawa wdzierać się w „przestrzeń życiową” religii, która, mimo że również nie oparta na solidnych podstawach, może jednak w zupełności zachować swe znaczenie we właściwej sobie dziedzinie. Nie jest przypadkiem, że w pracy zbiorowej „Filozofia XX wieku” — tym istnym kredo współczesnej filozofii burżuazyjnej — w artykule „Filozofia nauki” napisano czarno na białym: „Ze względu na abstrakcyjny charakter schematów naukowych, które na dobitkę nie są wcale doprowadzone do końca, oczywiście jest, że przyrodoznawstwo nie może się wypowiadać w kwestiach specyficznych doktryn metafizycznych, takich jak np. doktryna wpływu czynników nadprzyrodzonych na zjawiska przyrody”³⁹). Tenże dyplomowany prorok „Filozofii nauki”, odmawiający nauce prawa do wypowiadania sądów o tej bzdurnej bajce kleszej, charakteryzuje najzupełniej bezsporną tezę nauki o istnieniu ziemi, w czasach gdy nie istniał jeszcze człowiek, jako ideę dogmatyczną i błędną. Proszę posłuchać: „Dziś dogmat (tenet) naturalizmu (czytaj ma-

³⁸) P. Henle — On the Certainty of Empirical Statements, „The Journal of Philosophy”, Vol. XLIV, p. 625.

³⁹) V. F. Lenzen — Philosophy of Science, in „Twentieth Century Philosophy”, ed. by D. D. Runes, New York 1947, p. 122.

terializmu — H.N.) polega na tym, że ziemia pierwotniejsza jest w czasie od naszego jej postrzegania i nawet od życia na ziemi⁴⁰⁾.

I to się właśnie nazywa „filozofią XX wieku“! Jej przedstawiciele podają te reakcyjne bzdury za punkt widzenia nauki i tylko nauki, nauki wolnej od wszelkiej „metafizyki“...

3. Niemoc naukowa idealizmu fizycznego i jego usługi na rzecz obskurantyzmu i reakcji

Idealizm fizyczny reklamuje się jako filozofia nauki, filozofia nauk przyrodniczych XX w. itd. Lecz jest to jedynie usiłowanie zachowania dobrej miny przy złej grze: pretensjonalne szyldziki zamaskować mają fakt, że współczesna burżuazyjna filozofia nauk przyrodniczych jest nie tylko beznadziejnie zacofana w stosunku do obecnego poziomu nauki, lecz jest po prostu do głębi wroga nauce. Filozofia zajmująca się „kamieniem myślącym o Wiedniu“, przyrównująca prawa przyrody do mitów, filozofia rozważająca z najpoważniejszą w świecie miną „problem“ wieku i masy wszechświata, opierająca swe wywody na żartach primaaprilisowych, narzucająca przyrodzie postulaty impotencji — taka filozofia sama jest beznadziejnym impotentem w dziedzinie teoretycznego uogólnienia zdobyczy współczesnego przyrodoznawstwa. Teoretyczna myśl burżuazji nie może uniknąć losu swej klasy. Filozofia młodej rewolucyjnej burżuazji — francuski materializm XVIII w. — powstała i rozwinęła się w ścisłym związku ze współczesnym jej przyrodoznawstwem, stanowiła teoretyczne jego uogólnienie; przeciwstawiła ona metafizyce idealistycznej i dogmatom religijnym konkretne badanie rzeczywistej przyrody. Filozofia burżuazyjna epoki imperializmu, oznaczającego reakcję na całej linii (Lenin), usiłuje wcisnąć przyrodę w prokrustowe łożo swych idealistycznych i antydialektycznych systemacików. Zamiast teoretycznego uogólnienia zdobyczy naukowych współczesnego przyrodoznawstwa częstuje nas ona bezsensownymi wymysłami na ich temat. Pogłosy zburzonych od dawna idealistycznych konstrukcji Berkeleya, Hume'a, Rickerta, Macha, podaje ona za ostatnie słowo nauki.

Jako perspektywę przyszłości ukazują nauce burżuazyjni filozofowie przyrodoznawstwa oczekującą ją rzekomo nieuchronnie ślepa uliczkę. Tak np. Dampier w cytowanej powyżej książce prorokuje, że mimo wszelkie osiągnięcia fizyki atomowej „nasz mechanizm umysłowy prędzej czy później zbankrutuje i staniemy w obliczu budzącego grozę misterium, któremu na imię rzeczywistość“. W tejże książce „uogólnia“ Dampier osiągnięcia mechaniki kwantowej w sposób następujący: „Następuje, jak sędzę, ostateczna niemoż-

⁴⁰⁾ V. F. Lenzen — Philosophy of Science, p. 121.

liwość dokładnej wiedzy, nieokreśloność fundamentalna, poza której granice nie dane jest nam wyjść. Podobne rezultaty — dodaje — można osiągnąć przy pomocy doktryny relatywistycznej“.

Przypomina to wielce sceptycyzm Hume'a. W „Badaniu rozumu ludzkiego“ Hume pisał: „Trzeba przyznać, że przyroda utrzymuje nas we wzbudzającej szacunek odległości od swych tajemnic i pozwala nam poznać jedynie nieliczne powierzchowne własności swych obiektów. Nasze zmysły zapoznają nas z barwą, ciężarem i konsystencją chleba, ani zmysły jednak, ani rozum nie mogą zaznać nas z tymi własnościami, dzięki którym chleb żywi i podtrzymuje organizm ludzki“. Obecnie, kiedy te własności chleba, nazwane przez Hume'a „ukrytymi siłami“, znane są doskonale, argument jego wywołać może jedynie uśmiech. Ale taki jest już los wszystkich tego rodzaju argumentów agnostycyzmu i sceptycyzmu. Osiągnięty przez naukę w pewnym momencie, historycznie uwarunkowany poziom usiłują one przedstawić jako jej granicę absolutną, której nauka rzekomo w ogóle nie będzie mogła przekroczyć. Dalszy rozwój nauki wykazuje jednak, że granica ta była jedynie granicą względną, że była to granica nauki jedynie w określonym czasie. „Atomowy“ argument Dampiera nie ma żadnej wyższości nad „chlebowym“ argumentem Hume'a.

Głosząc, że nauka nie jest w stanie całkowicie poznać rzeczywistości, reakcyjni filozofowie burżuazyjni nawołują do „uzupełnienia“ nauki religią, mistyką. Tenże Dampier w przedmowie do swej książki oświadcza, że dla poznania życia nie wystarcza nauka, filozofia, sztuka, „trzeba nam jeszcze zrozumienia świętej tajemnicy, poczuć obcowania z mocą boską“.

Idealizm fizyczny jako odmiana czy też odcień idealizmu filozoficznego ugrzązł cały w bagnie religianctwa i jest tylko osłabioną, rozwodnioną, wysubtelnioną formą fideizmu.

Współczesny „kulturalny“ fideizm, podkreślał Lenin, wcale nie odrzuca nauki, odrzuca on jedynie „nadmierne“ pretensje nauki — mianowicie pretensje nauki do poznania prawdy obiektywnej. „Czegoś więcej ponad to, żebyśmy uznali teorie nauk przyrodniczych za „hipotezy robocze“, współczesny kulturalny fideizm... ani myśli żądać. Oddamy wam naukę, panowie przyrodnicy, wy zaś oddajcie nam gnoseologię, filozofię — oto warunek zgodnego współzycia teologów i profesorów w „przodujących“ krajach kapitalistycznych“⁴¹).

Jedną z najnowszych ilustracji tej tezy jest wydana w Londynie w r. 1944 książeczka Leslie Beltona „Religia i uczeni“ (z serii „Religia w zmieniającym się świecie“). Belton upatruje przyczynę konfliktu między nauką a religią w tym, że każda z nich usiłowała we-

⁴¹) W. Lenin — Dzieła, IV wyd. ros., T. XIV, str. 267.

drzeć się na pole działania należące do drugiej. Wyrzuca on teologom, że usiłowali „poddąć krytyce nie tylko interpretację, ale i fakty, na których opierały się te interpretacje“. Uczeni zaś, zdaniem Beltona, „posunęli swe interpretacje nazbyt daleko i na tym polegał ich godny pożałowania błąd“. Sens propozycji Beltona jest jasny. Podzielmy się polubownie: Do was, uczonych, należyć będą fakty, do nas, teologów, interpretacje, prawda bowiem stanowi nasz kleszy monopol („naukowe poszukiwanie prawdy — pisze Belton — można uważać za szczególną formę działalności religijnej“!).⁴²⁾

Filozofującemu klesze angielskiemu wtóruje klerykalizujący amerykański filozof profesor Patterson. Żali się on na wielkie wpływy materializmu i nawołuje filozofów do stworzenia „nowej metafizycznej syntezy, która by była bardziej adekwatna i prawdziwsza niż jakakolwiek z tych, które znał świat dotychczas. A kiedy ten szczęśliwy dzień nastąpi, linia oddzielająca filozofię od religii z pewnością będzie mogła stać się tak cienką i przezroczystą, że nie wiadomo, czy w ogóle będzie dostrzegalną“⁴³⁾.

Tak więc „synteza metafizyczna“, do której stworzenia nawołuje Patterson, polega po prostu na zlikwidowaniu filozofii i rozpuczeniu jej w teologii.

W r. 1944 ukazał się w New Yorku angielski przekład książki Jordana „Fizyka XX w.“ Autor jej, wybitny fizyk-teoretyk, znany jest jednak również i z tego, że także usiłował spitrasić pewną „syntezę“, mianowicie „syntezę“ nauki i filozofii z... narodowym socjalizmem. Książka uzyskała pochlebną ocenę angielskiej jak i amerykańskiej prasy. Neopozytywista machowskiego pokroju, Jordan, za wybitną zasługę „nowego pozytywizmu“ uważa nie tylko to, że oznacza on, jego zdaniem, „likwidację materializmu“, lecz i to, że „konceptcja pozytywistyczna odsłania nowe możliwości pozostawienia religii jej przestrzeni życiowej bez popadnięcia w sprzeczność z myślą naukową“⁴⁴⁾. Jordan aprobuje pogląd Bavinka, autora książki pod charakterystycznym tytułem „Przyrodoznawstwo na drodze ku religii“, która głosi, że rozwój nauki współczesnej prowadzi do rekonstrukcji religijnego obrazu świata, uważa jednak, że ta rekonstrukcja nie może się dokonać na bezpośredniej drodze „pozytywnego poznania Boga przez przeniknięcie tajemnic przyrody“ i dlatego proponuje drogę okrężną. Jak nie kijem, to pałką — byleby tylko przeszwarzować bożię do fizyki atomowej! Jordan powołuje się przy tym na jakieś tajemnicze, mistyczne „niefizyczne doświadczenia“ i w swej lokajskiej służalczości wobec fideistów gotów jest

⁴²⁾ L. Belton — *Religion and the Scientists*, London 1944, p. 18.

⁴³⁾ R. L. Patterson — *Philosophy and Christianity*, „*The Review of Religion* 1947, Vol. II, nr 2, p. 148.

⁴⁴⁾ P. Jordan — *Physics of the 21-th Century*, New York 1944, p. 160.

nawet w „stosunku ludzi do techniki“ dopatrzyć się „specyficznego religijnego problemu“.

Z konkubinatu nauki burżuazyjnej z teologią, o którym mówił Lenin, rodzą się takie potwory jak np. dwie książki cytowanego powyżej angielskiego profesora — matematyka Whittakera. Pierwsza z nich ukazała się w roku 1934 i nazywa się „Początek i koniec świata“. Whittaker wykorzystał w niej drugą zasadę termodynamiki dla „dowodu“ nieuchronności końca świata. Wymysł ten dawno już temu pogrzebany został przez naukę. Nie tylko teoretycznie udowodniono, że podobny wniosek z drugiej zasady termodynamiki przeczyłby bezspornie uznanym prawom fizyki, lecz i eksperymentalnie wykazano, że dziedzina stosowalności drugiej zasady termodynamiki jest ograniczona, że więc nieuprawnione jest jej zastosowanie do wszechświata jako całości. To wszystko jednak nie przeszkadza Whittakerowi (jak również Jeansowi, Eddingtonowi i pewnym innym fizykom) w dopasowaniu tego prawa fizyki do mitów ewangelicznych.

Jeszcze bardziej bezceremonialnie poczyną sobie Whittaker, gdy zabiera się do „dowodzenia“, że świat miał początek. Zdaje on sobie sprawę, że współczesne hipotezy idealistyczne prowadzące tak czy inaczej do wniosku, iż świat miał „początek“, są, wyrażając się delikatnie, bardzo słabo uzasadnione, że wiszą one w powietrzu w braku jakiegokolwiek oparcia; mimo to jednak oświadcza bez troski, że najlogiczniej (!) jest postulować stworzenie świata z niczego aktem woli boskiej⁴⁵).

W swej drugiej książce — „Przestrzeń i duch. Teoria wszechświata i dowód istnienia Boga“ (r. 1946) — wykorzystuje Whittaker teorię względności dla wzmocnienia „dowodów“ istnienia boga, sformułowanych 700 lat temu przez „świętego“ Tomasza z Akwinu. W jednym z tych rzekomych dowodów twierdził „akwinata“, jak wiadomo, że ład przyrody każe nam koniecznie uznać istnienie istoty nadrzędnej, która ten ład utrzymuje. Lecz akwinata — mówi Whittaker — nie wiedział tego, o czym my wiemy, mianowicie że w całym wszechświecie działają jedne i te same prawa matematyczne; zdaniem Whittakera świadczy to o stworzeniu całego świata przez „jeden umysł“ i przydaje „dowodowi“ Tomasza dziś „o wiele więcej mocy niż miał on w wieku XIII“.

Nie warto chyba rozwodzić się nad tym, że materialści obalają ten rzekomy dowód — w jego pierwotnej jak i zmodernizowanej postaci — wychodząc z założenia materialnej jedności świata, które czyni zrozumiałą jednolitość działających w nim praw bez konieczności uciekania się do bzdur o istocie nadprzyrodzonej. Warto zwró-

⁴⁵) E. T. Whittaker — The Beginning and End of the World, London 1943, p. 63.

cić uwagę na coś innego: Whittaker jest wybitnym specjalistą w swej dziedzinie nauki; kurs współczesnej analizy matematycznej Watsona i Whittakera cieszy się popularnością wśród specjalistów. Ale jałowe filozofowanie idealistyczne czyni swoje i zmusza Whittakera do sprzedawania nauki klechom za trzydzieści srebrników. W swoich utworach filozoficznych zajmuje Whittaker pozycję cynicznego i jawnego wroga prawdziwej nauki.

Przestrzeń i czas — nawołuje Whittaker — „pozbawić trzeba tej dominującej roli, jaką odgrywały one w newtonizmie, i zdegradować do roli mniej więcej takiej, jaką grały one w filozofii scholastycznej”.

Trudno jest, zdaje się, znaleźć system bardziej wrogi nauce niż scholastyka średniowieczna. Zdaniem jednak Whittakera, scholastyka jest filozofią „najbardziej kongenialną umysłowi naukowemu”⁴⁸⁾.

Ileż racji miał A. A. Zdanow, gdy podczas dyskusji filozoficznej w r. 1947 mówił, że „współczesna nauka burżuazyjna zaopatruje religianctwo i fideizm w nowe argumenty, które należy bezlitośnie demaskować”!

Nie tylko fideizm zresztą czerpie argumenty z idealistycznej interpretacji nauk przyrodniczych; konstrukcje idealizmu fizycznego coraz częściej wykorzystywane są bezpośrednio w celach reakcji politycznej. Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że w obecnych warunkach, służąc burżuazyjnej filozofii nauk przyrodniczych i religianctwu, służy się jednocześnie reakcji imperialistycznej; mimo to jednak warto przytoczyć pewne przykłady bezpośredniego wykorzystania idealistycznej interpretacji nauk przyrodniczych do celów reakcji politycznej.

Oto pewne przykłady metod wykorzystywania idealistycznych wniosków z teorii fizyki współczesnej do walki z komunizmem, do usprawiedliwienia pseudodemokracji burżuazyjnej, do „uzasadnienia” ekspansji imperialistycznej.

Cytowany już wyżej Amerykanin James Feibleman rozumuje w sposób mniej więcej taki: Materializm dialektyczny jest podstawą teoretyczną komunizmu, ale materializm dialektyczny, jak twierdzi, obalony został przez „badania subatomowe fizyki współczesnej”; komunizm więc, którego podstawa teoretyczna jest fałszywa, nie może być odpowiednią formą organizacji społeczeństwa. Feibleman, jak to zwykli czynić idealiści, utożsamia materializm mechanistyczny z materializmem w ogóle, a więc i z materializmem dialektycznym, i w ten sposób osiąga nad nim łatwe zwycięstwo.

Ten chwyt idealizmu został już przygwożdżony przez Lenina. W rzeczywistości cała fizyka współczesna stanowi jeden z najbar-

⁴⁸⁾ E. T. Whittaker — Aristotle, Newton, Einstein, „Science” 1943, Vol. XCVIII, p. 270.

dziej przekonywających dowodów słuszności materializmu, ale materializmu właśnie dialektycznego, nie zaś metafizycznego, mechanistycznego. Feibleman jednak ma przed sobą ściśle określone cele polityczne. Dlatego usiłuje on przekonać czytelnika, że nie tylko materializm dialektyczny obalony został przez fizykę współczesną, lecz ponadto że zrehabilitowana została przez nią średniowieczna scholastyka. W istocie bowiem: jako przeciwwagę materializmu dialektycznego zaleca Feibleman najlepiej, jego zdaniem, nadający się na teoretyczną podstawę „pozytywnej demokracji“ i „idealnego społeczeństwa“ tzw. realizm — średniowieczny scholastyczny „realizm“, zaprawiony „realizmem“ takich asów współczesnej filozofii reakcyjnej, jak Santayana, Whitehead, Peirce (nb. w jednym ze swych najnowszych artykułów zaliczył Feibleman do realistów i Platona!).

Zdaniem Feiblemana, demokracja burżuazyjna Stanów Zjednoczonych powołana jest do kierowania światem. „Oczekuje nas możliwość kierowania nie tylko własnym państwem, lecz i rozwojem świata — pisze. — Wymaga to od nas przywiązywania właściwej wagi do teorii“⁴⁷⁾.

W wypowiedzi tej każda rzecz znalazła się na właściwym miejscu; celem jest amerykańskie panowanie nad światem, środkiem — obalenie światopoglądu naukowego — materializmu dialektycznego — i propaganda idealizmu.

Na fizykę jądra atomowego powołuje się również reakcyjny historyk literatury, Stovall, autor książki „Idealizm amerykański“. Powodzenie w dziele znalezienia „nowej interpretacji przyrody, która może przywrócić stan harmonii między nią a religią“, uważa Stovall za przesłankę „odrodzenia ducha“ i wielkich osiągnięć w dziedzinie literatury, a nawet gospodarki. Zupełnie tak samo jak Feibleman uważa Stovall idealizm za jedynie właściwą filozofię „demokracji“. „Wierzę — woła patetycznie — że demokracja będzie ratunkiem ludzkości w ciągu następnych stuleci i że filozofia demokracji z istoty swej jest u podstaw swych idealistyczna“⁴⁸⁾. Oto interes klasowy klasy panującej, pogrążający interpretację przyrody w bagno religianctwa!

W grudniu 1946 roku amerykański „The Journal of Philosophy“ opublikował artykuł Harolda Taylora. Tytuł tej pracy brzmi: „Filozofia i porządek światowy“⁴⁹⁾, mogłaby się jednak raczej nazywać

⁴⁷⁾ J. Feibleman — *Positive Democracy*, Chapel Hill 1940, pp. 61, 208. Patrz również: *Christianity, Communism and the Ideal Society*, London 1937.

⁴⁸⁾ F. Stovall — *American Idealism*, Norman 1943, p. VII.

⁴⁹⁾ H. Taylor — *Philosophy and World Order*, „The Journal of Philosophy“ 1946, Vol. XLIII, p. 701 ff.

„Filozofią Departamentu Stanu USA“. Taylor zaczyna również od stwierdzenia „braku powiązania“ między osiągnięciami fizyki jądrowej a „spekulacją moralną“, następnie zaś formułuje zadanie stworzenia czynnej, agresywnej filozofii burżuazyjnej. „Filozofia na Zachodzie — żali się — to kruche kółko zębate obracające się w powietrzu, ale niezdolne na skutek swego położenia, mocy czy rozmiarów ząbieć się z kołem wydarzeń“. „Tylko Rosjanie — użala się — zdobyli pewność filozoficzną i równowagę praktyczną“. Nie podoba się Taylorowi taka „ogromna siła dynamiczna“ światopoglądu, który nazywa „absolutnym materializmem“. Szuka on nań odtrutki w jakiejś „ponadnarodowej filozofii“ z amerykańskim „centralnym ideałem“ „wolnej wymiany ludzkiej wiedzy i bogactw między jednostkami i grupami wszystkich narodowości“. Znana to piosenka, choć śpiewana tym razem w umyślnie mglistym „filozoficznym“ języku! Nie od dziś to przecież zachwala się nam ekspansjonizm Stanów Zjednoczonym przy pomocy podobnie szlachetnych bzdur o „wolnej wymianie bogactw i idei“! Również w projekcie „naukowego planowania porządku światowego“ w celu „jak najszybszego rozpowszechnienia dobrodziejstw socjalnych“, o co obłudnie troszczy się ten filozof „porządku światowego“, wcale nie trudno rozpoznać amerykański plan ujarznienia innych narodów. Wreszcie w celu zamaskowania prawdziwej istoty swego wystąpienia zadaje Taylor z niewinną miną beczelnie prowokacyjne pytanie: „Największy światowy problem polityczny stanowi dziś zagadnienie, czy Rosja usiłuje zdobyć władztwo nad światem, czy też nie?“ Jest to, oczywiście stary trick złodziejski: „Łapaj złodzieja!“ — charakterystyczny, jak wiadomo, i dla dyplomacji amerykańskiej, a zdemaskowany w obliczu całego świata przez dyplomatów radzieckich.

Oto niektóre z metod wykorzystywania idealizmu fizycznego przez reakcję polityczną.

Oto oblicze współczesnego angielsko - amerykańskiego idealizmu fizycznego — jednej z odmian zgniłej ideologii burżuazji imperialistycznej.

Idealizm fizyczny jako wyraz burżuazyjnej ideologii epoki imperializmu odzwierciedla proces jej gnicia.

Już w pracy „Anarchizm czy socjalizm“ — pisał towarzysz Stalin, że los każdej doktryny filozoficznej wyznaczony zostaje przez istotę tej doktryny: „Jeśli... jest ona błędna i oparta na fałszywych przesłankach, to nie utrzyma się długo i zawiśnie w powietrzu“⁵⁰).

Opierający się na fałszywych przesłankach idealizm fizyczny nie może nie zawisnąć w powietrzu i nie utracić wpływu na inteligencję za granicą; coraz więcej przodujących uczonych zagranicznych

⁵⁰) Stalin — Dzieła, wyd. ros., T. I, str. 295.

przekonuje się o słuszności materializmu dialektycznego i o zupełnej błędności idealizmu, a współczesnego idealizmu „fizycznego“ w szczególności. Sam rozwój nauk przyrodniczych popycha ich ku temu dowodząc w sposób niezbity, że materializm dialektyczny jest „jedynie słuszną metodą i jedynie słuszną filozofią nauk przyrodniczych“⁵¹⁾.

Spośród uczonych i filozofów w USA i Anglii można wymienić wielu takich, którzy walczą z idealizmem fizycznym z pozycji materializmu dialektycznego.

Jeszcze w r. 1933 ukazała się w Londynie książka Worralla „Światopogląd nauki“, w której autor krytykuje ostro poglądy Russella, Eddingtona, Jeansa i innych idealistów. Analiza poglądów Eddingtona doprowadza Worralla do dobrze uzasadnionego wniosku, że „nie mają one żadnego związku z problemami naukowymi. Zapożyczone przezeń z nauki zdania i ilustracje służą jedynie do narzucenia łatwowiernemu czytelnikowi poglądów idealistycznych“⁵²⁾. Swą krytykę współczesnych przedstawicieli idealizmu fizycznego opiera Worrall na dziele Lenina „Materializm a empiriokrytycyzm“, które obszernie cytuje.

W New Yorku wydany został w r. 1939 podręcznik materializmu dialektycznego, napisany przez młodego utalentowanego filozofa, Dawida Guesta; Guest poległ w r. 1938 w Hiszpanii, gdzie walczył w szeregach Brygad Międzynarodowych. Jeden z rozdziałów podręcznika nazywa się: „Dzisiejsza walka na terenie filozofii“ i zawiera, między innymi, krytykę poglądów Bertranda Russella. „Kto czytał „Materializm a empiriokrytycyzm“ Lenina — pisze Guest — ten uzna, że argumenty, przy pomocy których zwalczał Lenin Macha, stosują się do Russella nieomal dosłownie“⁵³⁾.

Czytelnik radziecki zna książkę Cornfortha „Nauka przeciw idealizmowi“⁵⁴⁾, w której Cornforth poddał dokładnej analizie i krytyce poglądy Russella i Carnapa.

Profesor angielski — matematyk Levy⁵⁵⁾ — demaskuje idealizm wciskający się do fizyki, matematyki, chemii i wyraża przekonanie, że w przyszłości panować będzie w nauce wszystkich krajów jedynie słuszny światopogląd — materializm dialektyczny.

W Ameryce w ciągu ostatnich lat opowiada się w licznych artykułach przeciw idealizmowi fizycznemu i po stronie materializmu

51) W. Lenin — Dzieła, IV wyd. ros., T. XIV, str. 299.

52) R. L. Worrall — The Outlook of Science: Modern Materialism, London 1933, p. 96.

53) D. Guest — A Textbook of Dialectical Materialism, New York 1939.

54) M. Cornforth — Science versus Idealism. An Examination of „Pure Empiricism“ and Modern Logic, London 1946.

55) H. Levy — Social Thinking, London 1945.

prof. Sellars⁵⁰), którego poglądów, co prawda, nie można uznać za konsekwentny wyraz materializmu dialektycznego.

Listę osób zwalczających w prasie USA i Anglii idealizm fizyczny i reprezentujących materializm dialektyczny można by było znacznie powiększyć. Co się zaś tyczy fizyków zagranicznych unikających „filozofowania“, ale w swych pracach naukowych zajmujących **intuicyjnie stanowisko materialistyczne** — to jest ich legion. Bez wątpienia i dziś należy do nich większość przyrodników zagranicznych. Mimo szumnych oświadczeń, że filozofia nauk przyrodniczych XX w. ma charakter „fundamentalnie idealistyczny“, idealizmowi fizycznemu nie udaje się zepchnąć ich z tych pozycji. A to znaczy, że idealizm fizyczny już obecnie w znacznej mierze „wisi w powietrzu“.

Fizycy radzieccy w swej pracy kierują się **świadomie światopoglądem partii Lenina - Stalina**. Znakomite dzieło Lenina „Materializm a empiriokrytycyzm“, które zadało druzgocący cios idealizmowi fizycznemu, stało się dla nich książką, z którą obcuje się codziennie. Radzieccy filozofowie i fizycy mają wszystkie możliwości by wspólnymi siłami wywiązać się z zadania sformułowanego przez A. A. Żdanowa w przemówieniu podczas dyskusji filozoficznej, kiedy to mówił on o konieczności bezlitosnego demaskowania pseudonaukowej argumentacji, w której szukają oparcia fideizm i religianctwo.

„Woprosy filozofii“, Nr 2, 1948.

Przekład

II. Eilsteinówny

⁵⁰) R. W. Sellars — Materialism and Relativity („The Philosophical Review“ 1946, Vol. LV, nr 325); The Philosophy and Physics of Relativity („Philosophy of Science“ 1946, Vol. XIII, nr 3); „Reflections on Dialectical Materialism“ („Philosophy and Phenomenological Research“ 1944, Vol. V, nr 2).

Projekt programu kursu materializmu dialektycznego i dziejowego dla wyższych zakładów naukowych*

M A T E R I A L I Z M D I A L E K T Y C Z N Y

R o z d z i a ł I

MATERIALIZM DIALEKTYCZNY — ŚWIATOPOGLĄD PARTII MARKSI- STOWSKO-LENINOWSKIEJ

Temat I

Stworzenie materializmu dialektycz- nego i dziejowego przez Marksa i Engelsa

Światopogląd jako określony system poglądów na przyrodę i społeczeństwo. Klasowy charakter światopoglądu w społeczeństwie antagonicznym. Dwie klasy podstawowe w społeczeństwie kapitalistycznym. Dwa światopoglądy — proletariacki i burżuazyjny — ich zasadnicza przeciwstawność i niemożliwość jakiegokolwiek ich pogodzenia.

Pojęcie nauki jako systemu wiedzy o prawach rozwoju przyrody, spo-

łeczeństwa, myślenia i o sposobach planowego oddziaływania na otaczający nas świat. Przedmiot nauk przyrodniczych: prawa rządzące rozwojem przyrody, rozmaite własności i postacie poruszającej się materii; przedmiot nauk społecznych: prawa rozwoju życia społecznego, poszczególne formy stosunków społecznych. Klasowy charakter nauki.

Przedmiot filozofii jako nauki w toku jej rozwoju historycznego przed Marksem: od wyobrażeń filozoficznych zawartych w ogólnej „nauce” świata starożytnego do filozofii burżuazyjnej pojmowanej jako „nauka nad naukami”. Powstanie filozofii marksistowskiej jako nauki o najogólniejszych prawach rozwoju przyrody, społeczeństwa ludzkiego i myślenia, jako potężnego oręcza poznania i rewolucyjnego przekształcania świata, w rękach mas proletariackich walczących o swe wyzwolenie z ęt kapitalizmu, jako metody przenikającej wszystkie nauki przyrodnicze, społeczne, wzbogacanej przez osiągnięcia tych nauk w toku ich rozwoju.

Dwie metody, dwa sposoby ujmowania zjawisk, poznawania rzeczywistości: dialektyczna i metafizyczna. Uwarunkowanie historyczne, ograni-

*) Opracowany przez grono wykładowców, z polecenia wydziału nauk społecznych Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego ZSRR. Projekt zaleca się jako podstawę do dyskusji, w rezultacie której powinien zostać opracowany jednolity program.

czoność klasowa i naukowo-poznawcza metody metafizycznej.

Dwa kierunki zasadnicze, dwie zasadnicze linie w filozofii: materializm i idealizm. Klasowe i gnozeologiczne źródła idealizmu, jego reakcyjność i brak podstaw naukowych.

Idealistyczna dialektyka Hegla. Metafizyczny materializm Feuerbacha. Ich klasowa ograniczoność historyczna, jednostronność, niekonsekwencja i bezpodstawność z punktu widzenia nauki.

Historyczne warunki powstania materializmu dialektycznego. Rozwój kapitalistycznego sposobu produkcji. Osiągnięcia w rozwoju nauk przyrodniczych w w. XIX. Kształtowanie się proletariatu jako klasy. Zaostrzanie się sprzeczności klasowych w łonie społeczeństwa burżuazyjnego i rozwój ruchu robotniczego. Walka klasowa proletariatu i wielkie odkrycia nauk przyrodniczych jako przesłanka powstania dialektyczno-materialistycznego sposobu pojmowania rozwoju przyrody i życia społecznego w filozofii marksistowskiej, która odsłoniła klasowy charakter, reakcyjność i bezpodstawność naukową filozofii burżuazyjnej, światopoglądu burżuazyjnego.

Materializm dialektyczny jako naukowy wyraz podstawowych interesów klasy robotniczej i jako uogólnienie całego doświadczenia rozwoju dziejowego ludzkości na podstawie osiągnięć przodującej myśli naukowej i doświadczenia walki proletariatu z ustrojem kapitalistycznym. Krytyczne przetworzenie przez Marksa i Engelsa wszystkiego, co było postępowe i przodujące w zdobycach nauki burżuazyjnej: materializmu francuskiego XVIII w. i idealistycznej dialektyki Hegla, metafizycznego materializmu Feuerbacha w filozofii niemieckiej, angielskiej ekonomii politycznej, socjalizmu utopijnego.

Zespolenie w organiczną jedność w filozofii Marksa i Engelsa dialektycznej metody poznania i materialistycznej teorii interpretacji zjawisk przyrodniczych i społecznych. Powstanie filozofii marksistowskiej — rewolucja, skok jakościowy w rozwo-

ju filozofii, zapoczątkowujący materializm dialektyczny i dziejowy jako rewolucyjną naukę filozoficzną, aktywny światopogląd partii komunistycznej i klasy robotniczej.

Opracowanie przez Marksa i Engelsa rewolucyjnej materialistycznej dialektyki jako najpełniejszej, najbogatszej treściowo, głębokiej i wolnej od jednostronności nauki o ogólnych prawach rozwoju przyrody, społeczeństwa ludzkiego i myślenia — 1) rozwoju przebiegającego w warunkach wzajemnego powiązania i wzajemnej zależności między wszystkimi zjawiskami, 2) rozwoju jako ruchu, zmiany i odnowienia, 3) rozwoju jako przejścia drogą skoku od zmian ilościowych do zasadniczych jakościowych, jako przejścia od prostego do bardziej złożonego, od niższego do wyższego, 4) rozwoju jako walki przeciwieństw.

Stworzenie przez Marksa i Engelsa teorii naukowej materializmu filozoficznego jako najwyższej formy materializmu, który głosi, że: 1) świat jest w swej istocie materialny i rozwija się zgodnie z prawami ruchu materii, 2) materia jest rzeczywistością pierwotną, świadomość — wtórna, 3) świat i prawa nim rządzące są poznawalne.

Marks i Engels zastosowali konsekwentnie tezy materializmu dialektycznego do dziedziny życia społecznego i wskazali „drogę do naukowego badania dziejów jako procesu jednolitego, prawidłowego w całej swej olbrzymiej wielostronności i sprzeczności” (Lenin).

Marks i Engels — twórcy światopoglądu proletariackiego, twórcy socjalizmu naukowego, teorii walki klas, genialni odkrywcy światowej roli dziejowej proletariatu jako wyzwoliciela ludzkości z niewoli ekonomicznej i duchowej i budowniczego społeczeństwa socjalistycznego.

Partyjny, bojowy charakter filozofii marksistowskiej, która kształtowała się i rozwijała w ostrej walce ze światopoglądem burżuazyjnym. Walka Marksa i Engelsa z rozmaitymi antyproletariackimi teoriami w ruchu robotniczym. w dziedzinie zaś fi-

lozofii — z rozmaitymi postaciami idealizmu oraz metafizycznego i wulgarного materializmu. Bojowy ateizm filozofii marksistowskiej.

Zasadnicza różnica między filozofią marksizmu jako ideowym orężem bojowym klasy robotniczej a dawnymi filozoficznymi „szkołami” i systemami filozofów-samotników, nie związanych z ruchem mas ludowych. „Marks i Engels nie są po prostu założycielami jakiejś „szkoły” filozoficznej — są to żywi wodzowie żywego ruchu proletariackiego, który szerzy się i przybiera na sile z każdym dniem” (Stalin).

Temat 2

Rozwinięcie filozofii marksistowskiej przez Lenina i Stalina

Historyczne źródła leninizmu. Leninizm — marksizm epoki imperializmu i rewolucji proletariackiej, epoki zwycięstwa socjalizmu w ZSRR. Leninizm — nowy, wyższy szczebel rozwoju światopoglądu marksistowskiego, rzeczywiste osiągnięcie kultury rosyjskiej i światowej, podsumowanie doświadczeń światowego ruchu rewolucyjnego klasy robotniczej i uogólnienia polityki partii bolszewickiej.

Rozwinięcie materializmu dialektycznego i dziejowego przez Lenina i Stalina jako światopoglądu partii marksistowsko-leninowskiej, partii nowego typu, jako fundamentu teoretycznego komunizmu.

Dalsze rozwinięcie marksistowskiego materializmu filozoficznego i dialektyki materialistycznej przez Lenina i Stalina. Jedność metody dialektycznej i teorii materialistycznej w pracach Lenina i Stalina jako wyraz jednolitości światopoglądu marksistowsko - leninowskiego. Dokonane przez Lenina materialistyczne uogólnienie wszystkich ważnych i istotnych zdobyczy nauki z okresu, który nastąpił po śmierci Marksa i Engelsa. Nowe elementy wniesione przez prace Lenina i Stalina do marksistowskiego rozwiązania podstawowego zagadnienia filozofii. Leninowska teoria odbicia, teza Lenina o prawdziwości wie-

dzy naukowej i o roli praktyki w poznaniu. Prace Lenina z zakresu dialektyki. Wzbogacenie marksizmu przez prace towarzysza Stalina o podstawowych rysach marksistowskiego materializmu filozoficznego i dialektyki materialistycznej.

Dalsze opracowanie zagadnień materializmu historycznego przez Lenina i Stalina. Skonkretyzowanie i rozwinięcie nauki o formacjach społeczno-ekonomicznych, o państwie, o rewolucji i dyktaturze proletariatu, o formach i roli świadomości społecznej w pracach Lenina. Stworzenie przez Lenina teorii możliwości zwycięstwa socjalizmu w jednym kraju.

Leninowsko - stalinowska teoria kwestii narodowej. Wojna w świetle marksizmu-leninizmu.

Stalin o warunkach materialnego życia społeczeństwa, o trzech cechach szczególnych produkcji, o sprzecznościach między siłami wytwórczymi a stosunkami wytwórczymi w formacjach antagonistycznych, o całkowitej zgodności między siłami wytwórczymi a stosunkami wytwórczymi w ustroju socjalistycznym, o podstawie ekonomicznej i nadbudowie, o klasach i walce klasowej, o rewolucji i dyktaturze proletariatu — nowy szczebel w rozwoju teorii materializmu historycznego.

Stworzenie przez Lenina i Stalina teorii radzieckiego społeczeństwa socjalistycznego oraz prawidłowości jego rozwoju.

Dalsze opracowanie, wzbogacenie i rozwinięcie przez Stalina materializmu dialektycznego i historycznego w zastosowaniu do zadań budowy socjalizmu, państwa socjalistycznego w warunkach walki z siłami reakcyjnymi otoczenia kapitalistycznego i stopniowego przechodzenia ZSRR od socjalizmu do komunizmu.

Twórczy i bojowy charakter marksistowsko-leninowskiej teorii filozoficznej jako nauki o prawach rozwoju przyrody, społeczeństwa ludzkiego i myślenia, o roli dziejowej klasy robotniczej, o rewolucji proletariackiej i dyktaturze proletariatu jako nauki o budownictwie społeczeństwa komunistycznego.

Partyjność filozofii marksistowsko-leninowskiej jako najdoskonalszy przejaw jej ideowości. Wypowiedzi Lenina i Stalina na temat partyjności w filozofii. Walka Lenina i Stalina z „objektywizmem” burżuazyjnym. Wypowiedzi Lenina na temat bezpartyjności w społeczeństwie burżuazyjnym. Lenin demaskuje niłkczemną i podłą „partię środka” w filozofii.

Konsekwentna walka ze wszystkimi wrogami materializmu — główna treść bolszewickiej zasady partyjności. „Materializm a empiriokrytycyzm” Lenina jako wzór bolszewickiej partyjności i bojowości, zaciętej, nieprzejednanej walki z przeciwnikami marksizmu.

Partyjność filozofii marksistowskiej — wyraz prawdziwie naukowego ujmowania zjawisk rzeczywistości. „Partyjność jest ideą socjalistyczną” (Lenin). Jedność teorii i praktyki — zasadnicza cecha partyjności filozofii marksistowskiej.

Dalsze opracowanie i rozwinięcie filozofii marksistowskiej przez Lenina w toku jego walki z subiektywno-idealistyczną socjologią narodników, z neokantowską rewizją marksizmu, z burżuazyjnym „objektywizmem”, „legalnych marksistów” w Rosji.

Rozwinięcie filozofii marksistowskiej przez Lenina i Stalina w toku ich walki z idealizmem i wulgarnym materializmem „ekonomistów” i mieńszewików.

Walka Lenina i Stalina z anarchizmem i machizmem, z mechanicyzmem bucharinowców i skłaniającym się do mieńszewizmu idealizmem trockistów.

Znaczenie marksistowsko-leninowskiej zasady partyjności filozofii dla walki ze współczesnym obskurantyzmem burżuazyjnym.

Współczesna filozofia imperialistycznej burżuazji — służka demokracji atomowo-dolarowej. Angielsko-amerykańska teoria rasistowska i głoszenie przez ideologów burżuazji hasła zwierzęcego nacjonalizmu.

Obrona, jakiej fideizmowi i religianctwu udziela współczesne przyrodoznawstwo burżuazyjne i zadania naszej walki w dziedzinie przyrodo-

znawstwa. Pokierowanie walką ze zgniłą ideologią burżuazyjną i wymierzenie jej druzgocącego ciosu — aktualne zadanie filozofii marksistowsko-leninowskiej.

Temat 3

Materializm dialektyczny i historyczny — fundament teoretyczny komunizmu

Materializm dialektyczny i dziejowy jako rewolucyjna metoda poznawania i przekształcania rzeczywistości. Materializm dialektyczny i dziejowy — system filozoficzny, z którego samodziennie wynikają wszystkie twierdzenia komunizmu naukowego Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina.

Filozofia marksistowsko-leninowska — teoretyczna podstawa partii marksistowskiej. Uzasadnienie strategii i taktyki bolszewizmu przez dialektykę marksistowską. Znaczenie filozofii marksizmu-leninizmu dla działalności partii komunistycznej.

Zakończenie budowy bezklasowego społeczeństwa socjalistycznego i stopniowe przechodzenie do komunizmu. Rola i znaczenie filozofii marksistowskiej w szerokiej ofensywie przeciw pozostałościom kapitalizmu w świadomości ludzkiej. Materializm dialektyczny i dziejowy — oręż ideowy w walce narodu radzieckiego o realizację komunizmu. Triumf filozofii marksistowsko-leninowskiej.

Uogólnienie doświadczeń budowy socjalizmu jako najważniejszy warunek rozwoju filozofii marksistowskiej.

Opanowanie teorii materializmu dialektycznego i dziejowego — jedno z najważniejszych zadań ideowego przysposobienia naszych kadr.

Rozdział II

MARKSISTOWSKA METODA DIALEKTYCZNA

Temat 4

Dialektyka materialistyczna jako metoda naukowa

Wypowiedzi twórców marksizmu-leninizmu na temat dialektyki materialistycznej i jej znaczenia.

Powstanie i rozwój marksistowskiej dialektyki materialistycznej w toku walki z ideologią burżuazyjną — z metodą metafizyczną i dialektyką idealistyczną.

Okres metafizyczny w rozwoju nauki, jego uwarunkowania historyczne. Istota metody metafizycznej i jej klasowe reakcyjne zastosowanie. Metafizyka we współczesnej filozofii burżuazyjnej. Jednostronność, ograniczoność naukowa i bezpodstawność metody metafizycznej.

Dialektyka idealistyczna filozofii niemieckiej z końca XVIII i początku XIX w. jako wyraz reakcji arystokratycznej w Niemczech na francuską rewolucję burżuazyjną i materializm francuski. Dialektyka Hegla jako część składowa jego burżuazyjno-junkierskiego światopoglądu — usystematyzowanej ideologii reakcji arystokratycznej i przygotowywania „pruskiej drogi” rozwoju Niemiec. Logika Hegla — idealistyczna dialektyka pojęć obrócona ku przeszłości, nie zaś ku teraźniejszości i przyszłości. „Racjonalne ziarno” w heglowskiej metodzie dialektycznej. Sprzeczność między metodą a systemem w filozofii Hegla. Reakcyjność i bezpodstawność naukowa idealistycznej dialektyki filozofii niemieckiej.

Dialektyka w przodującej filozofii rosyjskiej XIX w. Krytyka idealistycznej dialektyki Hegla w pracach klasyków filozofii rosyjskiej. Dialektyka w pracach klasyków filozofii rosyjskiej i jej związek z ich rewolucyjnym demokratyzmem. Dialektyka — „algebra rewolucji” (Herzen).

Ograniczoność dialektyki klasyków filozofii rosyjskiej.

Marks i Engels jako twórcy rewolucyjnej dialektyki materialistycznej — najkonsekwentniejszej, najwszechstronniejszej i najgłębszej teorii rozwoju.

Wypowiedzi Marks, Engelsa, Lenina i Stalina na temat zasadniczego przeciwieństwa między marksistowską metodą dialektyczną a idealistyczną dialektyką Hegla.

Marksistowska metoda dialektyczna jako podsumowanie, wyciągnięcie wniosków z całego dotychczasowego rozwoju nauk, uogólnienie doświadczenia rozwoju społeczeństwa ludzkiego i walki klasowej proletariatu. Dialektyka materialistyczna — narzędzie badania naukowego, metoda przenikająca wszystkie nauki przyrodnicze i społeczne.

Dialektyka marksistowska jako teoria poznania. Dialektyka obiektywna i subiektywna. Kategorie dialektyki jako odzwierciedlenie obiektywnie realnych związków i praw rozwoju przyrody i społeczeństwa.

Lenin o jedności dialektyki, logiki i teorii poznania. Logika dialektyczna a logika formalna (elementarna). Ograniczoność logiki formalnej.

Dialektyka materialistyczna — rewolucyjna metoda poznania i działalności praktycznej, której celem jest zasadnicza przebudowa społeczeństwa. Dialektyka materialistyczna — trzonem marksizmu. Walka marksizmu z metafizyką, ewolucjonizmem, sofistyką, eklektyzmem.

Wnioski rewolucyjne wynikające z tezy dialektyki materialistycznej.

Rozwinięcie marksistowskiej metody dialektycznej przez Lenina i Stalina.

Znaczenie teoretycznego uogólnienia doświadczenia budowy socjalizmu w ZSRR i najnowszych osiągnięć nauki dla dalszego rozwoju dialektyki marksistowskiej.

Materialistyczna dialektyka Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina — bojowy oręż teoretyczny w walce o komunizm.

Temat 5

Powszechny związek wzajemny i zależność zjawisk w przyrodzie i społeczeństwie

Krytyka metafizycznego poglądu na przyrodę i historię jako na przypadkowe nagromadzenie przedmiotów, izolowanych od siebie wzajemnie i wzajem od siebie niezależnych.

Dialektyczne ujęcie przyrody jako spójnej, jednolitej całości, w której przedmioty i zjawiska są organicznie ze sobą powiązane, zależą od siebie

wzajem, warunkują się wzajemnie. Związek wzajemny i wzajemne oddziaływanie zjawisk. Współzależność i ściśle, nierozzerwalne powiązanie wszystkich stron każdego zjawiska. Dwa rodzaje związków między zjawiskami: związki przestrzenne i związki czasowe. Zewnętrzne i wewnętrzne związki między zjawiskami. Jednostkowe, szczególne i powszechne.

Przyczyna i skutek. Obiektywny charakter przyczynowości. Zależność przyczynowa zjawisk w przyrodzie i w życiu społecznym. Krytyka metafizycznego sposobu pojmowania przyczynowości. „Kauzalność ... to tylko mała cząstka powiązania wzajemnego wszystkich zjawisk zachodzących w całym świecie” (Lenin). Negowanie obiektywnej przyczynowości w obrębie przyrody i społeczeństwa przez współczesną filozofię burżuazyjną. Zastąpienie przyczynowości przez mistyczną „wolność woli”, przez subiektywną samowolę ludzi.

Związki i stosunki istotne i nieistotne, konieczne i przypadkowe. Przypadkowość i konieczność w przyrodzie i życiu społecznym. Związek między przypadkowością i koniecznością, ich przechodzenie w siebie nawzajem. Przypadek jako uzupełnienie i sposób przejawiania się konieczności.

Marksistowska teoria konieczności historycznej jako teoretyczna podstawa działalności praktycznej partii klasy robotniczej — podstawa przewidywania naukowego.

Powszechny związek wzajemny i współzależność wszystkich zjawisk oraz rozpatrywanie ich z historycznego punktu widzenia.

Lenin i Stalin o „decydującym, szczególnym ogniwie” w łańcuchu wydarzeń historycznych.

Temat 6

Ruch i zmiana, przeobrażenie i rozwój w przyrodzie i społeczeństwie

Krytyka metafizycznego poglądu na przyrodę i historię jako na stan spokoju i bezruchu, zastoju i niezmienności.

Dialektyka materialistyczna — najwszelstrosniejsza, najbogatsza w treść, najgłębsza teoria rozwoju. Bezustanny ruch i zmiana, rozpad i obumieranie tego, co stare, powstawanie i rozwój tego, co nowe — obiektywne prawo rzeczywistości.

Potwierdzenie dialektycznych zasad rozwoju i zmiany przez najnowsze osiągnięcia przyrodoznawstwa (współczesna teoria atomu, teoria powstania i rozwoju życia itd.).

Ruch — forma, sposób istnienia materii. Zasadnicze postacie ruchu materii i ich wzajemne w siebie przechodzenie. Ruch jako zmiana w ogóle. Ruch a stan spoczynku, stosunek między nimi.

Niepokonalna siła tego, co powstaje i rozwija się. Umiejętność wycucia tego, co jest nowe, co ma przyszłość przed sobą — ogromna zaleta bolszewika. Rewolucyjny sens dialektycznej teorii rozwoju a reakcyjny charakter metafizycznej teorii zastoju i niezmienności zjawisk.

Możliwość i rzeczywistość. Przemiana możliwości w rzeczywistość w procesie rozwoju zjawisk. Rola praktyki rewolucyjnej w przemianie możliwości w rzeczywistość. Przekształcenie możliwości zrealizowania socjalizmu w naszym kraju w rzeczywistość. Możliwość zbudowania ustroju komunistycznego w Związku Radzieckim i zadania narodu radzieckiego w dziele przemiany tej możliwości w rzeczywistość.

Rozciągnięcie też dialektyki marksistowskiej o ruch i rozwój na dzieje społeczne i zastosowanie tych też w działalności praktycznej partii komunistycznej.

Temat 7

Rozwój jako przejście od zmian ilościowych do zasadniczych zmian jakościowych

Krytyka metafizycznego poglądu na rozwój jako na proces czysto ilościowy, jako na zwykły wzrost.

Zmiany ilościowe i jakościowa określoność przedmiotów. Rozwój jako przejście od nieznacznych i utajonych zmian ilościowych do zasad-

nicznych zmian jakościowych — prawa, któremu podlega rozwój przyrody i społeczeństwa.

Potwierdzenie tego prawa przez nauki przyrodnicze. Periodyczny układ pierwiastków Mendelejewa. Poglądy nauki współczesnej na pierwiastek chemiczny. Zmiennosc i dziedziczność w świecie organicznym.

Przejawy działania tej prawidłowości w życiu społecznym.

Ewolucja i rewolucja, ich dialektyczny stosunek wzajemny. Skokowy charakter rozwoju. Lenin o wielopostaciowości form skoków. Znaczenie twierdzeń dialektyki o ewolucji i rewolucji, o prawidłowości skoków dla zrozumienia praw rozwoju społecznego.

Krytyka poglądów mechanistycznych sprowadzających jakość do ilości i heglowskiej teorii przechodzenia jakości w ilość i odwrotnie.

Metafizyczna teoria rozwoju ilościowego jako fundament filozoficzny reformizmu w ruchu robotniczym. Negowanie konieczności istnienia stadium ewolucyjnego, które przygotowuje możliwość skoku — filozoficzny fundament anarchizmu, „lewackiej” awanturniczności. Krytyka oportunistycznych i reformistycznych teorii rozwoju społeczeństwa przez Lenina i Stalina. Krytyka wulgarnej ewolucjonizmu.

Skonkretyzowanie przez Lenina i Stalina twierdzenia dialektyki o skokach na podstawie doświadczeń Wielkiej Listopadowej Rewolucji Socjalistycznej. Nowy charakter przemian skokowych w społeczeństwie radzieckim. Stalin o przekształceniu ZSRR z kraju rolniczego w przemysłowy jako o skoku od zacofania do postępu. Stalin o kolektywizacji jako wielkim skoku rewolucyjnym z dawnego stanu jakościowego społeczeństwa do nowego stanu jakościowego. Problem stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu w ZSRR w świetle marksistowskiej teorii rozwoju skokowego.

Dialektyka traktuje rozwój jako

ruch postępowy, ruch po linii wstępującej od form prostszych ku bardziej złożonym, od niższych ku wyższym. Dialektyczny sposób pojmowania negacji dawnego stanu jakościowego przez nowy w procesie rozwoju po linii wstępującej. Krytyka współczesnych burżuazyjnych teorii regresji i zastoju społeczeństwa, mechanistycznej teorii sprowadzenia wyższych form rozwoju do niższych. Krytyka reakcyjnych teorii socjaldarwinizmu, rasizmu.

Temat 8

Rozwój jako walka przeciwieństw

Krytyka metafizycznego poglądu na rozwój jako na harmonijny przebieg zjawisk, w którym nie ma walki przeciwieństw. Krytyka heglowskiej teorii pogodzenia przeciwieństw.

Marksistowska metoda dialektyczna o sprzecznościach wewnętrznych, właściwych zjawiskom przyrody i społeczeństwa. Walka między starym a nowym, między tym, co obumiera, a tym, co się rodzi — wewnętrzna treść procesu rozwoju, procesu przemiany zmian ilościowych w zasadnicze zmiany jakościowe. Lenin o walce przeciwieństw jako o istocie, jądrze dialektyki.

Marksistowsko-leninowska nauka o sprzecznościach jako wewnętrznym źródle ruchu samoistnego. Lenin o dwóch koncepcjach rozwoju. Względny charakter jedności i absolutny charakter walki przeciwieństw. Metoda dialektyczna o procesie rozwoju od starego do nowego drogą walki nowego przeciw staremu, o ujawnianiu wewnętrznych sprzeczności i o przezwyciężeniu ich na drodze walki. Sprzeczności zewnętrzne i wewnętrzne i stosunki między nimi.

Sprzeczności antagonistyczne i nieantagonistyczne. Przejawy tej prawidłowości w życiu społecznym. „Kapitał” Marksa — klasyczny wzór analizy sprzeczności rozwoju całej formacji społeczno-ekonomicznej (kapitalizmu). Dokonana przez Lenina i Stalina analiza sprzeczności imperia-

lizmu. Dalsze zaostrzenie się powszechnego kryzysu kapitalizmu po II wojnie światowej. Osłabnięcie kapitalizmu i wzrost sił socjalizmu i demokracji. Walka dwóch przeciwstawnych obozów — imperialistycznego i antyimperialistycznego.

Przeprowadzona przez Lenina i Stalina krytyka metafizycznej teorii równowagi w świetle dialektycznej nauki o sprzecznościach.

Zamazywanie przeciwieństw klasowych w teorii i praktyce międzynarodowego oportunizmu.

Szczególny charakter sprzeczności w społeczeństwie radzieckim. Sprzeczności okresu przejściowego w ZSRR i ich analiza dokonana przez Lenina i Stalina. Likwidacja dawnych sprzeczności antagonistycznego społeczeństwa klasowego.

Nowy, nieantagonistyczny charakter sprzeczności w społeczeństwie socjalistycznym. Krytyka i samokrytyka jako szczególna forma ujawniania i przewyżczania sprzeczności w społeczeństwie socjalistycznym.

Dialektyka form i treści. Powstanie sprzeczności między dawną formą a nową treścią i narodziny formy odpowiadającej nowej treści.

Powiązanie i zgodność wszystkich cech marksistowskiej metody dialektycznej.

Temat 9

Znaczenie marksistowskiej metody dialektycznej dla praktycznej działalności partii komunistycznej

Rewolucyjny charakter dialektyki marksistowsko - leninowskiej i jej znaczenie jako potężnej broni teoretycznej w walce o komunizm. Nierozwalny związek, zgodność i zespolenie, konsekwencja logiczna i historyczna podstawowych cech marksistowskiej metody dialektycznej. Dialektyka marksistowska z istoty swojej zwraca się ku teraźniejszości i przyszłości społeczeństwa ludzkiego. Dialektyka — podstawa marksistowsko-leninowskiego przewidywania naukowego.

Odrzucanie dialektyki marksistowskiej przez przeciwników marksizmu jako środek służący do stępienia ostrza rewolucyjnej teorii klasy robotniczej i przemycenia reformizmu i oportunizmu do polityki.

Walka Lenina i Stalina o dialektykę materialistyczną — przeciwko narodnictwu, mieniszewizmowi, anarchizmowi, trockizmowi, bucharinizmowi, odchyleniu nacjonalistycznemu i oportunizmowi międzynarodowemu.

Znaczenie rozszerzenia też metody dialektycznej na dziedzinę badań życia społecznego i zastosowania ich w praktycznej działalności komunistycznej partii klasy robotniczej.

Zastosowanie dialektyki marksistowskiej w strategii partii bolszewickiej. Towarzysz Stalin o dwóch stronach ruchu robotniczego: obiektywnej i subiektywnej. Zastosowanie przez towarzysza Stalina metody dialektycznej do zagadnień budownictwa socjalizmu w ZSRR, do analizy drugiej wojny światowej, Wielkiej Wojny narodu radzieckiego w obronie ojczyzny do problemów świata powojennego.

Podstawowe wnioski wynikające z zastosowania dialektyki marksistowskiej do badań dziejów społecznych i do polityki komunistycznej partii klasy robotniczej: konieczność ujmowania zjawisk społecznych w ich przebiegu dziejowym, negowanie „niewzruszalności” i „wieczności” zasad uświęcających własność prywatną i wyzysk; konieczność orientowania się na te warstwy i klasy społeczne, które się rozwijają i mają przyszłość przed sobą; uznanie nieuchronności przewrotów rewolucyjnych dokonywanych przez klasy uciśnione za prawo procesu historycznego; konieczność realizowania nieprzejednanej klasowej polityki proletariackiej, nie reformistycznej polityki harmonii interesów proletariatu i burżuazji. Niezbędność poznania nowych dialektycznych praw rozwoju społeczeństwa radzieckiego w celu pomyślnego rozwiązania zadania przejścia od socjalizmu do komunizmu.

Rozdział III

MARKSISTOWSKI MATERIALIZM FILOZOFICZNY

Temat 10

Marksistowski materializm filozoficzny — najwyższa forma materializmu

Materializm jako jeden z dwóch głównych kierunków filozoficznych. Istota materializmu filozoficznego i zasadnicza jego przeciwstawność idealizmowi. Materializm filozoficzny jako światopogląd postępowych klas społecznych, walczących z klasami reakcyjnymi, z zastojem i religią o postęp i rozwój nauki.

Krótką charakterystyką rozwoju materializmu przed Marksem, jego podstaw społeczno-historycznych, klasowych i gnosologicznych. Wczesny, żywiołowy materializm i materializm atomistyczny jako ideologia demokracji społeczeństwa niewolniczego, walczącej z idealizmem ówczesnej arystokracji. Panowanie światopoglądu teologiczno-idealistycznego w ustroju feudalnym. Rozwój tendencji materialistycznych i ateistycznych w wyprzedzającej w owym czasie kulturze europejską kulturze ludów Wschodu, m. in. w kulturze ludów Kaukazu, Centralnej Azji i Rusi Kijowskiej.

Odrodzenie i rozwój materializmu wraz z kształtowaniem się i rozwojem społeczeństwa burżuazyjnego w teoriach Bacona, Hobbesa, Gassendiego, Spinozy, Locke'a, Łomonosowa, materialistów francuskich epoki Oświecenia, L. Feuerbacha w filozofii niemieckiej.

Twórcy marksizmu-leninizmu o ograniczoności historycznej i podstawowych brakach dawnego materializmu: 1) dawny materializm był przeważnie mechanistyczny, nie brał pod uwagę najnowszych osiągnięć nauk przyrodniczych; 2) materializm ten był ahistoryczny, miał charakter metafizyczny, nie umiał konsekwentnie i wszechstronnie ujmować zjawisk z punktu widzenia ich rozwoju; 3) materializm przedmarksowski rozpatrywał człowieka abstrakcyjnie,

nie biorąc pod uwagę spłotu określonych historycznie konkretnych stosunków społecznych. Dlatego też materializm ten miał charakter kontempłacyjny, „objasniał” tylko świat, podczas gdy chodziło o to, aby go „zmienić”, gdy konieczna była rewolucyjna działalność praktyczna. Idealistyczne pojmowanie zjawisk społecznych.

Materializm rosyjskiej demokracji rewolucyjnej lat 40 — 60 w. XIX jako wyższa postać przedmarksowskiej filozofii materialistycznej. Krytyka reakcyjnych, idealistycznych doktryn filozofów i socjologów niemieckich i ich uczniów rosyjskich w pracach klasyków rosyjskiej filozofii materialistycznej. Stanowiąca zwarty system filozofia materialistyczna wielkiego rosyjskiego myśliciela i rewolucjonisty, demokraty Czernyszewskiego, jako dobitny przejaw przodującej roli rosyjskiej filozofii materialistycznej.

Uwarunkowana historycznie ograniczoność materializmu rosyjskiej demokracji rewolucyjnej.

Marks i Engels — twórcy materializmu dialektycznego jako najwyższej formy materializmu, jako rewolucyjnego światopoglądu klasy robotniczej, jej partii komunistycznej, jako pożądanego oręża poznania i przekształcenia świata. Zasadnicza przeciwstawność i niemożliwość jakiegokolwiek kompromisu między marksistowskim materializmem filozoficznym a filozoficznym idealizmem w jakiegokolwiek odmianie.

Istota wielkiego rewolucyjnego przewrotu w filozofii, dokonanego przez Marksa i Engelsa. Marks i Engels po raz pierwszy zastosowali do badania społeczeństwa, stworzyli materializm dialektyczny.

Rozwój marksistowskiego materializmu filozoficznego w toku walki z reakcyjną filozofią burżuazyjną — idealizmem, wulgarnym materializmem, agnostycyzmem.

Dalsze rozwinięcie marksistowskiego materializmu filozoficznego jako światopoglądu partii marksistowsko-leninowskiej, partii nowego typu.

przez Lenina i Stalina. Genialne uogólnienie najnowszych osiągnięć nauki, doświadczenia światowego rewolucyjnego ruchu robotniczego oraz doświadczenia budowy socjalizmu w ZSRR w pracach Lenina i Stalina.

Znaczenie marksistowskiego materializmu filozoficznego jako teoretycznego oręża bojowego w walce o komunizm, w walce ze zgniłą filozofią imperialistyczną i mistyką.

Temat 11

Materialność świata i prawidłowości jego rozwoju

Krytyka idealistycznego poglądu na świat jako na wcielenie „idei absolutnej”, „ducha świata”, „świadomości”. Odrodzenie dawnych doktryn mistycznych we współczesnej filozofii burżuazyjnej.

Marksistowski materializm filozoficzny głosi materialność świata. Jedność świata polega na jego materialności. Ruch — forma bytu, sposób istnienia materii. Rozwój świata zgodnie z prawami ruchu materii. Wszelkie zjawiska zachodzące w świecie są jedynie różnymi postaciami poruszającej się materii. Materialistyczne ujęcie praw rządzących przyrodą i społeczeństwem. Przestrzeń i czas — obiektywne formy istnienia materii. Walka twórców marksizmu-leninizmu z idealistycznymi poglądami na przestrzeń i czas.

Filozoficzne i fizyczne ujęcie materii. Współczesna teoria budowy materii. Prawo zachowania i przemian energii.

Zasadnicze wnioski z teorii względności i mechaniki kwantów w świetle materializmu dialektycznego.

Znaczenie badań wewnątrzjądrowych źródeł energii. Praca fizyków radzieckich nad rozwiązaniem tego zadania.

Lenin o względności każdego konstruowanego przez naukę przyrodniczą obrazu świata i absolutnej prawdziwości obiektywnego istnienia materii. Wykorzystywanie przez anglikańsko-amerykańską filozofię reakcyjną i religianctwo osiągnięć współczesnej

nauki burżuazyjnej do walki z postępem naukowym i kulturą mas ludowych. Rola marksistowskiego materializmu filozoficznego w rozwoju nauk przyrodniczych w ZSRR i zagranicą.

Potwierdzenie tez materializmu dialektycznego przez najnowsze osiągnięcia nauk przyrodniczych. Wpływ marksistowskiego materializmu filozoficznego na postępowe koła uczonych zagranicą. Krytyka współczesnych burżuazyjnych teorii filozoficznych w dziedzinie nauk przyrodniczych.

Temat 12

Pierwotność materii i wtórny charakter świadomości

Problem stosunku myślenia do bytu — podstawowy problem filozofii. Materializm i idealizm — dwa podstawowe kierunki w filozofii.

Krytyka odpowiedzi idealistycznej na podstawowe zagadnienia filozofii. Odmiany idealizmu: idealizm obiektywny i subiektywny. Klasowe i gno-seologiczne źródła idealizmu. Przeprowadzona przez Lenina krytyka poglądów machistów na stosunek myślenia do bytu i na związek myślenia z mózgiem. Krytyka dualizmu Kanta. Mistycyzm i irracjonalizm we współczesnej filozofii burżuazyjnej.

Nauka marksistowskiego materializmu filozoficznego o materii i świadomości. Pierwotność materii, pochodny charakter świadomości. Materia — źródło wrażeń zmysłowych, wyobrażeń, pojęć. Wrażenie zmysłowe jako powiązanie świadomości ze światem zewnętrznym. Myślenie ludzkie — wytwór wysoko zorganizowanej materii i wytwór dziejów społecznych. Krytyka poglądów wulgarnego i antropologicznego materializmu na świadomość.

Materializm dialektyczny o przejściu od materii nieorganicznej do organicznej, od nieczułej do obdarzonej czuciem. Współczesna teoria naukowa powstania życia na ziemi. Rola pracy w rozwoju świadomości ludzkiej. Myślenie a język. Teoria języka N. J. Marra, prace Mieszczaninowa.

Potwierdzenie poglądów materializmu dialektycznego na materię i świadomość przez współczesne nauki przyrodnicze. Teoria I. P. Pawłowa o wyższych czynnościach nerwowych zwierząt i jej znaczenie dla uzasadnienia z punktu widzenia nauk przyrodniczych marksistowskiego materializmu filozoficznego.

Temat 13

Poznawalność świata i praw nim rządzących

Krytyka tezy idealistycznej, że świat i prawa nim rządzące są niepoznawalne. Krytyka agnostycyzmu i sceptycyzmu.

Marksistowski materializm filozoficzny o poznawalności świata i praw nim rządzących.

Teoria odbicia — podstawa marksistowsko - leninowskiej teorii poznania. „Teoria hieroglifów“ w świetle krytyki Lenina.

Zasadnicze szczeble procesu poznania. Od bezpośredniego postrzegania do myślenia abstrakcyjnego i na powrót ku praktyce — dialektyczna droga poznania prawdy, poznania obiektywnej rzeczywistości. Praktyka jako źródło i kryterium prawdziwości poznania obiektywnej rzeczywistości. Rola postrzeżeń zmysłowych w procesie poznania. Wrażenie zmysłowe — jako subiektywny obraz obiektywne-go świata, bezpośrednie powiązanie świadomości ze światem zewnętrznym. Jednostronność i bezpodstawność sensualizmu i racjonalizmu w filozofii przedmarksistowskiej.

Rola myślenia w procesie poznania. Teoria wyższych czynności nerwowych stworzona przez Siechenowa i Pawłowa jako potwierdzenie marksistowsko - leninowskiej teorii odbicia. Osiągnięcia współczesnej materialistycznej psychologii i fizjologii narządów zmysłowych i ich znaczenie dla teorii poznania. Tworzenie pojęć, sądów, wnioskowanie. Jedność momentu zmysłowego i racjonalnego w poznaniu. Rola praktyki w poznaniu rzeczywistości. Krytyka pragmatyzmu i in-

nych burżuazyjnych doktryn gnozeologicznych.

Poznanie naukowe i artystyczno-obrazowe, ich jedność i różnice między nimi. Obraz jako specyficzny artystyczny środek poznania rzeczywistości.

Prawda obiektywna, absolutna i względna w świetle materializmu dialektycznego. Rozwój poznania naukowego od niewiedzy do wiedzy, od wiedzy fragmentarycznej do pełniejszej. Prawda absolutna jako suma prawd względnych w toku ich rozwoju. Krytyka relatywizmu i dogmatyzmu w poznaniu.

Istota i zjawisko. Poznanie jako historyczny proces przenikania od zjawisk do istoty i od istoty pierwszego rzędu do istoty drugiego rzędu itd.

Temat 14

Znaczenie marksistowskiego materializmu filozoficznego dla działalności praktycznej partii komunistycznej

Rewolucyjne znaczenie marksistowskiego materializmu filozoficznego. Walka Lenina i Stalina z oportunistyczną rewizją marksistowskiego materializmu filozoficznego. Eklektyczne połączenie poszczególnych tez materializmu z zasadniczymi założeniami idealizmu filozoficznego, agnostycyzmu itd. w teoriach oportunistów i reformistów.

Partyjność marksistowskiego materializmu filozoficznego.

Zasadnicze wnioski wynikające z zastosowania tez marksistowskiego materializmu filozoficznego do badania dziejów społecznych, zastosowania ich w praktycznej działalności partii komunistycznej klasy robotniczej: dzieje społeczeństwa przestają się wydawać nagromadzeniem przypadków i stają się rozwojem społecznym podległym prawidłowościom; działalność praktyczna partii klasy robotniczej powinna się opierać nie na postulatach abstrakcyjnego „rozuwu“, lecz na prawach rozwoju społecznego; nauka o dziejach społeczeństwa staje się nauką ścisłą, pozwalającą na wykorzystanie

praw rozwoju społeczeństwa dla jego rewolucyjnego przekształcenia; działalność praktyczna partii powinna się opierać na potrzebach rozwoju materialnego życia społeczeństwa; związek teorii z praktyką, ich jedność powinny stać się naczelną zasadą działania partii komunistycznej.

Znaczenie marksistowskiego materializmu filozoficznego dla walki ze współczesną zgniłą burżuazyjną ideologią imperializmu.

Znaczenie marksistowskiego materializmu filozoficznego dla walki z wszelkimi rodzajami religii i przesądów.

M A T E R I A L I Z M H I S T O R Y C Z N Y

Temat 1

Materializm historyczny jako nauka

Idealistyczny charakter nauki o społeczeństwie i rozwoju społecznym przed Marksem i Engelsem. Lenin o podstawowych wadach socjologii przedmarksistowskiej.

Idealistyczny i metafizyczny charakter teorii społeczeństwa i państwa, stworzonej przez Hobbesa w Anglii w XVII w. Idealistyczne i antyhistoryczne poglądy francuskich materialistów XVIII w. na społeczeństwo.

Reakcyjne poglądy społeczno - polityczne niemieckiej filozofii idealistycznej z końca XVIII i początku XIX w. Idealistyczny charakter poglądów Feuerbacha na życie społeczne.

Poglądy burżuazyjnych historyków francuskich okresu Restauracji (Mignet, Thierry, Guizot). Nienaukowy charakter poglądów socjalistów - utopistów na społeczeństwo i jego rozwój (Saint - Simon, Ch. Fourier i R. Owen).

Zagadnienia socjologiczne w rosyjskiej filozofii klasycznej XIX w. Idealistyczny charakter poglądów filozofów rosyjskich na rozwój społeczny i elementy materialistycznego sposobu pojmowania dziejów w pracach rewolucjonistów - demokratów: Bielińskiego, Hercena, Czernyszewskiego, Dobrolubowa.

Klasowe źródła panowania idealistycznego poglądu na historię do czasów Marksa i Engelsa. Niezdolność całej filozofii przedmarksowskiej do stworzenia naukowej teorii społeczeństwa i rozwoju społecznego.

Istota i znaczenie dokonanego przez Marksa i Engelsa przewrotu w poglądach na społeczeństwo i jego dzieje. Materializm dziejowy, stworzony przez Marksa i Engelsa — jako konsekwentne zastosowanie też materializmu dialektycznego do badań życia społecznego, nauka o najogólniejszych prawach rozwoju społeczeństwa. Materializm dziejowy jako metoda wszystkich nauk społecznych.

Rozwiązanie przez marksizm podstawowego problemu stosunku bytu społecznego do świadomości społecznej i usunięcie dwóch podstawowych braków dawnych teorii historycznych, braków, które polegały: a) na uwzględnianiu wyłącznie ideologicznych motywów działalności historycznej ludzi, b) na nieumiejętności ogarnięcia działalności mas ludowych.

Marks i Engels wskazali drogę naukowego badania historii jako procesu podległego określonym prawom z całą jego ogromną wielostronnością i sprzecznością wewnętrzną; stworzyli naukę o formacjach społeczno-ekonomicznych, o ogólnych i szczególnych prawach ich powstawania, rozwoju i upadku, odkryli szczególne prawa rozwoju i nieuchronnej zagłady kapitalizmu.

Marksistowska teoria podstawy ekonomicznej i nadbudowy politycznej i ideologicznej, tworzących w zespole określona formację społeczno-ekonomiczną.

Marksizm dał klucz poznania społeczeństw antagonistycznych — teorię klas i walki klas, odkrył światową rolę dziejową proletariatu jako twórcy społeczeństwa socjalistycznego.

Teoria Marksa i Engelsa dowodzi, że socjalizm jest nieuniknionym wynikiem rozwoju społeczeństwa kapitalistycznego i walki klasowej proletariatu. Materializm dziejowy i przemiana socjalizmu z utopii w naukę.

Materializm dziejowy jako metoda naukowego poznania praw rozwoju społecznego, jako drogowskaz działań rewolucyjnych. Krytyka doktryn socjologów burżuazyjnych negujących istnienie praw rozwoju społecznego i głoszących teorie braku jakiegokolwiek związku między rozwojem przyrody i społeczeństwa (subiektywizm, woluntaryzm), bądź też utożsamiających je ze sobą (naturalizm, szkoła biologiczna).

Dalsze rozwinięcie i wzbogacenie teorii materializmu dziejowego w pracach Lenina i Stalina, zastosowanie jej do badania nowej epoki — epoki imperializmu i rewolucji proletariackiej, epoki walki o zwycięstwo i realizację socjalizmu w ZSRR.

Walka Lenina i Stalina z próbami rewizji materializmu dziejowego podejmowanymi przez oportunizm rosyjski i międzynarodowy. Przeprawiana przez Lenina krytyka burżuazyjnego „obiektywizmu” w dziedzinie socjologii. Krytyka współczesnej socjologii burżuazyjnej.

Reakcyjna istota współczesnych teorii rasistowskich, teologicznych, agnostycyzmu, neokantyzmu, neoheglizmu i in.

Rozdział I

EKONOMICZNA PODSTAWA SPOŁECZEŃSTWA

Temat 2

Warunki materialnego życia społeczeństwa

Pojęcie warunków życia materialnego.

Rola środowiska geograficznego jako jednego ze stałych i niezbędnych warunków rozwoju społecznego.

Krytyka doktryn burżuazyjnych na temat roli środowiska geograficznego, krytyka geopolityki faszystowskiej.

Błąd popełniony przez Plechanowa w ocenie roli środowiska geograficznego w rozwoju społeczeństwa.

Wpływ przyrostu ludności na rozwój społeczeństwa. Krytyka burżuazyjnych teorii przyrostu ludności, reakcyjnych faszystowskich i angielsko-amerykańskich „teorii” rasizmu.

Sposób produkcji dóbr materialnych — podstawowy, decydujący czynnik w systemie warunków materialnego życia społeczeństwa.

Dwie strony procesu produkcji: siły wytwórcze społeczeństwa i stosunki wytwórcze między ludźmi. Społeczny charakter produkcji. Formy stosunków wytwórczych: stosunki wytwórcze jako stosunki panowania i podległości albo jako stosunki współpracy i pomocy wzajemnej między wolnymi od wyzysku ludźmi, i wreszcie, jako stosunki przejściowe między jedną z wymienionych form stosunków wytwórczych a drugą.

Sposób produkcji — jedność sił wytwórczych i stosunków wytwórczych w procesie wytwarzania dóbr materialnych.

Określony historycznie sposób produkcji — podstawa formacji społeczno-ekonomicznej.

Temat 3

Trzy cechy szczególne produkcji

Nieustanna zmiana i rozwój produkcji. Przebudowa całego ustroju społecznego i politycznego w zależności od zmiany sposobu produkcji. Zmiany w życiu duchowym społeczeństwa — historia rozwoju społeczeństwa — historia sposobu produkcji, historia rozwoju sił wytwórczych i stosunków wytwórczych między ludźmi, historia mas pracujących.

Siły wytwórcze — najbardziej zmienny, rewolucyjny i decydujący element rozwoju produkcji. Stosunek wzajemny między siłami wytwórczymi a stosunkami wytwórczymi. Aktywne oddziaływanie wtórne stosunków wytwórczych na rozwój sił wytwórczych.

Powstawanie nowych sił wytwórczych i odpowiadających im stosun-

ków wytwórczych w łonie dawnego ustroju. Przejście od dawnych stosunków wytwórczych ku nowym w społeczeństwach antagonistycznych drogą rewolucyjnego obalenia dawnych stosunków wytwórczych i usankcjonowania nowych. Cechy szczególne powstania socjalistycznego sposobu produkcji. Rola nowych postępowych idei społecznych, nowej władzy politycznej w likwidacji dawnych i stworzeniu nowych stosunków wytwórczych.

Zasadnicza różnica między przejściem od kapitalizmu do socjalizmu a wszystkimi dawnymi formami przejścia do nowych społecznych sposobów produkcji.

Temat 4

Rozwój sił wytwórczych i stosunków wytwórczych w przedsocjalistycznych formacjach społeczno - ekonomicznych

Pięć zasadniczych znanych historii typów stosunków wytwórczych: wspólnota pierwotna, ustrój niewolniczy, ustrój feudalny, kapitalistyczny i socjalistyczny.

Istota stosunków wytwórczych w społeczeństwach: pierwotnym, niewolniczym, feudalnym i kapitalistycznym i zależność tych stosunków wytwórczych od określonego poziomu sił wytwórczych. Istnienie własności prywatnej środków produkcji i wyzysk pracy jako wspólna cecha antagonistycznych formacji społeczno - ekonomicznych. Cechy szczególne rozwoju sił wytwórczych i stosunków wytwórczych w formacjach przedkapitalistycznych.

Charakter rozwoju sił wytwórczych i stosunków wytwórczych w społeczeństwie kapitalistycznym. Nie dające się pogodzić zaostrenie się sprzeczności między charakterem sił wytwórczych i charakterem stosunków wytwórczych w społeczeństwie kapitalistycznym; ekonomiczne, polityczne i ideologiczne przejawy tych sprzeczności. Kryzysy ekonomiczne w krajach kapitalistycznych jako jeden z najważniejszych przejawów antagonizmu sił

wytwórczych i stosunków wytwórczych.

Cechy szczególne rozwoju sprzeczności wewnętrznych ustroju kapitalistycznego w poszczególnych krajach.

Imperializm i jego cechy podstawowe. Prawo nierównomiernego rozwoju kapitalizmu w epoce imperializmu.

Brak zgodności między siłami wytwórczymi a stosunkami wytwórczymi jako podstawa ekonomiczna rewolucji społecznych. Imperializm jako ostatnie stadium kapitalizmu.

Krytyka mieniszewickiej i głoszonej przez Kautsky'ego teorii sił wytwórczych, reformistycznej teorii „pokoju wrośnięcia kapitalizmu w socjalizm”, teorii automatycznego krachu kapitalizmu. Krytyka „demokratycznego socjalizmu” labourzystów.

Temat 5

Rozwój sił wytwórczych i stosunków wytwórczych w społeczeństwie socjalistycznym

Powstanie i rozwój ustroju socjalistycznego w wyniku zwycięstwa rewolucji proletariackiej w Rosji. Radziecka metoda uprzemysłowienia. Polityka kolektywizacji gospodarki rolnej. Zwycięstwo socjalizmu w ZSRR. Własność społeczna środków produkcji — podstawa stosunków wytwórczych w ustroju socjalistycznym. Dwie formy własności socjalistycznej w ZSRR. Zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka. Socjalistyczna zasada rozdziału dóbr według wykonanej pracy. Stosunki między ludźmi w procesie produkcji jako stosunki koleżeńskie współpracy i socjalistycznej pomocy wzajemnej między wolnymi od wyzysku pracownikami. Zupełna zgodność między stosunkami wytwórczymi i stanem sił wytwórczych w społeczeństwie socjalistycznym. Wzmoczone tempo rozwoju sił wytwórczych w ustroju socjalistycznym.

Prawa rozwoju ustroju socjalistycznego w ZSRR i wyższość socjalistycznego sposobu produkcji nad kapitalistycznym. Planowy charakter

rozwoju gospodarki socjalistycznej. Socjalistyczne formy i metody pracy. Rola stalinowskich planów pięcioletnich w przekształceniu ekonomicznym ZSRR. Niezwykłe tempo rozwoju sił wytwórczych w ZSRR. Zwycięstwo Związku Radzieckiego nad Niemcami hitlerowskimi — dobitne świadectwo przewagi radzieckiego ustroju społecznego nad kapitalistycznym. Pięcioletni plan odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR.

Rola partii komunistycznej i państwa radzieckiego w rozwoju sił wytwórczych społeczeństwa socjalistycznego.

Cechy szczególne rozwoju sił wytwórczych i stosunków wytwórczych w krajach demokracji ludowej.

Krytyka prawicowo-opportunisticznych i trockistowskich teorii rozwoju gospodarki socjalistycznej.

Rozdział II TEORIA KLAS, WALKI KLASO- WEJ I PAŃSTWA

Temat 6

Teoria klas i walki klasowej

Lenin o znaczeniu marksistowskiej teorii walki klasowej dla nauki o społeczeństwie. Porównanie stworzonej przez Marksa teorii klas i walki klas z doktrynami dawniejszych szkół socjologicznych; decydujący przewrót dokonany przez Marksa w nauce o społeczeństwie.

Marksistowsko-leninowska definicja klasy. Pochodzenie klas. Walka klas — siła napędowa rozwoju historycznego w społeczeństwach antagonistycznych. Klasy i walka klasowa w społeczeństwie niewolniczym, feudalnym, kapitalistycznym. Ostra walka klasowa między wyzyskiwaczami i wyzyskiwanymi — podstawowa cecha ustroju kapitalistycznego.

Zasadnicze formy walki klasowej proletariatu. Wniesienie do żywiołowego ruchu robotniczego świadomości socjalistycznej. Partia komunistyczna — przodujący, zorganizowany, świadomy, marksistowski oddział

proletariatu. Partia — klasa — masa. Rola wodzów proletariatu w walce klasowej. Zasadnicza różnica między marksistowskim a liberalistycznym pojmowaniem walki klasowej. Uznanie konieczności wprowadzenia dyktatury proletariatu jako wniosku wyciągniętego przez marksizm z teorii walki klas.

Znaczenie przeprowadzonej przez Lenina i Stalina analizy cech szczególnych rosyjskiego ruchu robotniczego dla rewolucyjnej działalności partii bolszewickiej.

Dyktatura proletariatu — kontynuacja walki klasowej w nowych jej formach. Klasy i walka klasowa w Związku Radzieckim w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu. Krytyka Stalina oportunistycznej teorii wygasania walki klasowej w okresie przejściowym. Likwidacja klas wyzyskujących w ZSRR. Zwycięstwo socjalizmu. Zmiana struktury klasowej w ZSRR. Klasa robotnicza, chłopstwo i inteligencja w ZSRR, nowy ich charakter. Stworzenie jedności moralno-politycznej społeczeństwa radzieckiego. Zanikanie granic klasowych między klasą robotniczą a chłopstwem, jak również między klasami a inteligencją w Związku Radzieckim. Rola kierowniczej klasy robotniczej jako przodującej klasy społeczeństwa socjalistycznego i jego awangardy — Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej — w walce z pozostałościami dawnego ustroju.

Międzynarodowe znaczenie likwidacji klas wyzyskiwaczy w ZSRR.

Współczesne stadium walki klas w krajach kapitalistycznych. Rola partii komunistycznych w walce klasowej proletariatu.

Walka dwóch przeciwstawnych obozów — imperialistycznego i antyimperialistycznego. Osłabienie imperializmu i wzrost sił demokracji i socjalizmu. Przewaga zjednoczonych sił demokracji i socjalizmu nad siłami antydemokratycznego obozu imperializmu. Odejście od systemu imperialistycznego szeregu krajów Europy środkowej i południowo-wschodniej. Stworzenie podstaw niezbędnych do

przejścia na drogę rozwoju socjalistycznego w krajach demokracji ludowej.

„Żyjemy w takiej epoce, w której wszystkie drogi prowadzą do komunizmu“ (Mołotow).

Krytyka współczesnych poglądów burżuazyjnych i socjaldemokratycznych na klasy i walkę klas.

Temat 7

Państwo i prawo. Teoria rewolucji i dyktatury proletariatu.

Powstanie państwa. Państwo — wytwór i przejaw nieprzejednanych sprzeczności klasowych, narzędzie przemocy jednej klasy nad drugą. Organa i środki sprawowania władzy państwowej. Dwie zasadnicze funkcje państwa: wewnętrzna i zewnętrzna.

Istota państwa w społeczeństwie antagonistycznym i rozmaite formy rządzenia państwem. Demokracja burżuazyjna jako jedna z form dyktatury burżuazji. Postępowe znaczenie demokracji burżuazyjnej w okresie rozwoju kapitalizmu po linii wstępującej i jej reakcyjność w epoce imperializmu. Kryzys współczesnej burżuazyjnej demokracji parlamentarnej.

Prawo i stosunki prawne jako odzwierciedlenie warunków ekonomicznych życia społeczeństwa. Prawo jako jeden z instrumentów władzy państwowej, jako wyraz podniesionej do godności ustawy woli klasy panującej. Umocnienie i ochrona systemu wyzysku uprawianego przez klasę panującą — istotą klasową prawa burżuazyjnego. Fetyszym prawa burżuazyjnego.

Faszyzm — najbardziej brutalna forma dyktatury najdrapieżniejszych, uprawiających najbardziej wyuzdany rozbroj imperialistów. Zlikwidowanie przez faszyzm elementarnych demokratycznych praw i swobód mas pracujących. Walka ludów demokratycznych z tyranią i bezprawiem hitlerowskim. Historyczna rola Związku Radzieckiego w pokonaniu faszyzmu niemieckiego.

Zwycięstwo demokracji ludowej w szeregu państw wschodniej i południowo - wschodniej Europy. Cechy szczególne konstytucji krajów demokracji ludowej.

Imperializm angielsko - amerykański wrogiem prawdziwie demokratycznego rozwoju ludów.

Rewolucja społeczna jako nieuniknione — ze względu na prawa rozwoju historycznego — zjawisko w społeczeństwie klasowym.

Podstawowe prawo rewolucji społecznej. Rewolucja niewolników. Rewolucja chłopów pańszczyźnianych. Rewolucje burżuazyjne i burżuazyjno - demokratyczne. Wielka Listopadowa Rewolucja Socjalistyczna i jej znaczenie dla historii światowej. Różnica między rewolucją burżuazyjną a socjalistyczną. Nowa teoria rewolucji socjalistycznej opracowana przez Lenina i Stalina.

Walka Lenina i Stalina z antymarksistowskimi teoriami rewolucji.

Marksistowsko - leninowska teoria dyktatury proletariatu. Obalenie kapitalizmu, złamanie burżuazyjnej maszyny państwowej i stworzenie dyktatury proletariatu — zasadnicza treść rewolucji proletariackiej. Walka Lenina i Stalina z oportunistami II Międzynarodówki, anarchizmem i trockizmem w kwestii stosunku rewolucji proletariackiej do państwa burżuazyjnego. Trzy strony dyktatury proletariatu.

Cechy szczególne procesu przejścia do socjalizmu w krajach demokracji ludowej.

Temat 8

Radzieckie państwo socjalistyczne

Rozwinięcie marksistowskiej teorii państwa przez Lenina i Stalina. Ustrój radziecki jako forma państwowa dyktatury proletariatu, jako nowa forma organizacji państwowej, nowy typ państwa. Zasadnicza różnica między ustrojem radzieckim a burżuazyjno-demokratyczną formą państwa. Lenin i Stalin o cechach szczególnych ustroju radzieckiego.

Kwestia narodowa

Sojusz klasy robotniczej i chłopstwa — zasada naczelną dyktatury proletariatu.

Radzieckie państwo socjalistyczne jako jedyne państwo konsekwentnie demokratyczne. Demokracja radziecka — najwyższy typ demokracji.

Stalin o państwie radzieckim. Dwie główne fazy rozwoju państwa radzieckiego. Podstawowe funkcje państwa socjalistycznego w pierwszej i drugiej fazie jego rozwoju. Źródła siły państwa radzieckiego.

Wielka Konstytucja Stalinowska. Radziecki ustroj socjalistyczny i państwo radzieckie jako najlepsza forma organizacji ekonomicznego i kulturalnego postępu kraju w czasie pokoju i obrony w czasie wojny.

Radzieckie prawo socjalistyczne, zasadnicza różnica między nim a wszystkimi dotychczasowymi formami prawa. Prawo radzieckie — broń państwa radzieckiego w walce o dokończenie budowy społeczeństwa socjalistycznego i stopniowe przejście do komunizmu. Radzieckie prawo socjalistyczne to podniesienie do godności ustawy wola klasy robotniczej i wszystkich radzieckich ludzi pracy. Konsekwentnie demokratyczny charakter prawa radzieckiego. Radzieckie państwo socjalistyczne w okresie II wojny światowej.

Wzrost znaczenia państwa radzieckiego na arenie międzynarodowej. Państwo radzieckie — potężny czynnik pokoju między narodami, ostoja sił demokratycznych w całym świecie w ich walce z siłami reakcji.

Wszechzwiązkowa Partia Komunistyczna (bolszewików) jako czynnik inicjatorski i kierowniczy w ustroju państwa radzieckiego. Polityka partii bolszewickiej jako podstawa życiowa ustroju radzieckiego.

Stwierdzenie przez tow. Stalina niezbędności istnienia państwa w epoce komunizmu w ZSRR w warunkach otoczenia kapitalistycznego.

Obowiązek dalszego wzmocnienia państwa radzieckiego w okresie dokończenia budowy społeczeństwa socjalistycznego i stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu.

Zastosowanie materializmu dziejowego do rozwiązania zagadnienia ras i narodów. Zasadnicze przeciwieństwo między teorią marksistowsko - lenińską a poglądami burżuazyjnymi na zagadnienie ras i narodów. „Teoria” rasowa i barbarzyństwo rasowe faszyzmu.

Definicja narodu Stalina. Naród a rasa. Rasy w dalekiej przeszłości a obecnie. Rozwój kapitalizmu, ruchy narodowe, a tworzenie się narodów i państw narodowych. Narody a klasy.

Rozkwit kultur, narodowych pod względem formy, a socjalistycznych pod względem treści w ustroju socjalistycznym jako niezbędny warunek zlania się ich w jedną międzynarodową, ogólnoludzką kulturę i stworzenia jednego ogólnoludzkiego języka po zwycięstwie komunizmu w całym świecie.

Uzasadnienie i rozwinięcie przez Lenina i Stalina bolszewickiej teorii i programu bolszewickiego w kwestii narodowej. Rozwiązanie zagadnienia narodowego w Związku Radzieckim. Radzieckie socjalistyczne państwo wielonarodowe.

Przyjaźń między narodami jako jedna z sił napędowych rozwoju społeczeństwa radzieckiego, jedna z podstaw trwałości i niezłomności ustroju radzieckiego. Przyjaźń między narodami w Związku Radzieckim jako jedno z głównych źródeł zwycięstwa narodu radzieckiego w Wielkiej Wojnie w obronie ojczyzny. Wypowiedź tow. Stalina o wielkim narodzie rosyjskim jako o czynniku przodującym wśród wszystkich narodów Związku Radzieckiego.

Przyjaźń między narodami jako jedna z podstaw patriotyzmu radzieckiego.

Zwycięstwo radzieckiej ideologii głoszącej równouprawnienie ras i narodów nad faszystowską ideologią rasizmu. Walka ideologii radzieckiej z burżuazyjnymi teoriami wojującego nacjonalizmu i rasizmu w warunkach współczesnych. Krytyka kosmopoli-

tyzmu jako obłudnej propagandy nihilizmu narodowego, uprawianej przez burżuazję imperialistyczną.

Problem narodowy podczas drugiej wojny światowej. Walka miłujących wolność narodów z faszyzmem o niepodległość narodową.

Zaostrzanie się kryzysu systemu kolonialnego i wzrost ruchu narodowo-wyzwoleńczego w koloniach i krajach zależnych po drugiej wojnie światowej. Związek Radziecki — ostoja narodów walczących przeciwko ekonomicznej i politycznej niewoli narzucaonej przez imperialistów USA.

Temat 10

Problem wojny w świetle marksizmu-leninizmu

Źródła wojen w świetle prac twórców marksizmu - leninizmu. Wojna jako kontynuacja polityki określonej klasy przy pomocy innych, na przemocy opartych metod. Dwa rodzaje wojen: sprawiedliwe i niesprawiedliwe. Rola postępowego, sprawiedliwego celu w osiągnięciu zwycięstwa na wojnie.

Charakter klasowy i rola armii w antagonistycznych formacjach społecznych. Armia jako najważniejsze narzędzie władzy w ręku klasy panującej, zapewniające jej możliwość sprawowania dyktatury i toczenia wojen z innymi państwami. Armia radziecka i zasadnicza różnica między nią a armiami krajów kapitalistycznych. Stalin o trzech cechach szczególnych Armii Radzieckiej.

Krytyka doktryn burżuazyjnych i faszystowskich na temat istoty społecznej wojen i armii.

Sformułowana przez Stalina definicja nauki wojennej i sztuki wojennej. Stałe i zmienne czynniki wojen.

Zależność sił zbrojnych i sposobów toczenia wojny od warunków ekonomicznych i wzrost tej zależności w toku rozwoju historycznego, w szczególności w w. XX. Niezdolność państw kapitalistycznych do prawidłowego rozwiązywania zagadnień gospodarki wojennej.

Znaczenie czynnika moralnego na wojnie, jego związek ze społecznym

i państwowym ustrojem kraju, ze społecznym charakterem wojny. Ograniczone możliwości wpływu czynnika moralno - politycznego w wojnach państw kapitalistycznych.

Sposób prowadzenia wojny, ekonomiczne i moralne potencjały państw wojujących jako najważniejsze momenty decydujące o przebiegu i wyniku wojny współczesnej. Związek i uwarunkowanie wzajemne tych momentów. Opracowanie podstaw radzieckiej nauki wojennej przez tow. Stalina i wspaniałe jej zastosowanie w okresie wojny domowej i interwencji oraz podczas Wielkiej Wojny narodu radzieckiego w obronie ojczyzny.

Wyższość radzieckiego ustroju społecznego i państwowego nad kapitalistycznym ustrojem państw burżuazyjnych i stworzenie potężnej bazy wojskowo - ekonomicznej, która zapewniła Związkowi Radzieckiemu zwycięstwo w drugiej wojnie światowej.

Wysokie morale armii i narodu radzieckiego jako jeden z głównych czynników zwycięstwa nad Niemcami faszystowskimi i imperialistyczną Japonią.

Przewaga radzieckiej strategii i taktyki wojskowej nad strategią i taktyką sił zbrojnych państw kapitalistycznych. Wzory stalinowskiej strategii, taktyki i sztuki operacyjnej w historii Wielkiej Wojny w obronie ojczyzny. Krach ideologii wojennej i doktryny wojennej Niemiec faszystowskich.

Rola polityki partii bolszewickiej i tow. Stalina w osiągnięciu zwycięstwa w Wielkiej Wojnie narodu radzieckiego w obronie ojczyzny.

Walka Związku Radzieckiego o pokój i demokrację przeciwko podżegaczom do nowej wojny światowej.

Warunki niezbędne do zupełnego wyeliminowania wojen z życia ludzkości według teorii marksizmu - leninizmu.

Temat 11

Rola mas ludowych i jednostek w historii

Wolność i konieczność w rozwoju społeczeństwa w świetle marksizmu-

leninizmu. Rola czynnika subiektywnego w wydarzeniach dziejowych. Wzrost roli czynnika subiektywnego w społeczeństwie socjalistycznym.

Materializm dziejowy o masach ludowych jako podstawowej sile napędowej dziejów. Walka Plechanowa i Lenina z subiektywną socjologią narodników.

Rola wielkich ludzi w dziejach w świetle marksizmu - leninizmu. Marks, Engels, Lenin, Stalin jako wodzowie klasy robotniczej. Zespolenie potęgi myśli teoretycznej z praktycznym doświadczeniem organizacyjnym ruchu robotniczego jako cecha wodzów proletariatu. Charakterystyka Lenina i działacza politycznego typu leninowskiego dana przez tow. Stalina.

Stosunek między masami, klasą, partią a wodzami w świetle marksizmu - leninizmu.

Rola partii i tow. Stalina w realizacji socjalizmu i w organizacji zwycięstwa narodu radzieckiego w Wielkiej Wojnie w obronie ojczyzny. Narodu radzieckiego — awangarda sił postępowych ludzkości, świadomy twórca, budowniczy społeczeństwa komunistycznego. Tow. Stalin jako wódz narodu radzieckiego i mas pracujących całego świata.

Krytyka współczesnych burżuazyjnych reakcyjnych teorii o roli jednostki w historii.

Rozdział III

FORMY ŚWIADOMOŚCI SPOŁECZNEJ I ROLA IDEI POSTĘPOWYCH W ROZWOJU SPOŁECZEŃSTWA

Temat 12

Formy świadomości społecznej

Ekonomiczna podstawa społeczeństwa i nadbudowa polityczna i prawna. Formy świadomości społecznej: moralność, nauka, filozofia, sztuka i religia. Klasowy, partyjny charakter nadbudowy.

Życie duchowe społeczeństwa — odzwierciedlenie jego życia materialnego. Materialne warunki życia społeczeństwa jako źródło

i podstawa rozwoju ideologicznej i politycznej nadbudowy. Oddziaływanie wzajemne między podstawą i nadbudową.

Rola nadbudowy politycznej i prawnej w rozwoju podstawy ekonomicznej. Reakcyjna rola współczesnego burżuazyjnego państwa i prawa.

Rola idei społecznych w rozwoju materialnego życia społeczeństwa. Idee rewolucyjne i reakcyjne. Idee reakcyjne jako hamulec rozwoju społecznego. Rola idei rewolucyjnych w postępie społecznym. Mobilizująca, organizująca i przekształcająca siła idei marksistowsko - leninowskich.

Nauka jako forma świadomości społecznej. Naukowe poznanie świata — narzędzie praktycznej przebudowy społeczeństwa. Klasowy charakter nauki w społeczeństwie klasowym. Walka z reakcyjnymi ideami nauki burżuazyjnej.

Filozofia jako forma świadomości społecznej. Filozofia a nauki szczegółowe, związki i stosunki wzajemne między nimi. Partyjność filozofii. Bankructwo współczesnej filozofii burżuazyjnej, jej nawrót do zbudowanych teorii idealizmu i teologii.

Współczesny etap walki radzieckiej ideologii socjalistycznej z ideologią burżuazyjną.

Moralność w świetle marksizmu-leninizmu. Pochodzenie moralności w społeczeństwie klasowym. Klasowy charakter moralności. Moralność klas uciskanych a moralność panujących klas wyzyskiwaczy. Zezwierzęcenie moralne faszyzmu i rasizmu angielsko - amerykańskiego.

Sztuka a nauka, różnica między nimi. Sztuka — odzwierciedlenie, odtworzenie rzeczywistości w formie obrazów zmysłowych. Obraz artystyczny — specyficzna forma odzwierciedlenia i odтворzenia rzeczywistości.

Pochodzenie sztuki. Zależność sztuki od stosunków społecznych. Krytyka teorii „sztuki dla sztuki”. Sztuka w społeczeństwie klasowym. Wypowiedzi Lenina i Stalina na temat partyjności sztuki i literatury. Marazm współczesnej zgniłej sztuki burżuazyjnej.

Pochodzenie religii w świetle marksizmu - leninizmu. Podłoże społeczne i rola religii w ustroju kapitalistycznym: religia jako narzędzie ucisku i wyzysku. Marksizm - leninizm — bojowy ateizm. Wypowiedzi Lenina i Stalina w kwestii stosunku partii robotniczej do religii i taktyki walki z religią.

Swoistość nadbudowy politycznej i ideologicznej w krajach kapitalistycznych.

Cechy szczególne nadbudowy politycznej i ideologicznej w krajach demokracji ludowej.

Podstawa ekonomiczna i nadbudowa w ustroju socjalistycznym. Szczególna rola nadbudowy w rozwoju społeczeństwa radzieckiego.

Rola państwa i prawa radzieckiego w rozwoju gospodarki socjalistycznej. Polityka państwa radzieckiego i partii komunistycznej — podstawa życiowa rozwoju społeczeństwa radzieckiego, jego gospodarki i ideologii.

Rola marksistowsko - leninowskiej ideologii radzieckiej w walce o realizację nowego, socjalistycznego ustroju. Wielkie znaczenie teorii leninizmu, stwierdzającej możliwość zwycięstwa socjalizmu początkowo w jednym tylko kraju. Wypowiedź towarzysza Stalina o roli idei przyjaźni między narodami, jedności moralno-politycznej i patriotyzmu radzieckiego. Patriotyzm radziecki jako źródło bohaterских czynów ludzi radzieckich podczas Wielkiej Wojny w obrobie ojczyzny i w latach pracy pokojowej.

Rola radzieckiego państwa socjalistycznego, partii bolszewickiej i marksistowsko - leninowskiej ideologii radzieckiej w walce z pozostałościami kapitalizmu w świadomości ludzi, w realizacji komunizmu w ZSRR.

Krytyka „materializmu ekonomicznego” nie uznającego aktywnej roli idei społecznych; krytyka idealistycznych antymarksistowskich teorii państwa, prawa, ideologii.

Międzynarodowe znaczenie i wielka siła ideologii marksistowsko - leninowskiej, ujawniająca się w walce ze współczesną ideologią burżuazyjną.

Rola postępowych idei socjalistycznych w rozwoju społecznym

Warunki powstawania nowych idei społecznych. Rozwiązanie dojrzałych do tego zadań z dziedziny życia materialnego społeczeństwa na drodze świadomej walki rewolucyjnej klas postępowych ze starym światem — prawa rozwoju społecznego. Ogromna mobilizująca i organizująca rola nowych postępowych idei społecznych w zjednoczeniu sił klasy postępowej w celu ulżenia społeczeństwu w jego drodze do wyższych form ustrojowych.

Przewrót w dziedzinie świadomości, w dziedzinie idei — prolog politycznych bitew klasowych, rewolucji. Potwierdzenie tego prawa przez historię wyzwoleniczej walki rewolucyjnej postępowych klas społecznych. Materializm filozoficzny i ateizm, teorie postępowe demokracji burżuazyjnej jako ostry oręż ideowy rewolucyjnej burżuazji walczącej z feudalizmem w Anglii w XVII w., we Francji w XVIII w. i w innych krajach. Postępowa społeczna i filozoficzna myśl rewolucjonistów - demokratów rosyjskich w w. XIX w walce z ustrojem pańszczyźnianym i caratem w Rosji.

Marksizm jako ideowo - teoretyczny wyraz sytuacji i walki klasy robotniczej, jako uzasadnienie naukowe jej światowo - historycznej roli. Marksizm jako ideologia mas proletariackich, ich sztandar bojowy. Marks i Engels — jako wieczne żywe wodzowie żywego ruchu robotniczego, który rośnie i krzepnie nieustannie.

Żywiołowość — podstawowa cecha prawidłowości rozwoju społeczeństwa burżuazyjnego. Wzmaganie się i zaost్రzanie wszystkich sprzeczności ustroju kapitalistycznego w epoce imperializmu i zacięta walka wszystkich sił postępu przeciwko siłom reakcji. Wyzwalanie się mas ludowych spod wpływu ideologii burżuazyjnej i przenikanie w nie idei mar-

ksizmu-leninizmu. Rola partii bolszewickiej i jej wodzów, Lenina i Stalina, w przygotowaniu ideologicznym klasy robotniczej Rosji do Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej.

Przejście do socjalizmu — koniec prehistorii społeczeństwa ludzkiego i początek jego prawdziwej historii jako skok z królestwa ślepej konieczności do królestwa wolności.

Ogromne zwiększenie się roli świadomości, roli ideologii socjalistycznej w rozwoju społeczeństwa radzieckiego i w realizacji stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu. Likwidacja pozostałości ustroju kapitalistycznego w świadomości ludzi, przewyższenie religii w ZSRR.

Nauka radziecka. Tow. Stalin — o zadaniach nauki radzieckiej — dościsnąć i prześcignąć osiągnięcia naukowe krajów kapitalistycznych. Zadania nauki radzieckiej w walce o wykonanie nowego planu pięcioletniego. Rola nauki radzieckiej w zbudowaniu komunizmu w naszym kraju. Materializm dialektyczny i dziejowy — jedyna filozofia naukowa. Rola filozofii marksistowsko - leninowskiej w walce o realizację komunizmu. Znaczenie dyskusji filozoficznej, przeprowadzonej przez KC WKP(b) w r. 1947, dla rozwoju ideologii radzieckiej.

Sztuka w społeczeństwie socjalistycznym. Realizm socjalistyczny jako zasadnicza metoda sztuki radzieckiej. Socjalistyczna treść i narodowa forma sztuki radzieckiej. Sztuka radziecka — sztuka najbardziej ideowa i postępową na świecie. Wychowanie w duchu patriotyzmu radzieckiego — naczelne zadanie sztuki socjalistycznej. Ideowość bolszewicka — podstawa sztuki radzieckiej. Rola sztuki i literatury radzieckiej w umocnieniu jedności moralno - politycznej narodu radzieckiego, w wychowaniu narodu w duchu komunizmu. Znaczenie uchwał KC WKP(b) w kwestiach ideologicznych dla rozwoju sztuki i literatury radzieckiej.

Współczesny etap walki ideologii radzieckiej z ideologią burżuazyjną. Walka z korzeniem się przed zagranicą, walka z kierunkiem formal-

istycznym w nauce, sztuce, muzyce. Wyższość postępowej kultury radzieckiej nad kulturą burżuazyjną. Ideologia socjalistyczna — potężny oręż w walce bratnich narodów o socjalizm.

Temat 14

Moralność komunistyczna w świetle marksizmu - leninizmu

Twórcy marksizmu - leninizmu na temat moralności komunistycznej.

Moralność komunistyczna — najwyższa forma moralności klasy robotniczej.

Realizacja socjalizmu w ZSRR i stworzenie jedności moralno - politycznej społeczeństwa radzieckiego. Nowe oblicze duchowe i stały wzrost ideowości ludzi radzieckich — jedna z najważniejszych zdobyczy Wielkiej Listopadowej Rewolucji Socjalistycznej i zbudowania socjalizmu. Prawa i obowiązki obywateli ZSRR.

Rola moralno - politycznej jedności społeczeństwa radzieckiego w Wielkiej Wojnie w obronie ojczyzny. Oblicze moralne bolszewika w świetle wypowiedzi Lenina i Stalina. Rozwój patriotyzmu radzieckiego i radzieckiej dumy narodowej. Walka z korzeniem się przed burżuazyjnym Zachodem.

Walka ze zjawiskami szkodliwymi dla państwa i społeczeństwa. Walka z pozostałościami moralności burżuazyjnej w rodzinie radzieckiej, w radzieckim życiu codziennym.

Stopniowe przechodzenie od socjalizmu do komunizmu a zadania wychowania komunistycznego mas pracujących.

Rozdział IV

SOCJALIZM A KOMUNIZM

Temat 15

Socjalizm a komunizm

Odkrycie praw rozwoju społeczeństwa ludzkiego przez Marksa i Engelsa i stworzenie przez nich teorii komunizmu naukowego. Rozwinięcie i wzbogacenie teorii komunizmu naukowego przez Lenina i Stalina.

Okres przejścia od ustroju kapitalistycznego do socjalistycznego jako okres rewolucyjnej przemiany pierwszego z nich w drugi. Dyktatura proletariatu jako narzędzie budowy społeczeństwa komunistycznego.

Socjalizm i komunizm — dwie fazy rozwoju społeczeństwa komunistycznego. Podstawa materialna socjalizmu i komunizmu.

Cechy wspólne socjalizmu i komunizmu i różnice między nimi.

Zasada socjalizmu: od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy. Zasada komunizmu: od każdego według jego zdolności, każdemu według jego potrzeb.

Warunki przejścia od socjalizmu do komunizmu.

Realizacja socjalizmu w ZSRR.

Rozwój sił wytwórczych w ZSRR w okresie pięciolatek stalinowskich. Poziom techniczny przemysłu i gospodarki rolnej w ZSRR. Zasadnicza zmiana poziomu wytwórczo - technicznego i kulturalnego klasy robotniczej i chłopstwa. Inteligencja radziecka. Rozwój kultury, socjalistycznej pod względem treści, narodowej pod względem formy.

Konstytucja Stalinowska ZSRR — ustawa zasadnicza społeczeństwa socjalistycznego.

Ruch stachanowski i jego znaczenie dla przygotowania warunków przejścia od socjalizmu do komunizmu.

Stalin o możliwości realizacji komunizmu w Związku Radz. w warunkach otoczenia kapitalistycznego.

Okres zakończenia budowy socjalizmu w ZSRR i stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu. Rozwiązanie podstawowego zadania ekonomicznego w ZSRR — zasadniczy warunek przejścia od socjalizmu do komunizmu. Drogi wiodące do li-

kwidacji przeciwieństwa między miastem a wsią, między pracą umysłową a fizyczną.

Wychowanie komunistyczne mas, walka z pozostałościami kapitalizmu w świadomości ludzi i podniesienie poziomu ideowego i kulturalnego mas pracujących — decydujący warunek polityczny przejścia od socjalizmu do komunizmu.

Nowy plan pięcioletni — jeszcze jeden krok naprzód na drodze zakończenia budowy socjalizmu i stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu.

Tow. Stalin o siłach napędowych społeczeństwa radzieckiego.

Radzieckie państwo socjalistyczne — najważniejsze i decydujące narzędzie zakończenia budowy socjalizmu i przejścia od socjalizmu do komunizmu.

Wszelchwiazkowa Komunistyczna Partia (bolszewików) — kierownik i organizator narodu radzieckiego w walce o budowę społeczeństwa komunistycznego, czynnik nadający kierunek i kierowniczy w ustroju dyktatury klasy robotniczej.

Jedność moralno - polityczna społeczeństwa radzieckiego. Przyjaźń między narodami ZSRR. Patriotyzm radziecki. Podstawowe cechy szczególnie patriotyzmu radzieckiego, zespalającego harmonijnie tradycje narodowe ludów ze wspólnymi interesami wszystkich ludzi pracy w ZSRR.

Sprzeczności w ustroju socjalistycznym, ich nieantagonistyczny charakter. Krytyka i samokrytyka jako siła napędowa rozwoju społeczeństwa socjalistycznego, jako szczególna forma ujawniania i przezwycięzania sprzeczności w ustroju socjalistycznym.

Walka z pseudosocjalistycznymi „teoriami” pravicowych socjalistów.

„Woprosy filosofii”, Nr 1, 1948.

Przekład
H. Eilsteinówny



